

Proof Copy ([1/4] w trakcie przeredagowywania)

Prof. dr inż. Jan Pająk

ZAAWANSOWANE URZĄDZENIA MAGNETYCZNE

Tom 13

Formalny dowód na istnienie UFO i na okupację Ziemi przez UFO.

Monografia naukowa, 4-te wydanie, Nowa Zelandia, 2004 rok,
ISBN 0-9583727-5-6.

Copyright © 1998 by Prof. dr inż. Jan Pająk.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Całość ani też żadna z części niniejszej monografii nie może zostać skopiowana, zreprodukowana, przesłana, lub upowszechniona w jakikolwiek sposób (np. komputerowy, elektroniczny, mechaniczny, fotograficzny, nagrania telewizyjnego, itp.) bez uprzedniego otrzymania wyrażonej na piśmie zgody autora lub zgody osoby legalnie upoważnionej do działania w imieniu autora. Od uzyskiwania takiej pisemnej zgody na kopiowanie tej monografii zwolnieni są tylko ci którzy zechcą wykonać jedną jej kopię wyłącznie dla użytku własnego nastawionego na podnoszenie wiedzy i dotrzymają warunków że wykonanej kopii nie użyją dla jakiegokolwiek działalności zawodowej czy przynoszącej dochód, a także że skopiowaniu poddadzą cały wybrany tom lub całą monografię - włącznie ze stroną tytułową, streszczeniem, spisem treści i rysunków, wszystkimi rozdziałami, tablicami, rysunkami i załącznikami.

Zarejestrowano w Bibliotece Narodowej Nowej Zelandii jako Depozyt Legalny z dnia 29 października 1998 roku. Wydano w Nowej Zelandii prywatnym nakładem autora.

Data ostatniej aktualizacji niniejszego tomu: 12 grudnia 2004 roku. (W przypadku dostępu do kilku egzemplarzy/wersji tej monografii, rekomendowane jest zapoznanie się z egzemplarzem o najnowszej dacie aktualizacji!)

Nieodpłatne kopie tej monografii są dostępne poprzez Internet m.in. pod adresami: telekinesis.50megs.com, telepathy.50megs.com, prawda.50megs.com, timevehicle.150m.com, pigs.20fr.com, milicz.fateback.com, jan-pajak.com. Może ona także być odnaleziona za pośrednictwem linków, z m.in. następujących stron internetowych: totalizm.20m.com, totalizm.20fr.com, totalism.50megs.com, god.20m.com, truenirvana.20m.com, nirwana.terramail.pl, prawda.20m.com, prawda.20fr.com, chi.coms.ph, newzealand.0me.com, malbork.20m.com, propulsion.20m.com, ufonauts.20m.com, ufonauci.w.interia.pl, oraz morals.t35.com.

Niniejsza monografia [1/4] stanowi raport naukowy z przebiegu badań autora. Stąd prezentacja wszelkich zawartych w niej materiałów posiadających wartość dowodową lub dokumentacyjną dokonana została według standardów przyjętych dla publikacji (raportów) naukowych. Szczególna uwaga autora skupiona była na wymogu odtwarzalności i możliwie najpełniejszego udokumentowania źródeł, tj. aby każdy naukowiec czy hobbysta pragnący zweryfikować lub pogłębić badania autora był w stanie dotrzeć do ich źródeł (jeśli nie noszą one poufnego charakteru), powtórzyć ich przebieg, oraz dojść do tych samych lub podobnych wyników.

Jest to czwarte (poszerzone i przeredagowane) wydanie najważniejszej publikacji naukowej autora, której trzecie (poprzednie) 9-cio tomowe wydanie opublikowane w 1998 roku nosiło taki sam tytuł i dane edytorskie, drugim wydaniem była 7-mio tomowa monografia: "Zaawansowane napędy magnetyczne" (Monografia, Dunedin, New Zealand, 1998, ISBN 0-9583380-2-7, około 1200 stron tekstu, w tym 120 ilustracji i 7 tablic, w 7 tomach) zaś pierwszym wydaniem była monografia [1]. Jest to także poszerzona polskojęzyczna adaptacja (w tłumaczeniu autora) angielskojęzycznej rozprawy:

Dr Jan Pająk: "Advanced Magnetic Propulsion Systems". Monograph, Dunedin, New Zealand, 1990, ISBN 0-9597946-9-7, a private edition by the author, 460 pages (including 7 Tables and 163 illustrations).

Wszelka korespondencja przeznaczona dla autora niniejszej monografii [1/4] powinna być kierowana na następujący jego adres w Nowej Zelandii:

P.O. Box 33250

Petone 6340

NEW ZEALAND

Tel.domowy (2004 rok): +64 (4) 56-94-820; E-maile: janpajak@joinme.com lub jpajak@poczta.wp.pl.

STRESZCZENIE tomu 13 monografii [1/4] "Zaawansowane ządzenia magnetyczne", ISBN 0-9583727-5-6.

Wiele indywidualnych osób, a niekiedy również instytucji i całych państw, powtarza w kółko jak zacięte płyty gramofonowe, że UFO nie istnieją. Czynią to na przekór, że w 1981 roku opracowany został i opublikowany formalny dowód wykazujący ponad wszelką wątpliwość, że owe pozaziemskie wehikuły zwane UFO bezspornie istnieją, oraz że w rozumieniu technicznym stanowią one już zbudowane przez kogoś magnokrafty. (Faktycznym powodem dla jakiego na przekór swego bezspornego istnienia są one tak ilusyjne, okazuje się być fakt ich nieustannego ukrywania się przed ludźmi spowodowany ich rabunkowymi działaniami wobec ludzi - UFO-nauci są zwykłymi bandytami, rabusiami i piratami z kosmosu, którzy przybywają na Ziemię aby rabować ludzi.) Ponieważ nikt nie tylko że nie obalił tego formalnego dowodu, ale nawet go nie podważył, przez cały ten czas posiada on moc obowiązującą i teoretycznie rzecz biorąc wszyscy powinni zważać na niego w swoich wypowiedziach i działaniach. Z przyczyn jednak które stają się jasne po przeczytaniu rozdziałów A, JD, O, U lub V, większość zainteresowanych osób upiera się aby ignorować istnienie tego dowodu, oraz aby ignorować też gorzkie fakty, jakie z niego wynikają. Jeden z tych ignorowanych faktów, wprowadza dla nas szczególne zagrożenie. Jest nim wiedza, że począwszy od momentu zaludnienia Ziemi, nasza cywilizacja jest pod niewidzialną okupacją znacznie inteligentniejszych od nas i technicznie znacznie bardziej zaawansowanych niż my, jednak zwyrodniałych i upadłych moralnie szatańskich pasożytów z UFO. Owi UFO-nauci manipulują nami jak kukiełkami na sznurkach, decydując za nas i za naszych przywódców dokąd zdążamy oraz co nam wolno wiedzieć i czynić.

Niniejszy tom i rozdział monografii [1/4] zawiera pełną prezentację formalnego dowodu stwierdzającego, że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty". Poprzez bezsporne wykazanie, że UFO to wehikuły których konstrukcja i działanie jest identyczne do opisanego w rozdziale F tej monografii statku nazywanego magnokraftem, powyższy dowód wyraża sobą również cały szereg dowodów cząstkowych. Przykładowo dowodzi on też że "UFO istnieją", że "UFO są wehikułami", oraz że "obserwacje UFO są zjawiskiem obiektywnym nie zaś jedynie grą czyjejś wyobraźni". W ten sposób, dowód opisany w niniejszym tomie jest w stanie wypełniać cały szereg istotnych funkcji. Przykładowo dla tych osób które kiedyś zaobserwowały UFO, jednak brak im pewności co do obiektywnej natury swoich doświadczeń, dostarcza on narzędzia obronnego i utwierdzającego. Dla naukowców którzy wyznają totalistyczne zasady, dostarcza on fundamentów poznawczych, na których mogą oni oprzeć dalsze zgłębianie problemu UFO. Dla polityków dostarcza on dokumentu legalnego, na którym bazować oni mogą działania zmierzające do zmiany obecnego ignorowania spraw UFO. Natomiast dla zwykłych obywateli dostarcza on dokumentu, na bazie którego upominać się oni mogą teraz od rządów o swoje prawa do ochrony przed tym szatańskim najeźdźcą i eksploatorem z UFO.

Wersja formalnego dowodu że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty" przytoczona w niniejszym tomie jest wersją kompletną. Obejmuje ona zarówno pełny materiał dedukcyjny składający się na ten dowód, pełne opisy interpretujące te dedukcje logiczne, jak i pełny materiał dokumentacyjny i ilustrujący ten dowód. Ponadto w następnych tomach dowód ten poszerzony będzie o dalsze rozdziały które m.in. udowadniają formalnie, że dysponenci UFO zbudowali także wehikuły czteropędnikowe (opisane w rozdziale Q) i od dawna użytkują je dla okupacji Ziemi, że używają oni magnetycznych napędów osobistych (opisanych w rozdziale R), że ich urządzenia napędowe wykorzystują komorę oscylacyjną (opisywaną w rozdziale S), oraz że naszą planetę prześladowają też wehikuły UFO drugiej i trzeciej generacji (opisywane w rozdziale T). Dowód ten powinien więc wzbudzić zainteresowanie wszystkich tych czytelników, którzy zechcą się dowiedzieć jaka jest prawda o UFO, a także jaki jest prawdziwy wygląd i działanie owych pozaziemskich wehikułów oraz jaki rodzaj zjawisk towarzyszy ich pojawianiu się w naszym otoczeniu.

W obszarze światopoglądowym tom ten wprowadza też istotne poszerzenie do zrozumienia naszej przeszłości. Formalnie udowadnia on bowiem, że z powodu niskiej grawitacji Ziemi ludzkość nie mogła wyewoluować się na naszej planecie i musi wywodzić się z planety około czterokrotnie większej niż Ziemia - co dokładniej objaśniono w podrozdziale P6. Dowód ten bazuje na różnorodnym materiale źródłowym, zaś jego zasadnicza część opiera się na tzw. "równaniach grawitacyjnych" (tj. długowieczności, inteligencji i wzrostu) wprowadzonych w podrozdziale JE9.

Niezależnie od powiększania naszej wiedzy i pewności co do istnienia oraz niemoralnych intencji okupujących nas UFO, niniejszy tom wypełnia też dodatkowe zadanie. Poprzez formalne udowodnienie że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty" potwierdza on bowiem poprawność techniczną i wykonalność idei magnokraftu oraz urządzeń ze statkiem tym związanych. Wszakże udowodnienie że jakaś cywilizacja kosmiczna zbudowała już magnokraft i używa go w swoich przylotach do Ziemi jest równoznaczne z wykazaniem, że budowa i działanie tego statku muszą być poprawne i realizowalne ponieważ ktoś urzeczywistnił je już wcześniej. To zaś przynagla abyśmy zamiast deliberować czy magnokraft da się zbudować i czy będzie pracował, raczej zakasali rękawy i szybko zabrali się do jego urzeczywistniania.

Str: Rozdział:

- 1 Strona tytułowa
- 2 Streszczenie tomu 13
- 3 Spis treści tomu 13 (zauważ, że pełny spis treści całej monografii [1/4] zawarty jest w tomie 1)

Tom 13: Formalny dowód na istnienie UFO i na okupację Ziemi przez UFO

- P-1 P. DOWODY ŻE MAGNOKRAFTO-PODOBNE UFO ZASIEDLIŁY ZIEMIĘ I OKUPUJĄ JĄ PRZEZ TYSIĄCLECIA
- P-1 P1. Struktura formalnego dowodu, że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty"
- P-5 P2. Prezentacja formalnego dowodu, że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty"
- P-6 P2.1. Zbieżność kształtów pojedynczych UFO z kształtami dyskoidalnego magnokraftu
- P-7 P2.1.1. Czynniki zniekształcające obserwowalne kształty UFO
- P-10 P2.2. Identyfikacja sprzężeń UFO i połączeń magnokraftów
- P-11 P2.3. Rozlokowanie pędników UFO identyczne jak w układzie napędowym magnokraftu
- P-11 P2.4. Wykorzystywanie oddziaływań magnetycznych do formowania sił napędowych
- P-12 P2.4.1. Dlaczego zasada działania magnokraftu nie została sformułowana już ponad 50 lat temu
- P-15 P2.5. Wytwarzanie przez pędniki UFO pulsującego pola magnetycznego
- P-15 P2.6. Tworzenie obwodów magnetycznych
- P-16 P2.7. Formowanie wiru magnetycznego
- P-18 P2.8. Indukowanie prądów elektrycznych
- P-18 P2.9. Zdolność UFO do działania we wszystkich trzech trybach charakterystycznych dla magnokraftu
- P-20 P2.10. Odchylające oddziaływanie na promieniowanie elektromagnetyczne
- P-22 P2.11. Zależność pomiędzy kolorem świecenia zjonizowanego powietrza a biegunem magnetycznym pędnika statku
- P-22 P2.12. Magnetyczny charakter lotu jaki przeczy prawom hydromechaniki
- P-24 P2.13. Dalsze podobieństwa UFO i magnokraftów nie włączone do tego dowodu jakie jednak kiedyś też mogłyby zostać użyte w dowodzeniu
- P-24 P2.13.1. Nieobecność części mechanicznie współpracujących ze sobą
- P-24 P2.13.2. Emitowanie przez UFO różnorodnych sygnałów świetlnych charakterystycznych dla magnokraftu
- P-27 P2.13.3. Zdolność do płynnego sterowania zasobami energii statku
- P-27 P2.14. Jak błędne potrafią być naukowe analizy zdjęć UFO
- P-28 P2.14.1. Orzeknięcie fałszerstwa zdjęć UFO w oparciu o dowody ich autentyczności
- P-29 P2.14.2. Orzeknięcie przez NASA, że zdjęcie UFO to zdjęcie kolidujących galaktyk
- P-33 P2.15. Podsumowując rozważania i materiał dowodowy z tego podrozdziału
- P-38 P2.16. Źródła literaturowe dla podrozdziału P2
- P-38 P3. Powody obecności UFO na Ziemi
- P-39 P3.1. Ziemia jest pod niewidzialną okupacją UFO
- P-41 P3.2. Dlaczego UFO nauci okupują Ziemię
- P-54 P3.3. Następstwa niewidzialnej okupacji Ziemi przez UFO
- P-59 P3.4. Dlaczego nie jest możliwe, że UFO nauci przybywają na Ziemię aby nam pomagać
- P-63 P4. Formalny dowód, że "Ziemia okupowana jest przez UFO"
- P-69 P5. Kiedy wehikuły UFO i ich załoganci przybyli na Ziemię
- P-75 P6. Moja hipoteza o pochodzeniu ludzkości z odległego systemu gwiazdowego
- P-76 P6.1. Opis raju jest zbieżny z konstrukcją teleportacyjnego UFO typu K7
- P-78 P6.2. Długowieczność Adama i Ewy wskazuje na ich pochodzenie z planety około czterokrotnie większej od Ziemi
- P-80 P6.3. Niewykorzystywany potencjał ludzkiego mózgu sugeruje naszą ewolucję

- zachodzącą na planecie o grawitacji około czterokrotnie większej od Ziemi
- P-80 P6.4. Wzrost ludzi jest odpowiedni do planety około czterokrotnie większej od Ziemi
- P-80 P6.5. W starożytności na Ziemi miała miejsce kontr-ewolucja ludzkości od zaawansowania ku dziczeniu
- P-82 P7. Na zakończenie
- P-80/114 32 ilustracje - fotografie UFO (rysunki P1 do P32)

Rozdział P.DOWODY ŻE MAGNOKRAFTO-PODOBNE UFO ZASIEDLIŁY ZIEMIĘ I OKUPUJĄ JĄ PRZEZ
TYSIĄCLECIA

Motto tego rozdziału: "Bez względu na to co niektórzy mówią lub czynią, prawda zawsze pozostanie prawdą."

Jest oczywistym, że najlepszym sposobem przekonania kogoś, iż zbudowanie magnokraftu jest możliwym, byłoby pokazanie tego wehikułu kiedy jest on już urzeczywistniony i faktycznie lata. Przez niezwykle zbieg okoliczności, na Ziemi obserwowane są zaawansowane wehikuly, jakich wszelkie cechy precyzyjnie odpowiadają cechom działającego magnokraftu. Owe niezwykle wehikuly nazywane są UFO (akronim od "Unidentified Flying Objects"). Oczywiście, aby móc użyć UFO do udowodnienia poprawności idei magnokraftu, najpierw formalny dowód, że "UFO to już działające magnokrafty", musi zostać opracowany. Ów dowód jest zaprezentowany właśnie w niniejszym rozdziale.

Magnokraft stanowi całkowicie "ziemską" konstrukcję, tj. został on wynaleziony, rozpracowany i jest przewidziany do zbudowania na Ziemi. Jednakże, mając w pamięci unikalne atrybuty tego wehikułu, wystarczy jedynie spojrzeć na nagłówki współczesnych gazet, i na tytuły niektórych książek, aby uświadomić sobie, że wehikuly identyczne do magnokraftu są obserwowane na Ziemi od niepamiętnych już czasów. Te już istniejące wehikuly magnokrafto-podobne opisywane są tam pod nazwą UFO.

Ja miałem honor wynalezienia i rozpracowania magnokraftu wyłącznie na podstawie moich zawodowych zainteresowań w systemach napędowych, tj. bez żadnej inspiracji czy wpływu ze strony UFO. Na początku tych prac akceptowałem, że magnokraft stanowił tylko będzie latającego następcę dla silnika elektrycznego. To bowiem sugerowały analogie i symetrie wyrażone Tablicą Cykliczności (pokazaną jako tablica B1, oraz - w innym wykonaniu, jako tablica K1). W owej początkowej fazie rozwoju tego wehikułu wcale nie zdawałem sobie sprawy z podobieństwa istniejącego pomiędzy magnokraftem i UFO. Podobieństwo to stało się oczywiste dopiero gdy pełna konstrukcja i właściwości omawianego statku zostały wydedukowane. Prawdę mówiąc, to na podobieństwo to zwrócili dopiero uwagę czytelnicy moich artykułów, twierdzący że na własne oczy widzieli oni już działające magnokrafty, tyle tylko że określali je mianem "UFO". W trakcie naukowego weryfikowania i sprawdzania twierdzeń tych czytelników, zgromadziłem ogromny materiał dowodowy jaki dokumentowałem, że faktycznie na naszej planecie już operują nieznane statki popularnie zwane UFO, jakie wykazują się posiadaniem wszystkich atrybutów przewidywanych dla magnokraftu. W konsekwencji formalny dowód, iż "UFO są już działającymi magnokraftami" został opracowany i opublikowany. Pierwsza wersja tego dowodu ukazała się w artykule **[1P]** "Konstrukcja prosto z nieba" jaki opublikowany był w polskim czasopiśmie "Przegląd Techniczny Innowacje" nr 12/1981, str. 43-45. Niestety, w owej pierwszej prezentacji omawianego dowodu, z powodów jakie stają się jasne dopiero po przeczytaniu podrozdziałów A3 i VB2, redakcja Przeglądu Technicznego pominęła opublikowanie dołączonych do niego zdjęć i rysunków (podobnych do zdjęć i rysunków ilustrujących podrozdział P1). Z uwagi na szczupłość miejsca, zdjęć tych nie dało się też przedstawić gdy publikacja [1P] z Przeglądu została następnie omówiona w artykule **[2P]** "Jak dowiedziono istnienia UFO", opublikowanym w Kurierze Polskim, nr 119/1981, str. 5. Stąd kompletna wersja tego dowodu (z pełną dokumentacją fotograficzną i opisową) mogła zostać opublikowana dopiero w Nowej Zelandii, np. w monografii [1a] oraz kilku monografiach ją poprzedzających poświęconych tej samej tematyce (patrz wykaz tych monografii zestawiony w podrozdziale C10). Dla użytku czytelników z Polski została ona zaprezentowana dopiero w monografii [1/2], a potem niemal bez zmian powtórzona w monografiach [1/3] i w niniejszej.

Formalny dowód że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty" jest istotnym ogniwem w łańcuchu logicznym składającym się na treść niniejszej monografii (to jest więc powodem dla którego w następnym podrozdziale P1 podsumowano jego metodologię, zaś w podrozdziale P2 przytoczono podpierający go materiał faktologiczny). W połączeniu bowiem z opisanym w podrozdziałach P3.1 i P6.5 odkryciem, że Ziemia od początku swego zasiedlenia rasą ludzką znajduje się pod niewidzialną okupacją szatańskich pasożytów z UFO, uświadamia on nam naszą gorzką rzeczywistość. Rzeczywistość ta zaś jest taka, że nasza planeta od niepamiętnych już czasów jest nieprzerwanie prześladowana i wykorzystywana przez upadłych moralnie chociaż rozwiniętych technicznie krewniaków ludzi posiadających działające magnokrafty (UFO) w swojej dyspozycji. To z kolei w namacalny i ilustracyjny sposób wykazuje, iż idea magnokraftu może zostać zrealizowana na drodze technicznej (jeśli bowiem mogły ją zrealizować inne pasożytujące na nas cywilizacje, gdy tylko zechcemy także i my powinniśmy być zdolni do jej urzeczywistnienia). Poprzez skompletowanie owego dowodu, jednocześnie dowiedziona więc zostaje poprawność tezy głównej niniejszej monografii.

P1. Struktura formalnego dowodu że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty"

Osoby interesujące się badaniami UFO, jednak jak dotychczas nie mające styczności z moimi opracowaniami, z zadowoleniem zapewne przyjmą niniejsze przypomnienie, że formalny dowód na istnienie UFO został już opracowany i że opublikowany jest on nieprzerwanie od 1981 roku. Od owego czasu nieprzerwanie też utrzymuje się on w mocy aż do dnia dzisiejszego. Jedynym zaś powodem dla jakiego czytelnik prawdopodobnie dotychczas o nim nie usłyszał, jest fakt że UFO-nauci którzy skrycie okupują Ziemię po prostu uniemożliwiają jego przedostanie się do wiadomości społeczeństwa. Ów formalny dowód stwierdza, że "UFO istnieją i stanowią już działające magnokrafty zbudowane przez technicznie wysoko-zaawansowane jednak moralnie podupadłe cywilizacje kosmiczne które skrycie okupują Ziemię".

Konstrukcja logiczna tego dowodu bazuje na sprawdzonej w działaniu i niezawodnej metodologii naukowej. Został też opublikowany w całym szeregu artykułów i monografii naukowych. **Jako że dotąd nikt nie zdołał obalić tego dowodu, stąd jest on w mocy obowiązującej i teoretycznie rzecz biorąc każdy jest zobowiązany aby respektować jego istnienie.** Ci zaś co go ignorują, oraz odmawiają przyjęcia do wiadomości jego następstw, działają na szkodę ludzkości, zachowują się jak marionetki w rękach kosmicznych pasożytów z UFO, ponadto swoim postępowaniem dokumentują że pozwolili sobie aby ich umysły całkowicie zmanipulowane zostały przez UFO-nauców skrycie okupujących Ziemię. Niniejszy podrozdział służy zapoznaniu czytelników ze szczegółami tego dowodu, oraz wskazaniu im literatury źródłowej na wypadek gdyby zechcieli oni włączyć go do systemu swoich wiadomości, wiedzy, zasad filozoficznych i sposobu myślenia.

Formalny dowód że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty" bazuje na bardzo starej i niezliczoną ilość razy sprawdzonej w działaniu metodologii dowodzeniowej adoptowanej przez współczesną naukę i nazywanej "**metoda porównywania atrybutów**" (po angielsku "the methodology of matching the attributes"). W metodologii tej dwa niezależne od siebie zbiory atrybutów, jakie opisują dwa różne obiekty, są z sobą porównywane w celu udowodnienia że obiekty które one opisują są identyczne. Najstarszym przykładem użycia tej metodologii byłby myśliwy który przymierza (porównuje) atrybuty śladu na śniegu z cechami znanych mu zwierząt w celu ustalenia które z tych zwierząt pozostawiło dany ślad. Metodologia ta jest jedną z najbardziej niezawodnych, efektywnych, i najczęściej używanych sposobów identyfikowania nieznanymi obiektów. Jest ona używana w większości procedur identyfikacyjnych, włączając w to śledztwa kryminalne (porównywanie dowodów rzeczowych na miejscu zbrodni z osobą podejrzanego), medycynę (porównywanie symptomów z chorobą), rozpoznanie wojskowe, itp. Aby udowodnić z użyciem tej metodologii, że magnokraft i UFO są identycznymi wehikulami, całkowite podobieństwo pomiędzy wydedukowanymi atrybutami

magnokraftu i zaobserwowanymi atrybutami UFO musi zostać wykazane. Stąd też, omawiany tu dowód został sformułowany jako łańcuch logiczny składający się z następujących 5 kroków:

1. Zaproponowanie tezy roboczej stwierdzającej że "UFO są już działającymi magnokraftami" oraz zdefiniowanie sposobu udowodnienia prawdziwości tej tezy.

2. Zidentyfikowanie atrybutów magnokraftu jakie zostaną poddane procesowi porównywania. Poprzez wykorzystanie "Teorii Magnokraftu" zaprezentowanej w rozdziale F, 12 klas najbardziej reprezentacyjnych atrybutów które charakteryzują działający magnokraft zostało zidentyfikowanych teoretycznie i użytych dla omawianego dowodzenia. Owe 12 klas atrybutów magnokraftu (a także i kilka dalszych z nich) wylistowano i podsumowano w podrozdziale F13. Przyczyną dla której, w dowodzie omawianym tutaj, użyto tylko 12 klas atrybutów (zamiast, powiedzmy, 13 czy 24) jest, że z punktu widzenia rachunku prawdopodobieństwa 12 atrybutów całkowicie wystarcza dla tego celu (patrz uzasadnienie przytoczone poniżej). Jednakże kompleksowość magnokraftu zezwala na zidentyfikowanie i opisanie ogromnej ilości dalszych atrybutów, nie rozpatrywanych w początkowym dowodzie - jakie jednak częściowo przedyskutowano w podrozdziale P2.13. Stąd, prawie każda wymagana liczba atrybutów magnokraftu może zostać włączona do tego dowodu później, jeśli z jakichś tam powodów okaże się to niezbędne czy wskazane.

3. Udokumentowanie istnienia u UFO podobnych 12 klas atrybutów, z których każda pokrywa się z odpowiadającą jej klasą atrybutów wydedukowanych dla magnokraftu. Owe 12 klas odpowiadających atrybutów przyporządkowanych UFO ujawnionych zostało i udokumentowanych poprzez analizę różnorodnych fotografii UFO, analizę obserwacji wizualnych tych obiektów, oraz badanie dowodów materialnych aktywności UFO pozostawionych na naszej planecie. Dokumentacja istnienia u UFO owych 12 klas empirycznych atrybutów zaprezentowana jest w podrozdziałach P2.1 do P2.12 niniejszego rozdziału.

4. Porównywanie każdego atrybutu teoretycznie wydedukowanego dla magnokraftu, z odpowiadającym mu atrybutem zaobserwowanym empirycznie na UFO. Ponieważ, jak to wykazano w toku dowodzenia przeprowadzonego w tym rozdziale, takie porównanie wykazuje całkowitą zgodność (identyczność) obu grup atrybutów, jego pozytywny wynik udowadnia prawdę roboczej tezy, a stąd konstituuje formalny dowód że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty". Praktycznie porównywanie to dokonywane jest równocześnie z omawianiem poszczególnych klas atrybutów, czyli w podrozdziałach P2.1 do P2.12.

5. Wyciągnięcie konkluzji z procesu dowodzenia, oraz wyjaśnienie następstw omawianego tutaj dowodu. Te zaprezentowane zostały w podrozdziale P2.15.

Wynikiem opisanego obu wehikułów (UFO i magnokraftów) aż przez 12 klas głównych atrybutów, jest to że wszystkie możliwe różnice pomiędzy magnokraftem i UFO mogą zostać wyszczególnione i zdefiniowane z niezwykłą precyzją. Ogromny potencjał różnicowania pomiędzy dwoma obiektami które opisane zostały aż 12 klasami odmiennych atrybutów, ilustruje poniższy hipotetyczny przykład budowania serii drastycznie odmiennych wehikułów latających. Seria ta w założeniu zawierałaby jedynie wehikuły jakie różnią się od tych zbudowanych już poprzednio przez co najmniej jeden z dwunastu opisujących je klas atrybutów. Dokonane obliczenia wykazują, że taka seria powinna zawierać pomiędzy $2^{12}=4096$ a $12!$ znaczy około $4.79 \cdot 10^8$ wzajemnie różniących się wehikułów latających (zależnie jak wiele odmian każdy z owych 12 class atrybutów może przyjmować). Powyższe oznacza praktycznie, że jeśli każdego roku zbudowalibyśmy jeden taki wehikuł latający, poczynając od chwili zaczęcia się naszej obecnej technicznej cywilizacji, do teraz nie byłibyśmy w stanie skompletować pełnej serii tych wehikułów. Dla porównania nasza cywilizacja buduje latające wehikuły zaledwie przez dwa wieki i podczas tego czasu zbudowała jedynie trzy zasadniczo odmienne ich rodzaje - tj. balony, samoloty, oraz rakiety kosmiczne. Powyższy przykład ilustruje, że czysto przypadkowe pokrycie się atrybutów magnokraftów i UFO we wszystkich 12 klasach jest niemożliwe. Stąd, z punktu widzenia prawdopodobieństwa matematycznego, potwierdzenie że takie pełne pokrycie się atrybutów obu tych wehikułów rzeczywiście następuje we wszystkich 12 ich klasach, absolutnie wystarcza jako formalny dowód że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty".

Omawiany tutaj formalny dowód w monografii [1a] zajmował 22 strony opisów i wykorzystywał około 34 fotografii UFO. W niniejszej monografii jego trzonowa prezentacja zawężona została do podrozdziału P2 z jego 20 stronami tekstu i 27 ilustracjami, aczkolwiek dodatkowemu poszerzeniu, uzupełnieniu i wyklarowaniu jego wywodów praktycznie służy cała objętość niniejszego rozdziału z wszystkimi jego 32 rysunkami. Główny segment tego dowodu omówiony w podrozdziale P2 odniesiony został do magnokraftów i UFO pierwszej generacji jakie używają czysto magnetycznego napędu (stąd posiadają sześciennie komory oscylacyjne). Jednakże w odrębnym rozdziale T segment ten następnie rozszerzono do magnokraftów i UFO drugiej oraz trzeciej generacji. Omawiany tu dowód został tak opracowany, aby jego przeprowadzenie możliwe było prawie wyłącznie na podstawie obiektywnych fotografii UFO. To oznacza, że dowód unika wykorzystywania relacji obserwatorów UFO oraz osób uprowadzanych do UFO, które to relacje dla osób próbujących podważyć zasadność tego dowodu dostarczyłyby argumentu o rzekomej "subiektywności" materiału dokumentacyjnego. W miejscach gdzie dowód ten używa takich relacji, pełnią one tylko funkcję poszerzającą i klarującą. Poniżej przytoczono przykłady 12 klas atrybutów używanych w najnowszej wersji tego dowodu opublikowanej w niniejszej monografii. Zostały one przewidziane teoretycznie dla magnokraftu i porównane następnie z odpowiadającymi im atrybutami zaobserwowanymi empirycznie na rzeczywistych UFO. Warto jednak zauważyć, że z uwagi na istnienie ogromnej ilości unikalnych cech charakteryzujących oba porównywane do siebie wehikuły (tj. UFO i magnokrafty), w poprzednich oraz dalszych wersjach tego samego dowodu użyte mogą być inne klasy atrybutów. Owe użyte obecnie w dowodzeniu klasy obejmują:

#1. Spodko-podobny kształt geometryczny pojedynczych wehikułów. Dla magnokraftu kształt ten został precyzyjnie zdefiniowany układem równań matematycznych zaprezentowanych w podrozdziale F4 oraz podsumowanych na rysunku F18 i u spodu tablicy F1. Równania te powodują, że kształty poszczególnych magnokraftów formują 8 wyróżniających się typów, jakie dla magnokraftu oznaczone są w podrozdziale F4.7 jako typy K3 do K10. Analiza geometryczna fotografii UFO ujawnia, że kształty UFO także formują owe 8 głównych typów znanych dla magnokraftu. Ponadto dla każdego z owych 8 istniejących typów UFO ich kształt zewnętrzny pokrywa się w sposób absolutnie dokładny z kształtem tego samego typu magnokraftu - jak to zilustrowano na przykładzie z rysunku P1. (Porównaj także wszystkie inne ilustracje z tej monografii prezentujące zdjęcia UFO, z odpowiadającymi im rysunkami rozdziału F pokazującymi magnokrafty tych samych typów.)

#2. Konfiguracje sprzęgniętych wehikułów. Dokumentacja fotograficzna UFO zgromadzona dotychczas ujawnia, że wszystkie konfiguracje przewidywane teoretycznie dla magnokraftu (jakie zestawiono na rysunku F6) w rzeczywistości są już formowane przez UFO. Jako przykłady patrz: kompleks kulisty uformowany z UFO typu K6 pokazany na rysunku P9, latające cygara z rysunku P10, czy latający kluster pokazany w części C rysunku P19.

#3. Rozlokowanie pędników w wehikułach. Teoria Magnokraftu stwierdza że statek ten posiada pojedynczy pędnik główny zamontowany w jego centrum, oraz $n=4(K-1)$ pędników bocznych zamontowanych w poziomym kołnierzu obiegającym podstawę statku. Ogromna liczba istniejących fotografii UFO potwierdza takie właśnie rozlokowanie pędników w tych pozaziemskich wehikułach - rozlokowanie to pokazano na rysunku P15 (pośrednio to samo potwierdzają również rysunki S1 do S5).

#4. Wykorzystywanie oddziaływań magnetycznych do wytwarzania sił napędowych. Dla przykładu rysunki P19 do P24 udowadniają, że pędniki UFO faktycznie wytwarzają pole magnetyczne, oraz że pole to służy formowaniu sił napędowych.

#5. Wytwarzanie przez pędniki pulsującego pola magnetycznego. Dla przykładu rysunek P18 udowadnia, że pędniki UFO wytwarzają pulsujące pole magnetyczne o charakterystyce identycznej do pola wytwarzanego przez komorę oscylacyjną (a zilustrowanego krzywą z rysunku C7) i przewidzianego teoretycznie dla magnokraftu.

#6. Tworzenie obwodów magnetycznych. Takie obwody to normalnie niewidzialne dla oczu wiązki pola magnetycznego, jakie łączą dany biegun N/S (wylot/wylot) każdego pędnika, z przeciwnym biegunem magnetycznym tego samego, lub innego, pędnika. Ponieważ potężne pole magnetyczne UFO jest zdolne do zjonizowania powietrza (stąd do wzbudzenia świecenia), w

sprzyjających okolicznościach takie obwody magnetyczne mogą być fotografowane. U magnokraftu obwody te pokazano na rysunkach F24, F25 i F13. Istnienie takich samych obwodów u UFO zostało doskonale zilustrowane zdjęciami pokazanymi na rysunkach P19 i P29. Odnotuj, że latający kluster uformowany z dwóch pojedynczych UFO (typu K6) pokazany w części C rysunku P19, jest bardzo podobny do klustera zilustrowanego na rysunku F13.

#7. Formowanie wiru magnetycznego. Wir taki powstaje w efekcie rotowania obwodów magnetycznych wokół centralnej osi statku. U magnokraftu zilustrowano go na rysunkach F26, F25 i F27. Natomiast jego wystąpienie także i u UFO zilustrowano w części D rysunku P19 oraz na rysunkach P20 i P21.

#8. Indukowanie prądów elektrycznych. Jednym z następstw tego indukowania jest wytwarzanie niszczycielskiej chmury plazmowej, jaka wiruje wokół powłoki tych statków. UFO wykorzystuje tą wirującą plazmę jako ogromną piłę tarczową zdolną do wcinania się w skały i żłobienia w nich szklistych tuneli. Przykłady takich szklistych tuneli odparowanych przez UFO pokazano na rysunku O6 oraz w monografiach z serii [5]. Również taka właśnie piła plazmowa została użyta przez UFO do odparowania budynków WTC w Nowym Jorku, jak to opisano w podrozdziale O8.1.

#9. Możliwość łatwej zmiany trybu pracy na jeden z trzech trybów przewidzianych dla magnokraftów i opisanych w podrozdziale F8. Również pozaziemskie UFO mogą działać w każdym z tych trzech trybów pracy, tj.: (1) w trybie soczewki magnetycznej, kiedy to UFO stają się zupełnie niewidoczne zarówno dla gołego oka jak i dla aparatu fotograficznego - jak to ujawnia rysunek P25 (patrz też rysunek S5 i porównaj go z rysunkami F32 i C6); (2) w trybie pulsującego (bijącego) pola kiedy to ich powłoka może zostać łatwo zaobserwowana (tak jak to pokazano na rysunku P1); albo też (3) w trybie wiru magnetycznego kiedy ich powłoka otoczona jest chmurą plazmową (jak to zilustrowano na rysunkach P20, P21, P23, P19 (D), oraz P29).

#10. Odchylające oddziaływanie na promieniowanie elektromagnetyczne. Najbardziej spektakularną manifestacją tego oddziaływania jest formowanie soczewki magnetycznej. Dla magnokraftu soczewka ta wyjaśniona jest na rysunku F32, podczas gdy dla UFO jest ona zilustrowana na rysunkach S5 i S6 (patrz też rysunek C6). Inne oddziaływania obejmują: (a) częściowy zanik niektórych fragmentów UFO (szczególnie tych z pobliża wylotu pędników), (b) wizualne zniekształcanie ogólnego kształtu UFO, oraz (c) tworzenie tzw. "czarnych belek" (tj. kanciastych kolumn potężnego pola magnetycznego, jakie wychwytyują światło) dla magnokraftu pokazanych w częściach #2 i #3 rysunku F6 oraz opisanych w podrozdziale F10.4, zaś dla UFO zilustrowanych na rysunkach S1 i S2.

#11. Zależność pomiędzy kolorem świecenia zjonizowanego powietrza a biegunem magnetycznym pędnika statku jaki dokonał tej jonizacji. UFO i magnokrafty na przeciwstawnych wylotach swoich pędników muszą wzbudzać emisję światła o dwu przeciwnych kolorach. Światło to ma kolor zielono-niebieski przy biegunie S (magnetycznym wylocie), oraz kolor żółto-pomarańczowy przy biegunie N (magnetycznym wlocie) danego pędnika. Okoliczności obserwowania tych światła omówiono w części (a) rysunku P15. Kolorowe fotografie UFO potwierdzają opisany Teorią Magnokraftu związek pomiędzy biegunowością pola statku, a kolorem światła indukowanego na wylotach z pędników UFO o danej biegunowości (co pokazuje rysunek P24).

#12. Magnetyczny charakter lotu. Teoria Magnokraftu stwierdza, że loty tych wehikułów muszą podlegać prawom magnetyzmu zaś zaprzeczać prawom hydromechaniki. Stąd ich poruszanie się będzie przypominać szarpany lot ważki, jaki drastycznie różni się od płynnych aerodynamicznych lotów współczesnych samolotów i inercyjnych lotów naszych rakiet. Analiza nocnych zdjęć utrwalających trajektorię UFO (a także raportów z wizualnych obserwacji tych obiektów) wykazuje, że wszystkie atrybuty charakterystyczne dla magnetycznych lotów magnokraftu (wymienione w podrozdziale F13) występują także podczas lotów UFO - np. jeden z nich zilustrowany został na rysunku P27. Ponadto, unikalna symetria lądowisk UFO w stosunku do południków magnetycznych, tak rzucająca się w oczy ich badaczowi, dodatkowo potwierdza magnetyczny charakter lotu tych wehikułów.

Kilka przykładów fotografii UFO, zaprezentowanych na rysunkach P1 do P29 dla zilustrowania powyższych 12 klas atrybutów, stanowi jedynie niewielki ułamek całkowitej ilości istniejących

fotografii UFO jakie ujawniają różnorodne cechy tych pozaziemskich statków. Cały ten ogromny materiał dowodowy zaobserwowany na UFO wykazuje doskonałą zgodność z teoretycznymi cechami wydedukowanymi dla magnokraftu. Stąd, zgodnie z metodologią naukową wyjaśnioną w poprzedniej części tego podrozdziału, uzyskanie takiej doskonałej zgodności konstytuuje formalny dowód że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty".

P2. Prezentacja formalnego dowodu że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty"

Jak dotychczas zgromadzony został ogromny zasób materiału ewidencyjnego jaki bezpośrednio podpira formalny dowód, że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty". Materiał ten konklusywnie wykazuje że każdy szczegół techniczny i zachowaniowy magnokrata znajduje swoje odzwierciedlenie w obserwacjach UFO, a także że każda cecha lub zjawisko obserwowane na UFO posiada swoje teoretyczne uzasadnienie w konstrukcji i działaniu magnokraftu. Oczywiście byłoby niemożliwością zmieszczenie całego tego materiału dowodowego nie tylko w jednym rozdziale, ale nawet w jednym tomie. Stąd zdecydowałem się tutaj zaprezentować jedynie zasady interpretowania dokumentacji obserwacyjnej podparte co bardziej reprezentacyjnymi przykładami (po jednym przykładzie z każdej klasy danego materiału dokumentacyjnego). Znając te zasady interpretacji, oraz zapoznając się z przykładami podpierającego je materiału dowodowego, czytelnicy będą następnie w stanie znaleźć dalsze podobne przypadki i dowody w bogatej literaturze dostępnej obecnie na temat UFO.

Posiadając do wyboru bogatą rozpiętość materiału dowodowego jaki mógłbym użyć w zaprezentowanym tutaj formalnym dowodzie, zdecydowałem się koncentrować głównie na wykorzystywaniu materiału który jest uważany za najbardziej obiektywny, tj. na fotografiach. Jedynie dla uzupełnienia owych suchej dokumentacji fotograficznej bardziej żywym sprawozdaniem słownym, od czasu do czasu wplatałem też do dowodu fragmenty raportów naocznych świadków. Raporty te okazują się szczególnie użyteczne we wszystkich miejscach gdzie porównywane są atrybuty UFO nie dające się ująć na fotografiach, takie jak przykładowo przebiegi zdarzeń lub zachowania i ruchy, prądy elektryczne, czy słyszane dźwięki.

Niemal cały materiał dokumentacyjny użyty w tym podrozdziale wybrany został z najbardziej klasycznych przypadków fotografii i obserwacji UFO. Stąd kopie i opisy tego materiału zawarte są w różnorodnych książkach i czasopismach poświęconych UFO. Aby zaoszczędzić czytelnikom czasu poszukiwania owych opisów, przy końcu niniejszych rozważań (tj. w podrozdziale P2.16) zestawilem razem dane bibliograficzne wszystkich podstawowych źródeł pisanych jakie wykorzystałem w zaprezentowanym tutaj dowodzie. Aczkolwiek źródła te zawierają opisy wszystkich przypadków diskutowanych w niniejszym dowodzie, nie są one jedynymi źródłami jakie omawiają te przypadki. Jak bowiem to podkreślałem poprzednio, celowo doбираłem swój materiał dowodowy z klasycznych przypadków UFOlogii, aby potem czytelnik mógł zweryfikować ich zasadność na bogatej literaturze omawiającej owe klasyczne przypadki.

Jak dotychczas poświęciłem ogromną ilość swego czasu i wysiłków aby udostępnić czytelnikowi najlepszy jakościowo materiał dowodowy. Odszukiwałem więc autorów książek UFOlogicznych i zawartych w nich fotografii, pisałem do nich liczne listy, prosiłem o lepszej jakości odbitki, brakujące szczegóły, pozwolenia na przedruk, itp. Na nieszczęście, z powodów jakie staną się zrozumiałe po przeczytaniu podrozdziałów A3, V5.1, i O1 oraz rozdziałów U, V i VB niniejszej monografii, większość tych zabiegów nie przyniosła żadnych rezultatów. Autorzy zdjęć i opisów nie odpowiadali na listy, wydawcy nie zechcieli przeglądać swoich zbiorów, zaś naoczni świadkowie nie chcieli już wracać do swoich przeżyć. Stąd wiele materiału dowodowego musi być tutaj zaprezentowane z w formie i rozmiarach jakie obecnie znajdują się w mojej dyspozycji, czasami z kluczowymi danymi pozostającymi nieznanymi, czy w kopiach nie najwyższej jakości. Niemniej ja zamierzam kontynuować swoje wysiłki i gdzie tylko możliwe z czasem być może zdołam jeszcze podnieść jakość i dokładność prezentowanego przez siebie materiału dowodowego. Wszakże

podnoszenie jakości niniejszej monografii nie tylko służy powiększaniu wiedzy czytelników, ale także formułowaniu fundamentów naukowych na jakich w przyszłości oparte mogą zostać rzeczowe badania UFO.

Poszczególne atrybuty magnokraftu użyte do dowodzenia są zgodne z opisami tych samych atrybutów zawartymi w podrozdziałach F13 i P1. Stąd dla zwiększenia zrozumienia zaprezentowanego tutaj formalnego dowodu, czytelnikom rekomenduje się porównywanie treści kolejnych podrozdziałów jakie nastąpią z punktami podrozdziałów P1 i F13 noszącymi te same numery (np. podrozdziału P2.1 z punktem #1 podrozdziału F13 i P1).

P2.1. Zbieżność kształtów pojedynczych UFO z kształtami dyskoidalnego magnokraftu

Okupacja naszej planety przez UFO, jakiej motywy i przejawy wyjaśnione są w rozdziałach U do VB, spowodowała przyjęcie przez szatańskich pasożytów z UFO zasady aby nieustannie ukrywać się przed ludźmi i unikać pozostawiania na Ziemi jakichkolwiek śladów swojej działalności. Stąd wehikuły UFO nigdy nie pozują do zdjęcia zaś ich utrwalanie na fotografiach zawsze ma charakter przypadkowy i bazujący na zaskoczeniu oraz odrobinie czyjegoś szczęścia. Jest więc niezwykle trudno otrzymać ich wyraźne ujęcie fotograficzne. Ponadto unikalna zasada działania ich napędu manetycznego powoduje, że zazwyczaj występuje cały szereg czynników zakłócających obiektywny obraz tych wehikułów (czynniki te omówiono w podrozdziale P2.1.1). Niemniej na przestrzeni wielu lat udało się ludziom zgromadzić i upowszechnić przez publikacje sporą liczbę takich zdjęć. Jeśli ktoś znający magnokraft przełącznie owe zdjęcia, wtedy natychmiast staje się dla niego jasne że kształty dyskoidalnych UFO w każdym szczególe odpowiadają kształtom dyskoidalnego magnokraftu. Ta zgodność kształtów obu statków będzie więc pierwszym atrybutem porównywanym w zaprezentowanym tutaj formalnym dowodzie.

Aby dokładniej poznać kształt UFO, odszukałem kilka zdjęć tych obiektów pokazujących je z różnych stron. Na **rysunku P1** pokazane zostało pierwsze z tych zdjęć pokazujące UFO typu K3 w widoku bocznym. Dla ułatwienia porównań kształtów, na rysunku tym pokazano również zarys boczny magnokraftu typu K3. Jak to wyraźnie rzuca się w oczy z owego rysunku, UFO również swym kształtem przypomina odwrócony do góry dnem talerz (to samo ujawniają też rysunki S1 i F1). Ponadto, podobnie jak to jest z magnokraftem, UFO posiada również odstający kołnierz boczny jaki obiega poziomo naokoło jego podstawy. (W wehikułach UFO typu K3 do K6 kołnierz ten na swym czole przyjmuje kształt jakby zaostrego/klinowatego obrzeża soczewki. Natomiast w wehikułach UFO typów K7 do K10 czoło tego kołnierza jest płaskie - dla lepszego zrozumienia jak dokładnie owe kołnierze boczne UFO wyglądają, patrz rysunki F19 i F39.)

Kołnierz boczny UFO oraz jego dokładny kształt jest dosyć trudno rozpoznać na zwykłych zdjęciach UFO. Jednak istnieje niezwykle obiektywny wskaźnik mało-widocznych załamań i kształtów, jakim jest linia cienia. Linia ta znacznie wyraźniej i jednoznaczniej niż plastyka obrazu wydobywa z ukrycia wszelkie zmiany kształtu i zakrzywienia powierzchni. Stąd jeszcze wyraźniej niż na rysunku P1, kołnierz boczny UFO zobrazowany został przebiegiem linii cienia uwidocznionego w części "a" **rysunku P2**. Cień taki jest też użytecznym do uwidocznienia dalszych szczegółów UFO które normalnie nie zostają precyzyjnie utrwalana na zwykłych zdjęciach. Jednym z nich jest kuliste wklęsnięcie w podłodze tych statków. Wklęsnięcie to zostało dosyć dokładnie zobrazowane rozłożeniem cienia z części "b" rysunku P2. Miejsce jego położenia oraz kulisty kształt dokładnie odpowiada więc wklęsnięciu w podłodze magnokraftu (porównaj rysunek P2 z rysunkami F1 i F5). Na **rysunku P3** cień pokazuje, że w środku kopuły górnej UFO zawarta jest centralna przestrzeń napędowa w formie pionowego cylindra identyczna do takiej samej przestrzeni z magnokraftu - porównaj rysunek P3 z rysunkami F5 i P30.

Jak wiadomo kształt poszczególnych typów dyskoidalnych magnokraftów może się różnić pomiędzy sobą w kilku szczegółach - dla wychwycenia tych różnic np. patrz rysunki F6, F19 i F39 i porównaj go z **rysunkiem P4**. Po przeanalizowaniu zdjęć UFO okazuje się, że również i owe obiekty

występują w ośmiu podstawowych typach o nieco odmiennych kształtach i szczegółach swej sylwetki. Także dla UFO typ tych wehikułów może zostać określony poprzez wyznaczenie ich współczynnika "krotności" (K). Z kolei od owego typu zależą wszystkie parametry danego UFO, np. liczba ich pędników bocznych, ogólny kształt i zarysy sylwetki, wymiary, itp. Na kilku różnych zdjęciach omawianych w niniejszej monografii daje się wyraźnie odróżnić poszczególne typy UFO. I tak rysunki P1 i P29 pokazują UFO typu K3. Rysunki P4, P14 i P29 pokazują odpowiednio UFO typów K4 i K5. UFO typu K6 pokazane jest na rysunkach P9 i P19. Typ K7 pokazany jest na rysunkach S1, P26 i P30. Największe typy UFO również zostały sfotografowane. Przykładowo **rysunek P5** pokazuje UFO typu K8, natomiast **rysunek P6** pokazuje wyraźne zdjęcie UFO typu K10.

Geometryczna analiza fotografii dyskoidalnych UFO ujawnia też, że każdy typ owych wehikułów dokładnie wypełnia zbiór równań zestawionych na rysunku F18. To z kolei oznacza, że warunki konstrukcyjne, które dla magnokraftu opisane były w podrozdziale F4, obowiązują również dla projektowania konstrukcji UFO. Oczywiście warunki te obowiązywałyby jedynie w przypadku kiedy dany wehikuł stosuje napęd dokładnie taki sam jak ten użyty w magnokrafcie.

Dodatkowym elementem który również silnie potwierdza zgodność kształtów UFO i magnokraftu to różnorodne wyposażenie wysuwane z UFO. Przykładowo zdjęcia UFO małych typów ukazują, że podobnie jak u magnokraftów małych typów ich nogi wysuwane muszą być pod kątem. Istnieje cały szereg fotografii UFO które pokazują owe wysunięte pod kątem nogi owych pozaziemskich statków. Ich przykład pokazano na **rysunku P7** oraz rysunku P20. Warto tutaj też dodać, że często w miejscach lądowania UFO pozostawiane są bardzo wyraźne odciski owych nóg. Przykład takich odcisków opublikowany jest na rysunku M1 monografii [1a]. Zabiegi wyznaczania wagi poszczególnych typów UFO ujawniają że również waga owych wehikułów jest bardzo zbliżona do przewidywanej wagi magnokraftów podanej w Tabeli F1.

Najbardziej bezpośrednie potwierdzenie podobieństwa pomiędzy konstrukcją UFO i magnokraftów pochodzi od osób uprowadzonych na pokład tych pozaziemskich statków (czyli od "UFO abductees" - patrz rozdział U). Jeśli przeanalizować raporty tych osób, wtedy okazuje się że konstrukcja wewnętrzna UFO i zagospodarowanie jego wnętrza w każdym szczególe pokrywa się z konstrukcją magnokraftów. Przykładowo niemal w każdym UFO opisywany jest centralny cylinder przebiegający od sufitu do podłogi w środku maszynowni (po wygląd tej maszynowni patrz rysunek P30). Niemał też w każdym raporcie obecność pędnika głównego statku w owym cylindrze jest też albo potwierdzana albo może zostać wydedukowana. Oto jak Antonio Villas Boas (z Brazylii), uprowadzony na pokład UFO dnia 15 października 1957 roku, opisuje wnętrze wehikułu na jaki został "uprowadzony" w celu poddania go tam zgwałceniu przez UFOautkę - patrz [5P2] strona 20:

"... pomieszczenie to znajdowało się w centrum maszyny. W jego środku umieszczona była metalowa kolumna przebiegająca od sufitu do podłogi" (w oryginale angielskojęzycznym: "... this room was in the center of the machine. In the middle of the room there was a metal column running from ceiling to floor").

Podobne centralne cylindry, niekiedy nawet zawierające opisy komory oscylacyjnej (patrz podrozdział S1.4) można znaleźć w licznych innych dobrze znanych opisach wnętrza UFO - jako przykład patrz klasyczną książkę [1P2.1] pióra Jonathan'a Swift'a, "Podróże Guliwera" (tj. "Gulliver's Travels"), rozdział III na temat podróży do Laputa, gdzie wnętrze "latającej wypy" Laputanów (tj. UFO) opisane zostało w szczegółach.

Niezależnie od owej charakterystycznej kolumny z pędnikiem głównym, niemal każdy raport osób uprowadzanych na pokład UFO wspomina też kołnierz boczny z pędnikami bocznymi. Nawet z takich krótkich cytowań osób uprowadzanych, jak te przytoczone w podrozdziałach S1.2 i T4, podobieństwo kształtów UFO i magnokraftu staje się oczywiste (patrz też rysunek F5).

P2.1.1. Czynniki zniekształcające obserwowalne kształty UFO

Motto niniejszego podrozdziału: "Aby szerzyć zakłamanie, samemu trzeba być zakłamanym. Miej więc wątpliwości co do każdego słowa tych, którzy formalnie deklarują jako nieprawdę, to o czym powszechnie wiadomo że jest prawdą."

Materiał dowodowy zaprezentowany w poprzednim podrozdziale (P2.1) mógłby zasugerować, że kształt talerza odwróconego do góry dnem jakim cechują się wszystkie dyskoidalne UFO lecące w pojedynkę, odbierany powinien być niemal identycznie przez każdego z obserwatorów tych wehikułów. Tymczasem, jak czytelnikowi być może jest już wiadomo, w praktyce niemal każdy obserwator UFO opisuje ten kształt w zupełnie odmienny sposób. To zaś dostarcza "wody na młyn" dla wszelkiego rodzaju sprzedawczyków manipulowanych przez UFOonautów, których działalność omawiana jest w porożdziałach A3 i U4.4. Wszakże sprzedawczycy ci tylko czekają na okazję aby publicznie deklarować, że choćby tylko z powodu tej niezgodności co do wyglądu, wszystkie obserwacje UFO muszą być grą wyobraźni lub majaczeniem.

Kształt UFO pokazany na rysunku P1 jest tylko jednym z niezliczonej liczby kształtów UFO jakie opisywane są przez poszczególnych widzów, lub utrwalane na poszczególnych fotografiach. Przykłady najróżnorodniejszych innych kształtów zestawione zostały na **rysunku P8**. Jaki jest więc powód, że występują tak znaczne różnice pomiędzy obiektywnym kształtem UFO a subiektywnie odbieranym obrazem tych pozaziemskich wehikułów? Opisy z niniejszego podrozdziału, a także z podrozdziału F9, wyjaśniają przyczyny owej rozbieżności. Jak się okazuje, jest ona rzeczą całkowicie naturalną i wyjaśnialną.

Obiektywna rozbieżność pomiędzy zaobserwowanym i rzeczywistym kształtem UFO wynika z faktu, że w indywidualnych przypadkach obserwacji lub fotografowania UFO pojawić się może cały szereg tzw. obiektywnych "czynników zniekształcających wizję" (po angielsku "vision distorting factors"). Wynikają one z zasady działania napędu owych wehikułów, ze zmian wywoływanych przez nie w otoczeniu, z materiałów użytych na ich powłokę, z ich zdolności do magnetycznego łączenia się w konfiguracje latające, itp. Czynniki te są w stanie zmienić wygląd tych pozaziemskich wehikułów. Powodują więc one, że zaobserwowane, sfotografowane czy sfilmowane UFO znacznie różnią się kształtem od rzeczywistego wyglądu tych obiektów. Działanie tych czynników ujawnia się w sposób częsty aczkolwiek przypadkowy, tj. kiedy tylko zaistnieją odpowiednie dla nich warunki czy sytuacja. W niniejszym podrozdziale zestawione zostaną poszczególne z nich w kolejności ich zdolności do zmieniania obiektywnego obrazu UFO. (Czytelnik zapewne odnotuje, że zidentyfikowanie i ocena działania każdego z opisanych tutaj czynników stały się możliwe jedynie dzięki opracowaniu Teorii Magnokraftu opisanej w tomach 2 i 3 niniejszej monografii - po ich wyjaśnienie patrz też podrozdział F9). Oto owe czynniki zniekształcające wizję:

#1. Obraz jonowy wiru magnetycznego. W trybie wiru magnetycznego, napęd UFO formuje wirującą chmurę zjonizowanego powietrza jaka może całkowicie przysłonić rzeczywistą powierzchnię tego wehikułu. Owa wirująca zjonizowana chmura nazywana jest w niniejszej monografii "obrazem jonowym wiru" - patrz jego opisy w podrozdziale F7.3 i ilustrację z rysunku F27. Ponieważ chmura ta jest nieprzezroczysta, intensywna, oraz posiada ostro i wyraźnie zaznaczające się granice, przez licznych obserwatorów jest ona brana za rzeczywistą powierzchnię UFO.

Klasyczny kształt obrazu jonowego wiru (pokazany na rysunku F27) może zostać łatwo zdeformowany przez ruch wehikułu, dodatkowo komplikując znalezienie jakiegokolwiek powtarzalności w obserwowalnych kształtach UFO. Przykład takiego jego zdeformowania ruchem pokazano na rysunku P27. Zdeformowanie to będzie zależne od zorientowania wehikułu, kierunku jego lotu, konfiguracji otaczającego go pola magnetycznego, itp. Zależy on również silnie od typu wehikułu UFO jaki go uformował, od intensywności pola magnetycznego wytwarzanego przez ten wehikuł (która to intensywność może się zmieniać płynnie od zera do maksimum). Stąd obraz jonowy wiru może dostarczyć obserwatorom UFO setek odmiennych odbiorów wyglądu tego samego wehikułu - dla uświadomienia sobie ich rozpiętości patrz rysunki P7, P9, P20, P21, P23, P27 i P29.

#2. Zdolność UFO do sprzęgania szeregu wehikułów w różnorodne konfiguracje latające. (Podobnie jak szereg małych magnesików daje się sprzęgnąć razem formując jeden większy magnes.)

Kształty każdej z owych konfiguracji drastycznie różnią się wzajemnie od siebie a także od kształtów pojedynczych statków. Podrozdział F3 ujawnia, że niemal niezliczona liczba najróżniejszych kształtów końcowych, może zostać uzyskana w rezultacie takiego sprzęgania pojedynczych UFO. Wszakże określona liczba dyskoidalnych UFO tego samego typu może podlegać sprzęganiu aż w 6 odmiennych klas konfiguracji pokazanych na rysunku F6. Każda zaś z tych klas może formować po kilkadziesiąt różniących się wyglądem odrębnych konfiguracji. Te z kolei mogą formować dalsze połączenia z dyskoidalnymi UFO aż ośmiu odmiennych typów tych wehikułów o zdecydowanie różniących się wymiarach i zarysach powłoki. Ponadto dyskoidalne UFO przynależne do owych ośmiu typów, mogą się łączyć z czteropędnikowymi UFO jakie także przynależą do ośmiu odmiennych typów. Wszystkie zaś te mogą łączyć się z odmiennymi wehikułami innej niż one generacji (wszakże UFO mogą przynależać do jednej z trzech odmiennych generacji). Do tego dochodzą dodatkowe połączenia z mniejszymi od UFO bezzałogowymi sondami latającymi. W sumie dowolnie duża liczba odmiennych latających kształtów i konfiguracji UFO może praktycznie zostać osiągnięta. Rysunki P9 do P14, a także rysunki S1 i S2, wykazują że UFO faktycznie formują każde z owych niezliczonych połączeń. Dla przykładu, wehikuł D/2 z rysunku P8 nie jest wcale zupełnie nowym kształtem UFO, a jedynie latającym systemem uformowanym z całego szeregu dyskoidalnych UFO - porównaj ów kształt D/2 z rysunkiem F12. Ta zdolność UFO do formowania latających konfiguracji złożonych z większej liczby owych wehikułów, powoduje, że ich obserwatorzy na drodze empirycznych obserwacji nigdy nie są w stanie osiągnąć zgody co do prawdziwego kształtu UFO. Jest to szczególnie odnotowalne kiedy ludzie starają się ustalić kształty ilusyjnych UFO telekinetycznych nazywanych "rods" (owe "rods" opisane są w podrozdziale U3.1.2).

#3. Działanie soczewki magnetycznej. Działanie to jest szczególnie mylące jako że jest ono w stanie znacząco zmienić wygląd danego UFO. Manifestuje się ono na kilka różnych sposobów. Najczęściej spotykany z nich polega na znikaniu całego korpusu UFO i pozostawaniu w widoku jedynie wylotu kapsuły dwukomorowej z pędnika głównego tego wehikułu. Wyjaśnienie tego zjawiska opisano w podrozdziałach F10.3.1 i S1.3, zaś zilustrowano je na rysunkach F32, C6 i S5. Obawia się ono często kiedy obserwator patrzy na wznoszące się UFO niemal dokładnie spod spodu. Z powodu tego efektu dyskoidalne UFO opisywane są czasami jako romby lub prostokąty. Tak właśnie pojawił się kształt UFO pokazany na rysunku S4. Ponadto kształt D/7 z rysunku P8 również został uformowany w ten właśnie sposób - patrz opisy z podrozdziału P2.10. W tym miejscu koniecznie trzeba też nadmienić, że właśnie z powodu owego efektu, obserwatorzy UFO często na początku odnotowują UFO w kształcie dyskoidalnym. Jednak następnie, w rezultacie omawianego tutaj działania soczewki magnetycznej, ten dyskoidalny kształt stopniowo zmienia się na romboidalny lub prostokątny. W ten sposób rodzi się zaczynają dziwne opinie o rzekomej zdolności UFO do zmiany swoich kształtów. To z kolei rozbudowuje mit o ich "niematerialności". Opinie te rozpowszechniane przez żadnych sensacji pseudo-badaczy, którzy jednocześnie nie są obeznani z podstawami funkcjonowania UFO, wprowadzają jeszcze większe zamieszanie do i tak już dezorientowanego społeczeństwa.

Kolejną manifestacją działania soczewki magnetycznej jest uczynienie częściowo niewidzialnymi albo też całkowicie niewidocznymi tych części UFO które przylegają do pędników statku. W ten właśnie sposób kołnierze boczne UFO, oraz części ich kopuł górnych mogą "zniknąć" z widoku - jak to zilustrowano na rysunkach P4 i P26.

Jeszcze jedną manifestacją działania soczewki magnetycznej jest dynamiczne zniekształcenie pozornego wyglądu widocznych części UFO, w sposób podobny jakby to uczyniło zanurzenie tego wehikułu do wolno falującego przezroczystego płynu. W rezultacie półkuliste kształty powłoki UFO nagle mogą zacząć wyglądać jak owale, stożki nagle przekształcają się w kształty jajowate, wypukłości zaczynają wyglądać jak formy płaskie lub nawet wklęsłości, części kołnierza bocznego normalnie ukryte poza UFO mogą nagle ukazać się jakby były skrzydłami lub ogonami wystającymi od dachu lub z boku UFO, itp. Jako doskonały przykład tego typu zniekształcenia służyć może zmiana kształtu dolnego UFO w konfiguracji niezespólonej z rysunku S1 (porównaj ów rysunek S1 z rysunkiem F10 - oba pokazują tą samą konfigurację wehikułów typu K7; pojedynczy wehikuł typu K7 pokazany jest na rysunku P30).

#4. Wysyłanie najróżniejszych sygnałów świetlnych. Podczas nocy lub przy złej dziennej widoczności, naoczni świadkowie oraz fotografie ujawniają jedynie kształty świateł wysyłanych przez UFO. Stąd rzeczywisty kształt UFO pozostaje ukryty pod osłoną owych świateł. Ponieważ UFO posiadają ogromną rozpiętość źródeł światła (np. pędniki, jonizujący potencjał obwodów magnetycznych, wir plazmowy, SUB, oświetlenie kabiny załogi), każde z których zdolne jest wysłać całą gamę najróżniejszych sygnałów świetlnych. Wprowadzana w ten sposób konfuzja co do rzeczywistych kształtów tych obiektów jest przeogromna. Rysunki P18, P19, P20, P23 i P24 ilustrują jak wielkie zniekształcenie i zamaskowanie rzeczywistego kształtu UFO takie światła mogą wprowadzić - patrz też opisy z podrozdziału P2.13.2.

#5. Czarne belki pola magnetycznego. Kolumny silnego, szybko-pulsującego pola magnetycznego o wyraźnie wyodrębnionych granicach mogą przechwytywać światło i wyglądać jak belki wykonane z czarnego materiału. Zjawisko to wyjaśniono w podrozdziale F10.4. Stąd niektórzy obserwatorzy, a także obiektywne zdjęcia, mogą uchwycić takie kolumny pola magnetycznego jako trwałe elementy wystające z kadłuba UFO - nazywane "czarnymi belkami". Kiedy złożone razem z działaniem soczewki magnetycznej, owe czarne belki mogą bardzo znacząco wypaczyć wygląd i odbierany kształt danego UFO - patrz rysunek S1, którego zdjęcie stanowiło wzór dla narysowania kształtu B/6 z rysunku P8.

#6. Przezroczystość powłoki UFO. Powłoka UFO wykonana jest z przezroczystego tworzywa, bardzo podobnego do naszych dzisiejszych lusterek. Stopień odbicia i przechodzenia światła dla tego tworzywa regulowany jest przez załogę statku. Stąd, jeśli załoga tak sobie zażyczy, jednego razu powłoka tego statku może być całkowicie przezroczysta, jak dokładnie umyta szyba. Innego zaś razu całkowicie odbija ona światło jak lustro. W ten sposób dla postronnego widza wygląda ona jak wykonana z wypolerowanego metalu. Również wszystkie stadia pośrednie pomiędzy tymi oboma skrajnościami też mogą być włączone. Owa zdolność powłoki UFO do stawania się całkowicie przezroczystą powoduje, że w określonych okolicznościach niektóre szczegóły budowy wewnętrznej i wyposażenia UFO mogą stawać się widoczne dla postronnego obserwatora - szczególnie jeśli powłoka UFO jest oglądana pod kątem bliskim 90°. Jednocześnie zarysy zewnętrznej powłoki statku mogą stać się niewidoczne. Dla przykładu na rysunku P6 wyraźnie widoczne stały się kulista osłona pędnika głównego statku, oraz sufit kabiny załogi. Natomiast całkowicie zniknął tam z widoku osłaniający tą część UFO fragment kopuły górnej. Stąd podczas analizowania owego zdjęcia z rysunku P6 ktoś może uzyskać całkowicie fałszywe wrażenie co do kształtu, rozmiarów i położenia kopuły górnej w UFO typu K10.

Aby konfuzję uczynić jeszcze większą, kadłuby niektórych UFO jakie wykonały długi przelot poziomy tuż nad powierzchnią Ziemi, pokrywane są warstwą czarnego "węglu warstwowego". Węgiel ten opisany jest w podrozdziale O5.4. W takich przypadkach wehikuły UFO wcale nie wyglądają metalicznie - jak wykonane z nowej cyny, ani przezroczyste, a całkowicie czarne. Ta ich czarna powierzchnia wprowadza dalsze wypaczenia i niezgodę na temat kształtu i wyglądu UFO. Aby było śmieszniej, gdy warstwa owego węgla warstwowego staje się zbyt gruba, pęka ona jak suche błoto. Poprzez owe pęknięcia zaczyna wówczas prześwitywać ogień pulsująco jarzących się pod nimi pędników UFO. Całość postronnym widzom przypomina skórę węża, jaka okrywa jakieś ogniste, rytmicznie oddychające ciało. W ten sposób wehikuły UFO zaczynają być opisywane nie jako maszyny, a jako żyjące ogniste stworzenia, czyli tzw. "smoki".

#7. Różnorodne elementy wystające z UFO (np. nogi, płozy, peryskopy, itp.). Mogą one również znacząco zmienić wygląd zaobserwowanego wehikułu - patrz rysunki P7 i P20 oraz pozycja A/4 na rysunku P8. Szczególnie jeśli towarzyszy im wir plazmowy który odchylany jest przez te elementy formując jakieś dodatkowe zarysy i pogrubienia.

Powyższe czynniki obiektywne wywołują zniekształcenia kształtów i obrazu UFO jakie mogą zostać utrwalone nawet na fotografiach i filmie. Oczywiście niezależnie od nich w działaniu znajdują się też liczne czynniki subiektywne, które nie dają się utrwalić na fotografiach bowiem biorą swe źródło w umysłach obserwatorów. One równie skutecznie wstrzymują nas przed poznaniem właściwego kształtu UFO. Najczęściej działającymi z tych czynników subiektywnych są:

#8. Celowa zmiana kształtu i wyglądu wehikułów UFO dokonywana przez ich załogi za pośrednictwem urządzeń w podrozdziale N3.2 nazywanych "modyfikatorami wyglądu". W wyniku tej zmiany, wehikuły UFO zaczynają wyglądać jak helikoptery, samoloty, latawce, samochody, motocykle, jakieś zwierzęta, itp. - po przykłady patrz opisy z podrozdziału T4 i VB4.1.2.

#9. Telepatyczne manipulowanie poglądami świadków oglądających dane UFO. Manipulowanie to zmusza widzów danego UFO do wzięcia statku za coś dobrze im znanego, oraz nakazuje im nie zwracanie na wehikuł najmniejszej uwagi. Więcej danych na ten temat zawarto w podrozdziale VB4.1.1.

#10. Niezdolność indywidualnych osób do dokładnego zapamiętania i późniejszego odtworzenia wszystkich szczegółów kształtu zaobserwowanego obiektu. Powoduje ona, że w szkicach naocznych świadków brakuje wiele istotnych szczegółów UFO, lub że szczegóły te pomieszczone są w niewłaściwych miejscach, pod niewłaściwymi kątami, itp. Najczęściej popełniane wypaczenia kształtu spowodowane ową subiektywną niezdolnością do zapamiętania szczegółów obejmują: (1) przeoczenie kołnierza bocznego otaczającego korpus główny UFO, (2) rysowanie podłogi bez wklęsłości - tj. jako płaskiej płyty zawierającej jedynie kwadratową klapę reprezentującą zarys komory oscylacyjnej z pędnika głównego, (3) rysowanie pojedynczego UFO z wypukłością dolną tak jakby to był kompleks kulisty aż dwóch wehikułów (jako przykład ilustrujący patrz rysunek ze strony 54 artykułu [1P2.1.1] pióra Waltera Rizzi "Bliskie spotkanie w Dolomitach" opublikowanego w polskojęzycznym kwartalniku UFO numer 2(30), kwiecień-czerwiec 1997 roku, strony 51 do 59, oraz porównaj go z rysunkiem P30 który przedstawia to samo pojedyncze UFO typu K7 które Walter Rizzi obserwował), oraz (4) funkcjonalne interpretowanie "czarnych belek", ich pochylanie, i/lub wyprowadzanie ich z niewłaściwego punktu zaczepienia (np. patrz przyłożenie dolnego punktu ich zaczepienia na rysunku S2 - jak faktycznie belki te przebiegają pokazane zostało na rysunku F9a).

#11. Ukrywające posunięcia UFOonautów. Posunięcia te powodują upowszechnianie wśród ludzi jedynie mylących fotografii oraz błędnych rysunków UFO. Jednocześnie UFOnauści niszczą oraz eliminują z cyrkulacji te fotografie i ilustracje UFO, które ujawniają prawdziwe kształty ich wehikułów. Nawet moje strony internetowe, na jakich staram się zilustrować prawdziwe kształty UFO, są bez przerwy sabotowane przez UFOonautów. W rezultacie tych sabotaży, te z moich ilustracji jakie ujawniają prawdziwe kształty UFO bez przerwy muszą być naprawiane, zaś znacząca ich proporcja nie może być oglądana przez zainteresowanych użytkowników internetu.

Jeśli podczas faktycznej obserwacji zadziała jeden lub więcej z powyższych czynników, wtedy wynikowy odbiór kształtu UFO jest w stanie zwiść nawet najbardziej uważnego obserwatora czy doświadczonego badacza. Z tego powodu czynniki omówione w niniejszym podrozdziale dokładają swój znaczący wkład do już ponad 50 letnich trudności w poskładaniu przez nas rzeczywistego wyglądu UFO. Dopiero teoretyczne podejście do tego problemu, uzyskane dzięki uprzedniemu sformułowaniu Teorii Magnokraftu opisywanej w rozdziałach C do F, umożliwiło dokonanie przełomu w tym oceanie zdezorientowania. W ten sposób dało się ustalić pierwotny kształt UFO od którego wszelkie wypaczenia wyglądu tych statków się wywodzą. Stąd, dzięki Teorii Magnokraftu, wszystkie kształty UFO mogą obecnie być wyjaśnione.

P2.2. Identyfikacja sprzężeń UFO i połączeń magnokraftów

Zostało już wielokrotnie potwierdzone, że UFO są w stanie formować wszystkie te sprzężenia jakie teoretycznie wydedukowane zostały dla magnokraftu i opisane w podrozdziale F3. Najczęściej obserwowany z tych połączeń jest kompleks kulisty dwóch UFO - patrz **rysunek P9**. W licznych fotografiach takich kompleksów nie tylko że oba wehikuły są doskonale widoczne, ale także podwójny kołnierz który opasuje wynikowy kompleks naokoło jego centralnej (poziomej) płaszczyzny symetrii też może zostać wyraźnie odróżniony - po wygląd tego kołnierza, patrz rysunek P26.

Oczywiście kompleks kulisty jest najczęstszym aczkolwiek nie jedynym sprzężeniem UFO zaobserwowanym dotychczas. Istnieją także równie liczne fotografie i raporty ujawniające istnienie

cygaro-kształtnych kompleksów UFO - po ich wyglądy patrz **rysunek P10**. Różne źródła informują, że takie cygarowate UFO stanowią od 5% do 8% wszystkich obserwacji UFO patrz [4P2] strona 132). Również konfiguracja jodełkowa została odnotowana w sporej liczbie obserwacji - ich ilustracje pokazano na **rysunku P11** oraz na kształcie D/6 z rysunku P8.

Niezależnie od kompleksów fizycznych, odmienne klasy połączeń UFO także zostały zaobserwowane. Wśród nich bardzo często odnotowywane są niespolone konfiguracje UFO - patrz **rysunek P12** oraz rysunki S1 i T1. Kilka raportów i fotografii potwierdza także pojawianie się konfiguracji semi-zespolonych - patrz **rysunek P13** i rysunek S2. Sporadycznie spotykane są też platformy nośne (patrz **rysunek P14**), latające systemy (patrz kształt D/2 z rysunku P8), a nawet latające klustery - patrz rysunki P19 (C), F13 i O3.

UFO widywane były nie tylko podczas lotów w licznych zestawieniach opisywanych powyżej, ale także zaobserwowano je w trakcie dokonywania manewrów łączenia się w owe kształty oraz rozłączania. Dla przykładu fotografia z rysunku P1 wykonana została w chwilę po tym jak kompleks kulisty rozdzielił się na dwa indywidualnie lecące obiekty (oba te obiekty widoczne są na omawianej fotografii).

Manewr rozłączania się kompleksów kulistych często też akompaniowany jest przez opadanie na ziemię substancji hydraulicznej, która w podrozdziałach F3.1.1 i F3.3 nazywana jest "anielskimi włosami". Użycie owej substancji potwierdza, że pomiędzy pędnikami głównymi obu sprzęgniętych UFO również pojawiają się siły magnetycznego przyciągania identyczne do takich sił występujących w sprzęgniętych magnokraftach. Stąd opadanie na ziemię "anielskich włosów" jest nie tylko dowodem że UFO zestawione są razem w sposób identyczny jak magnokrafty, ale dowodzi także że oba te wehikuly (tj. UFO i magnokraft) stosują dokładnie ten sam rodzaj napędu. Moja własna obserwacja anielskich włosów opisana jest w podrozdziale O5.4. Natomiast poniżej opisane są literaturowe przypadki zaobserwowania opadania "anielskich włosów" z UFO. Pochodzą one z książki [4P2], strona 101. Proszę zauważyć, że w każdym z tych przypadków obecność kulistego kompleksu UFO (lub konfiguracji niespolonej), który upuścił tą substancję, jest też raportowana.

#1. Oloron, Francja, dnia 17 października 1952 roku. O godzinie 12:50 (po południu) ogromny biały cylindryczny obiekt pochylony pod kątem około 45° poruszał się bezgłośnie wskroś nieba towarzyszony przez około trzydzieści kopulastych dysków lecących w parach. Pomiędzy każdą z par jarzyły się jakby przeskoki błyskawic. Szczyt cylindra rozsiewał białą mgłę podczas gdy szkliste pasma materiału opadały na ziemię w dużych ilościach gdzie szybko odparowywały.

#2. Sudbury, Massachusetts, USA, 22 października 1973 roku. Jane sprzątała właśnie dom kiedy jej czteroletni syn wpadł do domu aby obwieścić że ogromne pasma pajęczyny spadały z nieba. Wyszła więc na zewnątrz i zobaczyła masę szklistej jakby pajęczyny zwisającej z krzaków, linii telefonicznych, oraz na trawniku. ... Kiedy zbierała próbki, popatrzyła w górę aby zobaczyć skąd owe szkliste pasma spadają. Odnotowała rodzaj kuli, tj. kulo-kształtny obiekt na niebie.

#3. Watson/Zachary, Louisiana, USA, 18 października 1973 roku. O 4:30 wczesnym rankiem pracownicy sąsiedzkiego sklepu w miasteczku Baton Rouge zostali przestraszeni przez głośny dźwięk świszczący {patrz "świszczący wirujących mieczy" opisany w podrozdziale F10.1.2} oraz błyski kolorowych światła na niebie. Kilka godzin później, w pobliskim Watson, niejaki R.E. Clark oraz inni odnotowali szybko manewrujący obiekt jaki wyrzucał z siebie wirowo biały materiał jaki pozostawiał na niebie koliste ślady. Później tego samego dnia, również cygaro-kształtny obiekt przysnął poprzez niebo pozostawiając za sobą białe smugi. Substancja została opisana jako "długa, biała, jedwabista substancja" jakiej niektóre pasma sięgały do 2 metrów długości. Jedna zatroskana matka usunęła opadłą substancję ze swego małego chłopczyka. Parowała ona natychmiast po kontakcie ze skórą.

Kolejne przypadki wielokrotnego zaobserwowania "anielskich włosów" opisane są w podrozdziale O5.4.

Przy końcu lat 1970-tych grupa badań UFO z Wrocławia prowadzona przez Ireneusza Hurija weszła w posiadanie dokumentu nazywanego "Raport Ażabsa" (datowanego 2 listopada 1977 roku). Raport ten zawierał podsumowanie oficjalnych badań UFO dokonywanych przez Akademię Nauk ZSRR, Sekcja Zjawisk Podwodnych. Stwierdzał on, że badania "anielskich włosów" prowadzone były

na siedmiu Instytutach ZSRR. Naukowiec Pietranow-Sokołow stwierdził, że substancja ta stanowi związek boru z krzemem, jakiego ziemską technologią dotychczas nie jest w stanie wyprodukować (porównaj powyższe z podrozdziałem F3.3).

P2.3. Rozlokowanie pędników UFO identyczne jak w układzie napędowym magnokraftu

Istnieje ogromny materiał dowodowy jaki dokumentuje że pędniki w UFO rozlokowane są dokładnie w takich samych miejscach jak pędniki magnokraftu, a także że ich liczba i zorientowanie są identyczne jak w magnokrafcie.

Pierwsza grupa takich dowodów składa się z fotografii UFO na jakich obszary jarzącego się powietrza wyznaczają położenie pędników. Zapewne najlepiej znanym z owych fotografii jest zdjęcie wykonane ponad Butterworth, w Malezji, oraz następnie opublikowane w wydaniu gazety "National Echo", z Wyspy Penang, datowanym 4 stycznia 1979 roku. Reprodukacja tego zdjęcia przedrukowana była potem w czasopiśmie MUFON UFO Journal, wydanie z lutego (February) 1980 roku, strona 8. Zdjęcie to pokazano na **rysunku P15**. Podobna fotografia, tyle że utrwalająca UFO nieco innego typu i to w widoku z boku a nie od spodu, wykonana została także w Nowej Zelandii ponad wioską rybacką nazywającą się Motunau Beach - patrz **rysunek P16**.

Zdjęcie UFO z Motunau Beach było jednym z tych, których losy badałem osobiście. Ich ciekawostką, która zawsze przy tym rzucała się mi w oczy, jest to że obecnie nie daje się odnaleźć osoby która dane zdjęcie wykonywała. Osoba ta bowiem zniknęła i kontakt z nią się urwał. W przypadku zdjęcia z Motunau Beach jego wykonawcą był przyjaciel obecnego jego posiadacza, Mr Norman'a Neilson'a (adres: Greta Valley Road, Motunau Beach, North Canterbury, New Zealand). Po jego wykonaniu przyjaciel ten jednak zmienił adres, zaś jego kontakt w wszystkich osobami starającymi się dotrzeć do niego poprzez owo zdjęcie został całkowicie ucięty. Powyższe, w połączeniu z moimi osobistymi doświadczeniami nad absolutną niemożnością wykonania zdjęć dokumentujących działania UFO na Ziemi jakie przeznaczone są do opublikowania, oraz nad efektami cofania przez UFOonautów czasu do tyłu, naprowadziło mnie na bulwersujący wniosek, który wyraziłem w podrozdziałach V5.1 i VB4.1.3. Wniosek ten stwierdza, że we wszystkich przypadkach kiedy wykonane zostaje jakieś zdjęcie, jakie wprowadza istotny wzrost świadomości ludzi w sprawach UFO, UFOnauci cofają do tyłu czas wykonującej je osoby, tj. cofają ten czas aż do momentu wykonania danego zdjęcia, poczym fizycznie uniemożliwiają wykonanie tego zdjęcia. W ten sposób nie jest możliwe wykonanie żadnego zdjęcia przeznaczonego do opublikowania, dla którego UFOnautom w przyszłości udaje się dokonać wytropienia osoby je wykonującej, jeśli zainicjują oni od miejsca w którym zdjęcie to zostało opublikowane. Do opublikowania i do wiadomości publicznej przedzierają się więc jedynie te zdjęcia UFO, jakie wykonuje ktoś anonimowy, do kogo szatańscy UFOnauci nie mogą potem już dotrzeć, a tym samym cofnąć jego czas aby w nowym przebiegu czasu uniemożliwić mu wykonanie danego zdjęcia. Na bazie powyższego apeluję tutaj, że jeśli ktoś wykonał ostre i dobrze widoczne zdjęcie UFO, aby opisał je możliwie wyczerpująco, ale także i w taki sposób, że po opisie nie da się potem dotrzeć do wykonawcy tego zdjęcia, oraz aby wysłał je do mnie do opublikowania w sposób całkowicie anonimowy - patrz też podrozdziały V5.1 i W6.

Inny materiał dowodowy ujawniający, że położenie i liczba pędników UFO są identyczne jak w magnokraftach, to wypalone ślady pozostawiane na lądowiskach tych statków. Analizy owych śladów potwierdzają, że aby je wytworzyć w istniejących kształtach, UFO muszą posiadać rozłożenie swych pędników identyczne jak magnokrafty. Najbardziej częsty rodzaj lądowiska UFO odpowiada wzorowi śladów pokazanemu na rysunku F33 b. Składa się on z pierścienia wypalonych magnetycznie roślinności, który zwykle obejmuje również kilka silniej wypalonych obszarów jakie odpowiadają położeniu poszczególnych pędników bocznych lądującego UFO - patrz rysunek O1. W obrębie tego pierścienia często zawarty jest dodatkowy wypalony znak jaki zwykle przemieszczony jest albo ku południu z geometrycznego centrum lądowiska (np. kiedy pojedynczy wehikuł ląduje na Półkuli Południowej), albo też przemieszczony ku magnetycznej północy z centrum lądowiska (np. kiedy latający kompleks

ląduje na Półkuli Południowej lub pojedynczy wehikuł ląduje na Półkuli Północnej). Szeroki opis znaków pozostawianych w miejscach lądowania UFO zawarty jest w podrozdziale O5.1.

Kolejnym materiałem dowodowym dokumentującym rozłożenie i liczbę pędników w UFO identyczne jak dla magnokraftu są kolumny światła wytwarzane przez te pędniki kiedy działają one jako reflektory - jak to teoretycznie wyjaśniono w podrozdziale F1.3. Jeden z przykładów w tym zakresie pokazany jest na **rysunku P17**.

W końcu istnieje także materiał dowodowy jaki potwierdza, że UFO są też w stanie formować tzw. "szkielet magnetyczny" (patrz jego opis w podrozdziale F4.9). Materiał ten pochodzi z obserwacji UFO na dnach rowów oceanicznych (tj. zanurzone na głębokość ponad 12 kilometrów pod wodę), gdzie ciśnienie wody jest tak ogromne, że nawet najsilniejsze z naszych łodzi podwodnych zostałyby natychmiast przez nie zgniecione. Warto tu odnotować, że taki "szkielet magnetyczny" może zostać wytworzony tylko jeśli napęd tych wehikułów wypełnia tzw. "podstawowy warunek stabilności siłowej" opisany w podrozdziale F4.3. Stąd materiał dokumentujący że UFO formują ów szkielet dostarcza kolejnego potwierdzenia że system napędowy owych wehikułów jest identyczny do tego stosowanego w magnokrafcie.

P2.4. Wykorzystywanie oddziaływań magnetycznych do formowania sił napędowych

Podobnie jak magnokraft, UFO także wykorzystują zasadę przyciągania i odpychania magnetycznego dla formowania sił napędowych. Takie wykorzystanie siłowych oddziaływań magnetycznych do napędzania UFO wprowadza cały szereg konsekwencji, których manifestacje dają się obecnie precyzyjnie identyfikować. Najbardziej istotną z tych manifestacji jest formowanie obwodów magnetycznych. Obecność takich obwodów u UFO może zostać ustalona na fotografiach. Najbardziej reprezentacyjne z ich przykładów zestawiono na rysunku P19. Ich najlepszym przykładem jest zdjęcie wykonane przez Enrique Hausmann ponad Mallorka, w Hiszpanii - patrz rysunek P19 D. Ukazuje ono wylot z ośmiściennego pędnika głównego UFO typu K6, z którego wychodzi 5 zakrzywionych spiralnie pasm wirującego pola. Pasma te formowane są przez pęki linii sił międzypędnikowych obwodów magnetycznych UFO - porównaj tą fotografię z rysunkiem F25 (c). Podobne spiralne pasma linii sił jonizujące objęte ich zasięgiem cząsteczki gazu uchwycone też zostały na fotografii UFO z NASA pokazanej jako rysunek P29. Fotografia Hausmann'a pokazuje obwody magnetyczne UFO w widoku z góry. Istnieją jednak również inne fotografie które pokazują te same obwody z innych kierunków. Ich najlepszym przykładem jest fotografia z rysunku P19 C - porównaj ją z rysunkiem F25 i rysunkiem F13.

Inną manifestacją magnetycznego napędu UFO jest wpływ jaki wehikuły te posiadają na magnesy trwałe oraz na materiały magnetyczne. Jako przykład takiego wpływu może służyć zawirowywanie kompasów magnetycznych powodowane przez zawisnięcie nad nimi wehikułów UFO. Taka obserwacja zawirowywania igieł kompasów dokonana została przy wielu okazjach. Najbardziej znany jej przykład miał miejsce podczas tzw. "Army Helicopter Incident" jaki nastąpił w Mansfield, Ohio, USA, dnia 18 października 1973 roku - patrz [2P2] strona 94, [4P2] strona 83. Kiedy UFO zawisło tuż ponad owym helikopterem, kapitan Coyne zaobserwował i raportował to później, że "kompas magnetyczny wirował jak szalony i musiał zostać zastąpiony innym" (w oryginale angielskojęzycznym: "the magnetic compass was spinning wildly and had to be replaced" (patrz też książka [1P2.4] by Ronald D. Story, "UFOs and the limits of science", ISBN 0-450-04817-9, strona 164). Oczywiście niezależnie od wpływu na kompasy, pole magnetyczne wytwarzane przez UFO może objawiać się też na wiele innych sposobów. Kolejnym z przykładów zmanifestowania się tego pola może być objaśnione w podrozdziale U3.8 magnetyzowanie się niektórych obiektów ferromagnetycznych obecnych w mieszkaniach osób uprowadzanych na pokład UFO.

Niezależnie od dokumentacji fotograficznej głównie raportowanej w tym podrozdziale, istnieje również całe morze dowodów opisowych, jakie także potwierdza wytwarzanie przez napęd UFO silnych, pulsujących pól magnetycznych. Niemal każda książka o UFO opisuje przypadki kiedy silniki

samochodowe zostawały zastopowane przez oddziaływania magnetyczne UFO jakie nad nimi zawisały, kiedy taśmy magnetofonowe zostawały wymazywane, kiedy dźwięki buczące były słyszane, i tak dalej - patrz punkt #4 w podrozdziale F13. Magnetyczne efekty wytwarzane przez UFO są nawet wykorzystywane praktycznie do konstruowania tzw. wykrywaczy UFO - patrz [7P2] strona 186, oraz podrozdział U3.8. Jednym z najprostszych takich wykrywaczy jest wszakże długa igła magnetyczna jakiej nawet niewielkie wychylenie z położenia równowagi jest utrwalane poprzez np. jej przyklejenie do specjalnych ograniczników pokrytych lepłą gumą, lub wyzwolenie zwartego nią przekaźnika elektrycznego.

P2.4.1. Dlaczego zasada działania magnokraftu nie została sformułowana już ponad 50 lat temu

Motto niniejszego podrozdziału: "Nie ma większych wrogów postępu, niż ci co biorą pieniądze za jego wprowadzanie w życie" (jeszcze lepiej to samo wyrażone jest przysłowiem z Malezji "Padi makan pagar" co znaczy "Twoje płyty zjadają twój ryż" co należy interpretować jako "ci którym płacisz aby cię chronili, faktycznie ci szkodzą").

Ogromny materiał dowodowy gromadzony nieprzerwanie od początku nowoczesnych manifestacji UFO, potwierdza konsekwentnie że urządzenia napędowe wielu UFO działają na zasadzie magnetycznego przyciągania i odpychania. Znacząco UFO działa dokładnie tak jak w 1980 roku teoretycznie to zaprojektowałem dla swojego pierwszego magnokraftu. To z kolei skłania do zadania sobie pytania: dlaczego zasada działania magnokraftu nie została wynaleziona już ponad 50 lat temu, np. zaraz po tym jak dnia 24 czerwca 1947 roku Kenneth Arnold dokonał pierwszej po 2-giej wojnie światowej obserwacji formacji dziewięciu dyskoidalnych UFO? (Po więcej szczegółów o tej historycznej obserwacji Kenneth'a Arnold patrz też podrozdział P5.) Odpowiedź na to pytanie jest bardzo interesująca, bowiem dostarcza ona kolejnego potwierdzenia pośredniego dla zaprezentowanego w podrozdziale A3 i w rozdziałach U do VB odkrycia, że "nasza planeta jest skrycie okupowana przez kosmitów dysponujących UFO którzy na dodatek manipulują naszymi poglądami w celu powstrzymania postępu technicznego ludzkości". Niniejszy podrozdział prezentuje uzasadnienie dla tego niepokojącego odkrycia.

Kiedy pierwsze obserwacje UFO wykazały istnienie współzależności pomiędzy UFO i zjawiskami magnetycznymi, niektórzy badacze UFO zaczęli spekulować, że owe pozaziemskie wehikule prawdopodobnie wykorzystują pole magnetyczne do swego napędu. Jednak te wczesne spekulacje szybko zostały zagaszone przez "ekspertów" którzy przy każdej nadarżającej się okazji obwieszczali niemożliwość zadziałania takiego czysto magnetycznego napędu - np. patrz [2P2] strona 219. Stąd nawet jeśli ktoś rozważał użycie pola magnetycznego do celów napędowych, czynił to jedynie w celach pośrednich - np. rozważ napęd magneto-hydro-dynamiczny rozpracowywany w latach 1970-tych we Francji przez Dr Jean-Pierre Petit. Argumenty "ekspertów" dyskwalifikujących napęd czysto-magnetyczny jako wyjaśnienie dla zasady działania UFO były jak następuje (patrz też historia tej monografii przedstawiona w podrozdziale A4):

#1. Wymiary fizyczne UFO są zbyt małe aby objąć sobą wystarczający gradient ziemskiego pola magnetycznego jaki wystarczałby dla wytworzenia wymaganych sił napędowych. Stąd pole magnetyczne UFO, jakiegokolwiek by one nie było, w opinii "ekspertów" byłoby zbyt małe aby wytworzyć znaczącą siłę nośną - patrz [2P2] strona 219.

#2. Gdyby UFO stosowały napęd czysto magnetyczny, wtedy w opinii "ekspertów", powinny one przyciągać wszelkie przedmioty ferromagnetyczne ze swego otoczenia, działając jak ogromne dźwigi magnetyczne. Jednak takiego przyciągania jak dotychczas nie zaobserwowano.

#3. Raportowane są liczne obserwacje UFO którym nie towarzyszą żadne efekty jakie nasza dzisiejsza nauka mogłaby rozpoznać jako "magnetyczne".

Chociaż niniejsza monografia wykazuje konkluzywnie, że żaden z powyższych argumentów nie posiada jakiegokolwiek uzasadnienia, w przeszłości były one wystarczająco silne aby zniszczyć

wszelkie próby sformułowania magnetycznego wyjaśnienia dla zjawisk wywoływanych przez UFO. Stąd poprawna linia myślenia, jaka mogła prowadzić do opracowania zasady działania magnokraftu już około 50 lat temu, została niepotrzebnie porzucona tylko ponieważ owe negatywne interwencje "ekspertów". Z kolei gdyby linia ta nie została zarzucona, zapewne dzisiaj mielibyśmy już zrealizowane pierwsze latające prototypy magnokraftu. Po raz więc któryś tam z rzędu potwierdza się popularne powiedzenie, że "nie ma większych wrogów postępu niż sami naukowcy".

Kiedy rozpracowałem swoją Teorię Magnokraftu, udowodniła ona że wszystkie powyższe argumenty ortodoksyjnych "ekspertów" okazały się bezzasadne. Przyczyny dla których nie jest w nich zawarta żadna substancja są jak następuje:

Ad. #1. Rozmiar geometryczny UFO byłby jedynie wtedy znaczący, gdyby natężenie pola wytwarzanego przez ich pędniki było porównywalne do natężenia ziemskiego pola magnetycznego. Jednak pole UFO przekracza swym natężeniem pole ziemskie o kilka rzędów (tj. co najmniej o 10¹²). Stąd oddziaływania pomiędzy polem tego statku a polem Ziemi zależą od tzw. "długości efektywnej" nie zaś od wymiarów fizycznych na jakich koncentrowali swą uwagę owi rzekomi "eksperti" - patrz podrozdział F5.3. Z kolei owa długość efektywna UFO jest tak niezwykle duża, że porównywana ona może zostać z rozmiarami Ziemi. Bez trudności potrafi ona objąć gradient ziemskiego pola jaki wystarczy do wytworzenia wymaganych sił napędowych (patrz także podrozdział F5.3).

Ad. #2. Przez większość czasu pędniki UFO wytwarzają pulsujące pole magnetyczne jakiego parametry leżą na tzw. krzywej "oddziaływań w równowadze" pokazanej na rysunku C12. Pole magnetyczne otrzymujące parametry z owej krzywej ani nie przyciąga ani też nie odpycha przedmiotów ferromagnetycznych. Stąd pole magnetyczne UFO zachowuje się jak spekulatywne pole "antygravitacyjne" raczej niż jak pole magnetyczne, myląc w ten sposób większość owych rzekomych "ekspertów" których znajomość magnetyzmu nie wychodzi poza typowe przypadki podręcznikowe (po szczegóły patrz podrozdział C7.3).

Ad. #3. Zasada Cykliczności (patrz tablica B1) wskazuje że jedynie mała liczba wehikułów UFO (tj. tylko te pochodzące z najmniej rozwiniętych cywilizacji zdolnych do przylotu na Ziemię) zawsze działa w konwencji magnetycznej. Natomiast większość UFO operujących na Ziemi używa zasady działania magnokratów drugiej lub trzeciej generacji - patrz podrozdziały M6, L1, B1, T2 i T3. Stąd przeważająca liczba dyskoidalnych UFO używa magnetycznej konwencji lotu tylko w sporadycznych przypadkach, większość swego czasu operując w konwencji telekinetycznej lub nawet w konwencji wehikułu czasu. Z powyższego powodu, aczkolwiek wehikuły UFO wykorzystują wysoko-zaawansowaną wersję napędu magnetycznego, wzbudzone przez ten napęd efekty leżą poza możliwościami dzisiejszej ortodoksyjnej nauki do rozpoznania ich jako przynależne do kategorii zjawisk magnetycznych. Jako takie efekty te nie mogą zostać wykryte i zidentyfikowane przez dzisiejszy sprzęt do pomiarów pola magnetycznego.

Jak to wykazano powyżej, "anty-magnetyczna" kampania prowadzona przez ortodoksyjnych "ekspertów" którzy uparcie twierdzą że UFO wcale nie używają napędu magnetycznego, w świetle Teorii Magnokraftu całkowicie pozbawiona jest uzasadnienia. Jest co najmniej niefortunne, że w imię postępu wiedzy puste argumenty owych niedouczonej ludzi efektywnie zapobiegały przez ponad 50 lat znalezienie właściwego kierunku badań UFO.

Oczywiście, dodatkowym pytaniem na jakie wypada sobie też tutaj odpowiedzieć, jest: dlaczego owi niedouczeni "eksperti" ortodoksyjni tak zaciekle atakowali i niszczyli każdego kto usiłował postulować światu opracowanie napędu czysto-magnetycznego? Aczkolwiek na pytanie to daje się wydumać wiele "fotelowych" wyjaśnień, zgadzająca się z wszystkimi faktami obserwacyjnymi odpowiedź jest tylko jedna: ponieważ nakłaniali ich do tego UFO-nauci poprzez manipulowanie ich poglądami i świadomością oraz poprzez ich "napuszczanie" na niefortunnych nosicieli postępu. Dlaczego i jak to czynili, dokładniej wyjaśnione zostało w podrozdziałach VB5.2.1, U4.4, H10 i V3 przy okazji omawiania sprzedawczyków, kosmicznych sługusów, oraz celowych działań okupujących Ziemię UFO-nauców w celu utrzymania ludzkości w zniewoleniu i poddaństwie. Okazuje się więc, że owi "eksperti" którzy tak zajadle atakowali magnokraft i inne napędy magnetyczne, byli po prostu kolaborantami wysługującymi się swoim kosmicznym mocodawcom.

W tym miejscu, podobnie jak ja sam to czynię, zapewne czytelnicy chcieliby się dowiedzieć, jak to się stało, że pomimo niewybrednych ataków posuwających się czasami aż do usuwania mnie z pracy i wykopywania mnie z kraju w jakim aktualnie mieszkałem, oraz na przekór zajadłej krytyki jaka towarzyszy mi od samego początku, wynalazek magnokraftu nie uległ owym ortodoksyjnym "ekspertom" i nie został również zarzucony - tak jak to się stało z pracami wszystkich innych ludzi nad magnetycznymi napędami przyszłości. Jak to częściowo wyjaśnione jest w podrozdziale A4 i rozdziale V, powodów ku temu jest wiele i wywodzą się one z kilku odmiennych źródeł. Przykładowo, powodem intelektualnym jest, że ja dokonywałem swoich odkryć teoretycznie, wychodząc z zupełnie odmiennych przesłanek niż empiryczne obserwacje UFO (tj. z Tablicy Cykliczności opisywanej w rozdziale B, z Konceptu Dipolarnej Grawitacji, z efektu telekinetycznego, itp.). Stąd mój wynalazek magnokraftu oparty został na niezwykle solidnej podbudowie teoretycznej, nie mającej nic wspólnego z UFO. Podbudowa ta zapewniła mi komfort absolutnej pewności, że moje wynalazki i rozwiązania techniczne są bezwzględnie poprawne. (Znana mądrość życiowa wywodząca się z kręgów naukowych stwierdza wszakże, że: "w teorii naukowej nikt nie wierzy - za wyjątkiem ich autora, zaś w obserwacje empiryczne wierzą wszyscy - za wyjątkiem ich autora".) Ta pewność intelektualna została dodatkowo wsparta pewnością moralną wynikającą ze stwierdzeń totalizmu. Mojej absolutnej wiary w poprawność idei magnokraftu i we właściwość propagowania tej idei wśród ludzi, nikt ani nic nie było w stanie więc naruszyć. Stąd, jako stojący na tak solidnych fundamentach teoretycznych i moralnych, wynalazek magnokraftu nie dał się zrujnować błędnymi opiniami manipulowanych przez UFO tzw. "ekspertów". Nie wzruszały mnie ich zaprzeczające krzyki odnoszące się do napędu UFO, ani ich nieuzasadniona krytyka, ani też naciski administracyjne czy prześladowania. Jak nieuzasadniona a jednocześnie autorytatywna i niszczycielska owa krytyka magnokraftu czasami bywała, czytelnicy mogą się zorientować z jej przykładów, z których jeden opublikowany był w amerykańskim czasopiśmie [1P2.4.1] OMNI magazine, February 1984, V.1. No. 6, strona 87, inny zaś w podrozdziale K4 niniejszej monografii. (Interesujące, że działanie zgodne z interesami okupujących nas UFOautów ostatnio zdaje się stawać niemal przyzwyczajeniem Amerykanów - patrz też publikacja [1V5.2.1] oraz podrozdział P2.14.2.)

P2.5. Wytwarzanie przez pędniki UFO pulsującego pola magnetycznego

Napęd UFO nie tylko że wykorzystuje pole magnetyczne dla wytwarzania sił nośnych i stabilizacyjnych, ale pole to również pulsuje w sposób identyczny jak to przewidziano dla pola wytwarzanego przez pędniki magnokraftu.

Najlepszego fotograficznego potwierdzenia dla pulsowania pola UFO, dostarczają nocne zdjęcia jakie ujawniają wielokrotne zarysy obwodów magnetycznych owych wehikułów - patrz **rysunek P18**. Zasada użyta dla wytworzenia takich wielokrotnych zarysów dla magnokraftu wyjaśniona została na rysunku F29.

Pulsujący charakter pola UFO w sposób bezpośredni potwierdzają też charakterystyczne dźwięki buczące słyszane zawsze w pobliżu tych obiektów. Jeden z przykładów ich bardzo produktywnego zasłyszania opisany jest w podrozdziale N5.1.1. Z kolei opis mechanizmu powstawania tych dźwięków podany został w podrozdziale F10.2.1.

Pośrednio pulsujący charakter pola magnetycznego UFO potwierdza wiele faktów obserwacyjnych. Jeden z najznamienniejszych z nich jest, że pomimo użycia pola magnetycznego dla celów napędowych, UFO nie przyciągają do siebie obiektów ferromagnetycznych znajdujących się na Ziemi (tj. nie działają jak potężne dźwigi magnetyczne). Zgodnie z opisami naocznych świadków obiekty takie jedynie wpadają we wibracje po zbliżeniu się do nich UFO, jednak nie ulatują w kierunku statku. Mechanizm tego zjawiska objaśniony jest na rysunku C12, zaś możliwy jest on do wystąpienia tylko wtedy, kiedy pole UFO jest pulsujące.

P2.6. Tworzenie obwodów magnetycznych

Podobnie jak magnokrafty, również UFO formują liczne obwody magnetyczne. Wartość dowodowa owych obwodów polega na ich formowaniu się w pętle zamykające się poprzez prześwit poszczególnych pędników statku. Tylko bowiem w przypadku jeśli UFO stosowały będą napęd czysto magnetyczny, identyczny do napędu magnokraftu, formować one będą obwody magnetyczne. W przypadku dowolnego innego napędu obwody takie się nie pojawią, zaś owentualna dystrybucja pola wokół statku byłaby całkowicie odmienna niż dystrybucja pola wokół magnokraftu.

Najlepsza dokumentacja istnienia w UFO tych obwodów to ich utrwalenie na fotografiach. Istnieją liczne fotografie UFO które wyraźnie pokazują istnienie tych obwodów w owych obiektach. Ich najbardziej reprezentacyjne przykłady zdecydowałem się użyć do zilustrowania niniejszego podrozdziału. Pokazane one zostały na **rysunku P19**. Inne ich przykłady pokazane są na rysunku P29.

Niezależnie od fotografii pokazujących obwody magnetyczne UFO w sposób bezpośredni, istnieją fotografie i obserwacje naocznych świadków jakie dokumentują istnienie tych obwodów w sposób pośredni. Jednym z ich lepszych przykładów jest dokumentacja występowania w UFO tzw. "czarnych belek". Belki takie dla UFO pokazane zostały na rysunkach P12, S1 i S2. W sensie swej natury owe czarne belki reprezentują fragment obwodów magnetycznych statku, w którym szybko-pulsujące pole magnetyczne posiada ogromne skoncentrowanie oraz wyraźnie zaznaczające się granice - patrz opisy ich belek zawarte w podrozdziale F10.4.

Istnienie obwodów magnetycznych w UFO wykazują też lądowiska tych statków. Jak to bowiem opisano w podrozdziale F11, większość śladów powypalanych w miejscach lądowania UFO powstaje w efekcie oddziaływania na środowisko skoncentrowanego pola właśnie z owych obwodów magnetycznych. Rysunki O1 do O3 stanowią więc kolejne potwierdzenie na istnienie w UFO obwodów magnetycznych.

Obwody magnetyczne w UFO potwierdzane też są poprzez rodzaj sił formowanych podczas wzajemnego zbliżania się tych statków do siebie. Przykładowo fakt, że dwa UFO mogą być sztywno unieruchomione względem siebie, tak jak to pokazano na rysunkach P12 i S1 (dla konfiguracji niespolonych) czy na rysunku P19C (dla latającego klustera), czy opisano w punkcie #1 z podrozdziału P2.2 dla przypadku gubienia anielskich włosów, świadczy że wehikuły te muszą posiadać obwody magnetyczne rozprzestrzeniające się wokół ich powłoki. Ponadto kontrolowane zbliżanie się do siebie, obserwowane u UFO np. podczas ich sprzęgania lub rozłączania się w powietrzu, również jest jedynie możliwe tylko z powodu posiadania przez nie obwodów magnetycznych. (W tym miejscu proponuję czytelnikom rozważyć, czy hipotetyczny statek antygravitacyjny, taki jak ten opisany w rozdziale G, mógłby się zbliżać do innego takiego samego statku, lub oddalać od niego, w sposób dokładnie kontrolowany.)

P2.7. Formowanie wiru magnetycznego

Istnieją liczne fotografie które dokumentują, że wehikuły UFO formują także i wir magnetyczny identyczny do tego wytwarzanego przez magnokraft. Doskonały przykład takiego wiru był już pokazywany na rysunku P19 (D). Odmienny rodzaj fotografii które dostarczają innego typu dowodów na istnienie takich wirów magnetycznych w UFO są zdjęcia jakie uchwyciły tzw. "jonowy obraz wiru" - patrz **rysunek P20**. Na owych zdjęciach obrazu jonowego wiru u UFO, obecne są wszystkie charakterystyczne elementy wydedukowane teoretycznie dla wiru magnokraftu (porównaj rysunek P20 z rysunkiem F27). Obejmują one, między innymi: blok zawirowania międzypędnikowego, słup zawirowania centralnego, górny i dolny punkt ukręcenia, itp. Zauważ, że wzajemne rozmiary owych elementów zależą od typu UFO który uformował dany wir, a także od rodzaju manewru jaki UFO realizuje w danym momencie - patrz **rysunek P21**.

Odmienną klasę fotografii dokumentujących formowanie wiru magnetycznego przez UFO dostarcza przypadkowe uchwycenie na zdjęciach bardzo szybko poruszających się magnetycznych

UFO (tj. magnetycznych UFO poruszających się szybciej niż wynosi bariera cieplna). Obiekty z tych fotografii poruszają się tak szybko, że zakreślają one znaczący fragment klatki filmowej w ułamku sekundy - patrz **rysunek P22**. Zgrubne oszacowania osiągniętej wówczas szybkości wskazują że w atmosferze UFO latają z prędkościami nawet rzędu do około 70 000 kilometrów na godzinę. Uzyskanie tak ogromnej szybkości jest tylko możliwe jeśli powłoka UFO nie doświadcza tarcia o atmosferę. W przeciwnym wypadku wehikuly te musiałyby po prostu się spalić. Stąd fotografie takich szybko poruszających się UFO udowadniają, że wehikuly te muszą formować wokół siebie lokalny **bąbel próżniowy** - który, aby zostać uformowanym, musiał wynikać z zaistnienia wiru magnetycznego - patrz podrozdział F10.1.

Istnieje też poza-fotograficzna dokumentacja jaka wykazuje formowanie wiru magnetycznego przez UFO. Obejmuje ona cały szereg zjawisk, jakie odnotowane zostały i wielokrotnie potwierdzone przez naocznych obserwatorów tych obiektów. Ich przykładami są m.in.: działanie tzw. "pancerza indukcyjnego", formowanie tzw. "piły plazmowej", zawsze odnotowywana bezgłośność lotu UFO, itp. Najbardziej istotne z tych zjawisk jest działanie **pancerza indukcyjnego** którego manifestacją m.in. jest niszczenie wszelkich obiektów metalowych jakie nieostrożnie zbliżą się do UFO. Jak dotychczas zgromadzony został cały szereg raportów, które dostarczają informacji na temat zniszczenia samolotów i pocisków kiedy te zbliżyły się do UFO. Opisy dostępne na temat owych zniszczeń precyzyjnie odpowiadają spodziewanemu działaniu pancierza indukcyjnego - patrz podrozdział F10.1. Przykładowo skutek gwałtownego odparowania zachodzącego w całej objętości wszystkie metale z tak zniszczonych obiektów muszą zamienić się w materiał wybuchowy, a stąd ich odłamki będą pełne bąbli i porów. Najbardziej słynny przypadek takiego zniszczenia samolotu, jaki cytowany jest w wielu książkach UFOlogicznych, polegał na rozpadnięciu się myśliwca typu F-51 Mustang, pilotowanego przez Kapitana Thomas'a Mantell'a, Jr, koło Fort Knox, Kentucky, USA, dnia 7 stycznia 1948 roku - patrz książka [2P2] strona 220. Przeegzaminowanie odłamków z samolotu Mantell'a wykazało istnienie w nich licznych bąbli i por. Ponadto, znaczna część samolotu po prostu uległa wyparowaniu i wcale nie opadła na ziemię we fragmentach.

Niezależnie od samolotu Mantella ten sam los spotkał też kilka dalszych samolotów i obiektów. Jednym z nich był niewielki samolot zaparkowany na ziemi w miejscowości Mangonui na Wyspie Północnej Nowej Zelandii, ponad którym w piątek, dnia 5 maja 1989 roku o godzinie 4 nad ranem zawisło duże UFO najprawdopodobniej typu K7 działające w trybie wiru magnetycznego. Jeszcze tego samego dnia wieczorem szczątki tego samolotu pokazywano w obu wieczornych wydaniach dziennika telewizyjki nowozelandzkiej. Nikt poza mną nie zwrócił jednak wówczas uwagi, na dużą pierścieniową ścieżkę trawy wypalanej magnetycznie na kolor czerwony, jaka otaczała te szczątki. Ja wiem też co ta ścieżka oznacza, bowiem spotkałem ją już parokrotnie podczas swych badań świeżych miejsc lądowania UFO (np. patrz opisy z punktu 5 (b) podrozdziału O5.1; pokazuje go też fotografia z rysunku O1B). Stanowi on dowód, że zupełnie niedawno, tj. zalednie kilka godzin wcześniej, w miejscu tym nastąpiło lądowanie UFO, którego napęd działał w trybie wiru magnetycznego. Oczywiście zawiśnięcie dużego UFO działającego w tym trybie ponad metalowym samolotem, nieodwołanie musiało prowadzić do eksplozji. Szkoda, że ja nie mam szans na prowadzenie swych badań w sposób otwarty, bowiem ciekawe byłoby zbadanie, czy rozpryskujące się szczątki tego samolotu oderwały też jakiś fragment od powłoki samego UFO. Jeśli zaś tak, wtedy być może dałoby się z nich ustalić skład tej powłoki. Inna podobna eksplozja spowodowana przez UFO nastąpiła w małej odlewni w największym mieście Nowej Zelandii, Auckland, w 1966 roku. Jej wyniki pokazane są na zdjęciu opublikowanym na stronie 59 w książce [1P2.7] pióra Bruce Cathie, "Harmonic 695", A.W. Reed, 1977, ISBN 0-589-01054-9.

Najbardziej słynna eksplozja samolotu spowodowana przez pancierz indukcyjny UFO, to katastrofa Boeinga 747 odbywającego lot TWA numer 800, jaka nastąpiła nad Oceanem Atlantyckim dnia 17 lipca 1994 roku. Przyczyn tej katastrofy nie udało się konkluzywnie ustalić ortodoksyjnym badaczom do dnia pisania niniejszej notatki - pomimo prowadzenia intensywnego śledztwa. Ponieważ w jej możliwych przyczynach wcale nawet nie rozpatruje się UFO, ja sądzę, że przyczyna ta nigdy nie zostanie konkluzywnie ustalona. Duże kolorowe zdjęcie załączone z artykułem [2P2.7] "Piecing together a painfull puzzle" opublikowanym na stronach 44-45 czasopisma Newsweek, wydanie z 19

maja 1997 roku, ujawnia dosyć wyraźnie że jako przyczynę tej katastrofy rozpatrzeć trzeba przelot UFO działającego w trybie wiru magnetycznego tuż pod dziobem samolotu. Wszystkie bowiem metalowe odłamki w przedniej spodniej części samolotu są niezwykle poskręcane, pofalowane i odbarwione, przyjmując kształty jakie możnaby się spodziewać w następstwie indukcyjnego mięknięcia i odparowywania ich materiału. Same odłamki można pooglądać na zdjęciach opublikowanych z artykułem [3P2.7] "Flight 800", Popular Science, July 1997, strony 50-56. Na UFO wskazują również dziwne dźwięki utrwalone w "czarnej skrzynce" oraz niewyjaśnione punkty świetlne widziane na ekranach radarowych jak zbliżają się do tego samolotu tuż przed katastrofą.

Innym samolotem pasażerskim który najprawdopodobniej zniszczony został przez UFO w dokładnie taki sam sposób był samolot szwajcarskich linii lotniczych "SwissAir", lot numer 111, który dnia 2 września 1998 roku wpadł do morza w obszarze Peggy's Cove, w Nova Scotia, Kanada. Wszyscy pasażerowie i członkowie załogi znajdujący się wówczas na jego pokładzie również zginęli. Późniejsze badania tzw. "czarnej skrzynki" czyli urządzenia rejestrującego jego parametry lotu wykazały, że kiedy samolot ten obniżył się na wysokość mniejszą od 1000 stóp urządzenie to zaprzestało zapisywania danych (jak ortodoksyjni fachowcy posądzają - z powodu jakiegoś problemu natury elektrycznej). Takie blokowanie obwodów elektrycznych jest bardzo typowym objawem obecności wirującego pola magnetycznego pobliskiego UFO. Zgodnie więc z moją wiedzą na tematy UFO, samolot ten po prostu znalazł się ponownie zbyt blisko UFO lecącego z włączonym pancernem indukcyjnym.

Wywołane przez UFO eksplozje samolotów przydarzały się też i w Polsce, aczkolwiek jako takie nigdy nie były zakwalifikowane przez nasze władze. Aby wskazać choćby jeden jej przykład, najprawdopodobniej była nią katastrofa samolotu An-24 PLL LOT w dniu 2 kwietnia 1969 roku na zboczach Babiej Góry. Do dziś nikt nie jest w stanie podać przyczyn tej tragedii. Dodaje ona dalszych tajemnic do Babiej Góry - patrz też podrozdział O5.3.2.

Kolejnym przykładem samolotu pasażerskiego, jaki padł ofiarą pancernia indukcyjnego UFO, jest rosyjski samolot opisany w podrozdziale O8.1. Ponadto prom kosmiczny Kolumbia padł także ofiarą UFO, co wyjaśniono w podrozdziale O8.2.

Aczkolwiek dotychczas nikt nie dokonał jakichkolwiek badań w tym zakresie, moim zdaniem w czasach pokojowych UFO jest największym zabójcą pasażerów ziemskich linii lotniczych. Gdyby bowiem podsumować liczbę ludzi jaka zginęła, i ciągle ginie, w katastrofach lotniczych które noszą wszelkie cechy albo zderzenia z niewidzialnym UFO, albo też przelotu w pobliżu niewidzialnego UFO działającego w trybie wiru magnetycznego, wówczas zapewne okazałoby się że śmierć w tych katastrofach poniosło gro wszystkich ofiar lotniczych. Wszakże z katastrof lotniczych spowodowanych przez UFO praktycznie nikt nie uchodzi z życiem. Wobec tak słonej ceny jaką naszej cywilizacji przychodzi płacić za udawanie iż problem UFO nie istnieje, coraz bardziej dziwić zaczyna postawa naszych ortodoksyjnych naukowców i decydentów. Wszakże oni też latają samolotami, też podlegają wprowadzeniom do UFO, oraz też są eksploatowani przez UFO. Aż korci aby im zakrzyknąć w ucho: na Boga ludziska, w imię czego utrzymujecie w mocy owo niebezpieczne dla nas wszystkich i kosztowane dla was samych chowanie głowy w piasek i pretendowanie że UFO nie istnieje! Czyż nie lepiej skończyć z tym dziecinnym pretendowaniem, oficjalnie przyznać się że mamy poważny problem z kosmicznymi agresorami z UFO? Wszakże to pozwoliłoby nam zacząć dokładne szacowanie rozmiaru zniszczeń jakie UFO nauci u nas powodują, oraz podjęcie prób zaradzenia jakoś dalszemu szerzeniu się tego zła.

Wir plazmowy oraz pancernik indukcyjny połączone razem dostarczają UFO bardzo niszczyielskich własności (patrz podrozdział F14.2). Znane są nawet przypadki kiedy UFO zademonstrowało owe zniszczeniowe możliwości. Przykładem takiej demonstracji jest zniszczenie jakie zadane zostało małej wiosce Saladare w Etiopii, o 11:30 rano dnia 7 sierpnia 1970 roku. Zdarzenie trwało jedynie około 10 minut, jednak w owym czasie czerwona jarząca się kula przeleciała nad wioską, niszcząc domy, obalając w dół kamienne ściany mostu, wywracając drzewa, oraz topiąc asfalt i metalowe naczynia kuchenne. O tym że zniszczenia spowodowane przez ten wehikuł pochodziły od wiru magnetycznego potwierdza fakt że nie zapoczątkowany został jakkolwiek ogień w otoczeniu jakie

zapełnione było palnymi materiałami, a także że wszelkie metale zostały nadtopione (patrz opisy z książki [4P2.7], "Into the Unknown", Reader's Digest, Sydney, 1982, ISBN 0-909486-92-1, strona 313).

Jeszcze jedną z manifestacji niszczycielskiej mocy wiru magnetycznego i formowanej przez niego piły plazmowej jest zdolność UFO pierwszej generacji do wypalania tuneli w materii stałej. W wyniku tego wypalania wzdłuż drogi przelotu owych wehikułów pozostawiane są szkliste tunele. Tunele takie omawiane są w podrozdziale O5.3. Złowrogi przykład użycia tej zdolności UFO do odparowywania tuneli został nam zademonstrowany kiedy 11 września 2001 roku wehikuł UFO typu K6 odparowały drapacze chmur WTC w Nowym Jorku, jak opisałem to w podrozdziale O8.1.

P2.8. Indukowanie prądów elektrycznych

Zdolność UFO do indukowania prądów elektrycznych potwierdzona została przez liczne efekty uboczne towarzyszące pojawianiu się tych obiektów. Niektóre z tych efektów dyskutowane były już wcześniej, np. rozważ pancierz indukcyjny i wir plazmowy (patrz podrozdział P2.7). Znane są jednak efekty które bezpośrednio polegają na pojawianiu się i gromadzeniu ładunków elektrycznych. Ich przykładem może być naelektryzowywanie materiałów izolacyjnych, przykładowo włosów lub odzieży. Poniżej przytoczono opisy obserwacji UFO jaka miała miejsce wzdłuż drogi Route 133 koło Sagamore Hill, Ipswich, w północno-wschodnim narożu Massachusetts, USA, dnia 3 września 1965 roku - patrz [4P2] strona 143.

"Jak jego samochód zbliżał się do wierzchołka wzgórza dominującego ponad Candlewood polem golfowym, Dennis poczuł że na szyi włosy zaczynają mu stawać dęba. Kiedy dotarł do szczytu i zaczął zjeżdżać w dół z drugiej strony, uczucie jakby statycznej elektryczności ogarnęło jego ciało. Jednocześnie został on zaszokowany przez dziwne jarzenie tuż przy drodze na lewo od siebie. Chwilę później niemal z nim się zrównał. Zauważył obiekt wyglądający jak odwrócony talerz z płaską kopułą zawisający niedaleko. Otoczony przez niezwykle szarawe światło z czerwonawym odcieniem, wyglądał jakby był średnicy 12 metrów. Dennis kontynuował swoją jazdę. Nie chciał mieć z tym nic wspólnego." (W oryginale angielskojęzycznym: "As his car approached the crest of the hill overlooking Candlewood Golf Course, Dennis felt the hairs rise on the back of his neck. As he reached the top of the hill and started down the other side, a feeling like static electricity coursed through his body. Simultaneously he was startled by a strange glow just off the road to his left. Moments later he was almost broadside to it. He noticed an object like an inverted saucer with a flat dome floating nearby. Surrounded by a weird grayish glow with a reddish tint, it seemed about 12 meters in diameter. Dennis continued his driving. He wanted no part of it.")

Dalsze liczne przykłady indukowania prądów elektrycznych przez napęd UFO znaleźć można w bogatej już literaturze UFOlogicznej na ten temat. Obejmuje to stanie włosów dęba - patrz rysunek R4, elektryzowanie powietrza - patrz opisy z podrozdziału U3.8, oraz wiele więcej podobnych zjawisk.

P2.9. Zdolność UFO do działania we wszystkich trzech trybach charakterystycznych dla magnokraftu

Istnieje ogromny materiał dowodowy jaki potwierdza zdolność UFO do pracy w trzech odmiennych trybach działania. W każdym z tych trybów własności UFO dokładnie odpowiadają własnościom magnokraftów operujących w tych samych trybach pracy (patrz opisy z podrozdziału F10). Dokumentacja fotograficzna jaka utrwała działanie UFO w danym trybie pracy może zostać poklasyfikowana na dwie kategorie, zależnie od tego czy dane zdjęcie wykonane zostało w świetle dziennym czy też w nocy.

W **światle dziennym** fotografie UFO działających w trybie bijącym wykazują bardzo wyraźne kształty i zarysy owych wehikułów - porównaj rysunki P1, P5 i P6. Natomiast **dzienne** fotografie UFO

działających w trybie wiru magnetycznego ukazują różnorodne kształty jonowego obrazu wiru poza którym ukrywa się prawdziwa powłoka tych wehikułów - patrz rysunki P9, P10, oraz P21.

Na **nocnych** fotografiach wygląd UFO drastycznie się zmienia i jedynymi widocznymi elementami pozostają obszary zjonizowanego powietrza jakie emituje rejestrowalne jarzenie. Stąd kiedy UFO działa w trybie wiru magnetycznego, fotografie wykonane z długim czasem naświetlania ukazują jedynie chmurę jarzącego się powietrza jaka wiruje wokół wehikułu - patrz **rysunek P23**. Natomiast zdjęcie wykonane z krótkim czasem naświetlania pokazuje wirujące obwody magnetyczne - patrz rysunki P19D i P29. Natomiast fotografie nieruchomych UFO działających w trybie bijącym wykonane przy długim czasie naświetlania pokazują jedynie pojedynczy jarzący się wylot pędnika głównego zlokalizowany w centrum wehikułu, oraz pierścień jarzących się wylotów z pędników bocznych położonych naokoło kołnierza tego wehikułu - patrz **rysunki P24** i P16.

UFO które działają w trybie wiru magnetycznego i w trybie bijącym różnią się także drastycznie w swoich efektach na przewody sieci zasilających energią elektryczną. W trybie wiru magnetycznego pole UFO formuje w tych przewodach rodzaj elektrycznych "korków" które blokują przepływ prądu przez wszelkie przewody zasilające w elektryczność. Z kolei zablokowanie owego przepływu prądu powoduje przykładowo wygasanie świateł samochodowych, zatrzymywanie się silników spalinowych (ponieważ cały elektryczny system zapłonowy tych silników odmawia działania), zanikanie zasilania miast i domów w prąd elektryczny, itp. Najbardziej klasyczny przykład takich efektów są zaburzenia dopływu prądu towarzyszące lądowaniom UFO w Levelland (Texas, USA), obserwowane w nocy z 2-go na 3-ci listopada 1957 roku - patrz [2P2] strona 210.

W lądowaniach z Levelland systemy elektryczne aż w siedmiu odmiennych samochodach czasowo odmówiły działania z powodu UFO pojawiającego się w ich bliskości. We wszystkich siedmiu przypadkach widzowie raportowali taki sam wehikuł UFO. Ich opisy ujawniły, że UFO wykazywało cechy działania w trybie wiru magnetycznego z niewielką intensywnością rotowania wiru.

Kiedy UFO działające w trybie wiru magnetycznego zawisają w pobliżu linii wysokiego napięcia, mogą one spowodować zaciemnienie poszczególnych domów a nawet całych miast. Zasady powodujące te zaciemnienia są identyczne do tych powodujących zatrzymywanie silników samochodowych. Raportowanych jest wiele wyłączeń prądu zaistniałych w związku z pojawieniem się UFO. Najbardziej słynne z tych jest zaciemnienie całego Nowego Jorku jakie nastąpiło dnia 9 listopada 1965 roku - patrz opisy jego powodów zawarte w książce [3P2] strona 154. Inne przypadki takich zaciemnień miast i osiedli opisane są w [3P2] strona 19.

Istnieją także opisy przypadków gdy UFO powodowały odwrotne efekty, tj. generowały prądy z zamkniętych obwodach elektrycznych odciętych od zasilania. UFO wykazujące takie efekty zawsze wykazują cechy działania w trybie bijącym. Prawdopodobnie najbardziej żywą ilustracją dla tej ich zdolności są początkowe sekwencje filmu "Close Encounters of the Third Kind" (tj. "Bliskie spotkania trzeciego stopnia"), Columbia Pictures, 1977 roku - tj. filmu który stara się zrekonstruować części zjawisk jakie występują podczas rzeczywistych obserwacji UFO. Jedna scena z tego filmu pokazuje kuchenne urządzenia elektryczne odłączone od zasilania jak nagle zaczynają one swoje działanie kiedy UFO zbliża się do domu. Inną manifestacją tego samego zjawiska są "epidemie przepaleń" sprzętu elektrycznego często mające miejsca w domach kobiet osób eksploatowanych przez UFO jako "dawczyni ovule" (w celu uprowadzania których, do ich mieszkań wlatują całe niewidzialne wehikuły UFO, patrz podrozdział U3.5).

Kiedy UFO działa w trybie soczewki magnetycznej, ich pole magnetyczne odchyła światło dochodzące do nich od zewnątrz. Jednak światło wytwarzane przez sam wehikuł penetruje poprzez soczewkę magnetyczną od wewnątrz i stąd daje się ono zarejestrować na czułym filmie fotograficznym. Znane są liczne przypadki kiedy stojące nieruchomo UFO zostały utrwalone na filmie kiedy widzowie twierdzili że niebo wyglądało jak puste. Jeden z przykładów takich fotografii pokazany jest na **rysunku P25**. Ten rodzaj fotografii potwierdza zdolność UFO do stawania się niewidzialnymi. Istnieje również dalszy materiał dowodowy jaki dokumentuje obecność soczewki magnetycznej w UFO. Jedna z jego form jest opisana w podrozdziale P2.10 oraz zilustrowana na rysunkach P26 i P28. Inna forma jest opisana w podrozdziale P2.1.1 i zilustrowana na rysunku S5.

W Warszawie bardzo aktywnie działała grupa badaczy UFO występująca pod nazwą "OSSA" i przewodzona przez Kazimierza Bzowskiego. Członkowie tej grupy twierdzili że wykonali ponad 200 fotografii takich niewidzialnych UFO. Adres tej grupy jest jak następuje: Klub OSSA Sekcja UFO, ul. Bernardyńska 17 m. 58, 02-904 Warszawa.

P2.10. Odchylające oddziaływanie na promieniowanie elektromagnetyczne

Obserwacje UFO ujawniają, że owe pozaziemskie statki również powodują wszelkie rodzaje oddziaływania (interferencji) z promieniowaniem elektromagnetycznym jakie są charakterystyczne dla napędu magnokraftu. Trzy najważniejsze rodzaje tego oddziaływania to: (1) zakłócenia w działaniu TV, radia, radarów i radio-telefonów, (2) tzw. "czarne belki", (3) "soczewka magnetyczna" - patrz opisy w punktu #10 w podrozdziale F13.

Silna współzależność pomiędzy zakłóceniami w telekomunikacji (szczególnie w odbiorze telewizyjnym) oraz bliskością UFO raportowana jest już od dawna. Podsumowanie takich zakłóceń elektromagnetycznych, a także opisy wielu indywidualnych przypadków, zawarte są w wielu książkach o tematyce UFOlogicznej - patrz [2P2] strona 111, [4P2] strona 47. Zakłócenia tego typu są także wielokrotnie doświadczane przez osoby współmieszkające z dawczyniami ovule, aczkolwiek wielu z nich kładzie je na barki "przyczyn naturalnych" i zwykle nie zwraca na nie większej uwagi - patrz podrozdziały U3.6 i VB4.1.2.

Kolumny silnego pola magnetycznego wychodzącego z pędników UFO bardzo często formują tzw. "czarne belki" przewidywane do wystąpienia w magnokrafcie - patrz ich opis w podrozdziale F10.4. Belki takie pokazane zostały na rysunkach S1 i S2, zaś ich szeroka dyskusja przeprowadzona została w podrozdziale S1.1.

Najbardziej niezwykłym oddziaływaniem z promieniowaniem elektromagnetycznym powodowane jest przez zjawisko opisywane w tej monografii pod nazwą "soczewka magnetyczna". Istnieje cały szereg dowodów potwierdzających że w UFO występuje zjawisko soczewki magnetycznej. Najbardziej znamienne jego kategorie to:

(a) Fotografie UFO w których niektóre fragmenty tych wehikułów znikają z widoku, podczas gdy definitywnie wiadomo z innych źródeł (np. z fotografii wykonanych w innych warunkach) że fragmenty te definitywnie istnieją i powinny być widoczne.

(b) Raporty naocznych świadków które dokumentują że określone fragmenty UFO stopniowo znikają z ich oczu podczas gdy obserwator przez cały czas patrzył na nie.

Jak dotychczas zgromadzono ogromną liczbę fotografii UFO które pokazują że niektóre fragmenty tych wehikułów, szczególnie te zlokalizowane w pobliżu pędników, po prostu są nieobecne na zdjęciu. Owe brakujące fragmenty najczęściej obejmują kołnierze boczne które zawierają pędniki boczne oraz półkuliste kopuły górne w których umieszczone są pędniki główne. Klasyczna fotografia jaka dokumentuje ten efekt pokazana jest na **rysunku P26**. Wartość dokumentacyjna tego zdjęcia zwiększona jest jeszcze przez fakt, że wykonane ono zostało jako jedno z całej serii (patrz też rysunek P28), tak że faktyczne istnienie w tymże samym UFO brakujących fragmentów ich powłoki może być potwierdzone przez analizę innych fotografii z tej samej serii - patrz [1P2] strona 159. Ponadto, na wysokiej jakości odbitkach z owej fotografii bardzo nikły zarys, jakby wykonany z mgły, kopuły górnej może być odnotowany. Inny przykład tego samego efektu pokazany jest na rysunku P4.

Soczewka magnetyczna może całkowicie wypaczyć kształt całego UFO, kształt jego fragmentu, lub też kształt jakiegoś innego obiektu jaki może się znajdować poza danym UFO. Przykład takiego działania soczewki magnetycznej zaprezentowany jest na rysunku S1. Warto tu odnotować, że na owej fotografii kształt spodniego obiektu z niezespolonej konfiguracji dwóch UFO jest niemal całkowicie wyeliminowany.

Najbardziej przekonujący materiał dokumentacyjny ujawniający działanie soczewki magnetycznej w UFO pochodzi z raportów naocznych świadków którzy obserwowali wznoszące się UFO. Obserwatorzy ci odnotowali, że przy określonym kącie patrzenia całe korpusy UFO stopniowo

znikają z widoku, zaś jedynym ich fragmentem pozostającym widocznym jest małe urządzenie w kształcie rombu lub prostokąta położone w centrum tych UFO. Tym urządzeniem, w rzeczywistości jest kapsuła dwukomorowa z pędnika głównego tych wehikułów, która - podczas jej oglądania pod kątem - przyjmuje kształt rombu lub prostokąta. Właśnie taki efekt zaobserwował m.in. Stanisław Masłowski z Wrocławia, którego raport omawiany jest w podrozdziale S1.4 i zilustrowany na rysunku R1 (o dokonaniu innej podobnej obserwacji raportował mi niejaki Jan Michaluk). Także materiał dowodowy zaprezentowany na rysunkach P8 (kształt D/7) i S5 (dyskutowany poniżej) pochodzi właśnie z takich efektów.

Teoria Magnokraftu dostarcza dokładnego wyjaśnienia dlaczego, we wznoszących się UFO, ich boczne zarysy znikają z widoku. Aczkolwiek wyjaśnienie to przytoczone już było w rozdziale F, na wypadek gdyby czytelnik nie posiadał dostępu do tamtego rozdziału, w skrócie powtórzone ono zostanie też i tutaj. Kiedy UFO/magnokraft wznosi się w górę, wydatek z jego pędnika głównego znacząco przewyższa wydatek z pędników bocznych. Stąd linie sił pola magnetycznego otaczające korpus UFO przyjmują przebieg podobny jak to pokazano na rysunku F32. Jak to pokazano na tamtym rysunku, powłoka UFO zaczyna być hermetycznie zamknięta we wnętrzu obwarunka uformowanego z niezwykle silnego pola magnetycznego. Wszystko co jest zawarte we wnętrzu tego obwarunka staje się niewidoczne dla zewnętrznego obserwatora patrzącego na UFO spod spodu. Wszakże obraz tego (a ściślej światło odbite od tych części UFO) musiałby przedostać się w poprzek pola magnetycznego. Natomiast obraz kapsuły dwukomorowej z pędnika głównego statku nie musi przecinać linii sił pola - po prostu przemieszcza się on wzdłuż tych linii. Stąd, kapsuła taka pozostaje dobrze widoczną dla naocznych świadków. Warto przy tym zauważyć, że opisana tutaj sytuacja drastycznie się zmienia jeśli UFO zakończy swoje wznoszenie. U UFO które zawisają nieruchomo lub opadają w dół, główny obwód magnetyczny przestaje być tak dominujący, stąd cały wehikuł musi ponownie ujawnić się dla oczu obserwatora.

Kapsuły dwukomorowe z tak znikających UFO zostały nie tylko zaobserwowane, ale także i sfotografowane. Ich przykłady pokazane zostały na rysunku S5. Jak to może zostać odnotowane z tego rysunku, powłoka utrwalonych na tych fotografiach UFO całkowicie zniknęła z widoku. Jedynym widocznym elementem jaki pozostaje na zdjęciu to wylot z głównej kapsuły dwukomorowej. Wylot ten przyjmuje właśnie ów wygląd rombu którego dwie czarne krawędzie ukryte są poza stożkową kolumną pola magnetycznego opadającą w dół z tej kapsuły. Taki stożek pola magnetycznego obserwowany był także przez Stanisława Masłowskiego, który nawet narysował go jako trójkąt pojawiający się pod pędnikiem głównym wehikułu pokazanego na rysunku R1. W podrozdziale C7.1 stwierdzone jest, że wydatek z kapsuły dwukomorowej dzieli się na dwa strumienie. Pierwszym z nich jest strumień krążący (C) podczas gdy drugim jest strumień wynikowy (R) - patrz rysunek C5 "b". Jest to pozostawione do uznania komputera sterującego daną kapsułą dwukomorową która z jej komór oscylacyjnych - zewnętrzna czy wewnętrzna - wytwarza strumień wynikowy, a która strumień krążący. Ponieważ strumień krążący formuje zwarty obwód magnetyczny jaki w całości zawiera się we wnętrzu danej kapsuły, jest on łatwo rozpoznawalny ponieważ formuje on rodzaj "czarnej belki" podobnej do belek opisanych w podrozdziale F10.4. Stąd podczas obserwowania pracującej kapsuły dwukomorowej wewnątrz tej jej komory która wytwarza strumień wynikowy pozostaje otwarte i widoczne dla zewnętrznego obserwatora. Dlatego właśnie błyski z jej iskier elektrycznych powinny być widoczne dla obserwatorów jako rodzaj złotego lub żółtego światła. Na fotografii z rysunku S5 strumień wynikowy (złoty) jest wytwarzany przez komorę wewnętrzną, podczas gdy strumień krążący (czarny) jest wytwarzany przez komorę zewnętrzną. W opisach z podrozdziału P2.13.2 (przypadek z South Hampton, New Hampshire, Massachusetts, USA - z dnia 6 czerwca 1974 roku) sytuacja została odwrócona. Obserwatorzy ci raportowali że czarny kwadrat był w środku (tj. zajmował komorę wewnętrzną), podczas gdy żółto świecący prostokąt znajdował się na jego obwodzie (tj. zajmował komorę zewnętrzną) - patrz rysunek C6 "b" i rysunek S5.

Doskonałej ilustracji działania soczewki magnetycznej w napędzie osobistym UFOautów dostarcza amerykański film "Predator" (produkcji Twentieth Century Fox Film Corporation) z 1987 roku, z Arnold Schwarzenegger w roli głównej. Pokazuje on UFOautę który poluje na uczestników

grupy spadachroniarzy z misji w dżunglach Ameryki Południowej. Aczkolwiek ów film posiada treść typu science-fiction, jestem pewien że ktokolwiek napisał do niego scenariusz, faktycznie widział soczewkę magnetyczną UFO naty w działaniu. Dlatego film ten doskonale ilustruje efekty wizualne jakie formuje taka soczewka. Także UFO nauta jaki pojawia się na tym filmie pokazuje ręce które doskonale są nam znane z opisów widzów którzy obserwowali diabło-podobną rasę UFO nautów, a także z ludowych opisów diabłów. Warto też dodać, że zgodnie z ludowymi opowiadaniem, w tropikalnych dżunglach Malezji spotkać można istoty zwane tam "spirits of the jungle", które wyglądają i postępują niemal tak samo jak ów stwór z filmu "Predator". Spora więc część owego filmu "Predator" reprezentuje znacznie więcej niż tylko wyobraźnię twórcy jego scenariusza.

Nasilenie oddziaływania pola UFO z drogą światła nakłada na badaczy UFO wymóg zachowywania szczególnej ostrożności podczas analizowania zdjęć UFO. Przykładowo zjawisko to może stać u podstaw licznych pomyłek, jak te omawiane w podrozdziałach P2.14 i P2.1.1.

P2.11. Zależność pomiędzy kolorem świecenia zjonizowanego powietrza a biegunem magnetycznym pędnika statku

Zgodnie z Teorią Magnokraftu, w trybie bijącym pracy pędników magnetycznych wylot z każdego oddzielnego ich bieguna magnetycznego musi jarzyć się w odmiennym kolorze. Przy biegunie północnym N (lub wlocie pola I) powietrze jarzy się kolorem **żółto-czerwonym**. Natomiast przy biegunie południowym S (lub wylocie pola O) pędnika powietrze jarzy się kolorem **fioletowo-zielonym**. (Odnotuj tu odmiennie niż w fizyce oznaczenie biegunów, opisane w podrozdziale F5.2.) Na wszystkich kolorowych fotografiach jarzących się UFO, potwierdzone jest takie ujawnianie się odrębnych kolorów występujące w trybie bijącym - patrz rysunek P24.

Pan Karol Burchardt, emerytowany Kapitan polskiej marynarki handlowej który dobrze był znany w Polsce ze swojej książki "Znaczy Kapitan", udokumentował także zmianę kolorów UFO kiedy przelatywały one ponad ziemskimi biegunami magnetycznymi. Około 1981 roku opublikował on nawet na ten temat krótki raport w polskim czasopiśmie "Przekrój", w jakim opisał obserwacje zmian kolorów UFO podczas ich przelotów ponad Antarktydą. Zaznaczył tam, że kiedy obiekty te przelatywały ponad biegunem magnetycznym, zawsze zmieniały one swój kolor z niebieskiego na czerwony, zaś z czerwonego na niebieski. Powinno tutaj zostać podkreślone, że zgodnie z Teorią Magnokraftu, te wehikuly które przeleciały ponad biegunem Ziemi muszą zmienić zorientowanie swoich biegunów magnetycznych (np. z przyciągania na odpychanie - patrz podrozdział F6.2). Ponieważ takie odwrócenie zorientowania biegunów odwraca też biegunowość całych pędników, naoczni świadkowie zaobserwują to jako zmianę na przeciwstawną koloru jarzenia się statku (tj. na kolor jakim poprzednio jarzył się odwrotny biegun statku).

P2.12. Magnetyczny charakter lotu jaki przeczy prawom hydromechaniki

Jeśli zasada działania napędu UFO i magnokraftów jest taka sama, wtedy zachowanie się obu tych wehikulów w locie musiałoby być opisywane prawami magnetyzmu, nie zaś prawami hydromechaniki. Wiemy, że aerodynamiczny lot dzisiejszych samolotów zależy od praw hydromechaniki. Prawa te wytyczają wszystkie atrybuty dzisiejszych latających maszyn, takie jak: ich aerodynamiczne kształty, istnienie najróżniejszych aerodynamicznych elementów (skrzydeł, ogonów, stabilizatorów) dobudowanych do każdego samolotu, płynne loty, zawracanie dużymi łukami, itp.

Jeśli jednak rozważymy wehikuly których lot oparty będzie na prawach magnetyzmu nie zaś aerodynamiki, tak jak to się dzieje np. w przypadku magnokraftu, wtedy ich atrybuty muszą być całkowicie odmiennie od atrybutów samolotu. Przykładowo magnetyczne wehikuly wcale nie muszą posiadać aerodynamicznych kształtów i mogą latać skierowane np. płaską powierzchnią (podłogą) w kierunku lotu. Ich powłoka musi wypełniać zbiór równań zestawionych na rysunku F18. Nie będą

posiadały żadnych elementów sterujących wystających z korpusu takich jak ogony czy skrzydła jako że ich lot i manewry otrzymywane będą poprzez odpowiednie sterowanie zmian wydatku ich pędników magnetycznych ukrytych w środku ich powłoki. Także ich zachowanie się w przestrzeni będzie drastycznie odmienne od zachowania dzisiejszych samolotów, ponieważ muszą one spełniać prawa magnetyzmu. Prawa te spowodują że loty takich wehikułów magnetycznych będą charakteryzowały się następującymi najważniejszymi cechami:

#1. Formowanie wynikowego ruchu poprzez złożenie razem co najmniej trzech niezależnych poruszeń uzyskanych w rezultacie zastosowania drastycznie odmiennych zasad, tj. (a) magnetycznego wyporu, (b) magnetycznej siły pociągowej, oraz (c) magnetycznego odpowiednika dla efektu Magnusa - patrz podrozdział F6. Stąd wypadkowy ruch tych wehikułów musi być szarpany i przeplatany raptownymi zmianami kierunku poruszania się.

#2. Konieczność orientowania podstawy wehikułu zawsze niemal prostopadle do lokalnego przebiegu linii sił pola magnetycznego otoczenia (np. pola Ziemi). Ja szacuję że podczas dynamicznie stabilnych lotów, średnie odchylenie podłogi wehikułu od takiego prostopadłego zorientowania nie powinno przekroczyć 30°. Jednak na czas (statycznego) lądowania, kąt ten może zostać zwiększony, ponieważ statyczna stabilność wehikułu magnetycznego powinna zostać utrzymana, nawet jeśli kąt odchylenia jego podłogi od pozycji prostopadłej do linii sił pola otoczenia, leży w zakresie do 70°.

#3. Latanie głównie wzdłuż linii sił ziemskiego pola magnetycznego, jako że latanie w poprzek owych linii sił wymaga włączenia działania wiru magnetycznego, który w wielu przypadkach jest niepożądany. Stąd opadanie i wznoszenie się wehikułu będzie faworyzowało trajektorie które pokrywają się z lokalnym przebiegiem ziemskiego pola magnetycznego, podczas gdy wehikuły latające poziomo będą faworyzowały loty w kierunkach z północy na południe magnetyczne, lub z południa na północ magnetyczną.

(Cech takich będzie znacznie więcej - patrz podrozdział F6. Powyżej przypomniano jedynie najbardziej znamienne z nich.)

Analiza obserwacji UFO potwierdza obecność powyższych cech. Przeglądnijmy teraz reprezentacyjne przykłady materiału dowodowego który to potwierdza.

Ad. #1. Aby opisać wynikowy ruch UFO liczni naoczni świadkowie używają wyrażen które bardzo precyzyjnie odzwierciedlają jego składany, magnetyczny charakter - patrz [2P2] strona 122, [4P2] strona 133. Typowy opis manewrowania tych wehikułów raportowany przez świadków najczęściej używa następujących wyrażen:

(A) Opadanie szarpanymi skokami jeden po drugim, ruchem wahadłowym, lub nawrotami w przód i w tył, w sposób przypominający opadający liść.

(B) Kołysanie się na osi i odchylenie w jednym położeniu, szczególnie po nagłym zatrzymaniu.

(C) Falowanie w górę i w dół jakby płynąc po silnie pofalowanej wodzie.

(D) Rotowanie wokół osi centralnej podczas nieruchomego stania.

(E) Czynienie nagłych skrętów pod kątem prostym bez użycia jakiegokolwiek promienia przejściowego.

(F) Nagłe zatrzymywanie się, przyspieszanie z nagłym wybuchem szybkości, oraz raptowne odwracanie swej szybkości i kierunku ruchu.

Powyższy wzór lotu UFO często przez naocznych widzów jest opisywany jako przypominający im "lot owada ważki".

Raporty z obserwacji UFO często są też pełne innych wyrażen jakie nie mogłyby zostać użyte dla opisanie lotu aerodynamicznego, jakie jednak są usprawiedliwione podczas opisów lotu magnetycznego. Wyrażenia najczęściej w użyciu to: przecinał niebo zygzakiem, huśtał się do przodu i tyłu, kołysał się z jednej strony na drugą, wystrzelił w górę, w oczach malał z oddalenia, itp.

Ad. #2. Znaczna liczba materiału dowodowego na magnetyczny lot UFO wynika z wymogu, że napędzane polem magnetycznym wehikuły muszą zawsze orientować swoją podstawę prostopadle do linii sił pola magnetycznego otoczenia. Na początku 1986 roku zwróciłem się do pięciu grup UFOlogicznych w Polsce, aby przeegzaminowały obserwacje zawarte w ich zbiorach w celu sprawdzenia czy istnieje jakikolwiek przypadek że UFO leciało ze swoją podstawą nie-prostopadle (tj.

równoległe) do lokalnego przebiegu linii sił pola magnetycznego Ziemi. Nie znaleziono żadnego takiego przypadku. W następnych latach zaapelowałem o nieustanne sprawdzanie owego zorientowania podstawy UFO we wszystkich przypadkach jakie były badane w Polsce. Ponownie nie znaleziono żadnego przypadku UFO lecącego w sposób sprzeczny z Teorią Magnokraftu. Na dodatek do tego ja osobiście sprawdziłem geograficzne zorientowanie UFO we wszystkich przypadkach obserwacji tych obiektów jakie sam badałem, a także na wszystkich fotografiach UFO dla których sytuacja topograficzna dała się ustalić. We wszystkich przypadkach jakie sprawdzałem, potwierdzone zostało zorientowanie podstawy/podłogi UFO prostopadle do lokalnego przebiegu ziemskiego pola magnetycznego.

Ad. #3. Przypadek obserwacji UFO który precyzyjnie potwierdza fakt faworyzowania przez UFO trajektorii lotu jakie pokrywają się z przebiegiem ziemskiego pola magnetycznego raportowany był mi przez Mr. Peter T. McClunie of Atiamuri, New Zealand. Jego obserwacja miała miejsce podczas mroźnej, pełnej gwiazd nocy o doskonałej widoczności, a 0:30 nad ranem, dnia 25 czerwca 1978 roku, ponad północno-wschodnim skrajem jeziora hydroelektrowni Ohakuri, na Wyspie Północnej Nowej Zelandii. Świadek stał w przybliżeniu ku południowemu zachodowi od UFO, w odległości około 1.2 [kilometra] od jego punktu startowego. Wehikuł był spodko-kształtny, około 4.4 metra średnicy, 1.5 metra wysokości (tj. było to UFO typu K3 - patrz tablica F1), oraz otaczało go silne jarzenie jakie rotowało przeciwnie do kierunku wskazówek zegara. Jarzenie to było oślepiająco białe tuż przy pędniku głównym wehikułu, oraz jaskrawe, migoczące, niebieskawo-białe w pobliżu pędników bocznych tego wehikułu (tj. wzdłuż kabiny załogi i kołnierza bocznego). Cała obserwacja zajęła jedynie około 7 sekund, jednak w owym czasie UFO dokonało lotu wzdłuż odległości około 1 kilometra, manewrując w absolutnej ciszy wzdłuż pionowej trajektorii która składała się z ostrego wzlotu, zaokrąglonego nawrotu w dół, oraz niemal pionowego opadania, zakończonego zniknięciem w środku powietrza na w przybliżeniu dwóch-trzecich wysokości jego trajektorii. UFO wykonało niemal wszystkie owe manewry podczas gdy jego oś centralna cały czas pozostawała równoległa do lokalnego przebiegu ziemskiego pola magnetycznego. Ja uważam, że celem tych manewrów było odwrócenie UFO z poprzedniej orientacji stojącej jaką UFO typowo używają podczas lotów dniami, w pozycję taką aby kabina załogi skierowana została w dół i stąd umożliwiała łatwe egzaminowanie pionowych ścian zapory - jaką UFO typowo używają nocami (patrz rysunek F4).

Manewry owego UFO były jak następuje. Początkowo wehikuł ten wznosił się w kierunku magnetycznego północno-zachodu. Jego trajektoria była nachylona o kąt około 70°, tj. kąt pokrywający się z kątem inklinacji ziemskiego pola magnetycznego w owym obszarze. Podstawa UFO była skierowana ku południowi i utrzymywana prostopadle do linii sił ziemskiego pola magnetycznego. Obserwator, który stał w kierunku południowo-zachodnim od obiektu, widział jego podstawę bardzo wyraźnie. Wir magnetyczny wehikułu obracał się przeciwnie do wskazówek zegara. Obserwator odnotował niewielkie odchylenie drogi UFO ku zachodowi, którego trajektoria w przeciwnym przypadku przebiegałaby dokładnie wzdłuż linii sił ziemskiego pola magnetycznego. (Zasada lotu magnetycznego wymaga, że aby dokładnie podążać wzdłuż linii sił ziemskiego pola magnetycznego UFO owo musiałoby całkowicie wygasić swój wir magnetyczny, używając dla lotu wyłącznie sił przyciągania i odpychania magnetycznego). Po osiągnięciu szczytu swojej trajektorii, UFO zwolniło, pływało nieruchomo przez chwilę, a następnie przekoziółkowało się aby zwrócić swój szczyt w kierunku południowego bieguna magnetycznego Ziemi, tak że obserwator mógł teraz zobaczyć jego powierzchnię górną. W tej nowej pozycji oś centralna UFO była ponownie równoległa do linii sił ziemskiego pola magnetycznego w owym obszarze. Ponadto podczas tego przekoziółkowania obrót wiru magnetycznego UFO zaniknął na chwilę, poczym został przywrócony w swoim początkowym kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara. Dalej wehikuł opadł w dół niemal pionowo ulegając sile przyciągania grawitacyjnego Ziemi. Podczas tego opadania obserwator odnotował ponownie znaczący dryft w kierunku zachodnim. Dryft ten dokładnie odpowiadał więc temu powodowanemu przez działanie "reguły toczącej się kuli" - patrz opis w podrozdziale F6.3.3 oraz ilustracja na rysunku F22b. W końcu UFO zniknęło w powietrzu, w przybliżeniu około 400 metrów ponad lokalną zaporą wodną. Jego zniknięcie przypominało wyłączenie zarówki.

W uzupełnieniu raportów naocznych świadków, zgromadziłem także dowody materialne jakie potwierdzają magnetyczny lot UFO. Znaczna część tego materiału również potwierdza, że UFO zawsze latają ze swoją podstawą ustawioną prostopadłe do linii sił ziemskiego pola magnetycznego. Pierwszym źródłem takiego materiału dokumentacyjnego to podziemne tunele wykonane przez UFO. Kształty tych tuneli są w przybliżeniu trójkątne jeśli prowadzą one ze wschodu na zachód lub z zachodu na wschód, oraz eliptyczne jeśli prowadzą one z północy na południe lub z południa na północ - patrz zaprezentowane w podrozdziale O5.3 opisy tych tuneli, oraz ich ilustracje z rysunku O6. Zauważyć należy, że takie drastyczne różnice w kształtach tych tuneli uzależnionych od kierunku lotu dyskoidalnego UFO, wynika właśnie z zasady że obiekty te zawsze muszą latać ze swoją podstawą prostopadłą do przebiegu linii sił ziemskiego pola magnetycznego - patrz rysunek F31. Ponieważ geograficzne zorientowanie tych wehikułów jest stałe, zależnie od kierunku w którym lecą tunel jaki pozostawiają za sobą będzie odzwierciedlał ich frontowe (koliste) zarysy, lub ich boczne (trójkątne) zarysy.

Drugą grupą dowodów materialnych na magnetyczny charakter lotów UFO są lądowiska tych obiektów. Materiał dowodowy należący do tej kategorii omówiony jest szerzej w podrozdziale O5.1. Ujawnia on, że kształty niemal wszystkich lądowisk UFO wypełniają warunek że podstawa wehikułu jest zawsze trzymana prostopadłe do ziemskiego pola magnetycznego. Dla przykładu znaczna większość eliptycznych lądowisk UFO posiada swoją długą oś zorientowaną w kierunku magnetycznym północ-południe. (Zauważ jednak, że zdolność stacjonarnego UFO do nachylania swej podstawy pod znacznym kątem od preferowanej orientacji północ-południe wyjaśnia istnienie kilku przypadkowo powstałych eliptycznych lądowisk jakich długa oś jest skierowana nieco inaczej niż dokładnie ku magnetycznej północy-południu.) Z drugiej strony lądowiska UFO uformowane na zboczach gór są wypalane w pełne okręgi tylko jeśli powierzchnie tych zboczy są prostopadłe do linii sił ziemskiego pola magnetycznego. (Oczywiście UFO mogą zawisać ponad każdym zboczem, jednak jeśli powierzchnia gruntu jest zbliżona do równoległej z liniami sił pola ziemskiego, wtedy wypalony krąg lądowiska nie będzie ukształtowany w kompletne koło, a przykładowo jedynie niewielki łuk, a ponadto znak pozostawiany przez pędnik główny będzie przemieszczony z jego centrum.) Ja przeegzaminowałem już ogromną liczbę takich lądowisk UFO i ustaliłem w rezultacie, że wszelkie lądowiska, które ukształtowane są w kompletne kręgi, położone są na zboczach wzgórz jakie nie odchylają się o więcej niż o około 30° od położenia prostopadłego do linii sił ziemskiego pola magnetycznego. Szczególnie dobre potwierdzenie tego faktu dostarczają rysunki M11 i M16 z monografii [1a].

Magnetyczny charakter lotu UFO może też zostać wyznaczony z analizy kształtu jonowego obrazu wiru pokazanego na niektórych fotografiach. Na fotografii pokazanej na **rysunku P27** uchwycona została formacja lecących UFO. Wehikuły te posiadają jonowy obraz wiru rozwiany w dosyć niezwykły kształt "buta". Wiadomo z mechanizmu jaki formuje ten obraz, że tak długo jak jakieś szczególne dynamiczne warunki nie zaistnieją jakie spowodują zdeformowanie tych obrazów, ich kształt powinien być symetryczny względem osi centralnej statku (patrz podrozdział F7.3). Włoski badacz Renato Vesco (patrz [1P2] strona 212) analizował dynamiczne warunki formujące obrazy uchwycone na rysunku P27 i dokonał bardzo interesujących odkryć. Zgodnie z jego stwierdzeniami, aby wyprodukować ów ukształtowany jak "but" obraz jonowy wiru UFO musiały tam lecieć pochylone w stosunku do kierunku swojego ruchu - patrz rysunek P27 (c). To zaś oznacza, że kiedykolwiek następuje sprzeczność pomiędzy magnetycznym sposobem latania z bazą wehikułu utrzymywaną prostopadłe do przebiegu lokalnych linii sił pola, oraz wymogiem aerodynamicznym orientowania w kierunku minimalnego oporu, UFO zawsze wypełnią wymóg magnetyczny który dla nich jest fizykalną podstawą ich lotu. Stąd zdjęcie z rysunku P27 dostarcza fotograficznej dokumentacji na magnetyczny charakter lotu UFO.

P2.13. Dalsze podobieństwa UFO i magnokraftów nie włączone do tego dowodu
jakie jednak kiedyś też mogłyby zostać użyte w dowodzeniu

Kompleksowość UFO i magnokraftów jest tak duża, że w ich budowie, zasadach działania, oraz w zjawiskach indukowanych przez te wehikuły daje się doszukać wielokrotnie więcej niż tylko 12 klas unikalnych atrybutów. Jak to jednak zaznaczono w podrozdziale P1, z uwagi na rachunek prawdopodobieństwa użycie w dowodzeniu 12 klas atrybutów całkowicie wystarcza aby dowód posiadał wystarczającą poziom pewności i aby w sensie naukowym posiadał on moc obowiązującą. Dla udowodnienia więc że faktycznie "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty" nie jest wymagany ani potrzebnym rozpatrywanie czegokolwiek więcej niż to zaprezentowano w podrozdziałach P2.1 do P2.12.

Aby jednak uświadomić czytelnikowi, że podobieństwa UFO i magnokraftów wcale się nie kończą na tych zbieżnościach jakie użyto do zaprezentowanego wcześniej dowodu, w niniejszym podrozdziale ukazę kilka dodatkowych przykładów dalszych podobieństw istniejących w tym zakresie. Podobieństwa te nie są zamierzone jako poszerzenie poprzedniego dowodu, a jedynie jako ilustracja starej prawdy, że jeśli dwa obiekty tak kompleksowe jak UFO i magnokrafty są identyczne, lista ich najróżniejszych podobieństw nigdy się nie wyczerpie. Oczywiście gdyby ktoś się uparł, także atrybuty zaprezentowane w niniejszym podrozdziale można dalej poszerzać i uzupełniać niemal w nieskończoność.

P2.13.1. Nieobecność części mechanicznie współpracujących ze sobą

Podstawowa wada każdego dzisiejszego środka transportowego zbudowanego na Ziemi jest że musi on składać się z tysięcy oddzielnych części jakie współpracują ze sobą mechanicznie. Dla przykładu samolot typu Boeing 747 - 400 zawiera około 4 milionów indywidualnych części. Precyzyjne wykonywanie wszystkich owych części czyni nasze wehikuły bardzo drogimi, podczas gdy ewentualne odmówienie przez nie działania powoduje liczne katastrofy jakie zabierają wiele ludzkich żyć. Magnokraft jest uwolniony od owej wady. Jego działanie nie wymaga jakiegokolwiek części współpracującej mechanicznie (teoretycznie rzecz biorąc cały magnokraft mógłby więc być wykonywany jak plastikowy balon, tj. z tylko jednej części). Stąd koszt wytwarzania magnokraftu będzie niski, potencjał zepsucia się niewielki, natomiast przedział czasu jego użytkowania niemal nieograniczony jako że jego użytkowanie nie jest skracane poprzez zużywanie się jego części mechanicznych.

Nawet najbardziej staranna analiza materiału dokumentacyjnego dostępnego obecnie na temat UFO nie ujawnia istnienia w tych wehikułach jakichkolwiek mechanicznie współpracujących części. Nigdy nie było w nich raportowane istnienie jakichś ruchomych skrzydeł, śmigieł, ogonów, stabilizatorów, czy jakichkolwiek innych wystających zespołów materialnych które byłyby niezbędne do sterowania lub napędu owych statków kosmicznych. Jedyne ruchome części mechaniczne jakie UFO zawierają, takie jak drzwi, nogi, peryskopy czy drabiny, używane są dla wygody załogi, nie zaś ponieważ są one niezbędne dla działania tego wehikułu. Wszystkie względne ruchy zaobserwowane na UFO, takie jak wirowanie światła, powietrza, iskier elektrycznych, itp., potwierdzone zostały przez obserwatorów jako formowane w sposób elektro-magnetyczny a nie mechaniczny.

Nieobecność w UFO części współpracujących mechanicznie została również potwierdzona przez obserwatorów zabieranych na pokład owych wehikułów. Dla przykładu, cytowanie podane w podrozdziale S1.4 (przypadek uprowadzenia Miss Nosbocaj) ujawnia że nawet główna kapsuła dwukomorowa zawisa bezdotykowo w cylindrze centralnym owego UFO, utrzymywana jedynie przez niewidzialne pasma pola magnetycznego (patrz także opisy z podrozdziału F1.1).

O tym, że działanie UFO nie wymaga jakichkolwiek części współpracujących mechanicznie (a stąd podatnych na zużycie i uszkodzenie) świadczy też niezwykle niski potencjał UFO do podlegania wypadkom. Z uwagi na ogromny zapas energii magnetycznej zawartej w pędnikach tego statku (wyliczony w podrozdziale F5.5), niemal każdy wypadek w którym wzięłyby udział owe wehikuły musiałby prowadzić do gigantycznej eksplozji, porównywalnej jedynie do wybuchu bomby

termojądrowej. Instrumenty zdolne do zarejestrowania takiej eksplozji są już w dyspozycji naszej cywilizacji od co najmniej całego wieku. W owym czasie tylko jedna eksplozja UFO miała miejsce - na przekór faktowi że zgodnie z obliczeniami zaprezentowanymi w podrozdziale U3.1.1, w każdym momencie czasowym nad Ziemią krąży wielokrotnie więcej niewidzialnych UFO niż wynosi całkowita liczba posiadanych przez nas samolotów i rakiet. (Dla porównania czytelnik być może jest świadom jak wiele ziemskich rakiet kosmicznych i samolotów zostało zniszczonych jedynie w krótkim czasie od momentu gdy zaczęły one być budowane?) Ową jedyną eksplozją UFO była eksplozja tunguska jaka nastąpiła dnia 30 czerwca 1908 roku. Jest ona opisana w monografii [5/4] a także wzmiankowana w podrozdziale O5.2 niniejszej monografii. Poprzednia (przed tunguską) eksplozja UFO miała miejsce w 1178 roku, a więc prawie 800 lat wcześniej. Nastąpiła ona koło Tapanui w Nowej Zelandii - również patrz monografia [5/4] oraz podrozdział O5.2 niniejszej monografii. Na dodatek istnieją przesłanki aby przypuszczać, że obie te katastrofy UFO nie były przypadkowe, a zostały wywołane celowo przez okupujących Ziemię UFOonautów aby cofnąć naszą cywilizację w rozwoju - po więcej szczegółów patrz podrozdziały A3 i V3.

P2.13.2. Emitowanie przez UFO różnorodnych sygnałów świetlnych charakterystycznych dla magnokraftu

UFO są dobrze znane z emitowania szerokiej gamy najróżniejszych sygnałów świetlnych. Sygnały te zwykle imponują naocznym widzom i zasiewają konfuzję wśród badaczy UFO. Jednak skoro UFO wykorzystują zasadę działania magnokraftu, wtedy również wszystkie sygnały świetlne wysyłane przez te pozaziemskie obiekty muszą odpowiadać sygnałom opisanym w punkcie #9 podrozdziału F13 dla naszego magnokraftu. Stąd powinniśmy być w stanie rozpoznać i zinterpretować je z łatwością.

Najpierw zidentyfikujmy "naturalne źródła światła" UFO, czyli te źródła jakie wynikają z zasady działania owych wehikułów. Jak to było już opisane w podrozdziale P2.7, w trybie wiru magnetycznego UFO definitywnie wytwarzają jarzący się wir zjonizowanego powietrza. Wir ten formuje "jonowy obraz wiru magnetycznego". Kilka przykładów zdjęć pokazujących obrazy tego wiru jarzącego się intensywnie pokazane zostało na rysunkach P20, P21, i P23.

W trybie bijącym, naturalnym źródłem światła są jarzące się obszary leżące na wylotach z pędników UFO. Rysunki P15, P16 i P24 faktycznie dokumentują istnienie u UFO takich jarzących się obszarów. Ponadto jarzenie się tych biegunów wykazuje kolory zależne od panującego na nich bieguna magnetycznego - patrz rysunek P24 i podrozdział P2.10.

Źródła "sztucznych" sygnałów świetlnych wytwarzanych przez UFO zostaną teraz przeanalizowane. Źródła te powinny m.in. obejmować reflektory formowane z odpowiednio nasterowanych pędników statku (patrz podrozdział F1.3) a także lampy systemu SUB (patrz podrozdział F8.2).

Użycie pędników UFO w charakterze reflektorów oświetlających powierzchnię ziemi potwierdzone już zostało przez licznych naocznych świadków. Ponadto istnieją też fotografie jakie pokazują cienkie smugi światła wytwarzane przez pędniki tych pozaziemskich statków - patrz rysunek P17.

Liczne obserwacje UFO działających w trybie bijącym ujawniły również w tych obiektach istnienie ichniego odpowiednika dla lamp systemu SUB z magnokraftu. (Położenie i przeznaczenie systemu SUB w magnokrafcie opisano w podrozdziale F8.2 i zilustrowano na rysunku F30 i tabeli F3.) Jeden z najlepszych opisów systemu SUB u UFO jaki dotychczas napotkałem, zawarty jest w książce [4P2] na stronie 133. Opis ten przytaczam więc poniżej. Omawiany w nim przypadek miał miejsce w South Hampton, New Hampshire, Massachusetts, USA.

"Dnia 6 czerwca 1974 roku Vivian (47), jej syn Richard (11), córka Barbara (10) oraz bratanica Helen (30), jechały do domu ze spotkania PTA w Amesbury, Massachusetts. Richard i Barbara zwrócili ich uwagę na jaskrawe czerwone jakby światło latarni zawieszony na niebie kilka mil przed

nimi. Kiedy przejeżdżali przez otwartą przestrzeń, Helen zwolniła furgonetkę Volkswagen, spodziewając się zobaczyć latarnię na wieży lub wysokim dźwigu. Ku jej zaskoczeniu, duża czerwono jarząca się kopuła zawisała ponad brzegiem przecinki. Poniżej kopuły znajdowało się jasne prostokątne otwarcie z czymś jakby "szable wirujące naokoło w środku". Wirujące szable zdawały się wystawać również na zewnątrz. W centrum wnętrza tego oświetlonego prostokąta wypośrodkowany był też ciemny kwadrat, jakby zaciemnione okno. Z jasnego otwarcia wybuchały białe, niebieskie i żółte iskry w równoczesnych podwójnych wytryskach co 180 stopni od siebie.

Helen zatrzymała samochód. Kiedy tylko ostrożnie z niego wyszła (inni czuli się bezpieczniej obserwując z jego wnętrza), opaska miękko jarzących się kolorowych świateł pojawiła się naokoło obwodu obiektu, zielonkawo-żółty, potem głęboko czerwony, czerwono- różowy, ciemno zielony, a w końcu głęboko niebieski, jak "łańcuszek koralu". Kolorowe światła zapalały się i gasły, jedno po drugim.

Odbicie owych wielokolorowych świateł ujawniło dolną, większą część obiektu ukształtowaną jak odwrócony talerz, do której centralna kopuła była doczepiona. Po tym jak kolorowe światła pobłyskały kolejno zapalając się i gasząc przez chwilę, wszystkie światła zaczęły zapalać się jednocześnie z jednym zdecydowanym kolorem: najpierw czerwonym, potem niebieskim, w końcu zielonym. Helen stała skamieniała na ten widok aż do czasu gdy obiekt zaczął poruszać się naokoło pola "ruchem szpranym" i zaczął obniżać się w kierunku ziemi. Helen pomyślała że zamierza on wylądować! Podczas gdy Barbara zanurkowała na podłogę przy tylnym siedzeniu, Helen wskoczyła z powrotem do samochodu i pojechała szybko do domu Vivian aby zadzwonić po policję."

Ponieważ w powyższym raporcie użyty został codzienny język, jego ogólne określenia wymagają teraz przetłumaczenia na terminologię specjalistyczną z niniejszej monografii. W ten sposób ujawnione zostanie co właściwie zostało zaobserwowane. Warto zauważyć, że szczegóły zawarte w tym raporcie (np. rozstawione co 180 dwie fale magnetyczne formujące wir tego UFO) pozwalają nam zidentyfikować zaobserwowany wehikuł jako UFO typu K3, jakiego kształt dokładnie odpowiada temu pokazanemu na rysunku A1 i F1.

"Oświetlona kopuła" była "kopułą górną" tego UFO (patrz (4) na rysunku F5). "Jasne prostokątne otwarcie" było wylotem z zewnętrznej komory "kapsuły dwukomorowej" pełniącej w tym UFO funkcję pędnika głównego (patrz (M) na rysunku F5). Kapsuła ta działała w trybie "dominacji strumienia zewnętrznego" - patrz rysunek C6. "Szable wirujące naokoło w środku" były pasmami pola magnetycznego uformowanego w dwa międzypędnikowe obwody magnetyczne i obracające się formując wir magnetyczny tego UFO. Z kolei owe "wirujące szable wystawały także na zewnątrz" ponieważ formowały one międzypędnikowe obwody magnetyczne - porównaj rysunek F25 (c) oraz rysunek P19 (D). "Ciemny kwadrat" wypośrodkowany we wnętrzu jasnego prostokąta był wewnętrzną komorą oscylacyjną kapsuły dwukomorowej głównego pędnika tego UFO, którego cały wydatek uwięziony został w strumieniu krążącym (patrz rysunki C6 (b) i S5, a także odpowiednie wyjaśnienia z podrozdziałów C7.1 i P2.10). "Podwójne wypryski, 180 stopni od siebie" były to dwie główne fale magnetyczne (patrz podrozdział F7.2) krążące naokoło tego wehikułu. Istnienie tylko dwóch takich fal wykazuje że zaobserwowane było UFO typu K3, którego osiem pędników bocznych pozwala na uformowanie jedynie dwóch fal magnetycznych (liczba "F" takich fal wyraża się bowiem wzorem: $F=n/4$; przykładowo UFO typu K6 formuje pięć takich fal, jak to może zostać odnotowane z rysunku P19D). "Opaska miękko-jarzących się kolorowych świateł" była szeregiem lamp z systemu SUB - patrz rysunek F30. Kiedy opaska tych świateł została zapalona na samym początku obserwacji, oznacza to że urządzenie statku wykrywające bliską obecność ludzi po emitowanej przez ich mózgi fali telepatycznej (urządzenie takie omawiane jest też w podrozdziale V3 przy okazji powystrzeliwania Neaderlandczyków), automatycznie poinstruowało komputer pokładowy UFO aby dla zwiększenia bezpieczeństwa włączył on lampy systemu SUB. Kiedy "kolorowe światła zapalały się i gasły, jedno po drugim", system SUB sygnalizował obserwatorom że napęd UFO działa w bardzo niebezpiecznym trybie wiru magnetycznego - patrz wyjaśnienie z tabeli F3. Kiedy zaś światła zapalały się wszystkie równocześnie z jednym trwałym kolorem, załoga UFO przełączyła napęd tego wehikułu na bijący tryb działania, który jest bezpieczniejszy dla obserwatorów na ziemi. "Niższy, większy, fragment

ukształtowany jak odwrócony talerz" był górną częścią powłoki kołnierza bocznego tego UFO (patrz (8) na rysunku F5) na której lampy systemu SUB są zainstalowane (porównaj rysunki F30 i P1).

P2.13.3. Zdolność do płynnego sterowania zasobami energii statku

Obserwacje UFO dostarczają też dowodów, że podobnie jak to przewidziano dla magnokraftu, zasoby energii w tych obiektach są płynnie sterowane z ogromną precyzją. Stąd w jednej sekundzie obiekty te buchają fontannami energii w następnej zaś zupełnie wygaszają swój wydatek i wyglądają jak martwe. Jakie trudności techniczne sprawia zorganizowanie takiego szybkiego przerzutu, wytlumienia, lub uwalniania energii, wyjaśniono już w podrozdziałach G6 i G7. Nasza obecna cywilizacja zna tylko jeden sposób tak efektywnego zarządzania energią - jest nim spalanie paliwa. Jak to jednak wynika z dotychczasowych badań, w UFO nie istnieją żadne produkty spalania jakie byłyby nieustannie wyrzucane do otoczenia. Także osoby uprowadzane na pokłady owych obiektów raportowali, że jedyne ich urządzenia napędowe to jarzące się kryształy (tj. komory oscylacyjne). Nigdy nie widziano na UFO ani opisano jakiegokolwiek aparatu spalającego, jaki użyty mógłby zostać do spalania paliwa. To zaś sugeruje, że energia UFO jest manipulowana poprzez uwalnianie lub ponowne upakowywanie wcześniej zakumulowanych ich zasobów, a nie np. poprzez nieustanne spalanie paliwa.

Komory oscylacyjne UFO muszą przenosić w sobie ogromny zapas energii jaki musi być wystarczający dla odbicia całej podróży międzygwiazdnej (patrz podrozdziały F5.5 i O5.2). Z kolei materiał dowodowy dostępny dotychczas ujawnia, że wyzwalenie i efektywność działania tej energii są ściśle sterowalne. To zaś potwierdza, że zdolność UFO do sterowania swoimi zasobami energii jest zbliżona do tej zapewnionej zasadą działania użytą w magnokrafcie. Kolejnym więc podobieństwem pomiędzy UFO i magnokraftami jest, że z powodu identyczności atrybutów używanych w nich sposobów zarządzania energią, ich rozwiązania techniczne realizujące owo zarządzanie muszą być do siebie bardzo podobne.

Jeden z najczęstszych potwierdzeń zdolności UFO do ścisłego sterowania swoich zasobów energii jest zdolność tych wehikułów do raptownej zmiany swojego zachowania i swojego wpływu na otoczenie. To samo UFO jednej chwili może terroryzować widza mocą swojego jarzeniowego świecenia; innej zaś chwili może ono wyglądać jak całkowicie "zamarły" obiekt. Potem ponownie może ono buchnąć momentalnym pokazem światła i mocy. Jak to wyjaśniono już w rozdziale G, nie dla każdego rodzaju napędu takie zachowanie jest możliwe. Jedynym wyjaśnieniem nie bazującym na spalaniu paliwa, które uzasadniałoby takie transformacje stanu od potężnego wehikułu na zamarły przedmiot i vice versa, jest zastosowanie odpowiednich konfiguracji komór oscylacyjnych takich jak kapsuły dwukomorowe lub konfiguracje krzyżowe - patrz podrozdziały C7.1 i C7.2. W każdym innym rozwiązaniu energia tego wehikułu, po tym jak raz została uwolniona, musiałaby zostać albo zużyta, albo też pozostawałaby aktywna przez cały czas. Raporty badaczy UFO dosłownie przepelnione są opisami wehikułów które w kontrolowany sposób drastycznie zmieniają swój stan energetyczny. Przykładem takiego opisu jest następne stadium opisanej w poprzednim podrozdziale P2.13.2 obserwacji UFO z dnia 6 czerwca 1974 roku, zaistniałej w South Hampton (patrz [4P2] strona 135). Owo jarzące się światłami i błyskające iskrami UFO które swą potęgą przerażało patrzące na nie osoby, nagle potrafiło się tam przekształcić w zupełnie czarny, wygasły, nieszkodliwy, i wyglądający "martwo" obiekt.

P2.14. Jak błędne potrafią być naukowe analizy zdjęć UFO

Motto niniejszego podrozdziału: "Filozoficznie niedojrzały naukowiec jest jak niedomyty dygnitarz - rozprzestrzenia wiele smrodu na który inni nie mają odwagi zwracać uwagi".

Naukowcy znani są z popełniania licznych błędów z których niekiedy zasłynęli bardziej niż ze swoich odkryć. Zestawienie najbardziej znanych błędnych powiedzeń indywidualnych naukowców zawarte jest w podrozdziałach JB7.3 i VB5.2.1. Natomiast jeden z najbardziej fundamentalnych błędów merytorycznych jakie nasza nauka i naukowcy popełnili (i ciągle do dzisiaj nie zdobyli się na to aby go naprawić), tj. zakwalifikowanie grawitacji do błędnej kategorii pól monopolarnych, omówiono w rozdziałach G, H i I.

Również w przypadku naukowych analiz tak zdawałoby się obiektywnego i wymownego materiału dowodowego jak zdjęcia UFO, naukowcy ziemscy popełnili wiele niewybaczalnych błędów. Błędy te odbiły się potem w całkowitym powstrzymaniu przez ponad 50 lat jakiegokolwiek postępu naszej wiedzy w tej dziedzinie. W niniejszym podrozdziale chciałbym udokumentować przykłady najbardziej żenujących i pompatycznych z nich. Oczywiście przykłady te pokazują tylko maleńką kroplę w morzu dezinformacji jakim naukowcy zalewają dzisiejsze społeczeństwo. Z uwagi na to, że większość upowszechnianych oficjalnie stwierdzeń dotyczących UFO jest negatywna, błędów i wypaczeń prawdy podobnych do zaprezentowanych w poniższych przykładach doszukać się można niemal w każdym oficjalnym dokumencie dotyczącym UFO. Celem podanego w tym rozdziale udokumentowania jest więc uświadomienie czytelnikowi, że ludzie nauki nie tylko że nie są nieomylni w sprawach dla siebie mało znanych, ale wykazują także szokujący brak logiki i wiedzy w zakresie swojej zawodowej specjalizacji na której podobno "zjedli już sobie zęby" i stąd powinni się doskonale znać. Stąd zupełnie nie warto brać sobie do serca tego co dotychczas nawypisywali i nawygadywali oni na tematy UFO czy na inne tematy poruszane w niniejszej monografii.

P2.14.1. Orzeknięcie fałszerstwa zdjęć UFO w oparciu o dowody ich autentyczności

Motto niniejszego podrozdziału: "Wieprze nazywane są wieprzami nie za to że nigdy nie miały okazji zobaczyć perłę, a za to co z perłami tymi czynią, jeśli się na nie natkną."

Jeden z obszarów gdzie ortodoksyjna nauka popełnia nadmiernie dużo kardynalnych błędów, to naukowe oceny autentyczności zdjęć UFO. Zgodnie z tymi ocenami wszystkie poddane przebadaniu z dotychczas wykonanych zdjęć UFO były przez kogoś ogłaszane fałszerstwami. Gdyby z równym entuzjazmem nasza ortodoksyjna nauka zdegradowywała także wszelki inny materiał dowodowy, zapewne ciągle żylibyśmy w mrokach średniowiecza, bowiem żaden postęp nie mógłby się dokonać przez całe wieki. Rozpatrzmy tutaj przypadek takiej naukowej analizy zdjęcia UFO, która w sposób całkowicie pozbawiony logiki i poczucia proporcji zakwalifikowała to zdjęcie do fałszerstwa na podstawie przesłanek które w rzeczywistości poświadczają o jego autentyczności.

Jak to łatwo wywnioskować teoretycznie oraz jak tego dowodzą liczne obserwacje empiryczne, pole magnetyczne UFO oddziałuje bardzo silnie na promieniowanie elektromagnetyczne. Omówieniu tego oddziaływania poświęcone były liczne podrozdziały tej monografii, np. patrz F10.3 i P2.10. Zapewne celowe pominięcie w analizach zdjęć UFO tego przecież całkowicie oczywistego i samonarzucającego się faktu, że w wielu przypadkach dostarczyło wymówki do błędnych zakwalifikowań jako fałszerstwa zdjęć UFO które w rzeczywistości są jak najbardziej autentyczne. Taki właśnie przypadek pokazano na **rysunku P28**. Pochodzi on z książki [7P2] strona 208. Rysunek ten pokazuje zdjęcie UFO na którym komputerowa analiza po angielsku nazywana "digital image enhancement" (tj. "numeryczne udoskonalanie obrazu") ujawniła formę jaka przypomina pionowy "powróż" wybiegający w górę z centrum sfotografowanego wehikułu. Teorie opisane w tej monografii ujawniają jednakże, że "powróż" ten w rzeczywistości jest światłem rozpraszającym przez centralny obwód magnetyczny owego UFO. Ów niewidzialny dla ludzkich oczu obwód wysokoskoncentrowanego pola magnetycznego odprowadzającego z pędnika głównego owego UFO musi wypełniać następujące warunki wynikające z teorii zaprezentowanych w tej monografii: (1) musi on być ulokowany dokładnie w miejscu pokazanym na tym zdjęciu, (2) powinien przyjmować proporcje wymiarowe takie jak na powyższym zdjęciu (a to z uwagi na wymiary głównej kapsuły dwukomorowej

tego UFO - patrz tablica F1), oraz (3) jego oddziaływanie ze światłem powinno sprawiać wrażenie iż posiada on kształt kolumny o przekroju kwadratowym - faktycznie też na omawianym zdjęciu wyraźnie widoczny jest jego kwadratowy zarys. (Proszę odnotować jakież to fałszerz użyłby do zawieszania swego modelu kwadratowego powroza o grubości sięgającej niemal 1/8 lub 12.5% całej sfotografowanej średnicy obiektu!) Ponadto, ten sam obraz komputerowy ujawnia także krawędzie "górnego stożka centrującego" oraz "kołnierza uzupełniającego" widoczne na górnej powierzchni wehikułu. Te krawędzie są unikalne i charakterystyczne dla UFO typu K7 - patrz (2) i (6) na rysunku F5 i rysunku P30. Jednakże tzw. fałszerze nie mieliby jak dowiedzieć się o ich istnieniu. Stąd krawędzie te dodatkowo poświadczają o autentyczności powyższego zdjęcia. Stąd faktycznie wszystkie dodatkowe cechy sfotografowanego wehikułu, niewidoczne na oryginalnym zdjęciu a ujawnione dopiero przez diskutowaną tutaj analizę komputerową potwierdzają, a nie zaprzeczają, autentyczność tego zdjęcia. Nie przeszkodziło to jednak naukowcom dokonującym tej analizy do potraktowania zdjęcia w sposób przeciwny do logiki i pośpieszenia z zakwalifikowaniem go jako fałszerstwa. To z kolei upoważnia do bolesnego wniosku, że wartość wszystkich dotychczasowych analiz komputerowych zdjęć UFO jest co najmniej wątpliwa, jeśli nie zupełnie bezużyteczna. Rewizja więc werdyktów powinna zostać dokonana dla całej puli fotografii UFO potępionych w ten sposób. Ponadto, powinno się też pamiętać, że owi naukowcy, a także instytucje naukowe w jakich dokonywali oni swoich wysoce krzywdzących werdyktów, mają teraz moralny obowiązek aby przeprosić autorów zdjęć poszkodowanych przez te werdykty, a także aby wypłacić im odpowiednie odszkodowania rekompensujące ich cierpienia i prześladowania spowodowane przez owe krzywdzące werdykty. Wszakże, jeśli jakiś sąd wyda niesłuszny werdykt, który potem zostaje unieważniony ponad wszelką wątpliwość, pokrzywdzonemu wypłaca się odszkodowanie i wysyła oficjalne przeprosiny. Naukowcy wcale nie mają więc moralnego prawa, aby wymigiwać się podobnej odpowiedzialności za krzywdzące werdykty jakie wydali, a wręcz przeciwnie, powinni oni być taktowani jeszcze ostrzej niż sądy, wszakże reprezentują instytucje o najwyższym poziomie wiedzy na naszej planecie.

P2.14.2. Orzeknięcie przez NASA że zdjęcie UFO to zdjęcie kolidujących galaktyk

Motto niniejszego podrozdziału: "Bezmyślne działanie jednego mięśnia może zniweczyć wysiłki tysięcy umysłów, wysiłki tysięcy mięśni nie są jednak w stanie zastąpić działania jednego umysłu."

Innym przykładem całkowitej ignorancji naszych "ekspertów" kosmicznych w stosunku do UFO jest kolorowa fotografia wykonana dnia 16 października 1994 roku przez teleskop orbitalny Hubble (Hubble's Space Telescope). Fotografia ta dnia 9 stycznia 1995 roku, a więc w niemal trzy miesiące po jej wykonaniu, upowszechniona została przez NASA jako zdjęcie zderzenia czołowego dwóch galaktyk. Jej czarno-białą reprodukcję zaprezentowano na **rysunku P29**. Niestety na reprodukcji tej utracone zostało wiele istotnych szczegółów które na kolorowym zdjęciu są wyraźnie rozróżnialne z uwagi na ich kolory i odcienie zaś na czarno-białej reprodukcji zlewają się z otoczeniem lub nawzajem ze sobą. Kolorowy oryginał pokazanej na rysunku P29 kopii opublikowany był w **[1P2.14.2]** na pierwszej stronie malezyjskiego dziennika New Straits Times, wydanie z czwartku, dnia 12 stycznia 1995 roku. Jeden dzień wcześniej ta sama gazeta na stronie 23 opublikowała krótki komunikat o uwolnieniu przez NASA omawianego zdjęcia w notatce **[2P2.14.2]** zatytułowanej "Hubble captures galaxies' head-on collision". Zauważyłem też, że zdjęcie to było publikowane i w sporej liczbie innych periodyków, niestety nie odnotowałem wówczas ich danych. Pamiętam jedynie, iż około drugiego kwartału 1997 roku kolorową reprodukcję jego lewej połowy publikował m.in. amerykański tygodnik Newsweek.

Omawiane tutaj zdjęcie przedstawia sobą cztery duże eliptyczne obiekty. Ponadto uchwyciło ono też kilka jarzących się pomarańczowo małych okrągłych gwiazd. Eliptyczne obiekty świecą jednym z dwóch zasadniczych kolorów emitowanych przez pędniki UFO, tj. albo kolorem niebiesko-zielonym - który dla uproszczenia w niniejszym podrozdziale nazywany będzie niebieskim, albo też

kolorem czerwono-żółto-białym - który dla uproszczenia w niniejszym opisie nazywany będzie czerwonym. Z lewej strony zdjęcia widoczny jest pierwszy duży, niebieski, eliptyczny obiekt. Ma on kształt zdecentrowanego koła szprychowego o niezbyt ostrych konturach. Jest to najważniejszy i największy z czterech obiektów uchwyconych na tym zdjęciu. W pobliżu centrum owego największego obiektu znajduje się drugi z dużych obiektów zdjęcia. Jest to mniejsza czerwona elipsa o bardzo ostrych i wyraźnych konturach. Jest ona dokładnie cztery razy mniejsza od owego dużego obiektu. W prawym górnym rogu znajdują się kolejne eliptyczne obiekty, tj. trzeci u góry o czerwonym kolorze i wyraźnych eliptycznych konturach, zaś nieco poniżej niego czwarty niebieski o nieostrych eliptycznych konturach złożonych z kilku kanciastych (ośmiobocznych) plamek, na które wpisany jest jasno jarzący się wir w kształcie litery Z. Oba te eliptyczne obiekty (tj. trzeci i czwarty) są dokładnie cztery razy mniejsze od dużego koła ze szprychami. W sumie zdjęcie prezentuje więc dwa obiekty w kształcie elipsy jarzące się silnym czerwonym światłem (tj. obiekt wymieniony tutaj jako drugi i trzeci), oba o ostrych konturach, oba o tej samej wielkości i oba o takim samym zorientowaniu osi głównej, a także dwa dalsze eliptyczne obiekty (tj. obiekt wymieniony tutaj jako pierwszy i czwarty) jarzące się słabym niebieskim światłem, czwarty będąc tej samej wielkości co obiekty czerwone, pierwszy zaś będąc dokładnie cztery razy od nich większy. Oś główna elipsy dużego obiektu niebieskiego jest zorientowana podobnie jak oś główna obu obiektów czerwonych, natomiast oś główna elipsy małego obiektu niebieskiego (tego z zygzakami Z) jest pochylona w stosunku do nich o około 40°. Wszystkie obiekty na omawianym zdjęciu wykazują jedną wspólną cechę, tj. ich kontury przysłonięte są jakby otoczką z silnie jarzącego się zjonizowanego gazu. W każdym z obiektów otoczka ta jarzy się silniej w centrum i na obwodzie, oraz nieco mniej w obszarze pomiędzy centrum i obwodem. W jarzeniu się owej otoczki wyróżnić się daje na obwodzie obiektów indywidualne kanciaste (najprawdopodobniej ośmioboczne) kropki porostawiane w równomiernych odstępach od siebie. W obszarze pomiędzy obwodem i centrum wszystkie obiekty posiadają jakby spiralne "szprychy" ukształtowane w rodzaj rozchodzącej spirali podobnej do tej uformowanej przez wodę rozrzucającą odśrodkowo przez dysze zraszacza ogrodowego - patrz część "D" rysunku P19 oraz część "b" rysunku F25. Duży obiekt niebieski posiada cztery cienkie "szprychy", natomiast mały niebieski i oba czerwone obiekty posiadają po dwie bardzo grube takie spiralnie zakrzywione szprychy.

Wyjaśnienie podane przez "ekspertów" z NASA oraz przytoczone w komunikacie [2P2.14.2] a także powtórzone w podpisie pod zdjęciem z rysunku P29 stwierdza co następuje. "Hubble uchwycił zderzenie czołowe galaktyk. BALTIMORE (Maryland), wtorek - Teleskop orbitalny Hubble sfotografował rzadkie i spektakularne zderzenie czołowe dwóch galaktyk jakie oferuje nowe spojrzenie na narodziny systemów gwiazd, Nasa stwierdziła wczoraj. Zdjęcie wykonane dnia 16 października przez kamerę teleskopu orbitalnego Hubble "dostarcza nam nowych szans studiowania jak szczególnie masywne gwiazdy rodzą się w dużych posegmentowanych chmurach gazu," stwierdziła Administracja Narodowej Agencji Aeronautycznej i Kosmicznej. Obraz ukazuje Galaktykę Koła-wozu otoczoną przez pierścienio-kształtną formę odległą jakiegoś 5000 milionów lat świetlnych w konstelacji Scytor. Ów "kolista świat" powstał kiedy mała galaktyka intruzyjna wyrzuciła środek Koła-wozu, wyrzucając w kosmos fale energii spiętrzające przed sobą gaz i pył. Kosmiczne fale uderzeniowe, rozprężające się z szybkością 320,000 kilometrów na godzinę, spowodowały narodzenie się kilka bilionów nowych gwiazd umiejscowionych w pierścieniu który jest tak duży że cała Droga Mleczna zmieściłaby się w jego środku. Program teleskopu orbitalnego Hubble jest zarządzany wspólnie przez Nasa i Europejską Agencję Kosmiczną za kosztem 1.5 biliona dolarów USA. Teleskop dostarczył również istotnych danych na temat wieku wszechświata i czarnych dziur. - Reuter." (W oryginale angielskojęzycznym: "Hubble captures galaxies' head-on collision. BALTIMORE (Maryland), Tues. - The Hubble space telescope has photographed a rare and spectacular head-on collision between two galaxies that offers new insight on the birth of star systems, Nasa said yesterday. A picture taken with a Hubble telescope camera on Oct 16 "provides a new opportunity to study how extremely massive stars are born in large fragmented gas clouds," the National Aeronautics and Space Administration said in a statement. The image shows the Cartwheel Galaxy surrounded by a ring-like feature some 5000 million light-years away in the constellation Scytor. The "ring world" was caused when a smaller intruder galaxy

careened through Cartwheel's core, sending a ripple of energy into space, plowing gas and dust in front of it. The cosmic shockwave, expanding at 320,000 kilometers an hour, gave birth to several billion new stars in ring that is so large the entire Milky Way would fit inside. The Hubble space telescope program is jointly managed by Nasa and the European Space Agency at a cost of US\$1.5 billion. The telescope has also provided vital data on the age of the universe and black holes. - Reuter.")

Gdybym to ja nawypisywał takich rzeczy, wtedy możnaby złożyć to na karb niekorzystnej sytuacji w jakiej się znajduję, a więc faktu, że swoje badania zmuszony jestem prowadzić w głębokiej konspiracji, że finansuję je z własnej kieszeni, że nie mam nikogo z kim mógłbym skonsultować wynikające z nich odkrycia, czy że z publikowaniem swoich stwierdzeń zawsze muszę się spieszyć, bowiem nieustannie przychodzi mi się liczyć iż być może już następnego dnia zostanę wyciszony na dobre przez szatańskich pasożytów z UFO. Jeśli jednak podaje je w oficjalnym oświadczeniu ogromna instytucja naukowa najbogatszego kraju świata, której działalność jest całkowicie jawna, która ma biliony dolarów w swoim budżecie, z którą współpracują tysiące "ekspertów" jacy są w stanie zweryfikować każde jej stwierdzenie, oraz która siedziała przez prawie trzy miesiące na omawianym zdjęciu zanim zdecydowała się je ujawnić, wtedy "Boże wykaż nam miłosierdzie tam gdzie naukowcy ci prowadzą ludzkość".

Zgodnie bowiem z moją interpretacją bazującą na teoriach zaprezentowanych w niniejszej monografii, omawiane zdjęcie w rzeczywistości wcale nie przedstawia kolizji galaktyk odległych od nas o 5000 milionów lat świetlnych - jak to oświadczyła Nasa, a jedynie formację czterech wehikułów UFO lecących relatywnie blisko teleskopu Hubble który przypadkowo sfotografował je w przelocie. Trzy z tych UFO są typu K3 oraz jeden (największy) to wehikuł typu K5. UFO typu K5 leci z lewej strony zdjęcia. Ponad jego środkiem najprawdopodobniej sprzężony z nim magnetycznie w konfigurację niezespoloną leci UFO typu K3 o stosunkowo wyraźnie widocznych na oryginalnym zdjęciu szczegółach takich jak np. krawędzie kołnierza bocznego. Dwa dalsze UFO typu K3 lecą jeden pod drugim w prawym górnym rogu zdjęcia. Wszystkie cztery wehikuły lecą w ciemnościach kosmosu w konwencji magnetycznej i trybie wiru magnetycznego - porównaj powyższe zdjęcie ze zdjęciami pokazanymi na rysunku P19D i P24. Na powierzchni UFO typu K5 wyraźnie widoczny jest wir magnetyczny złożony z czterech rozbiegających się z jego centrum spiral zjonizowanego gazu, niemal identycznych do spiral wiru pokazanego na rysunkach P19 "D" oraz F25 "b". Również każdy z trzech pozostałych UFO typu K3 wytwarza wir magnetyczny, tyle tylko że złożony z dwóch spiral ustawionych dokładnie naprzeciwko siebie. Ponieważ jednak te dwie spirale w UFO typu K3 wiążą sobą znaczne większe ilości zjonizowanego gazu niż w UFO typu K5, przyjmują one dosyć nieostre kontury wirującej chmury gazowej. W konturach tych na dwóch UFO typu K3 jarzących się czerwonym kolorem kształt wiru daje się odnotować tylko na kolorowych odbitkach powyższego zdjęcia, na których charakterystyczny kształt spirali uwidoczny jest odcieniami czerwieni. Natomiast u UFO typu K3 jarzącego się na niebiesko spirala ta jest łatwo odnotowywalna nawet na odbitkach czarno-białych. Na obwodzie UFO typu K5 wyraźnie widoczne są też ośmioboczne wyloty z pędników bocznych, z których co czwarty chwilowo nie powoduje jarzenia się gazu (tak jak to pokazuje zasada sinusoidalnego formowania fal magnetycznych zilustrowana na rysunku F25c). Owe ośmioboczne wyloty pędników bocznych ujawniają że sfotografowany wehikuł typu K5 był drugiej generacji, tyle że właśnie leciał on w konwencji magnetycznej.

Aby lepiej uzmysłowić sobie że omawiane tutaj zdjęcie faktycznie przedstawia formację czterech UFO, dobrze aby czytelnicy mieli możliwość przeanalizować dokładniej opublikowaną w jakimś czasopiśmie jego kolorową odbitkę i porównać ją z innymi podobnymi zdjęciami UFO. W przypadku braku dostępu do takiej odbitki, dobrze byłoby aby chociaż pokolorowali zgodnie z wcześniejszym opisem czarno-białą fotokopię załączonego w niniejszej monografii rysunku P29. Na tej kolorowej odbitce lub choćby pokolorowanej fotokopii odnaleźć powinni i przeanalizować samemu charakterystyczne cechy UFO wyszczególnione i opisane poniżej.

Aby tutaj dodatkowo wyjaśnić czytelnikowi dlaczego jestem tak absolutnie pewnym, że omawiane zdjęcie przedstawia eskadrę czterech UFO, a nie kolizję galaktyk jak to obwieściła NASA, wyszczególnię teraz i wyjaśnię cechy tych pozaziemskich wehikułów, jakie zostały na nim utrwalone.

Skupię się przy tym tylko na wyjaśnieniu tych cech, które zgodnie z moją wiedzą są charakterystyczne dla UFO i nie mają prawa wystąpić w przypadku kolizji galaktyk, lub których wystąpienie w kolizji galaktyk byłoby niezwykle mało prawdopodobne. Cechy te są jak następuje:

#1. Generalny wygląd każdego z obiektów omawianego zdjęcia. Wygląd ten dokładnie odpowiada wehikułowi UFO pracującego w trybie wiru magnetycznego. Wszakże jest niezwykle mało prawdopodobne aby cztery sąsiadujące galaktyki położone w tym samym zakątku kosmosu wyglądały dokładnie jak UFO, tj. (1) posiadały jasno jarzący się pędnik główny jak ten widoczny w centrum każdego z czterech obiektów na zdjęciu, (2) posiadały położony na pochylonym okręgu (tj. na obwodzie elipsy) szereg pędników bocznych zlokalizowanych w tych samych odstępach od siebie, (3) posiadały wiry magnetycznie wyraźnie widoczne na każdym z czterech obiektów, a nawet (4) posiadały kołnierz boczny jak ten u magnokraftu typu K3 z rysunku F1a (na omawianym zdjęciu kołnierz ten jest wyraźnie widoczny w drugim małym czerwonym obiekcie typu K3 lecącym tuż ponad pierwszym UFO typu K5).

#2. Ośmioboczny kształt wylotów z pędników. Niemal wszystkie obiekty kosmiczne widoczne z dużego oddalenia przyjmują kształt okrągły. Tymczasem na omawianym zdjęciu występuje kilka jasnych plam o przekroju kanciastym przypominającym zdeformowany wirem magnetycznym ośmiobok. Plamy te położone są dokładnie w miejscach gdzie UFO posiadałyby wyloty ośmiobocznych komór oscylacyjnych (patrz rysunek C8) ze swoich pędników. Teoretyczny kształt tych plam uświadomić sobie można z rysunku C8 (patrz zarysy komory oscylacyjnej drugiej generacji), zaś jak praktycznie one wyglądają po zdeformowaniu wirem magnetycznym UFO widoczne się staje z rysunku P19 "D". Dodatkowym argumentem, że owe kanciaste kropki są faktycznie wylotami pędników bocznych jest fakt że różnią się one między sobą intensywnością jarzenia - podobnie jak wyloty pędników bocznych pokazanych na rysunku F25. Co czwarta z tych kropek ma tak małą intensywność jarzenia że pozostaje niewidoczna na zdjęciu.

#3. Kształt wirów magnetycznych. Każdy z wehikułów pokazanych na omawianym zdjęciu formuje wiry magnetyczne, które wyglądają dokładnie jak wiry z rysunków F25 (b) oraz P19 (D). U dwóch UFO typu K3 wiry te są bardzo silne i świecą kolorem czerwonym, natomiast u UFO typu K5 i pozostałego UFO typu K3 wiry te są mniej intensywne i świecą kolorem niebieskim.

#4. Liczba wirów magnetycznych. Wszystkie trzy wehikuły UFO typu K3 pokazane na omawianym zdjęciu formują po dwa pasma ułożonych wirowo obwodów magnetycznych rozchodzących się spiralnie od centrum tych statków (tj. po dwie fale magnetyczne). Natomiast UFO typu K5 formuje cztery takie pasma. Liczba tych pasm jest więc dokładnie zgodna ze znaną obecnie liczbą fal magnetycznych ($F=n/4$) formowaną przez wszystkie (n) pędniki boczne UFO danego typu - patrz tablica F1.

#5. Zgodność wymiarów z typem wehikułu. Wiadomo że UFO typu K5 są dokładnie cztery razy większe od UFO typu K3 - patrz tablica F1. Tak też mają się wzajemne wymiary wszystkich elips utrwalonych na omawianym zdjęciu.

#6. Zgodność kolorów świecenia. Wiadomo że w trybie wiru magnetycznego kolor świecenia danego UFO będzie albo niebieski albo czerwony i zależał będzie od strony od której wehikuł jest oglądany, a ściślej od dominującego po danej stronie wehikułu biegunu magnetycznego jego pola. Stąd jeśli mamy do czynienia z eskadrą UFO z której dwa wehikuły lecą w pozycji stojącej, dwa pozostałe zaś w pozycji wiszącej, wtedy dwa z nich będą świeciły czerwono, dwa zaś niebiesko. Tak też utrwalone zostało na wspomnianej fotografii. Warto przy tym pamiętać, że galaktyki powinny wykazywać tzw. "przesunięcie w czerwień" o jakim naucza niemal każdy podręcznik astronomii i jakie powoduje iż kolor ich świecenia nie powinien w całości mieścić się w odcieniach koloru niebieskiego (przesunięcie to zresztą wykazują uchwycone też na tym zdjęciu gwiazdy).

#7. Zgodność jonizacji na zdjęciu z jej przebiegiem u UFO. Jak to wyjaśniono szczegółowo w podrozdziale F11.1, UFO działające w trybie wiru magnetycznego zabierają ze sobą w przestrzeń bąble różnej materii, włączając w to powietrze. Zabieranie to następuje ponieważ naelektryzowanie materii wirującym polem statku powoduje jej "przyklejanie" się do obwodów magnetycznych statku. Z kolei taki bąbel powietrza otaczającego lecące w próżni UFO będzie jonizowany przez obwody magnetyczne

statku i wprawiany w stan jarzenia. Jego jarzenie nastąpi w dwóch kolorach, tj. czerwonym w zasięgu działania pola statku o biegunowości północnej, oraz niebieskim w zasięgu pola statku o biegunowości południowej. Ponieważ jednak wraz ze wzrostem odległości od Ziemi ilość tego ciągle przylegającego do UFO gazu będzie nieustannie się zmniejszała, w jarzeniu się obwodów magnetycznych UFO z czasem wystąpią rzadziny i przerwy. Takie też rzadziny i przerwy spowodowane znacznym ulotnieniem się zabranego gazu są szczególnie ostro widoczne na obu wehikulach z omawianego zdjęcia świecących kolorem niebieskim. Ponadto ich niebieski kolor świecenia nie jest kolorem "naturalnym" dla astronomii. Jak to już wspomniano poprzednio, galaktyki powinny wszakże wykazywać "przesunięcie w czerwień". Stąd podobnie jak wszystkie inne gwiazdy na omawianym zdjęciu powinny się jarzyć z przewagą różnych odcieni czerwieni.

#8. Zgodność kąta nachylenia wszystkich wehikulów. Swą podstawę UFO ustawiają zawsze tak aby była ona prostopadła do miejscowego przebiegu pola magnetycznego. To tłumaczy dlaczego wszystkie obiekty na zdjęciu są zorientowane niemal tak samo, za wyjątkiem niebieskiego UFO typu K3 które mogło zostać uchwycone np. w trakcie wykonywania jakiegoś manewru. Tymczasem w przypadku galaktyk trudno byłoby uzasadnić taką zbieżność ich nachylenia.

#9. Uwidocznienie na zdjęciu dokładnych kształtów UFO typu K3. Na dobrej jakości oryginalnych kolorowych reprodukcjach omawianego zdjęcia jarzące się na czerwono małe UFO typu K3 lecące nad środkiem dużego UFO typu K5, posiada i ukazuje wierne zarysy UFO. Na zdjęciach tych widać nawet krawędzie i załamania jego kołnierza bocznego. UFO to wygląda dokładnie tak jak wyglądałby wehikul z rysunku F1 (a) narysowany w widoku od góry.

Tak pokaźna liczba cech ujawniających zgodność obiektów uchwyconych na omawianych tutaj zdjęciach z atrybutami UFO całkowicie wyklucza możliwość iż jest to przypadkowa zbieżność i faktycznie wystarcza ona za formalny dowód. Szczególnie, że każda z powyższych cech sama w sobie jest już wystarczająca do orzeknięcia że zdjęcie to faktycznie przedstawia cztery wehikuly UFO.

Zdaję sobie doskonale sprawę, że mając odwagę podania poprawnego wyjaśnienia dla omawianego zdjęcia, faktycznie narażam się na zderzenie swojej logiki i dowodów, z opinią i autorytetem takiej instytucji jak NASA. Moje argumenty zapewne więc nie będą chętnie brane pod uwagę (szczególnie przez oficjalne ciała), ponieważ w sytuacji jak ta opisana tutaj, ludzie wykazują skłonność do wierzenia raczej najnowszej technice, niż przenikliwości umysłu. Stąd najprawdopodobniej ich sympatia będzie po stronie instytucji posiadającej w budżecie biliony dolarów, na wyposażeniu wszelkie możliwe urządzenia dzisiejszych czasów, zaś za sobą opinie wszystkich speców, jakich usługi instytucja ta tylko zechce sobie kupić. Jednak fakt, że omawiane zdjęcie przedstawia eskadrę czterech UFO a nie kolizję galaktyk można bezdyskusyjnie udowodnić (metodą rozstrzygającego materiału dowodowego omówioną w podrozdziale R4). W przeciwieństwie bowiem do galaktyk, które pozostają w tym samym miejscu przez miliardy lat, owej eskadry UFO dzisiaj już nie będzie w punkcie przestrzeni w którym wówczas ją sfotografowano (wszakże odleciała aby realizować inne zadanie). Aby więc udowodnić, że NASA ma rację, wystarczyłoby aby ktoś inny (bezstronny) sfotografował te same eksplodujące galaktyki za pomocą odmiennego ekwipunku niż teleskop Hubble (sam teleskop Hubble dla formalnego potwierdzenia jest zdyskwalifikowany, bowiem spece z NASA mogą posiadać cały szereg klitek omawianego zdjęcia, zaś nie istnieje sposób aby odróżnić stare zdjęcie od nowego). Jeśli jednak poza Hubble nikt inny nie będzie w stanie wykonać takiego samego zdjęcia i to w tym samym punkcie kosmosu, oznaczać to będzie, że ja mam bezdyskusyjną rację.

Opublikowanie powyższej fotografii UFO przez NASA posiada cały szereg istotnych następstw. Przykładowo jedna z nich daje wiele do myślenia o znanych w świecie wysiłkach ekspertów NASA aby wmówić opinii publicznej że UFO nie istnieje. Jakże bowiem nie może istnieć coś, co fotografowane jest przez teleskopy tejże organizacji. Innym przykładem istotnego następstwa jest, że w niedługo po wykonaniu powyższej fotografii UFO, teleskop Hubble przestał na jakiś czas działać. Można więc spekulować, że za jego unieruchomieniem być może kryją się nawet wehikuly które przez przypadek teleskop ten sfotografował. Wszakże okupanci naszej planety zapewne nie byli zbyt zadowoleni z czyichś oczu nakierowanych na szlaki komunikacyjne którymi wywożą oni z Ziemi zrabowane przez siebie dobra.

Z liczebności sił kosmitów zaangażowanych na Ziemi daje się wnioskować, że musi istnieć dosyć potężny ruch wehikułów UFO pomiędzy naszą planetą i kosmosem. Wszystko też na to wskazuje że przynajmniej fragment z tego nasilonego ruchu zaczyna być fotografowany przez Hubble. Omawiane tutaj zdjęcie z rysunku P29 okazuje się bowiem nie być ostatnim zdjęciem UFO jakie teleskop ten wykonał. W czwartek dnia 24 października 1997 roku, w wieczornym dzienniku telewizyjnym programu drugiego telewizji malezyjskiej, około godziny 20:20 pokazany był krótki film dokumentalny, w którym eksperci NASA ujawnili cały szereg dalszych "eksplodujących galaktyk spiralnych" sfotografowanych przez Hubble. Aczkolwiek zdjęcia te pokazywane były jedynie przez kilka sekund na ekranie telewizora, ja zdołałem odnotować, że ponownie były one wehikułami UFO, tyle że tym razem sfotografowanymi pod innymi kątami. Jeśli napotkam w jakimś czasopiśmie reprodukcję owych zdjęć, wtedy podzielę się z czytelnikami ich szczegółowszą interpretacją.

Jednym z istotniejszych następstw filozoficznych wynikających z treści komentarza jakim NASA opatrzyła omawiane tutaj zdjęcie, jest ponowne przypomnienie podanej w podrozdziale A6 starej prawdy, że "nawet najwybitniejsi naukowcy, podobnie jak wszyscy inni ludzie, również posiadają swój udział niedoskonałości i ignorancji". Udział ten powoduje że jakaś proporcja ich stwierdzeń jest zwykłą bzdurą i ciemnotą wciskaną łatwowiernym ludziskom. Tyle tylko że w zwykłych przypadkach dosyć trudno jest ich przyłapać na wygadywaniu całkowitych głupot bowiem aby tego dokonać trzeba posiadać większą od nich wiedzę i doświadczenie. Aczkolwiek może więc wydawać się ambarasujące kiedy spece od kosmosu nie potrafią odróżnić galaktyki od wehikułu UFO, w dzisiejszej sytuacji powszechnej ignorancji w sprawach UFO jest to zdarzenie całkowicie normalne. Wielu wybitnych naukowców nie rozpoznaloby UFO nawet gdyby o wehikuł ten rozbiło sobie nosa. Wszakże w dziedzinie tych pozaziemskich obiektów świadomie, ochotniczo i celowo utrzymują się oni w stanie kompletnej ciemnoty i niewiedzy. Stąd w co bardziej strategicznych działaniach dotyczących UFO nie warto podejmować się tym co luminarze nauki stwierdzają lub zaprzeczają.

Oczywiście we wszystkich przypadkach podobnych do opisywanego tutaj zdjęcia UFO zawsze warto pamiętać, że "nie ma takiego złego co by na dobre nie wyszło". Przykładowo gdyby eksperci z NASA choćby tylko posądzali że omawiane zdjęcie może przedstawiać UFO, zapewne nigdy nie opuściłoby ono przepastnych archiwów owej instytucji, zaś my nigdy nie mielibyśmy okazji oglądać sobie interesującej dokumentacji fotograficznej potwierdzającej nieustanną i wszechogarniającą obecność UFO na Ziemi. Wszakże na całym świecie znany jest ich zaprzeczający stosunek do problematyki UFOlogicznej oraz wynikająca z tego stosunku gotowość do uczynienia wszystkiego aby uwaga społeczeństwa nie zwrócona została przypadkiem na fakt istnienia tych obiektów. Aczkolwiek więc aż korci aby "ekspertom" z NASA doradzić uzupełnienie swej wiedzy w dziedzinie którą za dosyć sowitą zapłatą zajmują się zawodowo i poznanie choćby najbardziej podstawowych faktów na temat UFO, lepiej ugryść się w język. Wszakże ich ignorancja jeśli zostanie utrzymana dłużej być może pozwoli nam zobaczyć kilka dalszych interesujących zdjęć UFO wyjaśnionych jako kolidujące galaktyki czy fragmenty rakiet. Fakt zaś że przy okazji nieco więcej ciemnoty wcisnięte zostanie zapatrzonym w telewizory ludziskom zapewne nie ma już większego znaczenia wobec nawału dezinformacji i błędnych sformułowań jakie upowszechniane są obecnie w sprawach UFO.

P2.15. Podsumowując rozważania i materiał dowodowy z tego podrozdziału

W poprzednich podrozdziałach niniejszego rozdziału zaprezentowany został logicznie powiązany łańcuch teoretycznych dedukcji, technicznych analiz, dowodów materialnych, oraz zaobserwowanych faktów, które wszystkie razem podpierają główną tezę niniejszego rozdziału stwierdzającą, że **"UFO to już zbudowane przez kogoś i działające magnokrafty"**. Wspólne cechy tych prezentacji są jak następuje:

#1. Ukazują one materiał dowodowy który zarówno przez metodologie badawcze jak i przez prawo oraz sądy uznawany jest za najbardziej obiektywny, tj. obejmują one: (a) fotografie, (b) opisy i raporty wielu naocznych świadków dokonujących równoczesnych i niezależnych od siebie obserwacji,

(c) ślady i pozostałości materialne, (d) obserwowalne, powtarzalne, oraz rejestrowalne instrumentalnie lub fotograficznie zjawiska, itp.

#2. Pochodzą one z wielu różnych źródeł niezależnych od siebie a jednocześnie wykazujących niezwykłą zgodność swojej treści. Dla przykładu niemal każda oddzielna fotografia zaprezentowana w niniejszym rozdziale wykonana została przez odmienną osobę, zaś wiele z tych osób wcześniej nie widziało innych fotografii UFO. Jednak wszystkie te fotografie pokazują różne stany tego samego rodzaju wehikułu.

#3. Dokumentują one niezwykle szeroką gamę zjawisk, materiałów i faktów, począwszy od wyraźnych fotografii dysko-kształtnych wehikułów latających, poprzez zacięcia w działaniu maszyn, zjawiska elektryczne, dźwięki, zapachy, światła na niebie, a skończywszy na wynikach eksplozji, wypalonych tunelach podziemnych, oraz magnetycznie zwiędniętej roślinności.

#4. Reprezentują one jedynie niewielką część ogromnego materiału dowodowego dostępnego obecnie z najróżniejszych źródeł. Naukowe identyfikowanie, zestawianie i opisywanie (dokumentowanie) tego materiału dopiero się rozpoczęło. Aczkolwiek dla zaprezentowania w niniejszym rozdziale wybrane zostały jedynie najbardziej reprezentacyjne przykłady tego materiału, dostępne są tysiące dalszych faktów, fotografii i innych dowodów których przeanalizowanie prowadziłoby do tych samych wniosków gdyby zostały one tutaj włączone.

#5. Wszystkie one zgodnie wskazują na poprawność tej samej prawdy, tj.: że działające wehikuly identyczne do magnokraftu są już używane na Ziemi, oraz że owe wehikuly obserwowane są pod popularną nazwą "UFO".

Analizując owe wspólne cechy, każdy naukowiec musi przyznać, że wiele powszechnie uznawanych obecnie teorii opartych jest na znacznie mniejszej liczbie danych, których zróżnicowania i jakości nie można nawet porównywać do tych zaprezentowanych w niniejszej monografii.

Kiedy szereg niezależnych faktów zestawionych razem w logiczną dedukcję prowadzi do potwierdzenia pojedynczej tezy, fakty te reprezentują formalny dowód. Ponieważ wszystkie dedukcje i fakty z niniejszego rozdziału P konsekwentnie potwierdzają jego tezę stwierdzającą że "UFO to już zbudowane i używane przez kogoś magnokrafty", począwszy od tego miejsca **prawdę owej tezy należy uznawać za formalnie dowiedzioną**. To z kolei oznacza, że formalny dowód że "UFO to już zbudowane magnokrafty" został skompletowany.

Skompletowanie powyższego formalnego dowodu, że "UFO to już zbudowane przez kogoś i działające magnokrafty" wprowadza cały szereg istotnych następstw, wybrane z których były już omawiane w początkowej części tego podrozdziału. Dalsze co bardziej istotne z nich obejmują:

(A) **Dowód ten równocześnie konstytuuje cały szereg dowodów cząstkowych**. Ponieważ magnokrafty są wehikulami materialnymi, wytwarzanymi technologicznie, oraz budowanymi i sterowanymi przez istoty inteligentne, zaprezentowany tu dowód reprezentuje serię dowodów cząstkowych stwierdzających że:

- (1) "UFO istnieją" (tj. UFO są materialne, stąd muszą istnieć obiektywnie),
- (2) "UFO są wehikulami",
- (3) "UFO muszą być budowane i pilotowane przez jakieś istoty inteligentne", oraz
- (4) "Cywilizacje jakie wysyłają UFO na Ziemię muszą być pochodzenia kosmicznego",

bowiem na naszej planecie żaden z narodów nie osiągnął dotąd jeszcze poziomu nauki i technologii koniecznego dla zbudowania tych zaawansowanych wehikułów.

(B) **Dowód ten potwierdza poprawność Teorii Magnokraftu**. Z punktu widzenia ważności stwierdzeń tej teorii, formalne dowiedzenie istnienia wehikułu jaki już obecnie wykorzystuje zasadę działania użytą w napędzie magnokraftu stanowi niemalże równorzędnik zaprezentowania działającego prototypu tego przyszłościowego wehikułu. Obecnie możemy więc być absolutnie pewni, że magnokraft będzie działał jeśli zdecydujemy się go zbudować.

(C) **Dowód ten uwypukla wagę badań UFO**. Naukowa bowiem analiza obserwacji UFO stanowi najistotniejszy czynnik pozwalający na szybkie skompletowanie naszych magnokraftów. Stąd popularyzowanie obserwowania UFO jest niezwykle istotnym składnikiem szybkiego osiągnięcia przez naszą cywilizację zdolności do odbywania podróży międzygwiazdnych.

Skoro formalny dowód, że "UFO to już zbudowane i używane przez kogoś magnokrafty" został formalnie skompletowany i opublikowany, początkowy okres spekulacji na temat "czym są UFO" powinien zostać definitywnie zamknięty. Czas teraz aby zacząć następne etapy w naszej nieustającej drodze ku wiedzy, jakie budowały będą dalej na fundamentach owego dowodu.

Metodologia "porównywania atrybutów" zastosowana w dowodzie opisanym powyżej dostarcza także dodatkowej korzyści jaką należy w tym miejscu wyjaśnić. Pozwala ona bowiem na wprowadzenie niezwykle istotnego "postulatu zamienności pomiędzy UFO i magnokraftami". Postulat ten stwierdza, że: **każdy poprawny wzór matematyczny, reguła i fakt opracowany dla magnokraftów, musi również poprawnie odnosić się też i do UFO, a także każdy fakt zaobserwowany na UFO musi również sprawdzać się dla magnokraftów.** Praktyczne wykorzystanie tego postulatu z jednej strony zezwala na szybsze zbudowanie ziemskich magnokraftów przez wykorzystanie w nich gotowych rozwiązań technicznych zaobserwowanych u UFO. Z drugiej zaś strony umożliwia ono szybsze rozwikłanie tajemnic UFO przez zastosowanie do nich teorii opracowanych dla magnokraftów. Jednym więc z istotniejszych następstw tego postulatu dla treści niniejszej monografii jest to iż **Tablica F1 zawiera także dokładne i kompletne dane konstrukcyjne dla wszystkich ośmiu typów dyskoidalnych UFO** (nie zaś jedynie dane konstrukcyjne dla kolejnych typów magnokraftu) natomiast opisy z rozdziału F i zawarte w nim ilustracje z taką samą dokładnością odzwierciedlają UFO z jaką reprezentują one magnokrafty. Jeśli więc zechcemy poznać więcej szczegółów technicznych o którymś z typów UFO, wystarczy tylko zaglądnąć do owej tablicy F1 lub zapoznać się z odnośnymi fragmentami rozdziału F. Ponadto wszystkie wzory matematyczne, wywody logiczne, oraz opisy zestawione w tej monografii dla magnokraftu muszą się spełniać również i w odniesieniu do wehikułów UFO.

Opisany powyżej dowód demaskuje obecność na Ziemi kosmicznego okupanta który ze wszelką ceną stara się pozostawać nieodnotowany dla ludzi. Nic więc dziwnego że zmanipulowani przez tego okupanta jego ziemscy poplecznicy bezwzględnie atakują ten dowód i blokują jego powszechne uznanie. W przeszłości doświadczyłem wiele takich ataków. Prawdopodobnie też dalsze podobne ataki nastąpią i w przyszłości. Jako przykład tych ataków patrz **[1P2.15]** czasopismo OMNI, wydanie z lutego 1984 roku, Vol. 6, nr 5, strona 87. Jednakże, na przekór wielokrotnym atakom ze strony przeciwników magnokraftu, dotychczas nikt nie zdołał obalić teorii tego statku, czy podważyć dowodu bazującego na tej teorii. Każde z zastrzeżeń wniesionych dotychczas przeciwko temu wehikułowi, przeoczało jakieś istotne rozwiązanie czy szczegół, już postulowane Teorią Magnokraftu. Z drugiej zaś strony, sukcesy w budowie urządzeń postulowanych teorią tego statku, takich jak komora oscylacyjna, czy siłownie telekinetyczne, utwierdzają poprawność jego fundamentów naukowych.

Dowód bazujący na metodologii "porównywania atrybutów" z definicji pozwala na nielimitowaną liczbę porównań (tj. każdy empiryczny fakt pozyskany z obserwacji UFO może zostać porównany do odpowiadającego mu faktu wydedukowanego teoretycznie z Teorii Magnokraftu). Stąd też, ten rodzaj dowodu pozostaje ważnym nawet jeśli niektóre z indywidualnych atrybutów UFO na jakich się on opiera, nie mogą zostać potwierdzone z jakichś tam obiektywnych powodów. Powyższa charakterystyka omawianego dowodu całkowicie neutralizuje więc dotychczasową strategię "obalania dowodów" stosowaną przez tzw. "UFO sceptyków". (W świetle podrozdziału U4.4, ci co nazywają siebie "UFO sceptykami" w rzeczywistości są "sprzedawczykami" bez własnych poglądów, które pozwalają okupującym Ziemi kosmitom manipulować sobą jak kukiełkami na sznurkach). Wiadomo, że wszystkie poprzednie próby dowiedzenia istnienia UFO opierane były na pojedynczych faktach (np. na pojedynczej obserwacji lub zdjęciu, pojedynczym przypadku uprowadzenia, czy pojedynczym dowodzie rzeczowym). Z drugiej jednak strony, nie istnieje taki fakt jaki nie mógłby zostać poddany w wątpliwość przez odpowiednio zmanipulowanych naukowców. (Wszakże we wszechświecie obowiązuje "kanon niejednoznaczności" omówiony w podrozdziale JB7.4. Kanon ten powoduje, że dla zagwarantowania istotom myślącym posiadanie "wolnej woli" nic we wszechświecie nie może być absolutnie jednoznaczne i posiadające jedynie jedną interpretację.) Stąd, poprzez adoptowanie strategii bezustannego podważania kolejnych faktów dotyczących UFO, owi "sceptycy" (czyli "zdraycy ludzkości" drastycznie manipulowane przez okupujących nas UFOonautów) zdołali unieważnić każdy

dowód na istnienie UFO jaki dotychczas został wysunięty. Na szczęście, w stosunku do dowodu przedstawionego powyżej, omówiona strategia owych "sceptyków" po prostu traci swoją ważność. Aby bowiem unieważnić ten dowód musieliby oni bezspornie wykazać, że cały dotychczas zgromadzony materiał dowodowy na temat UFO jest nie-istniejący lub nieważny (filozoficznie rzecz biorąc jest to niemożliwe). Z tego też powodu, struktura przedstawionego tu dowodu na istnienie UFO jest "odporna na sceptyków" (tzn. owi "sceptycy" czy "sprzedawczycy" nie są w stanie podważyć jej poprawności).

Jak to standardowo ma miejsce z zaakceptowaniem istotnych ustaleń naukowych które zagrażają dominacji kosmitów okupujących naszą planetę, uznanie formalnego dowodu, że "UFO to już zbudowane przez kogoś i działające magnokrafty" powstrzymywane jest na wszelkie możliwe sposoby, stąd postępuje ono i postępować będzie bardzo wolno i z ogromnymi oporami. Przykładowo nawet obecnie, kiedy to wszystkim znanym mi organizacjom UFOlogicznym w Polsce, a także każdej Bibliotece Wojewódzkiej oraz Bibliotece Głównej każdej Uczelni Wyższej w Polsce wysłałem co najmniej jeden egzemplarz monografii zawierającej omówienie tego dowodu, spora liczba - jeśli nie większość najbardziej zainteresowanych osób, tj. badaczy UFO, ciągle uparcie odmawia przyjęcia do wiadomości faktu jego istnienia. Stąd jeśli czytelnik przegłębnie jakieś polskojęzyczne czasopismo o tematyce UFOlogicznej, np. kwartalnik UFO, zapewne nie doszuka się w nim nawet najmniejszej wzmianki, że dowód taki został opracowany i upowszechniony. Gro UFOlogów z Polski ciągle uparcie zachowuje się i działa tak, jakby dowodu na istnienie UFO nigdy nie opracowano. Zapewne ma to coś do czynienia z przynależnością sporej liczby UFOlogów do grupy sprzedawczyków, co wyjaśnione zostało dokładniej w podrozdziałach O3 i U4.4. Prawdopodobnie nawet gdy już pierwsze zbudowane na Ziemi magnokrafty wyniosą naszych celników na pokłady UFO zbliżających się do naszej planety, ciągle będą istnieli "UFOlodzy" którzy odmówią zaakceptowania faktu istnienia technicznego wyjaśnienia dla UFO (podobnie jak członkowie słynnego "Towarzystwa Płaskiej Ziemi" nawet obecnie ciągle odmawiają przyznania, że nasza planeta jest kulista).

Oczywiście od każdej zasady istnieją wyjątki. Aczkolwiek więc spora liczba (jeśli nie większość) tzw. "weteranów UFOlogii" z Polski ignoruje dowód na istnienie UFO i z nieracjonalnym uporem odmawia przyjęcia do wiadomości faktu jego istnienia, nieustannie też rośnie grupa racjonalnie myślących badaczy UFO z naszego kraju, którzy zaakceptowali ten dowód i wdrażają go w swoich działaniach. To właśnie owi owi badacze UFO nowej generacji podjęli uchwałę o formalnym uznaniu dowodu na istnienie UFO, jakiej treść zaprezentowana jest w podrozdziale A4. W gronie osobiście znanych mi badaczy UFO znajdują się wyłącznie osoby z takimi konstruktywnymi poglądami. Ci postępowi badacze UFO od początku zdawali sobie sprawę z przewagi jaką formalne uznanie tego dowodu dałoby społeczeństwu i UFOlogii w jej walce z poplecznikami naszych okupantów. Z tego też powodu na dwóch kolejnych zjazdach UFOlogicznych, tj. na II-gim Ogólnopolskim Zjeździe UFOlogicznym w Szczecinie, 17-18 listopada 1984 roku (Szczeciński Klub Popularyzacji i Badań NOL), oraz na III-cim Ogólnopolskim Zjeździe UFOlogicznym w Lublinie, 20-22 września 1985 (Klub Miłośników Fantastyki "Syriusz" przy WDK w Lublinie) ponawiane były przez nich wysiłki podjęcia uchwały o "formalnym uznaniu magnokraftu przez UFOlogów Polskich jako technicznego konceptu wyjaśniającego budowę, działanie i atrybuty UFO". Niestety dominujące wówczas Polski ruch UFOlogiczny osoby, które zgodnie z klasyfikacją z podrozdziału U4.4 zaprogramowani zostali przez kosmitów aby celowo zasiewać konfuzję i niewiedzę w naszym społeczeństwie, przegłosowali owych postępowych badaczy i uniemożliwili im podjęcie wspomnianej uchwały. W ten sposób pierwsza szansa na przeskok legalnej bariery zmuszającej UFOlogów do bezustannego powtarzania w kółko tych samych argumentów bez posuwania się naprzód nie została wykorzystana, zaś realna możliwość formalnego zatwierdzenia dowodu iż "UFO istnieją i są wehikułami" została zaprzepaszczona. Popularyzacja magnokraftu także została zablokowana, jako że nie powiodły się wysiłki opublikowania w Polsce choćby jednej z moich monografii. Owe pierwsze przegrane potyczki z pachołkami okupujących Ziemię kosmitów nie stanowiły jednak przegranej całej wojny. Próby formalnego podjęcia omawianej uchwały były ponawiane okresowo. W końcu, w dniu 24 marca 2003 roku, ta przełomowa uchwała została podjęta przez uczestników internetowej listy dyskusyjnej totalizm@hydepark.pl, jak to wyjaśniłem w podrozdziale A4. Podjęcie tej uchwały stało się wydarzeniem jakie otworzyło drogę do

naukowych badań UFO, do uznania Polski na arenie międzynarodowej jako kraju wiodącego w tych badaniach, a także do stworzenia w naszym kraju intelektualnego klimatu jaki kiedyś w przyszłości prawdopodobnie zaowocuje zbudowaniem pierwszego działającego magnokraftu właśnie w Polsce. Jednocześnie podjęcie tej uchwały zneutralizowało argumenty przeciwników istnienia UFO, jako że dla kontynuowania swoich dotychczasowych argumentacji musieliby oni najpierw obalić zasadność przedstawionego tu dowodu, co naukowo i filozoficznie jest już rzeczą niemożliwą. (Wszakże dopóki zwolennicy istnienia UFO formalnie nie zaakceptowali przedstawionego tu dowodu i kontynuowali dotychczasowe ignorowanie zaprezentowanego tu dowodu w swoich badaniach i publikacjach, dopóty ich przeciwnicy także nie poczuli się zobowiązani do respektowania jego sformułowań. Jednak po podjęciu omawianej uchwały sytuacja ta uległa odwróceniu.)

W literaturze z zakresu historii naszej nauki opisany został bardzo interesujący przypadek jednego formalnego dowodu. Jego koleje losu wykazują ogromne podobieństwo do opisywanego tutaj dowodu na istnienie UFO. Tamtym innym przypadkiem były losy naukowego uznania istnienia meteorytów. Porównanie owej historycznej analogii meteorytów do UFO wykazuje, że popularne uznanie dyskutowanego tu dowodu, dokonujące się bez przyspieszających go kroków, może zająć nawet do jakichś 30 lat. Dane te wykazują, że dowód na istnienie meteorytów podlegał dokładnie tym samym kolejom losu jakie obecnie stały się udziałem dowodu na istnienie UFO. Stąd poprzez przestudiowanie tej historycznej analogii, możliwe jest uzyskanie dość dobrego rozeznania, jakie będą przyszłe losy naukowego uznania istnienia UFO.

Dla uzyskania lepszego rozeznania jakim losom podlegał będzie omawiany tutaj dowód na istnienie UFO, podsumujmy teraz losy naukowego uznania dowodu na istnienie meteorytów. Różnorodny materiał dowodowy stwierdzający o "kamieniach spadających z nieba" (tj. o "meteorytach") kolekcjonowany był od najdawniejszych czasów. Naukowcy jednakże odmawiali przyjęcia go do wiadomości, ponieważ podobno zaprzeczał on panującemu wówczas naukowemu wyjaśnieniu dla struktury wszechświata. Stąd też oficjalnie zaadoptowana postawa stwierdzała, że meteoryty muszą być manifestacją przesądów i ludowej (wybujalej) wyobraźni. W osiemnastym wieku fakty zgromadzone na temat "kamieni spadających z nieba" były tak ogromne, że środowisko naukowe zmuszone zostało do uciekania się do represji administracyjnych i autorytatywnego nacisku w celu utrzymywania swojej poprzedniej (negującej) pozycji. W owym czasie "anty-meteorytowa" histeria osiągnęła poziom obecnej "anty-UFO" kampanii, kiedy to badacze i obserwatorzy UFO są publicznie piętnowani, wyszydzani, a nawet tracą zajmowane posady ponieważ władze sądzą że osoby takie nie zasługują na zaufanie.

Po ogromnym deszczu meteorytów, jaki dnia 26 kwietnia 1803 roku spadł w francuskiej wsi L'Aigle, naukowiec Jean-Baptiste Biot przygotował dokument w którym zaprezentował on formalny dowód, że "kamienie faktycznie spadają z nieba". Dowód ten wkrótce został formalnie zaaprobowany przez francuską Akademię Nauk. Gdy więc po zaaprobowaniu dowód Biot'a został oficjalnie upowszechniony przez dokumentację tej Akademii, całe środowisko naukowe stopniowo zmieniło swoje stanowisko w sprawie meteorytów. Jednakże zmiana ta była bardzo wolna i zajęła ponad 30 lat aby zacząć się ujawniać. Zgodnie z danymi zaprezentowanymi w książce [2P2.15] pióra Thomas'a Kuhn, "The structure of scientific revolutions" (University of Chicago press, 1970), praktycznie zmiana ta wymagała bowiem wymierania osób ze starymi poglądami i ich zastępowania osobami z nowymi poglądami (wielu ludzi widać chętniej wymiera niż zmienia poglądy). Dla przykładu cztery lata po L'Aigle Prezydent USA Thomas Jefferson reagujący na inicjatywę dwóch profesorów chcących podążyć za przykładem francuskim i zbadać ogromny meteoryt jaki spadł w 1807 roku w Weston (Connecticut), grzmiał publicznie: "Panowie, raczej uwierzyłbym że tych dwóch Yankee profesorów kłamie, niż uwierzyłbym że kamienie mogą spadać z nieba" (cytowane z książki [2JB7.3] H.H. Nininger, "Find a falling star", Paul S. Eriksson, New York 1972, ISBN 0-8397-2229-X, strona 4). Włosy jeży fakt, że Prezydent Jefferson podobno uważany był za jednego z bardziej wykształconych ludzi swoich czasów, a także że zgniótł on inicjatywę przebadania meteorytu z Weston "w imię dobra nauki" (przypadek ten nasuwa więc pytanie jakiegoż to łamania inicjatyw "w imię nauki" dopuszczają się zapewne współcześni nam luminarze przy władzy.) Trzeba było aż ogromnego deszczu

meteorytowego z 12 listopada 1833 roku, widzialnego w całej Północnej Ameryce i dotykającego znaczną część populacji, aby przyspieszyć w USA formalne uznanie dowodu Biot'a. Obecnie "kamienie spadające z nieba" stanowią źródło ogromnie istotnych informacji i rozwój wielu dziedzin współczesnej nauki zależy od ich badania. Nawet NASA na ich podstawie zaczęła postulować możliwość życia na Marsie (ciekawe jednak że dla tego postulowania nie wystarczyły im zdjęcia ogromnych rzeźb ludzkich twarzy na marsie przesłane na Ziemię przez jedną z ich stacji kosmicznych - patrz podrozdział V3 i rysunek P32).

Oczywiście, kiedy powyższa analogia meteorytowa ekstrapolowana jest do UFO, niektóre osoby będą skłonne argumentować, że przecież nasza wiedza posunęła się nieco naprzód od 1803 roku. Jednakże w takich przypadkach warto jest również zadać pytanie: czy natura i moralność ludzka także posunęła się naprzód od owego czasu? Wszakże przysłowia referujące do natury i moralności ludzkiej a sformułowane jeszcze za czasów rzymskich i biblijnych pozostają ciągle ważne nawet i dzisiaj. Pamiętać też należy, że zarówno w 1803 roku jak i dzisiaj nasza wiedza usilnie powstrzymywana jest przez tych samych UFOonautów okupujących nas bez przerwy przez cały ten czas - patrz podrozdział VB5.1.1.

Jednym z najważniejszych wniosków rzucających się w oczy w czasie zapoznawania się z przytoczonym powyżej podsumowaniem historii uznania meteorytów, jest że niepomijalnym warunkiem rozpoczęcia powszechnie zaakceptowanych badań UFO staje się podjęcie kroków legalnych, formalnie włączających te wehikuly w strefę oficjalnych zainteresowań nauki. Przykładem takiego kroku jest podjęcie wspomnianej poprzednio uchwały z podrozdziału A4 o "formalnym uznaniu magnokraftu jako technicznego wyjaśnienia dla budowy, działania i atrybutów UFO". Uchwała taka dostarcza bowiem oczekiwanego przez wszystkich precedensu formalnego i legalnego, bez względu na to przez kogo po raz pierwszy została ona podjęta. Wszakże po jej podjęciu sformułowany został fundament legalny i formalny, na jaki osoby zainteresowane w popchnięciu do przodu badań UFO mogą teraz się powoływać i opierać na nim swoje posunięcia i działania. Z uwagi na fakt wynalezienia magnokraftu właśnie w Polsce, cieszy mnie że i moralna inicjatywa (oraz honor) podjęcia owego formalnego uznania dowodu na istnienie UFO opisywanego w podrozdziale A4 również wyszła z naszego kraju.

Wbrew temu co zajęci oglądaniem telewizorów tzw. "zwykli obywatele" mogliby uważać, formalne uznanie istnienia UFO leżało w witalnym interesie dosłownie każdej osoby. Aby uświadomić tutaj kilka najważniejszych powodów ważności tego uznania, wystarczy nadmienić, że zgodnie z punktem #3 rozdziału J monografii [5/3], odsuwanie chwili takiego uznania zwiększało niebezpieczeństwo naszego przypadkowego wysadzenia Ziemi w powietrze, natomiast zgodnie z treścią niniejszej monografii (szczególnie jej podrozdziałów A3, VB1 i T4) przedłużało to okres bezkarnego eksploatowania Ziemi przez technicznie bardziej od nas zaawansowane, aczkolwiek moralnie upadłe, cywilizacje z UFO. Legalne uznanie opisywanego tutaj formalnego dowodu na istnienie UFO stało się więc obecnie kamieniem węgielnym i fundamentem naszej obrony własnej.

P2.16. Źródła literaturowe dla podrozdziału P2

W podrozdziale P2 wykorzystano następujące źródła literaturowe, na które powołania przytoczono w każdym miejscu kiedy z nich korzystano:

[1P2] Adolf Schneider, Hubert Malthaner: "Das Geheimnis der unbeakantten Flugobjekte" (means: "The secret of the unidentified flying objects", znaczy "Sekret niezidentyfikowanych obiektów latających"), Hermann Bauer Verlag KG - Freiburg im Breisgau, West Germany, 1976, ISBN 3-7626-0197-6.

[2P2] Ronald D. Story (editor): "The Encyclopedia of UFOs", New English Library, London 1980, ISBN 0-450-04118-2.

[3P2] Nigel Blundell, Roger Boar: "The World's Greatest UFO Mysteries", Octopus Books Limited, London 1983, ISBN 0-7064-1770-4.

[4P2] Raymond E. Fowler: "Casebook of a UFO investigator, a personal memoir", Prentice-Hall, Inc., Englewood Cliffs, New Jersey, 1981, ISBN 0-13-117432-0.

[5P2] Joshua Strickland: "There are aliens on earth! Encounters", Grosset & Dunlop, New York, 1979, ISBN 0-448-15078-6.

[6P2] Milt Machlin, Tim Beckley: "UFO", Quick Fox, New York, 1981, ISBN 0-8256-3182-3.

[7P2] Allan Hendry (Foreword by J. Allen Hynek): "The UFO Handbook", Sphere Books Limited, London, England, 1980.

[8P2] David C. Knight: "UFOs: A Pictorial History from Antiquity to the Present". McGraw-Hill Book Company (Avenue of the Americas, New York, NY 10020, USA), New York, 1980, ISBN 0-07-035103-1.

P3. Powody obecności UFO na Ziemi

W poprzednim podrozdziale P2 formalnie udowodniony został fakt obiektywnego istnienia UFO. Zgodnie z owym dowodem, UFO wcale nie są wytworami czyjejs wyobraźni - jak to niektórzy zmanipulowani przez UFOonautów sprzedawczy starają się nam wmówić. Tak naprawdę to UFO są technicznie wysoko zaawansowanymi wehikulami kosmicznymi, równie materialnymi jak nasze dzisiejsze samochody czy samoloty. Udowodnienie obiektywnego istnienia UFO wzbudza jednak sobą więcej pytań niż na nie odpowiada. Najistotniejsze z owych pytań na jakie musimy teraz znaleźć odpowiedź, oraz odpowiedzenie na jakie będzie przedmiotem rozważań niniejszego podrozdziału P3, to:

#1. Dlaczego wehikuly UFO i ich załoganci postępują wobec nas w taki sposób abyśmy nieustannie wątpili w ich istnienie. Przykładowo, dlaczego po przyleceniu na naszą planetę działają w sposób skryty i głównie nocami, jak zbóje i rabusie, zamiast działać jawnie i dniami jak przystało na kosmicznych krewniaków ludzkości? Dlaczego UFOnauci nieustannie ukrywają się przed ludzkim wzrokiem i unikają wszelkich otwartych kontaktów z ludźmi, zamiast np. oficjalnie nawiązać kontakt z naszymi rządami czy z ONZ?

#2. Dlaczego UFOnauci prowadzą na Ziemi wielkoskalowe działania jakie noszą wszelkie cechy bezpardonowej eksploatacji biologicznej ludzi. Przykładowo dlaczego skrycie uprowadzają ludzi na pokłady UFO po uprzednim zahipnotyzowaniu. Dlaczego po owych uprowadzeniach starannie wymazują pamięć uprowadzonych. Dlaczego pozyskują ludzką spermę i owule. Dlaczego gwałcą ludzi, itp.

#3. Dlaczego wehikuly UFO i ich załoganci wogóle przylatują na Ziemię, jeśli wcale nie chodzi im o nawiązanie oficjalnych kontaktów z ludzkością?

Niniejszy podrozdział P3 stara się dostarczyć odpowiedzi na te ogromnie istotne pytania. Ściślej, stara się on formalnie potwierdzić filozoficzne posądzenia, jakie wstępnie zaprezentowane zostały w podrozdziałach A3 i JD2.4. Posądzenia te stwierdzały, że "Ziemia jest biologiczną kolonią i farmą niewolników dla spokrewnionych z ludźmi UFOonautów którzy wyznają filozofię szatańskiego pasożytnictwa". Odpowiedzi udzielone tutaj będą następnie poszerzone w dalszych podrozdziałach tego rozdziału, oraz w rozdziałach U, V, VB i W.

P3.1. Ziemia jest pod niewidzialną okupacją UFO

Motto niniejszego rozdziału: "Właśnie to co uważane jest za niemożliwe, przytrafia się najczęściej."

Jeśli przeanalizujemy historię techniki naszej cywilizacji, przebieg najnowszych wojen lokalnych, oraz atmosferę panującą w poszczególnych krajach, jedno spostrzeżenie natychmiast rzuca się w oczy. Spostrzeżenie to możnaby wyrazić następującym stwierdzeniem "jak ktoś jest widziany przez innych, bardziej decydują błyskotki techniczne jakie znajdują się w jego dyspozycji, niż stan jego

moralności". To samo odnosi się do ludzkiej percepcji członków innych cywilizacji. Jak początkowo widzimy te cywilizacje, bardziej zależy od poziomu zaawansowania ich urządzeń technicznych jakie natychmiast rzucają nam się w oczy, niż od stanu ich moralności jaka początkowo pozostaje dla nas ukryta.

Założmy przez chwilę, że to co napisane w podrozdziale A3 jest prawdą. Założmy więc, że owi UFO nauca, których istnienie zostało formalnie udowodnione w podrozdziale P2, faktycznie są naszymi krewniakami uprawiającymi zgniłą filozofię szatańskiego pasożytnictwa. Ich cywilizacje byłyby więc całkowicie podupadłe moralnie. Jednak pod względem technicznym byłyby niepomiarne wyżej od nas zaawansowane. Jeśli więc ktoś przypadkowo uzyskałby krótki wgląd do statków tych cywilizacji UFO nauca, automatycznie uważałby je za "dobre". Wszakże wszystko co technicznie wysoko zaawansowane, ludziom początkowo kojarzy się jako "dobre". Przy krótkiej znajomości moralność pozostaje przecież nieodnotowana poza błyskotkami wysokiej techniki.

Urządzenia napędowe takich moralnie zgniłych cywilizacji UFO nauca byłyby niemalże niewykrywalne dla ziemskich instrumentów. Natomiast członkowie tych cywilizacji przylatujący na Ziemię aby rabować ludzi, pozostawaliby niewidzialni dla naszych oczu i kamer. UFO nauca mogliby więc przykładowo stać tuż obok nas, zaś my nie odnotowalibyśmy ich niewidzialnej obecności. Mogliby też przenikać przez nasze mury i stalowe sejfy. Nasze kule by się ich nie imały. Kiedykolwiek zechcieliby, mogliby nas hipnotycznie usypiać na życzenie, wymazywać naszą pamięć, lub wmawiać nam wszystko co tylko zechcą. W oczach większości Ziemiaków takie moralnie zgniłe cywilizacje wcale więc nie istniałyby. Ci zaś nieliczni ludzie, którzy przypadkowo by natknęli się na ich członków lub efekty działalności, uważaliby ich za "dobrych", bo przecież są oni tak wysoce zaawansowani technicznie i posiadają takie błyskotliwe urządzenia.

Założmy dalej, że z powodu ich zgniłej moralności, cywilizacje te posiadają najróżniejsze pasożytnicze potrzeby, których zaspokojenia najłatwiej im dokonać poprzez rabowanie ludzi. Stąd metodami zbójceckimi, podstępnie uzyskiwałyby one ciągły dostęp do ziemskich niewolników, do ziemskiego materiału reprodukcyjnego - czyli do ludzkiej spermy i owule, oraz do energii wypracowywanych na Ziemi. (Energie te obejmowałyby nasz zasób energii moralnej "zwow" - patrz podrozdział JB3.3, oraz naszą energię życiową - patrz podrozdział JE9.1.) Aby zaspokajać te potrzeby, cywilizacje UFO nauca w sposób nieprzerwany od tysiącleci skrycie pasożytowałyby więc na Ziemiakach. Uprawdzałyby więc ludzi na pokłady swoich statków UFO i na swoje planety. Tam zaś bez pytania o zgodę rabowałyby od ludzi materiał genetyczny niezbędny dla swego funkcjonowania. Zmuszałyby też ludzi do niewolniczenia. (Przykładowo programowały ludzką podświadomość na zrealizowanie tych działań, jakich same albo nie są w stanie, albo też nie chcą wykonywać.) Ponadto rabowałyby od ludzi zasoby naszej energii - czyli "doły" od nas energię moralną i energię życiową. Jednakże, ponieważ w oczach Ziemiaków takie cywilizacje UFO nauca wcale nie istniałyby, stąd ich pasożytnicza aktywność na Ziemi kontynuowana byłaby bezkarnie przez całe tysiąclecia, uchodząc uwadze ziemskiej opinii publicznej. Stąd wołania o pomoc tych nielicznych ludzi, którzy zdawaliby sobie sprawę ze zbójceckiej działalności tych pasożytniczych cywilizacji, lub którzy boleśnie odczuliby ich działania bowiem sami padliby ofiarami ich rabunku, pozostawałyby bez odpowiedzi.

W końcu założmy przez chwilę, że dla zabezpieczenia własnych interesów na Ziemi, cywilizacje te wytworzyły wśród ludzi bardzo złożony aparat dla propagandy, administracji, i represji ludzkiej kolonii niewolników. Aparat ten w sposób nieodnotowywalny dla ludzi manipulowałby wszystkimi aspektami życia Ziemiaków. Czyniłby to z niezwykłą inteligencją i sprytem, różnorodnymi technologicznie wysoko zaawansowanymi metodami. Przykładowo bombardowałby on Ziemię nakazami telepatycznymi. Wprowadzałby inteligentne implanty do głów wszystkich ludzi (patrz podrozdział U3.2). Programowałby odpowiednio kontrolowanych przez siebie sprzedawczyków (patrz podrozdział U4.4), itp. Po dokładniejszych wyjaśnieniach i przykładach patrz rozdziały V i VB. Przykładowo wymuszałyby on zaniechanie badań we wszystkich kierunkach które groziłyby wykryciem obecności tych cywilizacji UFO na Ziemi. Neutralizowałyby też dowody rzeczowe i osoby, które mimo wszystko wymknęłyby się spod kontroli. Nieustannie też wmawiałyby ludziom iż wcale nie są manipulowani, że ludzie nie powinni nawet rozważać możliwości iż ktoś nimi manipuluje, że nie powinni słuchać tych co

próbują zwracać ich uwagę iż są manipulowani, a także że osoby twierdzące takie heretyzmy powinny być zwalczane i niszczone, oraz że UFOanci którzy mogliby nimi manipulować tak faktycznie to przecież wogóle nie istnieją. Ludzie oczywiście słuchaliby owych podszeptów telepatycznie przekazywanych im bezpośrednio do umysłów i postępowali jak one nakazują. Wobec więc ogromnej technicznej i intelektualnej przewagi aparatu propagandowego tych kosmicznych najeźdźców z UFO, nie dawałby on Ziemianom najmniejszej szansy na rozeznanie tragiczności sytuacji w jakiej aktualnie się znajdują.

Powyższa sytuacja nie jest tak czysto hipotetyczna jak ktoś początkowo mógłby uważać. Zgodnie bowiem z wynikami moich badań opisanymi w podrozdziałach A3 i A4 oraz w rozdziałach U do W, nasza planeta faktycznie jest przedmiotem doskonale zorganizowanej, sekretnej okupacji, wyraźnie nastawionej na eksploataowanie ludzi i prowadzonej na iście kosmiczną skalę. Jak zaś dotychczas, jedynie niewielka garstka zainteresowanych jest świadoma istnienia i zasięgu tej okupacji. Wyrażając to innymi słowami, ja najpierw zdołałem odkryć, a następnie formalnie udowodniłem to w podrozdziałach P3.2 i P4, że **nasza planeta od początku zasiedlenia na niej rasy ludzkiej znajduje się pod niustanną okupacją UFO.**

Wymuszony przez UFOonautów, potępiający klimat intelektualny na Ziemi, zmusza badaczy tego problemu do działania w konspiracji i atmosferze potępienia. Stąd uzyskane wyniki zapewne obarczone są dużym błędem. Ciągłe najnowsze oszacowania uparcie sugerują, że systematycznie uprowadzany na pokład UFO jest dosłownie każdy mieszkaniec Ziemi. (Praktycznie każdy też mieszkaniec Ziemi może łatwo odnaleźć materialne dowody swoich własnych uprowadzeń do UFO. Opisy tych dowodów znajdują się w podrozdziale U3. Najbardziej rzucający się w oczy z tych dowodów, jest niewielka blizna po implancie UFO jaką każda osoba na Ziemi nosi na własnej nodze - po opisy tej blizny patrz podrozdział U3.1.) Kiedy zaś ktoś znajdzie się już w UFO, wówczas poddany zostaje tam rabunkowi, poniżającemu traktowaniu, a często także i seksualnemu zgwałceniu.

Ustalenie faktu skrytego uprowadzania do UFO każdego mieszkańca Ziemi, to ogromnie przerażające odkrycie. Już choćby tylko z uwagi na kosmiczną skalę owych uprowadzeń, dokonywanie tych uprowadzeń do UFO stanowi **poważne naruszenie suwerenności mieszkańców planety Ziemia.** Naruszenie to jest dodatkowo pogarszane faktem, że dla zamaskowania tych uprowadzeń opinia publiczna, ortodoksyjni naukowcy, oraz władze na Ziemi są przez UFOonautów manipulowane i wyciszane jak manekiny na sznurkach. Natychmiastowe rozpoczęcie usilnych badań całej problematyki okupacji Ziemi przez UFO staje się konieczne - po więcej szczegółów patrz rozdziały V i VB. Takie badania nie tylko więc że leżą w naszym witalnym interesie, ale nawet stają się palącą koniecznością naszej obrony własnej.

Największym paradoksem problematyki okupacji Ziemi przez UFO jest to, że popularne wyobrażenie o naszej sytuacji w tym zakresie jest zupełnie przeciwstawne do stanu rzeczywistego. Przykładowo zgodnie z popularnym i zapewne telepatycznie wmanipulowanym ludzkom przekonaniem: (1) UFO zaczęły przylatywać na Ziemię od stosunkowo niedawna (większość ludzi uważa że najprawdopodobniej dopiero od około lat 1950-tych), (2) wehikuly UFO przylatują do nas niezwykle rzadko, (3) w skali świata uprowadzonych do UFO zostało jedynie kilka osób z których wszyscy zamieszkują jakieś odległe i egzotyczne kraje, (4) załogi UFO przybywają aby nam pomóc, oraz (5) przeciętny UFOnauta jest wysoko zaawansowany moralnie jednak w zakresie inteligencji i sprytu Ziemianie bez trudu są go w stanie przechrzyć. Tymczasem rzeczywistość jest szokująco odwrotna do tych wyobrażeń. Jak na to wskazują badania opisane w treści niniejszej monografii (np. w podrozdziałach A3, JE9.2, P5, V3 i VB5.1) w rzeczywistości: (1) w sposób wysoce zorganizowany UFO eksploatują naszą planetę od zarania naszych dziejów, a ściślej od pierwszego dnia osadzenia ludzkości na tej planecie - patrz podrozdział P5, (2) w naszej przestrzeni aż roi się od niewidzialnych wehikulów UFO, tyle że niemal przez cały czas pozostają one niewykrywalne dla ludzkich oczu, kamer i instrumentów badawczych - patrz podrozdział U3.1.2, oraz że są one przenikane na wskroś przez nasze wehikuly i obiekty stałe (np. tylko nad Polską każdej nocy uprowadzeń dokonuje co najmniej 3 000 niewidzialnych statków UFO - patrz podrozdział U2.1.1), (3) dosłownie każdy Ziemianin bez wyjątku uprowadzany jest do UFO nie rzadziej niż raz na 3 miesiące, zaś w UFO poddawany jest

jakiejs formie poniżającej eksploatacji a często również i seksualnemu zgwałceniu - uprowadzenia te i zgwałcenia nieodwołalnie dotyczą także i Ciebie czytelniku, a również z całą pewnością i wszystkich tych których najbardziej kochasz, czyli całej twojej najbliższej rodziny i najserdeczniejszych przyjaciół - po dowody sprawdź podrozdział U3.7.1, (4) UFOnauci wcale nie przybywają na Ziemię aby nam pomóc ale aby nas bezpardonowo eksploatować i rabować z tego co mamy najcenniejsze - po szczegóły patrz podrozdział U4.1, oraz (5) poziom inteligencji przeciętnych UFOonautów ogromnie przewyższa inteligencję Ziemiaków (patrz podrozdział JE9.2). Z kolei moralność UFOonautów jest wprawdzie bardziej unaukowniona od naszej, jednak UFOnauci praktykują szatańskie pasożytnictwo zaś ich naukowa moralność koncentruje swoją uwagę na obchodzeniu praw moralnych naokoło. Stąd ich moralność jest nieporównanie bardziej zgnięta od naszej. Przez tysiące lat UFOnauci czynili więc z nami wszelkie niecności jakie tylko zechcieli, zaś nikt na Ziemi nie był nawet w stanie udowodnić innym faktów ich istnienia. Owa dramatyczna rozbieżność pomiędzy stanem faktycznym a naszym wyobrażeniem, jest wynikiem niezwykle efektywnej propagandy jaką sami UFOnauci rozsiewają wśród Ziemiaków, a także rezultatem masowej manipulacji umysłów ludzkich. Jak dotychczas, UFOnauci są więc górą - wszystko wszakże przebiega po ich myśli. Mogą więc bezkarnie okupować naszą planetę i eksploatować Ziemiaków, podczas gdy my podrygujemy w takt coraz głośniejszej muzyki i zajmujemy się gapieniem w telewizory. Nasza uwaga zbyt jest zajęta przeżuwaniem kanapek aby znaleźć czas na uważne rozglądnięcie się co wokół nas się dzieje.

P3.2. Dlaczego UFOnauci okupują Ziemię

W tym podrozdziale postaramy się znaleźć poprawne odpowiedzi na pytania postawione w początkowej części podrozdziału P3: tj. (1) "dlaczego wehikule UFO i ich załoganci postępują wobec nas w taki sposób abyśmy nieustannie wątpili w ich istnienie", (2) "dlaczego UFOnauci zachowują się jak eksploatory ludzi", oraz (3) "dlaczego wehikule UFO i ich załoganci wogóle przylatują na Ziemię".

Aby znaleźć te odpowiedzi, najpierw musimy przypomnieć sobie jeden z głównych wniosków nowej teorii naukowej, jaka w rozdziałach H i I niniejszej monografii opisana jest pod nazwą "Koncept Dipolarnej Grawitacji". Otóż teoria ta m.in. stwierdza, że niezależnie od praw fizycznych jakie nasza ortodoksyjna nauka ziemską poznała już relatywnie dobrze i dosyć szczegółowo wyjaśniła w podręcznikach, losem wszystkich istot zamieszkujących wszechświat rządzi też jeszcze jeden rodzaj praw, dotychczas nieznanych naszej ortodoksyjnej nauce i filozofii. Ów dotychczas nie poznany rodzaj praw w rozdziale I niniejszej monografii nazywany jest "prawami moralnymi". Podczas gdy prawa fizyczne definiują jakie są fizyczne następstwa danego działania - np. "jeśli uderzysz głową w mur, mur uderzy twoją głowę z taką samą siłą"; prawa moralne definiują jakie są moralne następstwa każdego naszego działania - np. "jakiegokolwiek uczucia wzbudzisz w kimś innym, w przyszłości dokładnie takie same uczucia ktoś wzbudzi i w tobie samym". Ludzie zamieszkujący planetę Ziemia niestety jak narazie są na tak niskim szczeblu rozwoju filozoficznego, że nie uznają jeszcze istnienia i działania owych praw moralnych. Łamią je więc bezmyślnie przy każdej sposobności. Tymczasem kary za ich łamanie są niezwykle surowe. To m.in. właśnie owe kary za łamanie praw moralnych powodują, że życie na Ziemi jest takie trudne, bolesne, oraz pełne ludzkiego cierpienia i nieszczęść. Jednak inne (bardziej od nas zaawansowane) istoty fizyczne, które podobnie jak ludzie zamieszkują ogromny wszechświat, doskonale już wiedzą o istnieniu i działaniu tych praw, i stąd uwzględniają je we wszystkich swoich akcjach. Jak to zaś wyjaśniono w podrozdziale JB5, cywilizacje które wiedzą o działaniu praw moralnych i unikają ich bezmyślnego łamania w swoim postępowaniu, mają jedynie dwie możliwe drogi do wyboru. Muszą one bowiem albo (1) respektować i przestrzegać te prawa we wszystkim co czynią, albo też (2) obchodzić ostrożnie działanie tych praw naokoło, starannie unikając ich łamania, tak aby ich nie przestrzegać ale również i nie zostać dotkniętym surowymi karąmi czekającymi za ich łamanie. Zaawansowane cywilizacje które wybrały drogę przestrzegania praw moralnych, w podrozdziale JB5 niniejszej monografii określane są jako wyznające filozofię typu

"totalizm". Natomiast cywilizacje kosmiczne jakie wybrały drogę obchodzenia praw moralnych naokoło, unikając zarówno ich wypełniania jak i łamania, w owym podrozdziale JB5 określane są jako wyznające filozofię typu "wyrafinowane pasożytnictwo". (Zauważ, że bardziej zaawansowana forma filozofii "wyrafinowanego pasożytnictwa" w podrozdziałach A3 i JD2.4 nazwana jest filozofią "szatańskiego pasożytnictwa". Badania wykazują, że okupujący nas UFO-nauci wyznają właśnie owo "szatańskie pasożytnictwo".) Istnienie praw moralnych powoduje więc, że wszystkie wysoko zaawansowane cywilizacje zamieszkujące wszechświat, które już zdołały poznać te prawa, podzielone są na dwa obozy. Każdy z tych obozów wyznaje jedną z obu przeciwstawnych sobie filozofii, tj. pierwszy z tych obozów wyznaje którąś z implementacji totalizmu, drugi zaś - którąś z implementacji pasożytnictwa.

Niestety cywilizacje kosmiczne które wybrały drogę skrupulatnego przestrzegania praw moralnych i postępowania zgodnego z filozofią totalizmu, wzięły jednocześnie na siebie ciężar dosyć trudnego życia (choćby znacznie bardziej szczęśliwego - np. patrz opisy totalistycznej nirwany z rozdziału JF). Jak to bowiem opisano w podrozdziale JA4 niniejszej monografii, w sposób alegoryczny prawa moralne upodabniają życie wszystkich istot rozumnych do nieustannego wspinania się na szczyt niewidzialnej i niezwykle śliskiej kryształowej góry w kształcie elipsoidy (jajka). Góra ta wylania się z równie niewidzialnego bagna. Wszystkie bez wyjątku istoty rozumne rodzą się na zboczach owej góry. Z kolei, kiedy raz znajdują się na niej, wówczas aby uniknąć wpadnięcia do owego niewidzialnego bagna muszą one nieustannie wspinąć się ku szczytowi tej góry. To zaś wymaga wkładania ogromnego i nigdy nie ustającego trudu. Jeśli zaś ktoś, tak jak rutynowo czynią to ludzie uprawiający filozofię pasożytnictwa, choćby na krótką chwilę zaprzestaje tego wspinania się do góry oraz zaczyna poddawać się błogiemu lenistwu, albo też niemal osiągnął szczyt i stąd czasowo spocznie na laurach, wówczas z coraz większą szybkością zaczyna ześlizgiwać się do otaczającego tą górę bagna. Po wpadnięciu zaś do bagna osoba ta ginie w strasznych mękach poprzez filozoficzne zaduszenie. Nic więc dziwnego, że w ogromnym kosmosie istniało będzie sporo cywilizacji kosmicznych, których członkowie nie są gotowi spędzać całego swojego życia na osobistym wspinaniu się na ową kryształową górę moralności. Cywilizacje te usiłują znaleźć inną drogę osiągania przyjemności życiowych bez wkładania w to żadnej pracy. Oddają się więc błogiemu lenistwu, nieograniczonej konsumpcji, oraz pławieniu się w bogactwie i dostatkach, zaś wspinania na ową kryształową górę moralności dokonują oni siedząc wygodnie na grzbietach swoich niewolników. Choćby wiedząc takie życie wcale nie unikną oni końcowego wpadnięcia do owego bagna, jednak zanim to nastąpi tacy pasożyty cieszą się doświadczeniem najróżniejszych przyjemności na jakie zapracowali nie oni sami, a ich niewolnicy.

Problem jednak w tym, że prawa moralne wcale nie zezwalają na cieszenie się przyjemnościami życia na jakie uprzednio się nie zapracowało osobistym wspinaniem się na ową kryształową górę moralności. Aby więc mimo wszystko przyjemności tych doświadczać, cywilizacje uprawiające pasożytnictwo zmuszone są do uciekania się do wybiegów obchodzenia praw moralnych naokoło, jako że za zwykłe łamanie tych praw czekają bardzo surowe kary. Niestety obchodzenie praw moralnych jest tylko wówczas możliwe, kiedy dana cywilizacja posiada w swojej mocy jakąś inną prymitywną cywilizację. Członkowie tej innej cywilizacji muszą być na tyle głupi i prymitywni, aby nie wiedzieć o istnieniu praw moralnych i o karach za ich łamanie. Stąd łamią te prawa nagminnie. Owe głupie i prymitywne cywilizacje bez zastanowienia gotowe są wszakże łamać prawa moralne nie tylko dla osiągnięcia swoich własnych celów, ale także dla zaspokojenia zachcianek swoich panów i zarządców, jacy siedzą na ich grzbietach. Dlatego też zaawansowane cywilizacje które wybrały drogę obchodzenia praw moralnych naokoło, zaczynają pędzić życie inteligentnego pasożyta, wykonując całą brudną robotę łamania praw moralnych i mozolnego wspinania się w górę, rękami owych podległych im podrzędnych cywilizacji, które znajdują się w ich mocy. To właśnie z tego powodu w rozdziale JD niniejszej monografii, cywilizacje takie nazywane są cywilizacjami pasożytniczymi, zaś ich filozofia "filozofią pasożytnictwa". Oczywiście, z uwagi na swoje wysokie zaawansowanie techniczne, cywilizacje pasożytnicze działają cały czas w ukryciu, powodując że cywilizacje na jakich one pasożytują, z reguły wcale nawet nie wiedzą że są przedmiotem owego pasożytnictwa.

Tak się jakoś składa, że z uwagi na swe cechy wrodzone, niektóre rasy stworzeń nadają się szczególnie do określonych celów. Przykładowo świnie doskonale nadają się do hodowli na mięso, krowy zaś na hodowlę na mleko. Okazuje się, że ludzie (czyli istoty rozumne z "rasy adamowej") nadają się doskonale właśnie do bycia hodowanymi przez owe cywilizacje pasożytnicze, jako dawcy niewolników, usług, i energii jakie one potrzebują dla obchodzenia praw moralnych naokoło i do hołubowania swemu leniwemu stylowi życia. Powodem jest, że ludzie są jednymi z najgłupszych istot rozumnych zamieszkujących inteligentny kosmos - niniejsze stwierdzenie jest obiektywnym faktem, nie zaś tylko moją prywatną opinią. (Fakt ten wykazany został matematycznie w podrozdziale JE9.2 niniejszej monografii na bazie omawianego tam "równania inteligencji".) Stąd łatwo dają się manipulować i eksploatować bez zorientowania się że ktoś ich hoduje jak bydło. Jednocześnie jednak ludzie są wystarczająco inteligentni aby być doskonałymi niewolnikami, oraz aby wygenerować sobą rodzaje usług i energii na które zapotrzebowanie posiadają owe pasożytujące na nich cywilizacje kosmiczne. Przykładowo ludzie są doskonałymi sługami, generują wszystkie potrzebne im pasożytom formy energii - włączając w to energię moralną zwaną też "zwow" (dokładnie opisaną w podrozdziale JB3.3, oraz wspomnianą nieco dalej w niniejszym podrozdziale), po odpowiedniej genetycznej przebudowie nadają się też do pracy w kopalniach i fabrykach jako tzw. "bioroboty", nadają się do eksploatacji seksualnej, itp. Z tego też powodu, technicznie wysoko zaawansowane cywilizacje kosmiczne uprawiające filozofię pasożytnictwa hodują właśnie ludzi w sposób identyczny jak ludzie hodują swoje bydło domowe czy świnie. Rasa ludzka w chwili obecnej ślęczy więc dla hodujących ją technicznie wyżej od nas zaawansowanych (i inteligentniejszych od ludzi), jednak moralnie podupadłych kosmitów jako rodzaj inteligentnego bydła i dostawców poszukiwanych surowców.

Wracając więc do pierwszego zapytania zadanego na początku niniejszego podrozdziału, to powyższe rozważania ujawniają że odpowiedź na nie brzmi: UFOnauci przylatują na Ziemię niemal wyłącznie po to aby pasożytować na hodowanych przez siebie ludziach!

Życie z pasożytowania na innych cywilizacjach powoduje, że hodujące ludzi cywilizacje kosmiczne posiadają istotne motywy aby nie ujawniać swojej obecności podmiotom swego pasożytnictwa (tj. ludziom). Z kolei ich wysokie zaawansowanie techniczne i naukowe powoduje, że cywilizacje te posiadają zaplecze techniczne i możliwości realizacyjne aby przez cały czas działać w ukryciu - patrz podrozdział VB4.1. To z kolei jest przyczyną, że ludzie na których one pasożytują, wcale nie zdają sobie nawet sprawy z faktu że są przedmiotem owego pasożytnictwa. Motywy takiego działania z ukrycia łatwo zrozumieć, wszakże istoty które hodują i eksploatują ludzi nie mogą sobie życzyć aby ich "trzoda" dowiedziała się kiedykolwiek jakiemu celowi służy, albo aby choćby tylko poznała swoich hodowców i eksploatatorów. To właśnie z tego powodu hodujący nas kosmici niezwykle starannie ukrywają przed nami swoją nieustanną obecność na Ziemi, oraz uniemożliwiają nam poznanie naszej prawdziwej przeszłości. Aby pozostawać niedostrzegalnymi, cokolwiek czynią muszą w tym ściśle przestrzegać określonych reguł postępowania. Aby zorientować czytelnika o ogromnym wyrafinowaniu, perfidności, a jednocześnie inteligencji tych reguł, przytoczmy tutaj kilka przykładów ich metod i reguł działania jakie udało się już poznać w wyniku dotychczasowych badań i zmagania z UFOnautami (bardziej dokładnie metody te i reguły opisane będą w rozdziałach U do W niniejszej monografii, szczególnie patrz podrozdziały U3, VB4.1, VB4.1.2, i W6):

- Jeśli operują na Ziemi, lub na tyle blisko powierzchni że mogliby zostać dostrzeżeni, wówczas niemal wyłącznie czynią to nocami, kiedy większość ludzi śpi. Ponadto dla bezpieczeństwa przy lotach nad ziemią przez większość czasu posiadają włączone urządzenia czyniące ich niewidzialnymi dla naszych oczu i kamer. Kiedy zaś obserwują kogoś posiadającego aparat lub kamerę fotograficzną, wówczas dodatkowo swój niewidzialny wehikuł ustawiają dokładnie pod słońce od obserwowanego. W przypadku nachodzenia mieszkania jakiegoś Ziemianina, jako reguła zawsze przełączają swoje urządzenia napędowe na działanie w trybie całkowitej niewidzialności dla ludzkich oczu i kamer. (Jak to wyjaśniono w podrozdziale L1, tryb ten nazywany jest "stanem migotania telekinetycznego" zaś jego przełamaniu i zobaczeniu ukrywających się za jego zasłoną UFOnautów służyć ma m.in. "dostawa broni" opisywana w traktacie [7B].) Praktycznie więc, nieustannej ich obecności na Ziemi niemal nie jesteśmy w stanie wykryć. Pomimo jednak iż ich nie widzimy i zdaje się nam że ich wogóle nie ma na

naszej planecie, w okupację Ziemi zaangażowane są ogromne siły UFOonautów. Gdybyśmy mogli ich zobaczyć, widzielibyśmy ich wokół siebie w takiej samej gęstości jak podczas okupacji hitlerowskiej wszędzie zobaczyć można było Niemców, tj. po kilku na każdym rogu ulicy i w każdym większym budynku, zaś ich wehikuly nieustannie widniałyby jak patrolują przestrzeń ponad każdą miejscowością. Wyliczenia liczby UFOonautów rezydujących na Ziemi opublikowane są w podrozdziale U3.1 tej monografii.

- Jeśli osobiście zamierzają w czymś przeszkodzić, czy coś powstrzymać, używają w tym celu niezwykle przebiegłych i niemal niemożliwych do wykrycia przez ludzi metod i środków. Bardzo często też nie atakują i niszczą bezpośredniego celu ich sabotażu, a coś zdawałoby się całkowicie niezwiązanego, co jednak z celem tym posiada istotny i dobrze ukryty związek - patrz opisy metod ich sabotażu wyjaśnione w podrozdziale VB4.4. Przykładowo w rozdziale C traktatu [7B] i w podrozdziale VB4.4.1 niniejszej monografii opisane jest rzeczywiste zdarzenie zaszło w tropikalnym Borneo, kiedy to aby powstrzymać opublikowanie traktatu [7B] UFOnauci zepsuli ... swoją lodówkę. Jak to też wyjaśniono w owym opisie tego zdarzenia, było to niezwykle strategiczne i diabelsko przebiegłe posunięcie, bowiem zepsucie lodówki w skutkach okazało się równie efektywne jak zepsucie komputera na którym traktat ten był pisany. Gdyby jednak nie dopomógł "przypadek" (tj. telekinetyczne zimno jakie przypadkowo wzbudził w sypialni napęd ich wehikulu UFO), nigdy nie zostałyby odkryte że ataku na demaskujący ich traktat [7B] UFOnauci dokonali za pośrednictwem tak zdawałoby się niezwiązanej z tym traktatem rzeczy jak lodówka. Zawsze zaś kiedy UFOnauci psuli komputer (a podczas pisania tamtego traktatu [7B] czynili to aż wielokrotnie), natychmiast było wiadome iż ich celem jest zapobiegnięcie opublikowania tamtego traktatu, stąd ich próby zaszkodzenia tylko utwierdzały moją determinację aby traktat ów wydać za wszelką cenę. W tego typu działaniach ujawnia się niezwykle inteligencja i fachowość UFOonautów, przy których nasze metody, środki i wiedza niestety wyglądają jak wypinanie się przedszkolaków. Przynajmniej bowiem szczerze, ilu z nas wpadłoby kiedykolwiek na pomysł, że aby powstrzymać kogoś przed opublikowaniem naukowej rozprawy należy zepsuć mu lodówkę. Innym wybiegiem jaki UFOnauci używają i jaki bardzo często odnotowywałem na sobie jest, że na delikwenta któremu starają się w czymś przeszkodzić sprowadzają oni cały szereg niespodziewanych zajęć, nieustannych przebudzeń w środku nocy, a także napady niezwyklej senności, tak iż nie ma on już sił aby poświęcić się przeszkadzaniem zadaniu. (Np. w odniesieniu do traktatu [3B], niemal nieustannie stosowali oni ten wybieg na Panu Domale, współautorze traktatu [3B].) Nic więc dziwnego, że używając tak wyrafinowanych i przebiegłych metod działania mogą okupywać i eksploatować Ziemię bezkarnie, zaś jak dotychczas nikt z ludzi nie zdołał się zorientować co naprawdę jest grane. (Nawet i obecnie, kiedy moje publikacje podniosły już tak potrzebny alarm, ciągle mało kto im wierzy, pomimo że na poparcie swych twierdzeń przedstawiają one niezbitę dowody.)

- Jeśli UFOnauci zamierzają coś zepsuć, zawalić, czy zniszczyć, zawsze dokonują tego w sposób jaki wygląda na przypadek, wypadek, ludzki wandalizm, czy działanie sił natury - patrz podrozdział V4.4.

- Jeśli zamierzają kogoś uprowadzić na zawsze lub zamordować, zawsze dokonują tego w sposób jaki wygląda na wypadek lub śmierć naturalną - patrz podrozdział VB4.5.1.

- Swoje bazy wypadowe starannie ukrywają we wnętrzu skorupy Ziemi w specjalnie w tym celu wypalonych przez ich wehikuly podziemnych komorach, oraz na planetach sąsiadujących z Ziemią. (Do podziemnych baz wlatują właśnie za pośrednictwem tuneli opisywanych w traktacie [4B].)

- Kiedy przelatują lub zawisają w pobliżu powierzchni naszej planety, zawsze ich pędniki emitują silny nakaz telepatyczny aby ludzie kontynuowali swoje działania i zupełnie nie zwracali uwagi na to co widzą, bowiem wcale nie obserwują UFO a coś całkiem banalnego co każdy doskonale zna z codziennego życia - patrz podrozdział VB4.1.1.

- Jeśli posiadają kontakt z którymś z Ziemiaków, zawsze mu przekazują coś zupełnie odwrotnego niż faktyczne intencje jakie wobec niego posiadają. Stąd ich słowne oświadczenia są zawsze przeciwstawne do tego co potem starają się osiągnąć swymi doskonale ukrytymi działaniami. Dzięki temu osoba jaka później pada ofiarą ich ukrytych działań, nigdy nie może sobie skojarzyć, że źródłem

jej niepowodzeń są ci sami UFOnauci którzy zdawali się być tacy sprzyjający w danej sprawie. Przykładowo, gdy nie chcieli aby Pan Domała pisał traktat [3B], słownie zachęcali go do pisania, jednak w pisaniu tym usilnie przeszkadzali w sposób ukryty.

Oczywiście, niezależnie od powyższych reguł postępowania jakie okupujący naszą planetę UFOnauci przyjęli dobrowolnie aby ukryć przed nami fakt swojego pasożytwania na ludziach, ich działania charakteryzowane też być muszą przez cały szereg ograniczeń wynikających z konieczności ich liczenia się z prawami moralnymi. Wykaz owych ograniczeń przytoczono w podrozdziale W6 niniejszej monografii. Aby dać tutaj jakiś ich przykład, to należy do nich m.in. konieczność wyręczania się ludzkimi kolaborantami we wszystkich przypadkach kiedy zachodzi potrzeba łamania praw moralnych - patrz podrozdział U4.4. Powodem tego wyręczania się ludźmi jest, że kara za łamanie praw moralnych spada potem na tych co je łamali, a nie na UFOnauców w interesie których ich złamanie nastąpiło. Jeśli więc okupujący nas UFOnauci zmuszeni są do jakiegokolwiek działania polegającego na łamaniu praw moralnych, zawsze w tym celu używają odpowiednio zaprogramowane pod hipnozą osoby które o istnieniu praw moralnych jeszcze nie wiedzą, stąd łamią je bez chwili zastanowienia. Jak to zostanie wyjaśnione w podrozdziałach U4.1 i VB1, tacy nieświadomie wysługujący się UFOnautom ludzie nazywani są "sprzedawczykami" lub "kolaborantami". Praktycznie też całą niemoralną robotę na Ziemi UFOnauci realizują rękami owych sprzedawczyków i kolaborantów.

Pechowo dla naszych okupantów, od czasu do czasu - szczególnie zaś często w ostatnich latach, do wiadomości ludzkiej ciągle jednak przedostają się fragmentaryczne informacje o spotkaniach z UFOnaucami. Gdyby więc ludzie zaczęli głębiej wnikać w to co stoi za tymi spotkaniami, być może z czasem dokopaliby się do odkrycia, że są hodowani i eksploatowani przez swoich kosmicznych pasożytów. Aby więc uniknąć takiego niebezpieczeństwa zostania wykrytym, a tym samym uniknąć umożliwienia ludziom zorientowania się w swojej roli i sytuacji hodowanych niewolników, UFOnauci poddają ludzi najróżniejszym środkom oddziaływania propagandowego. Przykładowo nieustannie bombardują ich telepatycznymi nakazami aby wyszydząć i zwalczać wszystko co dotyczy UFO, telepatycznie rozsiewają na Ziemi przekonanie że podstawowym obowiązkiem każdego naukowca i decydenta jest nieustanne zaprzeczanie istnienia UFO, itp. Na dodatek do tego upowszechniają wśród ludzi najróżniejsze antypostępowe filozofie i religie, które nakłaniają do bierności, utwierdzają w konserwatywnych poglądach, utrudniają postęp, itp. - patrz podrozdział V5.3.2.

Powyższe rozważania udzielają więc pełnej odpowiedzi na pytania postawione na początku niniejszego podrozdziału. Z uwagi na następstwa owej odpowiedzi dla naszej cywilizacji, podsumujmy więc ją w formie wniosku z niezwykle dla nas istotnego, chociaż wysoce zaskakującego odkrycia, jakie na przekór wszelkich przeciwności w końcu dokonałem. Odkrycie to stwierdza, że: **"Planeta Ziemia jest aktualnie okupowana i eksploatowana przez całą konfederację cywilizacji kosmicznych (UFOnauców) wyznających filozofię szatańskiego pasożytnictwa, które rabują i eksploatują ludzi w niemilosierny sposób, które pretendują że są naszymi pomocnikami i nauczycielami podczas gdy faktycznie są oni naszymi oprawcami i gnębiicielami, które nieustannie ukrywają się przed nami osłaniając swoją ciągłą obecność na Ziemi oraz swe nieczne działania poprzez pozostawianie niewidzialnymi dla naszych oczu i instrumentów, które uniemożliwiają innym, dobrze nam życzącym cywilizacjom totalizycznym bezpośrednie skontaktowanie się z nami, które manipulują poglądami ogromnej rzeszy ludzi tak abyśmy nie zorientowali się iż jesteśmy okupowani i eksploatowani i nie mogli zdobyć się na poznanie istotnej dla nas wiedzy, a w rezultacie które utrzymują ludzkość w ciemności i nieustannie spychają nas w dół."**

Dokonanie powyższego odkrycia było niezmiernie trudne. Aby uzmysłowić sobie jak doskonale UFOnauci ukrywają fakt swej okupacji i eksploatacji Ziemi, wystarczy tu uświadomić że - jak to zostanie wykazane w następnym podrozdziale P5 niniejszej monografii, przez ponad 40 000 lat jakie upłynęły od momentu gdy UFOnauci osadzili ludzi na planecie Ziemia, nikt z nas nie zdołał się zorientować co naprawdę "jest grane" i nie zaczął bić na alarm. Wprawdzie ogromna liczba ludzi dochodziła do wniosku, że problematyka UFOlogiczna jest jakaś dziwna, ogromnie trudna do zrozumienia, pełna paradoksów, wzbudzająca mnóstwo pytań jednak nie udzielająca niemal żadnej pewnej odpowiedzi, itp. Niemniej przełamanie blokady telepatycznej jaka nałożona została przez

UFOonautów na umysły praktycznie wszystkich ludzi, a jaka uniemożliwia nam wyciągnięcie oczywistego wniosku "jesteśmy okupowani!" który tłumaczyłby wszystkie te paradoksy i nieciągłości, dla każdego Ziemianina dotychczas okazywało się całkowicie niemożliwe do dokonania. Tymczasem po uświadomieniu sobie faktu okupacji i eksploatacji Ziemi przez UFOonautów, wszystkie owe paradoksy i nielogiczności z UFO nagle zaczynając nabierać sensu i stają się łatwe do zrozumienia i wytłumaczenia.

Oczywiście każdy kto niespodziewanie dla siebie nagle skonfrontowany został z powyższym stwierdzeniem, że "ludzie osiedleni zostali na Ziemi tylko po to aby w sposób niezauważalny być eksploatowanymi przez całą konfederację pasożytniczych UFOonautów" zapewne zacznie się wewnątrz buntować i zapyta, "a gdzie są dowody?". (Wszakże ci sami technicznie wysoko zaawansowani UFOnauca którzy nas okupują, nieustannie bombardują też nasze umysły telepatycznym nakazem wierzenia że są "dobrzy" i przybyli na Ziemię aby nam pomagać, oraz że tak naprawdę to wogóle ich tu nie ma.) Otóż dowodów tych jest tak wiele, że ich prezentacja zajmuje aż kilka tomów i rozdziałów niniejszej monografii. Na jej stronach zawartych jest też ich praktycznie całe zatrzęsienie. Przykładowo niemal każdy fakt zaprezentowany aż w trzech ostatnich tomach tekstowych tej monografii, bezpośrednio albo pośrednio dokumentuje okupację naszej planety przez UFOonautów. Materiału dowodowego nagromadzone zostało dotychczas aż tak dużo, że tylko jego klasyfikacjom z najróżniejszych punktów widzenia poświęconych musiało zostać aż kilka podrozdziałów tej monografii, np. patrz podrozdziały I9, P1, P3.3, P4, U2, VB1. Jeśli więc ktoś będzie zainteresowany dowodami na okupację Ziemi przez UFOonautów, bez trudu może się z nimi tutaj zapoznać.

Aczkolwiek dowody na okupację i eksploatację Ziemi przez pasożytniczą konfederację UFOonautów opisywane są szczegółowo w innych (wymienionych powyżej) rozdziałach niniejszej monografii, dla konsystencji rozważań wskazane tutaj zostaną dwa ich najbardziej reprezentacyjne przykłady. Pierwszym i najbardziej powszechnie doświadczanym, aczkolwiek zupełnie nie rozumianym przez większość ludzi takim dowodem, a stąd wartym zwrócenia na niego uwagi czytelnika, jest fakt, że każdy kto dokonuje rzeczowych badań UFO poddawany jest najróżniejszym dyskretnym represjom, naciskom, i usilnemu przeszkadzaniu, zaś w konsekwencji tych brutalnych aczkolwiek trudnych do wykrycia ingerencji, zmuszany jest do zejścia do działania w najgłębszej konspiracji. Z kolei stara prawda na temat konspiracji stwierdza, że **"gdziekolwiek konieczne jest uciekanie się do konspiracji tam też musi istnieć okupant"**. Ciekawe czy czytelnik kiedykolwiek się zastanawiał, dlaczego i jak to się dzieje, że badacze UFO są tak prześladowani, niszczeni, usuwani z pracy, publicznie piętnowani, ich stwierdzenia są tak zaciekle atakowane, ich wysiłki publikacyjne tak często kończą się fiaskiem, że oni sami tak często ulegają tajemniczym wypadkom, że dotyczą ich najdziwniejsze nieszczęścia, że wszelkie rzeczowe czasopisma UFOlogiczne trapione są przez najróżniejsze kłopoty i zwykle bardzo szybko likwidowane lub transformowane na pro-okupacyjną propagandę, że dochód i sławę przynoszą tylko te książki lub czasopisma które ośmieszają, zwalczają, lub szkodzą poznaniu prawdy o UFO, itp. Przecież logicznie rzecz biorąc, działania rzeczowych badaczy UFO w sposób widzialny nie szkodzą nikomu na Ziemi, nikt też z ludzi nie powinien czuć się zagrożony poszukiwaniami prawdy na temat UFO. Niemniej jeśli przyglądnąć się faktom, wówczas okazuje się że jakiś niewidzialny wróg bardzo nie lubi jeśli ktoś w sposób jednoznaczny przyczynia się do postępu konstruktywnych badań UFO, że wróg ten prześladowuje i niszczy takich ludzi z ogromną mściwością - dokładnie tak jak zawsze okupanci czynią to z członkami lokalnego ruchu oporu, itp. W niniejszej monografii wskazano aż kilka przypadków należących do tej kategorii. Dla przykładu oficer policji niejaki Jeff Greenhaw z Falkville, Alabama, USA sfotografował UFOonautę - patrz książka [1P3.2] Nigel Blundell, Roger Boar: "The World's Greatest UFO Mysteries" (Octopus Books Limited, London 1983, ISBN 0-7064-1770-4) strona 116. Pomimo, że cała jego wina polegała na wykonaniu fotografii w ramach pełnionych obowiązków służbowych policjanta, ciągle wyrzucono go za to z pracy (perypetie Jeff'a Greenhaw opisano w podrozdziale R1 niniejszej monografii, zaś wykonaną przez niego fotografię UFOnauty pokazano na rysunku R3). Z kolei profesor z Harvardu, niejaki John E. Mack, M.D., opublikował książkę [1T1] zatytułowaną: "Abduction - human encounters with aliens", Ballantine Books - a division of Random House, Inc., New York, May 1995, ISBN 0-345-39300-7, Library of Congress Card Number 93-38116,

objętość 464 stron (obecnie dostępną też w tłumaczeniu na język polski, pod tytułem: "Uprowadzenia - spotkania ludzi z kosmitami"). Wkrótce potem również i jego usiłowanie wyrzucić z uczelni na jakiej pracował (jego perypetie opisano w podrozdziale T1 niniejszej monografii). Oczywiście, ja sam też należę do tej samej grupy usilnie zwalczanych przez UFOonautów "członków ziemskiego ruchu oporu". Kiedyś, gdy jeszcze nie był świadom okupacji Ziemi przez UFO, zawsze dziwił się dlaczego on ma takie ogromne trudności z opublikowaniem czegokolwiek na temat wyników swoich badań, podczas gdy innych naukowców administracja uczelni niekiedy aż prosi żeby coś opublikowali, i drukuje to natychmiast po napisaniu. Oczy otworzyło mu dopiero kiedy wyrzucony został z Uniwersytetu Otago w Dunedin w Nowej Zelandii za ... dokonanie niezwykle istotnego odkrycia! (Jego kłopoty spowodowane tym odkryciem, jakie po kampanii coraz zacieklejszych ataków, prześladowań, i nacisków na jego zdementowanie, stopniowo doprowadziły do złożenia mu przez Uniwersytet Otago "propozycji nie do odrzucenia" stwierdzającej coś w rodzaju "albo dobrowolnie złożysz swoją rezygnację z posady na naszej uczelni albo też cię wyrzucimy z wielkim hukiem co całkowicie zrujnuje twoją karierę zawodową", szczegółowo opisane są w podrozdziale C8.3 monografii [5/4] oraz krótko streszczone w podrozdziale A4 niniejszej monografii.) Odkrył on bowiem wówczas pozostałości niezwykle potężnej eksplozji o sile około 70 megaton TNT, jaka w 1178 roku nastąpiła koło niewielkiej miejscowości Tapanui na Wyspie Południowej Nowej Zelandii, a o istnieniu której naukowcy zarówno samej Nowej Zelandii jak i innych krajów z niezrozumiałych wtedy dla niego powodów wcale nie chcieli się dowiedzieć (i nie chcą do dzisiaj). Aczkolwiek za sprawą naszych pasożytniczych okupantów istnienie tej eksplozji nadal pozostaje ludziom nieznaną, okazała się ona dla naszej planety niezwykle brzemienna w skutkach. Wszakże spowodowała ona poślizg całej skorupy naszej planety o około 7 następujący wzdłuż południka przechodzącego przez Tapanui w Nowej Zelandii. W wyniku tego np. kwitnąca i przed rokiem 1178 zielona Grenlandia przesunęła się ku północy i zamieniła w lodową pustynię, z kolei pomost lodowy jaki uprzednio skuwał Cieśninę Beringa pozwalając na przechodzenie suchą nogą z Syberii do Alaski nagle przesunął się wówczas ku południu i stopniał, Europa zalana została inercyjnymi powodziami morskimi (tzw. "tsunami") jakie uśmierciły kilkaset tysięcy ludzi, na stałe zniszczyły kilka miast (m.in. dużą część wybrzeża Prowincji Szleswig-Holsztajn, legendarny ośrodek handlowy Vineta z wyspy Rügen koło granicy Polski - nie mylić z popularną przyprawą kucharską też nazwaną Vineta za tym ośrodkiem, oraz miasto Salamis na Północno-Wschodnim Cyprze), Polska przeszła wówczas raptowne pogorszenie klimatu w rezultacie którego m.in. wymarła dynastia Piastów zaś "płaskogłowi" Słowianie zastąpieni zostali przez "okrągłogłowych" napływowców, nagła zmiana warunków geo-fizycznych pogrzyła całą planetę w zdziczeniu i barbarzyństwach średniowiecza jakie tak żywo kontrastują z osiągnięciami i pięknem stabilnego okresu starożytności, zaś wyzwolone nagłą rotacją skorupy Ziemi siły inercyjne m.in. na stałe pochyliły słynną "pochyłą wieżę z Piza" we Włoszech. Zamiast jednak nagrodzić go za dokonanie tak ważnego odkrycia, najpierw wyrzucono mnie z pracy, a potem jeszcze wciągnięto na czarną listę "niebezpiecznych badaczy UFO" w wyniku czego nie mogłem znaleźć już żadnego zatrudnienia w Nowej Zelandii i zmuszony byłem szukać chleba poza granicami tamtego kraju (tj. szukać pracy w krajach, w których jeszcze nic nie wiadomo na temat moich odkryć). Powodem dla którego ukarano mnie tak surowo było, że eksplozja koło Tapanui spowodowana została uwolnieniem energii z pędników cygarokształtnego UFO, oraz że moje badania udowodniały ten fakt ponad wszelką wątpliwość. Swym odkryciem niechcący przyczyniłem się więc do stopniowego uświadomienia sobie i innym, że nasza planeta okupowana jest przez konfederację pasożytniczych UFOonautów i musiałem za to zostać surowo ukarany rękami pacholków telepatycznie sterowanych przez naszego kosmicznego najeźdźcę i eksploatatora. Od tamtego czasu staczam z naszymi kosmicznymi okupantami jedną batalię za drugą. Większość z nich przegrywam, niemniej jednak nawet przegrywanie bitew pozwala mi stopniowo poznawać naszego przeciwnika - tj. jego motywów, cele, metody działania, mocne strony, ograniczenia, itp., a dzięki temu poznawaniu udoskonalać swoje metody walki. W miarę jak metody te stają się coraz doskonalsze, z wolna ukazywać się też i zaczynają niewielkie zwycięstwa, takie jak choćby fakt opublikowania pierwszej książki [1w] o magnokracie, czy fakt zrozumienia i wyjaśnienia motywacji i mechanizmów kryjących się za zdarzeniami opisanymi w niniejszym podrozdziale i w niniejszej

monografii. Oczywiście ja nie jestem jedynym rzeczowym badaczem UFO, który dostał tego typu "propozycję nie do odrzucenia". O innym takim badaczu można dowiedzieć się z upowszechnionej przez agencję DPA informacji jaka oryginalnie opublikowana była w San Francisco Chronicle a potem powtórzona między innymi w artykule [2P3.2] "Top Internet executive quits over belief in aliens" (tj. "Dyrektor naczelny Internetu zrezygnował z powodu swojej wiary w kosmitów") z malezyjskiego dziennika The Sun, wydanie z poniedziałku, 11 stycznia 1999, strona 24. Informacja ta podaje, że niejaki Joe Firmage, 29, zmuszony był zrezygnować z pozycji naczelnego dyrektora przedsiębiorstwa wartego obecnie \$2.1 biliony, które on sam ufundował w 1995 roku, a które m.in. udziela konsultacji komputerowych takim firmom jak USWeb, Apple, Levi Strauss i Harley Davidson. Przyczyna którą gazety podały jako uzasadnienie jego rezygnacji była, cytując: "ponieważ on uważa, że przeciągająca się publicystyka jaką jego działalność nad udowodnieniem istnienia UFO i kosmitów przyciąga, szkodziłaby reputacji przedsiębiorstwa" (w oryginale angielskojęzycznym: "because he believed that continuing publicity over his campaign to prove the existence of UFOs and aliens would damage the company's reputation"). Tłumacząc tą przyczynę z języka domyślnego na oczywisty, podobnie jak w moim własnym przypadku, Joe'emu złożono "propozycję nie do odrzucenia", ponieważ jego działalność UFOlogiczna odstraszała bogatych lub wpływowych klientów od dochodowego przedsiębiorstwa jakiego był dyrektorem.

Drugim bezdyskusyjnym i powszechnie dostępnym dowodem na fakt okupacji Ziemi przez pasożytniczą konfederację UFOonautów jest niewielka blizna stanowiąca **"znak rozpoznawczy osób zabieranych systematycznie na pokład UFO"**. Blizna ta opisana jest dokładniej w podrozdziale U1 niniejszej monografii. Jest ona wielkości pomiędzy rozmiarem główki u zapalki a monetą 20 groszową. Znajduje się zwykle 27.5 cm od podłogi. U mężczyzn umieszczona jest ona po prawej stronie prawej nogi, zaś u kobiet - po lewej stronie ich lewej nogi. Blizna ta najprawdopodobniej jest pozostałością po wprowadzeniu do kości piszczelowej nóg swoich posiadaczy niewielkiego urządzenia identyfikacyjnego, podobnego w przeznaczeniu do nadajnika radiowego które przez ziemskich naukowców instalowane jest w obrożach wędrownych zwierząt. Urządzenie to eksploatującym nas UFOnautom umożliwia natychmiastowe znalezienie osoby na którą przysłała kolej na zabranie do UFO i poddanie tam "wydojeniu". Wcale nie wiedząc o jej istnieniu i wymowie bliznę taką posiada aż co trzeci mieszkaniec Ziemi. Jeśli więc ktoś został w tym miejscu zatkany i nie może posunąć się dalej zanim na własne oczy nie zobaczy jakiegoś dowodu, proponowałbym aby natychmiast sprawdził teraz nogi u tych których najbardziej kocha. Wówczas sam się przekona, że nawet ci najbardziej przez niego kochani nie są oszczędzeni od systematycznego zabierania na pokład UFO gdzie mogą być gwałceni, poniżani, torturowani, brutalnie eksploatowani, rabowani z tego co mają najcenniejsze, itp. - patrz opisy w podrozdziałach U4.4 i VB1 niniejszej monografii. Według wyników badań opisanych w rozdziale U tej monografii, systematycznie zabierany do UFO, czasami nawet w odstępach co 3-miesięcznych - jednak nie rzadziej niż raz do roku, jest około 33% mieszkańców planety Ziemia, zaś każdy z nich posiada na nodze właśnie ową opisaną powyżej bliznę - po szczegółowsze wyjaśnienie czemu ona służy, jak jest zadawana i jakie są jej atrybuty patrz podrozdział U1. Natomiast każdy mieszkaniec Ziemi, włączając w to i osobę która właśnie czyta niniejsze słowa - nawet gdyby nie posiadała owej blizny, zabierany jest do UFO przynajmniej raz w życiu, podobnie jak rolnik przynajmniej raz w życiu dokładnie ogląda, mierzy, waży i ocenia każdą sztukę swego bydła - zanim zadecyduje czy przeznaczyć ją do rozplodu, do rzeźni, czy też do sprzedaży. Z kolei jeśli raz już ktoś znajdzie się na pokładzie UFO, poddawany jest tam takiemu traktowaniu, że gdyby o nim świadomie wiedział jego włosy by się zjeżyły (właśnie dlatego UFOnauci tak starannie wymazują naszą pamięć po każdym zabraniu na pokład UFO!).

Oczywiście istnieje więcej metod uzyskania dowodu i osobistego przekonania się na własnej skórze o realności okupacji Ziemi przez UFO. Najlepszą z nich jest zaczęcie jakichś działań nakierowanych na wyzwolenie się spod kosmicznej okupacji. Taki udział w "ziemskim ruchu oporu" jest bowiem brutalnie masakrowany, co nie pozostawi nam już żadnych wątpliwości iż jesteśmy okupowani przez technicznie wysoko rozwinięte istoty które wprawdzie bez przerwy deklarują że są

bardziej rozwinięte od ludzi również i na polu moralnym, jednak które w swojej brutalności wcale nie są lepsze od hitlerowców.

Na szczęście dla ludzi, w wielkim wszechświecie istnieją też cywilizacje których filozofia oparta jest na przestrzeganiu praw moralnych, nie zaś na ich obchodzeniu naokoło - jak to czynią nasi pasożyty. Cywilizacje te obserwując pożałowania godny los jaki spotyka ludzi, starają się nam jakoś pomagać. Niestety nasi okupanci nie dopuszczają do Ziemi niemal żadnego statku owych sprzyjających ludziom cywilizacji. Stąd owi "kosmiczni sojusznicy ludzkości" zmuszeni są do pomagania nam na odległość. Czynią to za pośrednictwem urządzeń jakie w podrozdziale N5.2 niniejszej monografii opisane są pod nazwą "rzutniki telepatyczne". Działając na międzygwiazdne odległości, za pomocą tych urządzeń wkładają oni do umysłów starannie wybranych ludzi określone idee, postępowe poglądy, koncepty nowych urządzeń technicznych jakie są istotne dla naszej samoobrony, itp. Oczywiście napływowi na Ziemię i rozwojowi tych nowych idei, okupujący nas pasożyty starają się usilnie zapobiec. Pomimo to z wolna, ale nieustępliwie, nasi kosmiczni sprzymierzeńcy windują wiedzę ludzkości do poziomu kiedy niepostrzeżone jak poprzednio eksploatowanie ludzi będzie dalej już niemożliwe. W chwili obecnej nasza cywilizacja jest już bardzo blisko owego punktu zbudzenia się z omamu. Kiedy zaś punkt ten zostanie przez nas osiągnięty, ludzie z planety Ziemia poderwą się do samoobrony, zaś w rezultacie zmagania o wyzwolenie zapewne zrzucą ze swych grzbietów wypijającego ich krew przez dziesiątki tysięcy kosmicznego pasożyta.

Owo telepatyczne wkładanie do umysłów wybranych ludzi konceptów budowy urządzeń naszej samoobrony spowodowało, że wśród rozległego materiału dowodowego jaki dokumentuje fakt okupacji i eksploatacji Ziemi przez UFO o pasożytniczej filozofii, szczególne miejsce zajmuje coś co ja nazywam "dostawami broni". Owe "dostawy broni" to po prostu przekazy wytycznych i zaleceń jak zbudować potrzebne nam do samoobrony urządzenia techniczne. Wkładane są one do umysłów wybranych ludzi właśnie przez owe sprzyjające nam cywilizacje. Dotychczas miałem możliwość szczegółowego analizowania budowy i zasady działania aż trzech takich dostaw broni. Pierwsza z nich to telekinetyczny agregat prądotwórczy (influenzmaschine) opisany w podrozdziale K2.3 niniejszej monografii. Został on już zbudowany i działa, ale jego upowszechnienie na Ziemi nasi kosmiczni okupanci zdołali zablokować rękami oddanych sobie sprzedawczyków. Gdyby uległ on upowszechnieniu, wówczas znaleźlibyśmy się w dyspozycji źródeł energii porównywalnych do tych jakie posiadają nasi okupanci. Druga "dostawa broni" to telepatyczna stacja nadawczo-odbiorcza (piramida) opisana w podrozdziale N2.1 niniejszej monografii. Jeśli zdołamy ją zbudować, wówczas będziemy w stanie podłączyć się do systemów łączności naszych okupantów, oraz neutralizować niektóre następstwa ich telepatycznego manipulowania poglądami ludzkości. Natomiast trzecia dostawa należy do grupy tzw. "urządzeń ujawniających", dla jakich ich przeznaczenie oraz kilka opracowanych przeze mnie przykładów ich budowy i zasad działania wyjaśniono w podrozdziale L1 i w załącznikach Z do niniejszej monografii. Ta trzecia dostawa broni opisana jest bardzo dokładnie w traktacie [7B]. Jeśli zdołamy ją zrealizować, wówczas wejdziemy w posiadanie niezwyklego urządzenia jakie ujawni naszemu wzrokowi, i stąd pozwoli nam zobaczyć, dotychczas ukrywających się przed nami okupujących nas UFOautów i ich wehikuly.

Niestety, nasi kosmiczni pasożyty wkładają ogromną ilość trudu i istic szatańskich umiejętności w przeszkodzenie aby urządzenia dawane nam w ramach owych "dostaw broni" przypadkiem nie zaczęły służyć ludzkości. Jak dotychczas odnoszą też w tym względzie same sukcesy. Przykładowo nasi okupanci zdołali bardzo skutecznie zablokować upowszechnienie się pierwszego z tych urządzeń (tj. telekinetycznego agregatu prądotwórczego "influenzmaschine"), które jest już zbudowane i działa, jednak którego technologia wykonania jest pilnie strzeżona przez szwajcarską grupę religijną i jak dotychczas nie może zacząć służyć wydzwignięciu się ludzkości na wyższy poziom rozwoju. Podobnie z drugim urządzeniem (telepatyczną stacją nadawczo-odbiorczą - czyli "piramidą telepatyczną"), które wprawdzie zdołałem dokładnie opisać w podrozdziale N2 niniejszej monografii (oraz w podrozdziale N2 monografii [1/2]), jednak jak narazie którego niemal nikt nie buduje, bowiem każdy kto zabierze się do jego urzeczywistniania natychmiast zostaje przez UFOautów skutecznie zniechęcony ich trudnymi do oparcia się metodami. Natomiast co do trzeciego z owych przekazanych nam urządzeń, jakie

opisywane jest w traktacie [7B], to aby przeszkodzić w jego opublikowaniu UFOnauci naspiętrzali dosłownie całe góry przeszkód. Aczkolwiek omówienie najważniejszych z tych przeszkód przytoczone jest w traktacie [7B], tutaj warto nadmienić, że przykładowo za każdym razem kiedy tylko praca nad tym traktatem [7B] zostawała podjęta, telepatycznie i niezwykle intensywnie zniechęcali oni do jego pisania, sprowadzali napady niemal niemożliwej do oparcia się senności, prowokowali najróżniejsze wypadki, popsucia komputera, wymazania dysków, zniszczenia programów, odcinania prądu w najbardziej szkodliwych momentach, dosłownie torturujące błyskania żarówek jarzeniowych, raptowne zmiany pogody, sprowadzali najróżniejsze nieszczęścia, inspirowali pilne i nieprzewidywane wcześniej zajęcia, organizowali przypadki losowe jakie utrudniały pisanie, a także dokonywali skutecznego szkodenia na dziesiątki innych niezwykle wyrafinowanych i trudnych do wypunktowania sposobów. Największy szok nastąpił kiedy w październiku 1998 roku przystąpiłem w Kuala Lumpur do reprodukcji i rozsyłania traktatu [7B]. Wówczas bowiem dosłownie piekło się podemną otworzyło. Prąd co chwila zanikał z nieznanego powodu. Jarzeniówki błyskały jak w komorach tortur i dosłownie odmawiały świecenia. Zegary raptownie "same przestawiały się" do przodu, niekiedy aż o wiele godzin (co, zgodnie z obserwacjami opisywanymi w rozdziale T, oznaczało zatrzymywanie przez UFOonautów mojego czasu i debatowanie co z fantem owego traktatu uczynić). Woda nie dopływała do mieszkania (jak właściciel wówczas wyjaśniał, podobno z powodu "zapowietrzenia się przewodów" - które jednak same się "odpowietrzyły", kiedy wszystkie wykonane egzemplarze traktatu [7B] zostały już nadane na pocztę). Kanalizacja się zatkała. Właściciel mieszkania nagle wpadł też na pomysł, aby naprawiać dach tuż nad mieszkaniem gdzie egzemplarze traktatu [7B] były przygotowywane, zmuszając do specjalnego zabezpieczania tego traktatu przed niebezpieczeństwem zamoczenia przez deszcz lub np. zalania smołą przez nieostrożnych robotników, nie wspominając już o tym że ich ciągła obecność ponad moim karkiem i sarkastyczne komentarze, niezwykle utrudniały prace nad owym traktatem. Na dodatek do tego, tuż po wysłaniu traktatu [7B], z jakichś nieznanych powodów poczta w Kuala Lumpur która je odebrała, niespodziewanie została zamknięta budząc najróżniejsze wątpliwości i zapytania co do ich dalszego losu (kilka z wysłanych wówczas egzemplarzy traktatu [7B] faktycznie zaginęło po drodze i nigdy nie dotarło do swoich adresatów). Wszystkie te niezwykle zdarzenia oczywiście można przypisać tzw. "przypadkom losowym", gdyby nie szereg istotnych ich cech (prównaj je z treścią podrozdziału V4.4). Po pierwsze, kiedy zdesperowany owymi piętzącymi się przeciwieństwami i kłopotami spytałem osobę wynajmującą mieszkanie w którym się wówczas zatrzymałem, dlaczego nie zmieni tak uciążliwego i niemożliwego do wytrzymania mieszkania, na jakieś bardziej znośne i nadające się do życia, wówczas otrzymałem odpowiedź, że w mieszkaniu tym zawsze wszystko działa jak w szwajcarskim zegarku i tylko kiedy ja się w nim zjawiam, z jakichś niewytłumaczalnych powodów nagle zaczynają przytrafiać się wszystkie owe niezwykle przypadki. Po drugie zaś, każde zdarzenie jakie wówczas się przytrafiało, było tak jakoś dziwnie ukierunkowane, że powodowało ono znaczące powstrzymanie przygotowywania i wysłania egzemplarzy traktatu [7B], oraz wprowadzało niebezpieczeństwo zniszczenia już wykonanych jego egzemplarzy. Jeśli jednak dobrze się zastanowić, owe wysiłki UFOonautów aby za wszelką cenę uniemożliwić upowszechnienie traktatu [7B], są całkowicie wytłumaczalne. Wszakże opisywana w owym traktacie [7B] "dostawa broni" otrzymana od naszych kosmicznych sojuszników, moim zdaniem jest najważniejsza ze wszystkich dotychczasowych dostaw. Uczy ona nas przecież, jak kuchennym sposobem zbudować proste urządzenie ujawniające, które pozwoli wizualnie zobaczyć dotychczas niewidzialnych wzrokowo UFOonautów - którzy np. przybywają aby kogoś uprowadzić na pokład UFO. Gdyby udało się zbudować owo urządzenie ujawniające, byłoby to ogromnym krokiem naprzód w poznaniu prawdy o naszej rozpaczliwej sytuacji i zapewne początkiem walki o wyzwolenie się spod eksploatacji przez kosmicznych pasożytów. Wszakże gdybyśmy byli w stanie wizualnie zobaczyć dotychczas niewidzialnych dla nas UFOonautów, wówczas zniknęłyby wszelkie wątpliwości że faktycznie jesteśmy okupowani i eksploatowani. To właśnie aby zasiewać i utrzymywać owe wątpliwości okupujący Ziemię kosmiczni pasożyty realizują z żelazną konsekwencją swoją zasadę nie pokazywania się na oczy ludziom których tak bezwzględnie eksploatują.

Jak to już wyjaśniono szczegółowiej w podrozdziale JD2.4 i wspomniano we wstępie do niniejszego podrozdziału P3.2, pasożytujący na ludziach kosmici wyznają szczególny rodzaj złowieszczej filozofii, którą ja nazywam "szatańskim pasożytnictwem". Z uwagi że filozofia ta oparta jest na zasadach ostrożnego obchodzenia praw moralnych (zamiast, jak "totalizm", ich pedantycznego wypełniania), odznacza się ona zbiorem ściśle określonych cech. Przykładowo jej wyznawcy podzieleni są hierarchicznie na najróżniejsze kasty, klasy, klany i poziomy wtajemniczenia, tak jak to było w przypadku starożytnych Egipcjan, Indian, i Indyjczyków, które niemiłosiernie uciskają i eksploatują się nawzajem. Wyznawcy ci też zawsze są ponurzy (niemal nigdy się nie śmieją), nie pomagają sobie nawzajem, nie uznają faktu istnienia Boga i nie chcą dyskutować na Jego temat, w swej nauce nie uznają Konceptu Dipolarnej Grawitacji opisanego w rozdziałach H i I niniejszej monografii, stąd podobnie jak dzisiejsza ortodoksyjna nauka ziemską, całą swą wiedzę opierają na koncepcie monopolarnej grawitacji, są niezwykle zakłamanymi i niemal zawsze głośno mówią coś zupełnie odwrotnego do swoich rzeczywistych intencji (np. głośno deklarują iż przybyli aby nam pomagać, jednak faktycznie nas niemiłosiernie eksploatują), rządzeni są przez najgłupszych i najbardziej niemoralnych spośród siebie, motywują się wyłącznie najniższymi pobudkami (np. strachem, zawiścią, pożądaniem, żądzą władzy), itp. Z kolei owe cechy pasożytnictwa powodują, że jego wyznawcy muszą zachowywać się w określony sposób jaki postronny obserwator może łatwo odnotować na ich statkach lub planecie - jeśli tylko wie na co zwracać uwagę. Przykładowo fakt istnienia klas, kast i wtajemniczeń powoduje, że na statkach cywilizacji wyznających pasożytnictwo kapitan będzie miał najlepszą kabinę i najbardziej wyborowe jedzenie, że kiedy on mówi czy wydaje rozkazy wszyscy wykazują mu bezwzględny szacunek i posłuszeństwo, prężą się na baczność i wykonują co nakaże, że określone rodzaje działań wykonują tylko określone kategorie i kasty istot (np. ci z najniższej kasty tylko sprzątają lub dowożą uprowadzanych ludzi), czy że załoga ich statku będzie składała się z istot różnych ras (a tym samym i kast). Jeśli więc wie się na jakie szczegóły należy zwracać uwagę, ponieważ reprezentują one właśnie oznaki owej filozofii, wówczas obecność pasożytnictwa bez przerwy rzuca się w oczy u okupujących nas "UFOnautów" - jeśli np. uprowadzą oni kogoś na swe statki. Co gorsza, główne elementy owej złowieszczej filozofii zaczynają coraz wyraźniej pojawiać się i wśród ludzi. Upowszechnia je bowiem obecnie na Ziemi kilka wmanipulowanych nam sprytnie przez kosmitów świeckich filozofii, np. oficjalna filozofia dzisiejszej nauki czy filozofia imperialistycznej odmiany kapitalizmu, jak również filozofie kilku antymoralnych religii i kultów które owi szatańscy UFOnauci przebiegle wymyślili i rozprzestrzenili wśród ludzi (patrz podrozdział V5.3.2).

Dyskutując cechy filozofii tych pasożytniczych UFOnautów, dokładniejszego wyjaśnienia wymaga ich stosunek do wszechświatowego intelektu (tj. do nadrzędnej istoty w naszych religiach zwanej Bogiem, której istnienie i działanie postuluje Koncept Dipolarnej Grawitacji - patrz podrozdział I3). Stosunek ten jest bowiem najbardziej kluczowym elementem odróżniającym pasożytnictwo od totalizmu. Otóż świadome i premedytowane obchodzenie naokoło praw moralnych - które to prawa ustanowione zostały przecież przez wszechświatowy intelekt i są przez ten intelekt rozliczane, absolutnie nie jest możliwe jeśli ktoś uznaje jego istnienie i nadrzędność. Uświadamiając to przykładem ilustrującym, byłoby to mniej więcej tak jakby ktoś uznawał swoich rodziców i szanował ich autorytet, jednak równocześnie ignorował ich nakazy i postępował na przekór wszystkiego co rodzice ci od niego wymagają. Dlatego też wszystkie cywilizacje wyznające filozofię typu pasożytnictwo nie przyjmują do wiadomości istnienia wszechświatowego intelektu, zaś cały swój światopogląd budują one na założeniu ateistyczności wszechświata - tj. na założeniu że ów nadrzędny intelekt wogóle nie istnieje zaś wszechświat rządzony jest wyłącznie przez prawa natury z którymi można robić co się zechce (np. z premedytacją obchodzić je naokoło zamiast pedantycznie wypełniać). Przy tym owo odrzucanie istnienia wszechświatowego intelektu przez okupujących nas UFOnautów wcale nie wynika u nich z faktu wysokiego zaawansowania naukowego i np. wykrycia że wszechświatowy intelekt faktycznie nie istnieje, czy ze szczególnie pewnego poznania prawdy na temat tego intelektu, a jedynie ze zwykłej wygody. Aby bowiem wyczyniać na ludziach wszystkie owe nieczności jakie te pasożytnicze cywilizacje czynią, nie jest możliwym równocześnie uznawanie istnienia wszechświatowego intelektu. Oczywiście takie zaprzeczanie prawdzie w imię wyznawanej filozofii jest możliwe i relatywnie łatwe,

ponieważ nadrzędną ideą budowy i działania wszechświata jest aby wszystkie istoty rozumne zawsze posiadały "wolną wolę" w swoim postępowaniu. Z kolei aby owa "wolna wola" mogła zawsze się ziszczyć, mechanizmy wszechświata muszą być tak zorganizowane i tak działać, że zawsze spełniają one omówiony pod koniec podrozdziału JB7.4 "kanon niejednoznaczności", czyli wymóg że: **"we wszechświecie nie może być całkowicie jednoznaczne i pozbawione źródeł wątpliwości, bowiem wówczas skonfrontowanym z tym istotom rozumnym odbierałoby to prawo do wolnej woli i swobody wyboru swej drogi"**. Dlatego też jeśli ktoś z jakichś powodów nie chce zaakceptować określonej prawdy (np. prawdy o istnieniu Boga), powyższa, absolutnie niezbędna dla zaistnienia wolnej woli "zasada niejednoznaczności" powoduje, iż wokół tej prawdy zawsze istnieje wystarczająca ilość niejednoznaczności i wątpliwości aby prawdę tą mógł zignorować lub odrzucić jeśli tylko zechce (działanie tej zasady najlepiej daje się obecnie zaobserwować na Ziemi w zakresie zaakceptowania prawdy o istnieniu UFO - wszakże na przekór całego zatrzęsienia dowodów na istnienie UFO ogromny procent ludzi wyraźnie odmawia zaakceptowania tej prawdy: po szczegóły patrz rozdziały U, V, i W w niniejszej monografii).

Sami nie wierząc w istnienie Boga, okupujący nas UFOanci stosują ogromną liczbę wybiegów, strategii postępowania, oraz sprawdzonych w praktyce metod działania, aby swoją ateistyczną filozofię narzucić również ludzkości i aby odwieść ludzi od ich wiary w Boga. Jednak niniejszy podrozdział nie ma na celu dokładnego omawiania tych wybiegów. Stąd czytelnicy chcący się dokładniej zapoznać co dokładnie UFOanci czynią aby zdusić na Ziemi wiarę w Boga i aby upowszechnić swój ateistyczny światopogląd, powinni przeglądać podrozdziały V5.3, V5.3.2, i V5.3.3 niniejszej monografii.

Od niedawna upowszechniana jest jednak na Ziemi również i postępową filozofia która ma służyć jako przeciwwaga i balans dla owych złowieszczych filozofii upowszechnianych przez okupujących nas kosmicznych pasożytów. Ta postępową filozofia to właśnie "totalizm" opisany w rozdziale JA niniejszej monografii. Jej zasady są całkowitą odwrotnością zasad pasożytnictwa, tj. totalizm uczy aby w swym postępowaniu pedantycznie przestrzegać ustanowionych przez wszechświatowy intelekt praw moralnych, aby w każdej sytuacji życiowej zawsze postępować przeciwstawnie do linii najmniejszego oporu, aby wszystkich i wszystko traktować jako równych sobie, aby nie pozwalać jednym ludziom czy istotom wywyższania się nad innymi, aby pomagać sobie nawzajem - a ściślej aby pomagać sobie samemu poprzez pomaganie innym ludziom z naszego otoczenia, aby nieustannie powiększać swoją wiedzę - szczególnie tą z zakresu znajomości praw moralnych (np. powiększać swoją znajomość filozofii totalizmu), aby uznawać istnienie wszechświatowego intelektu (tj. Boga) i uznawać teorię naukową zwaną Konceptem Dipolarnej Grawitacji która dowodzi że Bóg istnieje i która wyjaśnia Jego cechy (które to cechy Boga, czy wszechświatowego intelektu, wskazywane nam przez Koncept Dipolarnej Grawitacji i totalizm okazują się jednak znacznie odmienne od cech Boga wmawianych nam przez powszechnie uznane instytucje religijne), aby zawsze promować prawdę nawet jeśli to może godzić w nasze doraźne interesy, aby kontrolować i konstruktywnie ukierunkowywać swoje uczucia i motywacje, aby na swoich przywódców wybierać tylko najmoralniejszych i najmądrzejszych spośród siebie, aby motywować się najwyższymi pobudkami (np. dobrem innych, sprawiedliwością, praworządnością), aby w swych działaniach zawsze postępować przeciwstawnie do linii najmniejszego oporu, itp.

Oczywiście totalizm nie ogranicza się wyłącznie do ojcowskiego pouczenia, że ludzie powinni zważać na to co w swym życiu czynią, i starać się żyć moralnie. Głównie sprowadza się on bowiem do wyjaśnienia i wykazania w matematyczny sposób dlaczego owo zgodne z prawami moralnymi postępowanie totalistyczne jest tak nieporównywalnie lepsze i korzystniejsze od dotychczasowego podążania po linii najmniejszego oporu, a także wyraźnie lepsze od pasożytnictwa propagowanego przez okupujących nas UFOautów. Ponadto wyjaśnia on jakie konkretne korzyści się odnosi z uprawiania totalizmu, jak dokładnie należy postępować aby żyć zgodnie z totalizmem, oraz co się stanie jeśli ktoś wybierze inny niż totalizm rodzaj postępowania. Aby swoje wywody podeprzeć w matematyczny sposób, część składową totalizmu stanowi dyscyplina obliczeniowa jaka nazywana jest "mechanika totalistyczna". W sposób bardzo podobny do tego jak znana nam już od dawna mechanika klasyczna zajmowała się matematycznym definiowaniem fizycznych następstw naszych działań,

również owa nowo-wprowadzona mechanika totalistyczna zajmuje się matematycznym opisem moralnych następstw dowolnych z naszych działań. Aczkolwiek mechanika totalistyczna szczegółowo opisana została w rozdziale JE niniejszej monografii, na wypadek gdyby czytelnik nie miał dostępu do owego rozdziału JE niniejszej monografii, a także aby w skrócie przypomnieć tutaj najważniejsze jej stwierdzenia, esencja tej mechaniki podsumowana zostanie w paragrafie jaki teraz nastąpi.

Podstawą sformułowania mechaniki totalistycznej jest fakt istnienia nieznannej wcześniej ludziom formy moralnej energii, jaka przez totalizm nazywana jest "zwow" (tj. skrót od "zasób wolnej woli"), i jaka w mechanice totalistycznej oznaczana jest symbolem "E". Mechanika totalistyczna stwierdza bowiem, że podobnie jak ruch i działania fizyczne powodują zmiany w poziomach energii fizycznej, także proces myślenia i wszelkie działania umysłowe oraz nastawieniowe też powodują zmiany energii. Tyle tylko że spowodowane naszym wysiłkiem myślowym F i drogą motywacyjną S zmiany moralnego poziomu energetycznego E realizowane są na zupełnie odmiennym rodzaju energii nazywanym właśnie "zwow": $E=FS$. Niezwykłą cechą moralnej energii zwow jest że, jak to dalej zostanie wyjaśnione, cechuje się ona rodzajem "inteligencji". Jej zachowanie zależne jest bowiem od wymowy moralnej zjawisk jakie wpływają na zmiany jej poziomu. Jeśli ktoś chciałby wyobrazić sobie energię zwow, wówczas powinien ją rozumieć jako jakby rodzaj idealnie sprężystego, życiodajnego gazu (tj. "tlenu dla duszy") jaki wpompowywany jest w nas z otoczenia w rezultacie wysiłku i motywacji dokonywania moralnie poprawnych działań (to oznacza, że zwow jest energią na jaką zamieniana jest każda nasza praca moralna). W chwili obecnej jednostką zwow jest "godzina fizycznej harówki" (o symbolu 1 [gfh]) - patrz podrozdział JB3.3 niniejszej monografii). Ową jednostkę [gfh] można sobie wyobrazić jako odpowiednik jakby dzisiejszego "litra", tyle że użytego do mierzenia energii zwow a nie płynów, i stąd wyrażającego jaką objętość tej energii ktoś zdołał już w sobie zgromadzić. Jednostkę [gfh] zdefiniować można jako "taką ilość zasobu wolnej woli (zwow) jaką dana osoba jest w stanie w sobie wygenerować poprzez moralnie pozytywną pracę fizyczną dokonywaną bez wzrokowego kontaktu z odbiorcą swoich działań, jeśli fizycznie harowała będzie przez całą jedną godzinę, oraz wkładała w swoją harówkę cały nakład wielopoziomowych doznań F (tj. bólu, zmęczenia, potu, duszności, senności, znudzenia, itp.) jaki normalnie jest możliwy do zniesienia, i cały ładunek pozytywnych (dodatnich) motywacji S na jaki typowa osoba może się zdobyć". Jednostka ta nie jest przy tym jakimś wysoce abstrakcyjnym tworem wymyślonym teoretycznie i nie mającym nic wspólnego z rzeczywistością, a praktycznym miernikiem ilości energii moralnej, jaką ja osobiście generowałem podczas przeciętnej godziny spędzonej przez siebie na celowym przysparzaniu tej energii, a stąd jaki powinien być też osiągalny i przez innych ludzi podczas jednej godziny ich fizycznej pracy z odpowiednio wysokimi dodatnimi (pozytywnymi) motywacjami moralnymi. Aby łatwiej mierzyć lub wyliczać u dowolnych ludzi poziom posiadanego przez nich zwow, totalizm wprowadził też pojęcie tzw. "względnego zasobu wolnej woli": $\mu=E/E_{\max}$. Ów względny zasób energii moralnej " μ " definiowany jest jako stosunek aktualnie przez kogoś posiadanego zasobu "E" do czyjejś pojemności moralnej " E_{\max} ", czyli maksymalnego zasobu jaki osoba ta byłaby w stanie osiągnąć w danych warunkach. Owe " μ " można więc sobie wyobrazić jako rodzaj ciśnienia czy nadciśnienia pod jakim sprężamy w sobie ową idealnie sprężystą energię zwow: jeśli więc $\mu=0$ wówczas nadciśnienie tej energii spada do zerowego poziomu odpowiadającego moralnej próżni otaczającej nas natury, jeśli zaś $\mu=1$ odpowiada to osiągnięciu nadciśnienia zwow jaki jest najwyższy z możliwych do osiągnięcia przez człowieka. Dla mnie pojemność " E_{\max} " wynosi około $E_{\max}=2000$ [gfh], zaś w chwili pisania niniejszego paragrafu w 1998 roku moje " μ " kształtowało się na relatywnie wysokim poziomie około $\mu=0.6$ (co oznacza że moje E wynosiło wtedy około $E=1200$ [gfh]).

Totalizm zdołał dociec, że każde nasze działanie czy uczucie powoduje albo generowanie, albo też redukcję owej moralnej energii zwow (czyli zwiększanie albo zmniejszanie u nas owych E i μ). Wielkość "E" tego generowania (albo redukcji) jest przy tym proporcjonalna do nakładu moralnej pracy jaką w działanie to wkładamy, czyli proporcjonalna do iloczynu wysiłku doznaniowego "F" jaki działanie to nas kosztuje i drogi "S" jaką musieliśmy przebyć z naszymi intencjami aby działanie to zrealizować, tj.: " $E=FS$ ". To zaś oznacza, że poziom zwow nie jest u nas stały a zmienia się dosłownie z dnia na dzień, i to niekiedy o bardzo wysokie wartości - w szczególnych warunkach mogące dochodzić

nawet do rzędu około 20 [gfh] dziennie (tj. każdego dnia nasze E może ulegać zmianie o rząd wynoszący nawet około 1% naszego Emax; to zaś oznacza że jeśli nie zważamy na moralną wymowę tego co czynimy, w przeciągu około 100 dni jesteśmy w stanie nawet umrzeć poprzez moralne zaduszenie, tylko ponieważ podczas tego czasu nasze μ jest w stanie spaść do wartości $\mu=0$). Za pośrednictwem odpowiednich działań energię tą można więc u siebie albo wypracowywać albo spożytkowywać, w sposób podobny jak nasze dzisiejsze elektrownie generują energię elektryczną, zaś nasze urządzenia domowe, lub najróżniejsze upływy i straty, ją zużywają. Okazuje się przy tym że działania jakie są "moralne" (np. czynienie dobra, wzbudzanie pozytywnych uczuć) generują zwow, natomiast działania jakie są "niemoralne" - powodują utratę zwow. (Przez zwroty "moralne" i "niemoralne" należy tutaj rozumieć działania zgodne z prawami moralnymi, lub działania do praw tych przeciwstawne - tak jak je wyjaśnia totalizm, jednak niekoniecznie działania pokrywające się z tym co religie, tradycja, lub kultura wmawiały nam jako będące moralne lub niemoralne; przykładowo zgodnie z totalizmem "poświęcanie się" jest działaniem niemoralnym zaś "wymierzenie policzka" komuś kto poddał się hysterii jest działaniem moralnym - jeśli towarzyszą temu pozytywne intencje.) Energia zwow okazuje się też absolutnie niezbędna do życia. Faktycznie to jest ona jakby rodzajem "tlenu dla ludzkiej duszy", zaś przy braku dostępu do niej każdy musi umrzeć poprzez moralne uduszenie się. Każda więc istota wiedząca o istnieniu zwow będzie starała się podwyższać u siebie wartość tej energii do jak najwyższego poziomu. Podwyższanie to można przy tym uzyskiwać na dwa sposoby, tj. albo poprzez osobiste prowadzenie moralnego życia, albo też poprzez rabowanie (wampirowanie) tej energii od innych. Cywilizacje, takie jak aktualnie okupujący nas UFO-nauci, które z powodu uprawiania niemoralnego stylu życia same energii tej nie generują, dla jej uzyskiwania nie mają innego wyjścia jak uciekanie się do jej rabowania od innych cywilizacji. W przypadku UFO-nautów okupujących Ziemię - do jej rabowania od ludzi. Aktualny poziom tej energii u danej osoby decyduje jak osoba ta się czuje, jaką ma osobowość, jakość życia, itp. - patrz podrozdział JD1.6.2. Przykładowo osoby u których nagromadzenie tej energii zaczyna zdążać do najwyższego możliwego do osiągnięcia poziomu $\mu=1$ wchodzi w stan trwałej szczęśliwości jaki w rozdziale JF niniejszej monografii szczegółowo opisany jest pod nazwą "totalistyczna nirwana". Natomiast osoby u jakich poziom zwow spada do $\mu=0$ muszą umrzeć, i to w sposób niezwykle dramatyczny i przykry dla ich otoczenia, z powodu zaduszenia się z braku zwow. Stąd też cała esencja totalistycznego życia sprowadza się właśnie do podwyższania u siebie owych "E" i " μ ". To właśnie owo nieustanne podwyższanie "E" i " μ " czyni z totalistycznego życia rodzaj nieustającego wysiłku wdrapywania się na kryształową górę moralności.

Oczywiście, aby faktycznie podwyższać swoje zwow, konieczne jest prowadzenie wysoce moralnego życia bazującego na promowaniu prawdy i pomaganiu innym ludziom. Jak bowiem wskazują wprowadzone przez totalizm wzory (np. wzór (1JD1.6.1) z podrozdziału JD1.6.1 niniejszej monografii, o postaci: $E=FS+\sum\eta(\mu d/\mu o)fs$), nie wszystkie nasze działania powodują zwiększenie naszego zasobu wolnej woli. Zasób ten zwiększają jedynie te działania które powodują u nas (tj. u dawców danego działania) wysoki nakład trudu czy cierpienia dawczego "F" połączony z wysoką pozytywną motywacją dawcy "S", jednak które u większości z sumy " Σ " wszystkich osób odbierających dane nasze działanie nie wywołują jednocześnie ani negatywnego odczucia cierpienia odbiorczego "f" ani też negatywnej motywacji odbiorczej "s" - które to negatywne interpretacje rzucone wszakże byłoby z powrotem na nas ze sprawnością " η " za pośrednictwem nieuświadomianej telepatycznej komunikacji istniejącej pomiędzy umysłami dawcy i odbiorców, zmniejszając w ten sposób nasze "E". Totalizm więc dokładnie wyjaśnia jak, co, i w jakiej ilości należy dokonywać, aby utrzymywać swoje zwow na wymaganym poziomie. Ponieważ w zależności od codziennej filozofii jaką ktoś wyznaje i działań jakie prowadzi, jego chwilowy poziom " μ " może kształtować się na różnej wysokości, totalizm informuje też jakie są następstwa utrzymywania tej energii na określonym poziomie - patrz podrozdział JD1.6.3. I tak osoby które pozwalają aby ich " μ " spadło do poziomu poniżej " $\mu=0.1$ " przekraczają "barierę samoniszczenia" i zaczynają wykazywać marazm, skłonności samobójcze, podatność na nałogi, tendencje popadania w depresję, agresywność w stosunku do innych, itp. Jeśli czyjś poziom nadal spada i osiągnie dno, czyli $\mu=0$, osoba ta umiera poprzez moralne zaduszenie nawet jeśli jej ciało jest całkowicie zdrowe. Jeśli poziom zwow się wznosi i przekroczy np.

około $\mu=0.5$, osoba ta zaczyna być przez niemal wszystkich lubiana i sama zaczyna bezwarunkowo lubić niemal wszystkich naokoło siebie. Jeśli zaś poziom ten przekroczy tzw. "barierę trwałą szczęśliwości", jaką obecnie szacuje się na około $\mu_{nirwany}=0.6$, lub na około $E_{nirwany}=1200$ [gfh], osoba ta zaczyna doświadczać początkowej formy "totalistycznej nirwany". Owa nirwana to uczucie ogromnej szczęśliwości, jakie dynamicznie bucha w okolicach czakramów z wnętrza doświadczających ją osób, jakie wcale nie ustępuje już po krótkiej chwili, oraz jakie jest najwspanialszą nagrodą którą otrzymuje się za prowadzenie moralnie poprawnego życia. Doznawane podczas niej uczucia są tak wspaniałe, tak nieporównywalne z niczym co w zwykłym życiu się doświadcza, a jednocześnie tak złożone i o tak wielopoziomowych następstwach, że dla ich pełnego wyjaśnienia konieczne jest aż kilkadziesiąt stron opisów. Szczegółowy opis "nirwany totalistycznej", jak również opis innego rodzaju tzw. "nirwany rezonansowej" której możliwość osiągnięcia totalizm też ujawnia, przytoczony został w rozdziale JF niniejszej monografii (podrozdział I5 z [1/3] włączony jest też jako podrozdział I3.2.1 w skład monografii [1/2], tyle że jedynie do wydań jakie ukazały się po 10 czerwca 1998 roku). Zgodnie z opisem w owym rozdziale JF, wszystko co konieczne aby ktoś osobiście doświadczył owej totalistycznej nirwany, to zgromadzić w sobie poziom zwow przekraczający ową wartość $E_{nirwany}=1200$ [gfh], lub podnieść swoje μ ponad poziom $\mu_{nirwany}=0.6$; podrozdział JF9 niniejszej monografii ilustruje na przykładach jak dosłownie każda osoba może to osiągnąć, wiedząc przy tym najzwyklejsze w świecie życie. Jak powyższe stara się więc wyjaśnić, totalizm jest filozofią typu naukowego i matematycznego, jaka daje praktykującym go osobom bardzo jasne i jednoznaczne wytyczne jak powinno się żyć zgodnie z prawami moralnymi. Jednocześnie tym którzy adoptują go w swoim postępowaniu, daje on bardzo wymierne i osiągalne jeszcze w tym życiu korzyści, jedną z których jest możliwość osiągnięcia opisywanej powyżej totalistycznej nirwany. (Do innych korzyści oferowanych przez totalizm należą m.in.: bardziej spełnione, celowe i ukierunkowane życie, zwiększenie wiary, wewnętrznego spokoju, i pewności siebie, powiększanie grona bezinteresownych przyjaciół, zintensyfikowanie własnych zdolności realizacyjnych, przeprogramowanie konfiguracji przeciw-świata tak aby realizowała zdarzenia działające na naszą korzyść, uzyskanie moralnego sensu kierunku, itp.) Totalizm stanowi więc nową filozofię jaka doskonale balansuje i neutralizuje upowszechniane dotychczas na Ziemi odmiany pasożytniczej filozofii okupujących nas UFOonautów.

Aczkolwiek na pierwszy rzut oka może nie być to oczywistym, istnieje bezpośredni związek pomiędzy totalizmem, treścią niniejszej monografii, oraz okupacją naszej planety przez UFO. Związek ten wynika z faktu, że totalizm symbolizuje obudzenie się naszej cywilizacji z narzuconego jej omamu, zaś niniejsza monografia jest dzwonem bijącym na alarm jaki w zbudzeniu tym ma dopomóc. Totalizm otwiera nasze oczy na fakt, że to co dotychczas nie mogliśmy zrozumieć na temat stosunków ludzi z UFOonautami ukrywa w sobie dosyć prosty sens i logikę. Tyle tylko, że jak dotychczas owi UFOnauci sami nam uparcie przeszkadzali w połapaniu się co naprawdę jest grane. Wszakże zamiast być naszymi dobroczyńcami, jak to przy każdej okazji deklarują, faktycznie to są naszymi oprawcami, gnębicielami i okupantami którzy systematycznie spychają nas w dół i zdecydowanie pracują na naszą zgubę. Stąd opisywane w tej monografii zdarzenia są nową fazą wojny jaka w sposób ukryty toczy się nieustannie pomiędzy naszą usiłującą się zbudzić świadomością, a interesem utrzymania nas w zniewoleniu przez okupujących nas UFOonautów. Zarówno więc totalizm, jak i treść tej monografii, są to odrębne elementy tej samej kosmicznej układanki która teraz zaczyna nabierać wymowy narastającego krzyku. Krzyk ten nawołuje: **ludzie czas aby zbudzić się z omamu jaki nas oślepia i zrzucić z naszych grzbietów kosmicznego pasożyta który żywi się naszą krwią!** Najwyższa już pora aby zacząć naszą samoobronę przed kosmicznymi gnębicielami! Pierwszym zaś krokiem w tej samoobronie to zacząć poznawać prawdę o UFO i o pożałowania godnym losie jaki UFOnauci gotują ludziom. Jeden z fragmentów tej prawdy ujawniany jest właśnie treścią niniejszej monografii.

Konfederacja kosmicznych pasożytów jaka okupuje naszą planetę, z właściwą dla niej zwodniczością nazywa siebie "Konfederacją Pokoju". Należy do niej wiele różnych cywilizacji kosmicznych, ponieważ zgodnie z tym co wyjaśniono w podrozdziale U2, jedna z metod jej działania polega na stopniowym przetransformowywaniu w eksploatatorów wszystkich tych byłych eksploatowanych których wiedza podniosła się ponad poziom odnotowywania faktu swojej

eksploatacji. W skład owej konfederacji kosmicznych pasożytów włączonych jest m.in. kilka planet zamieszkałych przez krewniaków ludzi, czyli przez istoty tej samej co my rasy wywodzące się z tej samej co nasz Adam i Ewa rodzinnej planety (stąd o istotach tych można się wyrazić, że podobnie jak my przynależą one do "rasy adamowej"). Jedyna różnica pomiędzy nimi a nami jest, że wcześniej od nas rozwinęli się oni technicznie do tego poziomu, iż dalsze ich niepostrzeżone eksploataowanie nie było możliwe, stąd przetransformowani zostali w eksploatorów aby teraz móc eksploatować nas, swoich pobratymców z planety Ziemia. Pomimo jednak nazywania się "Konfederacją Pokoju", oraz na przekór posiadania w swym składzie pobratymców Ziemiaków, nie zmienia to jednak faktu, że metody działania tej konfederacji nie są lepsze od metod działania hitlerowców, że sieje ona strach i przerażenie u wszystkich tych którzy są świadomi znalezienia się niewygodnie blisko strefy jej wpływów, oraz że rozprzestrzenia się ona w kosmosie jak rodzaj przeklętej zarazy. Cywilizacje należące do owej złowrogiej konfederacji mają niezwykle brzydkie zwyczaj bezpardonowego eksploataowania mniej od siebie rozwiniętych cywilizacji jakie znalazły się w strefie ich wpływów, nawet jeśli faktycznie należą one do ich genetycznych braci. Przykładowo w ramach owej eksploatacji, od ludzi z planety Ziemia nasi genetyczni pobratymcy pobierają m.in. następujące materiały i surowce - dla porównania patrz wykaz form naszej eksploatacji przytoczony w podrozdziałach U4.4 i VB1 niniejszej monografii: (a) energię życiową jaka pozwala im wydłużać niemal w nieskończoność swoje życie, jednak jaka powoduje skrócenie o 1/3 (czyli o 33%) długości życia ludzi od których została pobrana, (b) energię moralną, w moich monografiach nazywaną też czasami "zasobem wolnej woli", która powoduje że osoby jej pozbawione opuszcza "szczęście", (c) spermę i owule, (d) usługi seksualne, (e) cierpienia odpokutowywania przez wybranych ludzi negatywnej karmy nagromadzonej za przewinienia, które UFO-nauci popełnili jednak których oni sami nie chcą odpokutowywać, oraz wiele więcej.

Szokujące odkrycia na temat niezwykle szatańskich metod i sposobów z użyciem jakich UFO-nauci okupują, eksploatują, i wyniszczają Ziemię, udokumentowane są szczegółowo w treści oddzielnych rozdziałów tej monografii. Ten podrozdział nie usiłuje więc już ponownie ich dokumentować, a jedynie powtarza najważniejsze z ich wniosków. Ci z czytelników, których zainteresuje ono bliżej, zapraszani są do przeglądnięcia następujących rozdziałów niniejszej monografii: P, R, S, T, U, V, i W (szczególnie zaś rozdziałów V i U).

Skoro już rozważany jest tu problem okupowania i eksploataowania Ziemi przez technicznie wysoko-zaawansowane cywilizacje kosmiczne o pasożytniczej filozofii i upadłej moralności, konieczne jest też teoretyczne zaadresowanie możliwych dla nas implikacji dbania przez UFO-nauców o swe **"interesy okupanta i eksploatatora"**. Podobnie bowiem jak kiedyś niektórzy kolonizatorzy nie byli zainteresowani we wzroście wiedzy i świadomości pracujących na nich ludów, torpedując ten wzrost jak tylko się dało, również interesy cywilizacji kosmicznych eksploatujących Ziemiaków zostałyby zagrożone gdyby wiedza na naszej planecie przekroczyła określony poziom. Stąd dla zwykłego bezpieczeństwa należy mieć na uwadze, że wzrost naszej wiedzy musi jakoś godzić w interesy pasożytujących na nas UFO-nauców. Moim zdaniem, byłoby więc wysoką naiwnością spodziewać się, że cywilizacje o zagrożonych w taki sposób interesach nie zareagowałyby użyciem swojej przewagi technologicznej dla uniemożliwienia dalszego postępu wiedzy na Ziemi w dziedzinach uważanych przez nie za strategiczne.

Wiedząc, że okupujący nas UFO-nauci gotowi są użyć swojej przewagi technicznej dla powstrzymania naszego rozwoju, jednym z pytań jakie natychmiast się nasuwa jest: czy byliby oni skłonni dokonać w tym celu jakiejś katastroficznej eksplozji, w rodzaju eksplozji Tapanui dokładnie opisywanej w monografii [5/4] oraz skrótowo wspomianej w podrozdziale O5.2 niniejszej monografii. Ku mojemu nieopisanemu przerażeniu, wyniki moich dotychczasowych badań wykazują, że TAK. Jak bowiem się okazuje eksplozja Tapanui faktycznie spowodowana została celowo i z premedytacją, dla zatrzymania rozkwitu ludzkości zapoczątkowanego "złotym" wiekiem starożytnej Grecji i Rzymu. Powyższe ujawnia więc najbardziej ponurą wymowę wyników badań Tapanui: **okupujący nas UFO-nauci nie powstrzymają się przed niczym w celu utrzymania ludzkości w zniewoleniu i dla kontynuowania naszej eksploatacji.**

Oczywiście powodowanie kataklizmów i eksplozji jest działaniem od święta. Jak jednak okupujący nas UFOanci utrzymują nas w zniewoleniu na codzien? Łatwo tutaj wydedukować, że u cywilizacji które opanowały już transmisje telepatyczne, jedna z najprostszych form ich reakcji na zagrażający ich dominacji rozwój nauki i techniki na Ziemi niemal na pewno przyjmuje postać oddziaływania na poglądy i nastroje społeczne. (Inną popularną formą zapewne są inteligentne implanty zmieniające poglądy swoich nosicieli - ich wyjaśnienie przytoczone zostało w podrozdziale N4.) Oddziaływanie na te nastroje ukierunkowane zapewne jest ku stworzeniu na Ziemi klimatu intelektualnego jaki uniemożliwiłby dalszy postęp naszej wiedzy w dziedzinach uznanych przez okupantów za strategiczne - patrz wykaz tych dziedzin przytoczony w podrozdziale V51.1. Pod względem technicznym zapewne więc przyjmuje ono formę ciągłego wysyłania w kierunku Ziemi sygnału telepatycznego nakłaniającego do zarzucenia badań i wyzbycia się zainteresowań we wytypowanych dziedzinach. Ponieważ jedną z takich strategicznych dziedzin usilnie blokowanych na Ziemi z całą pewnością są nasze badania UFO (patrz pozycja badań UFO na wykazie z podrozdziału V5.1.1), bombardujący nas sygnał telepatyczny najprawdopodobniej nakazuje więc w kółko m.in. coś w rodzaju "atakuj, niszczy, wyszydź, lub ignoruj wszystko co ma związek z UFO". Z kolei osoby bez własnych poglądów, które są szczególnie podatne na sugestie i łatwo poddają się manipulowaniu, przechwytyują ten sygnał i działają zgodnie z jego instrukcjami. Wszyscy więc ci badacze którzy próbują postępować wbrew nakazowi i kontynuować zabronione badania, poddani zostają różnorodnym naciskom przez swoich sztucznie podekscytowanych współziomków, zaś ich wyniki zostają zakrzyczane przez owe telepatycznie manipulowane osoby. Aczkolwiek powyższa sytuacja rozważana jest z czysto teoretycznego punktu widzenia, ci czytelnicy którzy dobrze zaznajomieni są z dotychczas nierozumianą histerią społeczną i wrogim klimatem intelektualnym otaczającym nasze badania UFO, w tym miejscu zapewne zaczną zadawać sobie pytanie czy ukazana tu możliwość jest naprawdę tak hipotetyczna jak na pierwszy rzut oka by się wydawało.

Generalny nakaz telepatyczny aby atakować i wyszydzać wszystko co posiada związek z UFO wcale nie musi być jedynym nakazem bombardującym Ziemię w ramach owego zdalnego manipulowania poglądami społeczeństwa. Wszakże wysyłane do nas mogą być również nakazy bardziej imienne, szczególnie zważywszy że poprzez posiadanie wglądu do przyszłości UFOanci doskonale wiedzą które osoby i opracowania najbardziej godzą w ich interesy. Przykładowo już kilku czytelników przyznawało mi się szczerze, że co jestem im niezmiernie wdzięczny, bowiem wspiera to moje badania faktami obserwacyjnymi, że przed wzięciem moich monografii do ręki, odczuwali oni silną podświadomą niechęć do zapoznania się z nią, jaka niekiedy wręcz była równoznaczną z telepatycznym nakazem "nie wolno ci czytać tej pracy". Aczkolwiek daje się znaleźć wiele różnych racjonalnych wytłumaczeń dla takiej niechęci, nie wolno jednak też wykluczać i możliwości, że moje monografie uznane zostały za na tyle niebezpieczne dla interesów okupujących nas UFOautów, że do systemu telepatycznych nakazów bombardujących naszą planetę, włączony też został szczegółowy nakaz, aby nie czytać moich opracowań, oraz aby ignorować i zwalczać wszelkie moje działania i apele.

Oczywiście, badania UFO stanowią jedynie najbardziej reprezentacyjny kierunek naszej wiedzy jaki zagraża interesom kosmicznych pasożytów. Podobnie niebezpiecznych dla nich kierunków jest jednak znacznie więcej. Ich pełny wykaz przytoczony został w podrozdziale V5.1.1. Aby przytoczyć tutaj kilka ich przykładów, to należą do nich też dowolne badania mogące niechcący doprowadzić na fakt istnienia okupujących nas cywilizacji, takie jak przykładowo badania zjawisk nadprzyrodzonych, duchów, paranormalnych manifestacji, zdolności paranormalnych u ludzi, magii, itp. Badania te są więc ośmieszane, wyszydzone i eliminowane, zaś osoby je prowadzące bezwzględnie tępią. W analogiczny sposób badania na tematy istnienia życia w kosmosie, istnienia innych niż ludzie istot inteligentnych, paleoastronautyki, czy przekazów z kosmosu są celowo kierowane w ślepe uliczki, nasycane błędnymi ideami, maskowane mylącymi osiągnięciami, itp., po to tylko aby odwrócić nimi uwagę od tego co ludzie nie powinni odnotować. Ponadto wszelkie badania jakie mogłyby prowadzić do odkrywania i realizacji urządzeń opisywanych w treści niniejszej monografii, a więc badania napędu magnetycznego, telekinezy i telekinetyzowania, telepatii, działania czasu, itp., faktycznie wprowadzają zagrożenie interesów takich kosmicznych eksploatorów. Stąd one również są wyciszane i

prześladowane. Najlepszą zaś techniką dla ich powstrzymywania jest manipulowanie umysłów indywidualnych osób za pośrednictwem "implantów" omawianych w podrozdziałach N4 i U3.1.

Na obecnym etapie rozeznania możliwe jest już nawet stopniowe identyfikowanie kierunków badawczych które wytypowane zostały przez UFOonautów do wytypowania i stąd poddane zostały manipulacyjnemu wyciszaniu. Kierunki te rozpoznawalne są bowiem po nieliniowych, nieracjonalnych i pozbawionych uzasadnienia zachowaniach jakie w stosunku do nich wykazują takie podatne na manipulowanie osoby (patrz podrozdział N4 i temat #5 w załączniku Z). Przykładowo w stosunku do nich grupa manipulowanych przez UFOonautów ludzi będzie: (1) wykazywała jednomyślność w niepoprawnych poglądach, (2) upierała się przy swej niepoprawnej i pozbawionej logiki opinii na przekór iż istniejące i wszechobecne fakty przemawiają inaczej, (3) zaczynała wykazywać wrogie nastawienie (np. atakowała bez przemyślenia argumentów, podkreślała swe "sceptyczne" opinie, reagowała uczuciowo zamiast logicznie), (4) wykazywała rodzaj nieracjonalnego zaambarasowania gdy ktoś w ich obecności porusza taki wyciszany temat - przykładowo niektórzy wyglądający na poważnych naukowcy skonfrontowani z takim zakazanym tematem nagle mogą zacząć zachowywać się niemal jak niedojrzałe dzieci na wykładzie o seksie, tj. zacząć się nerwowo chichotać, robić niepoważne miny, starać się zamaskować swoje zaambarasowanie przez żarty i sarkastyczne komentarze, itp., (5) podejmowała nieracjonalne działania nakierowane na przerwanie lub oddalenie zakazanego tematu (np. przerywała mówiącemu, manifestacyjnie okazywała znudzenie i brak zainteresowania, raptownie zmieniała temat, niespodziewanie zaczynała się spieszyć, itp.). Wykaz dotychczas już zidentyfikowanych takich zakazanych na Ziemi dziedzin zawarty jest w podrozdziale V5.1.1.

Warto tu też dodać, że cywilizacje których zaawansowanie technologiczne osiągnęło poziom wehikulów czasu (patrz rozdziały M i T), posiadają w swojej dyspozycji całą gamę dalszych środków umożliwiających im ewentualne zablokowanie na naszej planecie lub opóźnienie postępu w niewygodnych dla nich dziedzinach. Oddziaływanie telepatyczne i implanty opisywane poprzednio stanowią tylko najbardziej prymitywne z takich możliwości. Bardziej zaawansowane wykorzystują: (1) przesuwanie czasu do przodu, oraz (2) przesuwanie czasu do tyłu. Pierwszy z powyższych dwóch sposobów działania wymagających już użycia wehikulów czasu polega na: przemieszczaniu się do przyszłości, sprawdzaniu jakie publikacje uczyniły im najwięcej szkody, potem zaś po powrocie do naszych czasów sprowadzanie na autorów tych publikacji różnych "zdarzeń losowych", tak aby nie mogli oni wygospodarować czasu na napisanie swych opracowań, nie byli w stanie ich wydać, czy aby utracili techniczne możliwości zgromadzenia najbardziej szkodzących UFOautom dowodów - patrz podrozdział V2. Faktycznie też nietypowe "nasilenie" się niezwykle i wysoce absorbujących wydarzeń, oraz najróżnorodniejsze trudności techniczne z gromadzeniem przekonujących dowodów, zaobserwowałem również w trakcie opracowywania swoich monografii. Drugi z powyższych dwóch sposobów, działający odwrotnie niż poprzedni, ujawnia moja obserwacja opisana we wstępie do rozdziału S monografii [3] i [3/2] i w podrozdziale V2.1 niniejszej monografii, a dotycząca zdolności tych cywilizacji do zmiany zdarzeń jakie już nastąpiły w naszej przeszłości (np. w rozdziale S monografii [3] i [3/2] opisano moje odkrycie, że ktoś zdołał zmienić wyrażenie "baby business" oryginalnie użyte w raporcie Miss Nosbocaj). Hipotetycznie rzecz biorąc, gdyby więc cywilizacje te zauważyły że powiedzmy wydanie książkowe niniejszej monografii spowodowało niepożądany wzrost wiedzy na naszej planecie, wtedy wystarczyłoby aby: cofnęły one mnie w czasie do tyłu, całkowicie wymazały u mnie pamięć z cofniętego odcinka mojego życia, sprawdziły dokładnie od czyjej decyzji wydanie tej monografii zależało, po czym w już nowym przebiegu czasu wymanipulowały w jakiś sposób, aby decyzja ta nigdy nie została podjęta lub zrealizowana (to być może wyjaśnia szokujące doświadczenia wielu badaczy UFO, włączając w to też i mnie, że ich najlepsze wyniki powstrzymywane zostawały przed opublikowaniem przez niezwykle "zbiegi okoliczności" zaistniałe dosłownie w ostatniej chwili).

Ciekawe, że zgodnie z mechanizmem działania czasu omówionym w podrozdziale M1, w przypadku takiego cofania do tyłu czasu autorów, wynalazców, i budowniczych, oraz odwracania i niwelowania zdarzeń i osiągnięć które w poprzednim przebiegu czasu już zostały przez nich zrealizowane, w pamięci niektórych osób pozostawałaby świadomość owych unieważnionych potem

zdarzeń. Stąd przykładowo osoby które czytałyby niniejszą monografię w nowym, już zmodyfikowanym czasie, ciągle mogłyby przypominać sobie czytanie bardzo podobnych informacji z moich opracowań, które w poprzednim przebiegu czasu zdołałem opublikować i które dotarły do ich rąk zanim czas został cofnięty, zaś ich opublikowanie uniemożliwione. I faktycznie wielu czytelników zapoznających się z moimi opracowaniami pisze do mnie listy informujące, że znają już skądś zawarte w nich informacje. Aby nie być gołosłownym w niniejszym brzemienym oskarżeniu, że okupujący nas UFO-nauci uciekają się nawet do manipulacji czasem aby aktywnie cofać do tyłu postęp wiedzy na Ziemi, poniżej zacytowane zostaną wyjątki z kilku najbardziej reprezentacyjnych takich listów napisanych do mnie. "Otóż po przeczytaniu Pańskiej monografii {6/2} odniosłem silne wrażenie, że zagadnienia w niej opisane są mi jakoś dziwnie znajome, choć nigdy w moim obecnym życiu nie zetknąłem się z nimi." (Jarosław Jędra, ul. Golezowska 29/34, 43-300 Bielsko-Biała; 5.06.1995 r.). "Oglądając Pana wykład znalazłem kawałek. Miałem nieodparte wrażenie że to już kiedyś widziałem. Również Methernitha była mi jakoś dziwnie znajoma. Było to tak jakbym to już oglądał, ale od tyłu filmowane inną kamerą." (Grzegorz Grącki, wieś Węgielnia, 16-421 Kaletnik, woj. Suwałki; 96-05-29). "Podczas czytania opisu komory oscylacyjnej nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że czytam o czymś co jest mi znane, ale nigdy sobie tego nie uświadamiałem." (Przemysław Hanisz, ul. Rybacka 6b/12, 49-300 Brzeg; 7 sierpnia 1996 roku). "Może to znów dziwnie zabrzmiało, ale budowa opisanego urządzenia ujawniającego, wydaje mi się dziwnie znajoma. Może nie tyle znajoma, co jakby przez mgłę, ale gdzieś widziana. Niestety, nie wiem gdzie i kiedy, ale napewno nie miałem o tym snu, czy widzenia, gdyż takie szczególne sny, bardzo dobrze pamiętam." (Jacek Gładysz, Babin 40, 63-011 Pławce, woj. wielkopolskie; 10 marca 1999 roku). Do powyższego dodaje się ogromna liczba niezwykłych zdarzeń typu "dejavous", jakie występują nagminnie w moim życiu, takich jak znajomość niektórych ludzi, których nigdy wcześniej nie spotkałem, znajomość miast i krajobrazu, których nigdy wcześniej nie odwiedzałem, itp. Dosyć intrygująca przesłanka na możliwość cofnięcia przebiegu mojego czasu do tyłu, zawarta też była w jednej reklamówce telewizyjnej z jaką jakiś czas temu się zetknąłem - oryginalnie wywodzącej się z Niemiec. W reklamówce tej występował wyraz "umf", jaki użyty był w niej w znaczeniu wprowadzonego dopiero przeze mnie zwrotu "zwow" (tj. energii moralnej zwanej także zasobem wolnej woli - patrz podrozdziały JB3.3 i JD1.6). Wyglądało to tak jakby twórcy tej reklamówki pamiętali z poprzedniego przebiegu czasu, upowszechniony dopiero przeze mnie wyraz "zwow", i jego znaczenie, jednak nie mogli dokładnie sobie przypomnieć jego brzmienia, dla jego wyrażenia użyli więc słowa "umf" dźwięczącego bardzo podobnie.

W tym miejscu warto też zwrócić uwagę czytelników na działanie Prawa Obusieczności opisanego w podrozdziale I4.1.1. Otóż zgodnie z tym prawem, eliminując jeden problem, okupujący Ziemię UFO-nauci stwarzają sobie inny. W przypadku cofnięcia mnie do tyłu w czasie, połączonego z wymazaniem mojej pamięci świadomej, owym stwarzanym problemem jest dodatkowa wiedza, jaką gromadzę w swojej podświadomości w efekcie dwóch przebiegów przez życie. Do wiedzy bowiem zgromadzonej w poprzednim przebiegu, i jedynie czekającej aby przez jakieś skojarzenie sprzyjających okoliczności wydostać się do świadomości, dodaje się wiedza gromadzona w obecnym przebiegu mojego życia. Końcowy efekt może więc być niemal taki, jakby dorobek dwóch przebiegów twórczych przez życie skondensować w jednym życiu.

Kiedyś jedna z UFO osób wiedzących o swoich uprowadzeniach do UFO powiedziała do mnie załamującym się głosem: "Z uprowadzenia pozostało mi ogromne uczucie żalu, bowiem ONI zabrali mi wtedy coś, o czym teraz nawet nie wiem, że kiedyś to posiadałem". Biorąc pod uwagę fakt, że UFO-nauci manipulują upływem czasu, aby cofać postęp naszej wiedzy do tyłu, powyższe wyrażenie zaczyna nabierać szczególnie bolesnej wymowy.

P3.3. Następstwa niewidzialnej okupacji Ziemi przez UFO

Zastanówmy się przez chwilę jaka byłaby reakcja kogoś kto nie zna problematyki poruszanej niniejszą monografią, gdyby precyzyjnie odtworzyć mu obraz niewidzialnej okupacji Ziemi przez UFO.

Okupacja ta jest doskonale zamaskowana przed ludźmi, stąd dotychczas nie mieliśmy pojęcia o jej istnieniu. W obrazie tym tysiące zaawansowanych statków kosmicznych, osłoniętych przed wzrokiem ludzkim barierami niewidzialności, nieustannie patroluje nasze miasta, wsie, system komunikacyjny oraz środowisko (tj. wodę, powietrze, przestrzeń kosmiczną). Miliony mieszkańców naszej planety każdej nocy systematycznie zabierane są na pokłady UFO, gdzie poddawani są brutalnemu rabunkowi i eksploatacji, po czym ich pamięć zostaje dokładnie wymazywana - tak że nie mają oni pojęcia o braniu udziału w tych porwaniach i utracie dobra z którego ich obrabowano. Przywódcy wszystkich krajów świata - włączając w to nawet najbardziej przodujące kraje, a także administratorzy na wszelkich kluczowych pozycjach - włączając w to większość administratorów nauki, manipulowani są jak manekiny na sznurkach za pośrednictwem nakazów hipnotycznych, oddziaływania na podświadomość, telepatii, oraz miniaturowych urządzeń łącznościowych (tj. "implantów" - patrz podrozdziały N4, U3.1, i U3.2) wprowadzonych w ich głowy. Nie zdając sobie wcale z tego sprawy, decydenci ci dokładnie wykonują zlecenia i programy otrzymywane od swoich kosmicznych szefów rezydujących w UFO. Przeciężni obywatele nieustannie bombardowani są telepatycznym nakazem "wyszyszaj i zwalczaj wszystko co się wiąże z UFO". Stąd nikt na Ziemi nie może otwarcie przeciwstawić się siłom okupującym Ziemię, jako że wszelkie próby zwrócenia uwagi na problem UFO kończą się "paleniem odszczepieńca na stosie" przez jego własnych współplemieńców.

Oczywiście we większości wypadków typowe osoby skonfrontowane z powyższym obrazem traktowałyby go jako nieprawdopodobny scenariusz z jakiegoś wydatnie przesadzonego filmu "science fiction". Tymczasem rzeczywistość okazuje się bardziej szokująca od najnieprawdopodobniejszego filmu science fiction. W rzeczywistości bowiem powyższy przerażający obraz niestety jest całkowicie prawdziwy.

Każdy badacz który miał okazję ogarnąć całość materiału dokumentującego działalność UFO na Ziemi, prędzej czy później musi się zgodzić z prawdziwością mojego głównego odkrycia, zaprezentowanego w tej monografii. To ogromnie przerażające odkrycie stwierdza, że **nasza planeta aktualnie znajduje się pod niewidzialną okupacją UFO**. Fakt owej okupacji na obecnym etapie naszych badań nie ulega już najmniejszej wątpliwości, a nawet w podrozdziale P4 został już formalnie udowodniony. Najłatwiej czytelnicy mogą go sami sobie uświadomić z dobrze zapewne im znanej sytuacji w jaką nasi okupanci wmanipulowali naukowe badania UFO. Jak staje się to boleśnie oczywiste, naukowcy badający ten problem muszą uciekać się do działania w konspiracji, w przeciwnym wypadku natychmiast zostają "unieszkodliwiani". Z kolei z danych historycznych wiadomo, że "gdziekolwiek nieodzowna jest konspiracja, tam też musi istnieć okupant".

Ze względu na skryty charakter okupacji Ziemi przez UFO, na obecnym etapie naszego zaawansowania technicznego i naukowego nie jest możliwym wskazanie oczywistych, dobrze widocznych, przemawiających do naszych zmysłów i uczuć, jednoznacznych dowodów materialnych owej okupacji. Wszakże nie mamy do czynienia z okupantem na naszym własnym poziomie technicznym i naukowym, którego żołnierzy i czołgi moglibyśmy wskazać przez okno na najbliższej nas ulicy. Dlatego osoby, które zostały zmanipulowane właśnie przez owo UFO aby okazywały tzw. "sceptyczność" i aby w swoich opiniach opierały się na zmysłach i uczuciach - a nie na rozumie, będą odrzucały to co tutaj piszę. Z tych samych zresztą powodów nie jest też możliwym przedstawienie takim zmanipulowanym sceptykom dobrze widocznych, przemawiających do ich zmysłów i uczuć, jednoznacznych dowodów materialnych, że UFO wogóle istnieją. Pamiętać jednak należy, że brak takich oczywistych dowodów wcale nie przeszkodził w formalnym udowodnieniu faktu istnienia UFO. Wszakże tam gdzie zawodzą zmysły i uczucia, ciągle pozostaje nam rozum. Stąd dowód na istnienie UFO mógł zostać przeprowadzony za pośrednictwem logicznego rozumowania - jak pokazano w podrozdziałach P1 i P2. Niestety, aby zaakceptować takie całkowicie rozumowe dedukcje, konieczne jest osiągnięcie filozoficznej dojrzałości. Przy braku takiej dojrzałości, zaakceptowanie - czy choćby tylko rozpatrzenia określonej prawdy, nie jest wogóle możliwe. Anglicy mają na to doskonale powiedzenie stwierdzające, że "Można przyprowadzić konia do wody, jednak nie można go zmusić aby się napił" (tj. "You may lead a horse to the water, but you can't make it drink" - patrz [9]). Z kolei ja wyrażam tą sytuację wysoce porównawczą analogią "próby pokazania rozległego krajobrazu komuś,

kto uparcie zasłania sobie oczy i kto wcale nie ma zamiaru oczu tych odsłonić bez względu na to jak logiczne argumenty by mu się nie przytoczyło". Z tego też powodu, dowód logiczny, a także materiał który dokumentuje fakt skrytego okupowania Ziemi przez UFO, został tylko wskazany, nazwany i skomentowany w tej monografii. Jednakże zarówno jego sprawdzenie jak i przetworzenie na odpowiednie wnioski, pozostawione musi zostać do uznania czytelników.

Ten wykrywalny rozumowo materiał dowodowy na okupację Ziemi przez UFO, obejmuje m.in. wykaz okupacyjnych **następstw działań** UFO na Ziemi. W przypadku stosunków pomiędzy odmiennymi narodami działania takie i ich następstwa tradycyjnie traktowane są jako przejaw okupacji jednego narodu przez inny. Najważniejsze i najbardziej charakterystyczne z tych działań są jak następuje:

#1. Naruszanie naszej przestrzeni. Bez zapytania o naszą zgodę przedstawiciele cywilizacji UFO nieustannie naruszają naszą przestrzeń. W sposób ciągły przebywają oni zarówno na samej Ziemi, jak też w bezpośredniej bliskości naszej planety. Owo przebywanie nastawione jest na nieustanne utrzymywanie nas pod ich kontrolą, eksploatacją, zarządem i obserwacją.

Fakt owej nieustannej obecności UFO na naszej planecie i w naszej przestrzeni życiowej, jest podkreślany w prawie wszystkich szczegółowych relacjach ludzi którzy pamiętają swoje uprowadzenia do UFO. Przykładowo, dosyć wyraźnie daje się on odnotować w raportach książki [1P5]. Pośrednio można też o nim wnioskować z treści rozdziałów U, V i T niniejszej monografii, oraz rozdziału S monografii [3] i [3/2]. Nieustanną, ogromnie nasiloną obecność niewidzialnych wehikułów UFO na Ziemi daje się też sfilmować za pomocą szybkich kamer wideo oraz techniki filmowania omówionej w podrozdziale U3.1.2.

#2. Ukrywanie przed ludźmi skali i powodów swojej obecności na Ziemi. Ogromnie liczne siły okupacyjne i wehikuły UFO nieustannie ukrywają się przed ludźmi. Skrycie naruszają każdy obszar naszej planety, nie ujawniając swojej obecności ani nie pytając o zgodę ludzi zamieszkujących na danym obszarze. Osoby które czytają na tematy UFO są zapewne świadome poziomu zakamuflowania z jakim wszelka działalność UFO na Ziemi jest prowadzona. Działalność ta jest tak doskonale ukrywana przed ludźmi, że na przekór jej ogromnej częstości i kosmicznej skali (skala ta jest wyrażona liczbowo w podrozdziale U3.1.1), normalni zjadacze chleba nie mają pojęcia o jej istnieniu.

#3. Urowadzanie ludzi do UFO. UFO-nauci systematycznie uprowadzają do UFO każdego mieszkańca Ziemi. (Dzieje się tu podobnie, jak w przypadku okupacji jakiegoś narodu przez ziemskiego najeźdźcę, okupanci zawsze starannie rejestrują i następnie eksploatują każdego pojedynczego mieszkańca okupowanego terytorium.) Urowadzenia te następują wbrew woli oraz bez zgody dotykanych nimi ludzi. Owym systematycznym uprowadzeniom wszystkich ludzi do UFO, poświęcona jest praktycznie cała objętość rozdziału U niniejszej monografii, a także wiele innych publikacji ukazujących się na świecie każdego roku.

#4. Eksploatowanie ludzi przez UFO. UFO-nauci eksploatują Ziemiaków w licznych celach, m.in. celach reprodukcyjnych i surowcowych. Niektóre rodzaje takiej eksploatacji wymienione są i opisane w podrozdziałach U4.1 i VB1.

#5. Ingerowanie UFOautów w przebieg spraw na Ziemi. UFO-nauci bezpośrednio ingerują w przebieg naszego zarządzania Ziemią we wszelkich sprawach które ich dotyczą. Mechanizm z użyciem którego to ingerowanie się odbywa jest zilustrowany w punkcie "Ad. 5" podrozdziału T3, oraz w ustępie "N-112" rozdziału S monografii [3] i [3/2]. Polega on na wydawaniu zaleceń po-hipnotycznych i nakazów mentalnych osobom na kluczowych pozycjach administracyjnych, manipulowaniu ich podświadomością, oddziaływanie na nich telepatycznie, itp.

Dotychczas relatywnie dobrze poznane już zostały co najmniej dwie klasy dowodów, które potwierdzają tezę, że ingerencja taka ma miejsce w sposób nieprzerwany. Pierwsza z tych klas sprowadza się do faktu, że każda osoba na Ziemi, w tym także administratorzy na kluczowych pozycjach (np. dostojnicy państwowi, przywódcy polityczni, wysoko postawieni wojskowi, policjanci, naukowcy, itp.), jest powtarzalnie uprowadzana do UFO - jak to wyjaśniono w podrozdziale U3. Przykładowo każda osoba posiada charakterystyczną bliźnię na nodze, niektóre osoby pamiętają przynajmniej jedno spotkanie z UFO, itp. Druga klasa dowodów jest pośrednia i sprowadza się do istnienia faktów

potwierdzających, że administratorzy prawie wszystkich krajów świata postępują zgodnie z intencjami, zaleceniami, oraz standardami moralnymi UFOonautów. Najbardziej rzucająca się w oczy grupa intencji UFO sprowadza się do aktywnego zapobiegania rozpoczęciu przez Ziemiaków jakichkolwiek działań, które mogłyby doprowadzić do formalnego uznania czy powszechnego zaakceptowania faktu istnienia UFO. Zawsze ujawnia się ona przy okazjach kontaktów z naszymi okupantami kosmicznymi, oraz jest konsekwentnie realizowana przez UFOonautów. Stąd przykłady pośrednich dowodów które potwierdzają zbieżność działania rządów i osób na odpowiedzialnych stanowiskach administracyjnych z ową rzucającą się w oczy intencją UFOonautów, obejmują: (1) tajemnicę jaką wszystkie rządy świata otaczają sprawy UFO, (2) oficjalne negowanie istnienia UFO, (3) formalne wytłumianie badań UFO, (4) zwalnianie osób związanych z badaniami UFO z publicznych stanowisk, itp. Owo kierowane przez samych UFOonautów zacieranie śladów swej działalności na Ziemi osiągnęło tak ogromne rozmiary, że w kręgach badaczy UFO nie znających jego źródła zrodziło się nawet posądzenie o istnieniu: (a) międzynarodowego spisku zwanego "UFO conspiracy" lub "cosmic conspiracy" (tj. "kosmiczny spisek") którego jedynym celem jest niedopuszczanie do ujawnienia się prawdy o UFO, (b) najróżniejszych grup ludzkich odpowiedzialnych za owo zacieranie śladów UFO i neutralizowanie niewygodnych osób (np. grupy dwunastu wyjątkowo wpływowych ludzi zwanych "majestic twelve"), a także (c) specjalnej międzynarodowej jednostki represyjnej nazywanej "man in black" (lub "MIB") która to zacieranie i neutralizowanie realizuje. Do powyższego warto też dodać, że sami UFOnauci niekiedy przyznają się do ingerowania w przebieg wydarzeń na Ziemi. Przykładowo w ustępie N-114 rozdziału S monografii [3] i [3/2] (jaki prezentuje raport z uprowadzenia Miss Nosbocaj fo UFO) powoływany tam UFOnauta wyraźnie stwierdza, cytując, "MY postaramy się to tak zorganizować".

#6. Manipulowanie poglądami ludzi. UFOnauci manipulują poglądami ludzi na Ziemi. Niektóre formy takiej manipulacji poglądami omówione są w podrozdziałach VB4.3.1, VB4.1.1 i VB5.2. Natomiast urządzenia techniczne za pośrednictwem jakich się to odbywa opisane zostały w podrozdziałach F1.5 i N5.2.

#7. Zasiewanie na Ziemi pro-okupacyjnej propagandy. UFOnauci propagandowo urabiają opinię publiczną na Ziemi bez jednoczesnego dania nam szansy zweryfikowania, czy stwierdzenia tej propagandy pokrywają się z prawdą. Z historycznych zapisów różnych okupacji zaś wiadomo, iż okupanci zawsze używali środków propagandowych na lokalnej ludności w celu jej nakłonienia do zaakceptowania ich obecności. Cechy charakterystyczne takiej pro-okupacyjnej propagandy zwykle były jak następuje: (1) nigdy nie nazywała ona okupacji po imieniu, t.j. "okupacją", (2) wmawiała ona miejscowej ludności iż okupacja ta odbywa się dla jej własnego dobra, zaś okupanci przybyli głównie po to aby ludność tą przed czymś lub przed kimś uratować, (3) starannie omijała ona ujawnienie jakiegokolwiek faktu, który mógłby uzmysłwić charakter, rodzaj, środki, techniki, oraz rozmach/skalę faktycznego postępowania okupantów w stosunku do okupowanej ludności, (4) nigdy nie dawała ona szansy miejscowej ludności na zweryfikowanie poprawności swych stwierdzeń.

Jeśli dobrze przeanalizować propagandę rozsiewaną na Ziemi przez UFO, to nosi ona w sobie dokładnie powyższe cechy. UFOnauci nigdy nie przyznają się do okupacji Ziemi. Dokładają oni ogromnych starań aby przekonać wszystkie kontaktowane przez nich osoby, że przybywają na Ziemię dla "naszego dobra". Starannie ukrywają też zarówno charakter i cele swoich działań dokonywanych na ludziach, jak i ich skalę, środki, itp. Ponadto nie jest mi znany ani jeden przypadek, aby jakimkolwiek przedstawicielowi naszej cywilizacji dano szansę na faktyczne zweryfikowanie prawdy przekazywanych nam stwierdzeń.

Jeśli w historycznym kontekście rozpatrzeć jakikolwiek naród postępujący w stosunku do innego narodu w sposób charakteryzowany powyższymi atrybutami, sytuację taką tradycyjnie nazywa się "okupacją". Stąd wniosek logiczny jaki bezpośrednio wynika z zaistnienia powyższych aktów, oraz jaki dodatkowo podpira stwierdzenia podrozdziałów P3.1 do P3.3 jest, że nasza Ziemia bezapelacyjnie znajduje się pod skrytą okupacją UFO. Wniosek ten udowadnia więc poprawność mojego szokującego odkrycia wspomnianego na początku tego podrozdziału. Skoro zaś odkrycie to po raz któryś tam z rządu ponownie potwierdzone jest jako prawdziwe, wnosi to nieogarnięte następstwa dla mieszkańców

planety Ziemia. Najważniejsze z tych następstw będą systematycznie prezentowane w kolejnych rozdziałach i podrozdziałach jakie nastąpią.

W tym miejscu chciałbym zapewnić czytelnika, że całkowicie rozumiem i podzielam szok wynikający z tego co zdołałem odkryć w tym zakresie, i przy czym obecnie mam odwagę zdecydowanie obstawać. Wszakże jak dotychczas nikt nie postulował jeszcze na poważnie i z pełną świadomością znamienności każdego słowa, że jesteśmy skrycie okupowani przez szatańskich pasożytów z UFO. Wręcz przeciwnie - większość ludzi ciągle uważa, że UFO-nauci wogóle nie istnieją. Ci zaś co już zaakceptowali możliwość istnienia UFO-nauców, są święcie przekonani, że przybywają oni na Ziemię aby nam pomagać. Jako cywilizacja, a także jako poszczególne osoby, filozoficznie nie jesteśmy więc jeszcze przygotowani do możliwości, że ktoś aż tak zaawansowany naukowo i technicznie jak UFO-nauci jest jednocześnie tak podupadły moralnie, oraz że ktoś taki skrycie nas okupuje, rabuje, eksploatuje, wodzi za nosy, i ... oszukuje. Niemniej prawda jest taka a nie inna i lepiej miejmy odwagę spojrzeć jej prosto w oczy. Wszakże chowanie głowy w piasek wcale nie oddali od nas problemów wynikających z faktu naszej okupacji, a jedynie problemy te pogłębi i uczyni dla nas bardziej niebezpieczne.

Jednym z szatańskich wybiegów UFO-nauców okupujących Ziemię jest, że dla zadbania o swoje "interesy eksploatatora", nieustannie wmawiają nam oni, że przybywają na naszą planetę aby nam pomagać. Następny podrozdział zbada zasadność tego wmawiania.

P3.4. Dlaczego nie jest możliwe że UFO-nauci przybywają na Ziemię aby nam pomagać

W dzisiejszej sytuacji powszechnej konfuzji i manipulowania umysłami ludzkimi przez okupujących nas UFO-nauców, nawet jeśli ktoś akceptuje już fakt istnienia przylatujących na Ziemię UFO, ciągle jego poglądy są zazwyczaj tak zmanipulowane, aby był on jednocześnie głęboko przekonany o dobrych intencjach UFO-nauców. Zwykle ktoś taki głęboko wierzy, że UFO-nauci przybyli na Ziemię dla naszego dobra, tj. aby nam pomagać (przykładowo poprzez ratowanie nas przed samozagładą). Ze strony osób o takich przekonaniach niestety należy się spodziewać silnego oporu, jaki przeciwstawiał się będzie alarmowi podnoszonemu przez niniejszą monografię. Wyrazem tego oporu będzie wysuwanie przez nich najróżniejszych argumentów nastawionych na nasze dezorientowanie i odwiedzenie nas od woli samoobrony. Przykłady najczęściej używanych z takich argumentów obejmują: "a co jeśli Prof. Pająk się myli", "co się stanie jeśli UFO-nauci przybyli aby nam pomagać my zaś bawimy się w tonącego psa gryząc rękę która usiłuje nas uratować". Ponieważ tego typu argumentami byłem już atakowany wielokrotnie, niniejszy podrozdział przeznaczyłem na dostarczenie dla nich jednoznacznej odpowiedzi. W ten sposób mam nadzieję uciąć dalsze rozsiewanie konfuzji przez tak zaprogramowanych sprzedawczyków. Oto owa odpowiedź.

Pierwszym problemem na jaki w swej odpowiedzi chciałbym zwrócić uwagę czytelnika, to bezpieczeństwo rasy ludzkiej. Sprawa okupacji naszej planety, oraz naszej obrony przed kosmicznym najeźdźcą, posiada ogromną wagę dla problemu przeżycia rasy ludzkiej. W przypadku więc rozważania możliwości, że moje poglądy wyrażone w niniejszej monografii mogą okazać się nieprawdziwe, jako podstawowe kryterium czyjegoś stosunku do tych poglądów, zawsze powinno być brane bezpieczeństwo rasy ludzkiej. Oznacza to, że podobnie jak w przypadku dowolnego śmiertelnego zagrożenia, także i w tym przypadku zawsze powinniśmy być gotowi na ewentualność prawdziwości tego, co dla nas może okazać się najbardziej niebezpieczne. Przykładowo, cieszące się wolnością dzikie stworzonko które chce utrzymać się przy życiu, zawsze musi zakładać, że każdy człowiek dybie na jego mięso i futerko. Jeśli zaś utraci ono zdrowy rozsądek i przestanie uwzględniać taką możliwość, wówczas szybko ląduje w czyimś garnku lub futrze. W przypadku spraw poruszanych w niniejszej monografii, oczywiście najbardziej niebezpieczna dla rasy ludzkiej jest sytuacja, że to co monografia ta ujawnia jest absolutną prawdą. Z tego powodu jak najpoważniej i jak najszybciej swoje działania powinniśmy ukierunkowywać na ewentualność, że wszystko co o okupacji Ziemi przez UFO napisano w tej monografii jest absolutną prawdą. (A nawet że nasza prawdziwa sytuacja jeszcze znacznie gorsza

niż ta monografia jest w stanie to ujawnić.) Spójrzmy bowiem prawdzie w oczy i zastanówmy się co się stanie jeśli to co monografia ta ujawnia jest prawdą. Potem zaś porównajmy następstwa tej prawdy z ewentualnymi następstwami gdyby okazało się to nieprawdą. Takie porównanie ujawnia, że w przypadku gdy wszystko co napisano w tej monografii jest prawdą, wówczas poprzez zaniechanie podjęcia energicznego działania w najłżejszym przypadku ryzykujemy kontynuowaniem niewolniczenia w nieskończoność. Jednak bardziej prawdopodobnie nasz brak działania doprowadzi do całkowitej zagłady całej ludzkości zamieszkującej planetę Ziemia. Gdyby jednak zaistniała rzecz absolutnie niemożliwa, czyli gdyby okazało się nieprawdą to co monografia ta ujawnia na temat skrytej okupacji Ziemi przez UFO i na temat konieczności naszej natychmiastowej i energicznej samoobrony przed kosmicznym najeźdźcą, wówczas jako cywilizacja nic nie ryzykujemy. Wszakże jedynie co mogłoby wówczas się stać, to że ja osobiście być może kiedyś musiałbym przeprosić jakąś kosmiczną cywilizację. Porównanie wagi obu powyższych następstw ujawnia, że ze względów bezpieczeństwa rasy ludzkiej nie wolno nam nawet brać pod uwagę możliwości, że bawimy się w owego "tonącego psa". Wszakże takie wytłumianie naszej woli samoobrony może nas już wkrótce niezwykle drogo kosztować. Dlatego osoby, które pomimo niebezpieczeństwa jakie takie argumentowanie na nas sprowadza, ciągle upowszechniają ideę "tonącego psa" należy traktować jako kolejne przykłady kolaborantów naszego okupanta, którzy tego typu argumentami starają się odwieść nas od podjęcia samoobrony.

Drugim problemem jaki w niniejszej odpowiedzi chciałbym poruszyć, to źródło owych argumentów o przybyciu kosmitów aby nam pomagać. Jak bowiem się okazuje, owo popularne wierzenie, że UFO-nauci przybyli na Ziemię aby nam pomagać, niestety wywodzi się w całości od samych UFO-nauców. Z raportów osób pamiętających swoje uprowadzenia na pokłady UFO już nam wszakże wiadomo, że UFO-nauci nakłaniają do tego wierzenia każdego człowieka. Stąd zapewnienie, że przybyli aby nam pomagać, powtarzane jest słownie, a także ilustrowane obrazami, każdej osobie uprowadzanej na pokład UFO. Jest też niemal pewne, że pogląd taki nadawany jest telepatycznie w kierunku Ziemi przez urządzenia do zdalnego manipulowania nastrojami i poglądami społeczeństwa (tj. przez rzutniki telepatyczne UFO-nauców, opisane w podrozdziale N5.2). Narazie jednak nie jesteśmy w stanie tego wykryć z powodu niskiego poziomu naszej techniki oraz z uwagi na naszą nieznaną zaawansowanych technik manipulowania społeczeństwem. Wszakże tylko to tłumaczy upowszechniające się ostatnio w niektórych kręgach zupełnie pozbawione realizmu wierzenie, że UFO przybędą kiedyś na Ziemię aby rozwiązać dla nas wszystkie nasze problemy, aby naprawić dla nas wszystko to co my sami popsuliśmy, oraz aby posprzątać za nas wszystkie brudy jakich my naprodukowaliśmy. Tymczasem jeśli przyglądnąć się faktom, to na przekór ciągłego powtarzania przez UFO-nauców, że przybywają na Ziemię aby nam pomagać, ich pomocy jakoś nigdzie nie widać. (A pomoc taka naprawdę by nam się przydała.) Wszystko wskazuje więc na to, że owe argumenty o rzekomym przybyciu UFO-nauców aby nam pomagać, są kolejną zasłoną dymną jaka ma na celu zamydlenie nam oczu. Z historycznych przykładów naszych własnych (ziemskich) okupacji doskonale zresztą wiadomo, że każdy okupant zawsze używa tego argumentu na okupowanej przez siebie ludności i zawsze stara się jej wmówić że ją okupuje dla jej własnego dobra. Nie powinniśmy więc dać się ponownie nabrać na ten dobrze już wytarty zbyt częstym używaniem wybieg.

Rozważmy teraz najważniejsze argumenty, które przez okupujących nas UFO-nauców są powtarzalnie używane jako uzasadnienie dla konieczności ich pobytu na Ziemi w celu ratowania nas przed samozagładą. Dla każdego z tych argumentów postarajmy się rozważyć czy istnieje dla niego jakieś inne wytłumaczenie niż interwencja UFO. Oto one:

#I. Niszczycielskie instynkty rasy ludzkiej. Faktycznie rasa ludzka jest niezwykle niszczycielska - jak to poprawnie stwierdzają UFO-nauci. Jest też uparta w swoim oddaniu sprawie samozagłady. Nie jest więc trudno nam wmówić, że jeśli okupujący nas UFO-nauci przestaną patrzeć nam na ręce, wtedy zapewne natychmiast wyzabijamy się nawzajem. Jednak, jak to wyjaśniono w podrozdziale A4 (patrz tam opisy masowych "manii" ogarniających równocześnie wszystkie kontynenty), istnieje duże prawdopodobieństwo, że nasze oddanie sprawie samozniszczenia wcale nie jest naturalne, a zostało nam telepatycznie wmanipulowane właśnie przez UFO-nauców. Wszakże zgodnie z podrozdziałem V9

okupujący nas UFOnauci pełnią na Ziemi rolę "diabłów" odpowiedzialnych za wszelkie zło jakie pleni się wśród ludzi. Ta podlegająca rola UFOonautów jest szczególnie wyraźnie widoczna na przypadku odparowania przez UFO drapaczy chmur WTC w Nowym Jorku, opisywanego w podrozdziale O8.1. Wszakże to owo odparowanie WTC wzbudziło najnowsza falę zła jakie zapanowało na Ziemi.

#II. Uchronienie przed wojną nuklearną. Faktycznie istnieją opisy sytuacji, że światowa wojna nuklearna kilkakrotnie już uniknięta została jedynie przez jakiś "przypadek". Sytuacje takie okupujący nas UFOnauci mogą więc wykorzystywać dla przypisywania sobie wszystkich zasług. Wszakże daje się je nam przedstawiać, jako zadziałanie prewencyjne okupujących nas cywilizacji kosmicznych. Jednak należy też pamiętać, że przypadki te mogą przecież być interwencjami wszechświatowego intelektu. Wszakże, zgodnie z prawami moralnymi, takie interwencje mają typowo miejsce kiedy zagrożone się staje wypełnienie czyjejs karmy - patrz podrozdział I4.4.

#III. Niszczenie naturalnego środowiska. Faktycznie nasze systematyczne niszczenie naturalnego środowiska osiągnęło już katastroficzne proporcje. Różne znaki wskazują, że przy utrzymaniu obecnej skali niszczenia, właśnie gdzieś około roku 2003 przekraczamy tzw. punkt bez powrotu (the point of "no return"), po którym zmiany w środowisku będą już nieodwracalne. Jeśli więc nie opamiętamy się sami, pomiędzy latami 2003 a 2015 nasza cywilizacja może się załamać z powodu nieodwracalnego i całkowitego zniszczenia swego środowiska naturalnego (czyli katastrofy ekologicznej). Okupujący nas kosmici sprawiają też wrażenie, a przynajmniej twierdzą tak w swojej propagandzie, że czynią usiłowania aby nam wyperswadować zaprzestania obecnego procesu zniszczeń. Istnieje jednak duże prawdopodobieństwo, że i tym razem, jak zwykle ta ich propaganda jest dokładną odwrotnością tego co naprawdę szatańsko wyczyniają. Wszakże istnieje ocean dowodów, że za pośrednictwem manipulowanych przez siebie decydentów to właśnie oni wdrażają jednocześnie na Ziemi prawa i posunięcia gospodarcze, które nasilają zniszczenie naszego środowiska i przyspieszają katastrofę ekologiczną - patrz podrozdziały A3 i A4.

Wprawdzie powyższe argumenty faktycznie mogłyby dostarczać wymówki, że UFOnauci zmuszeni są okupować naszą planetę aby nam pomagać i np. chronić nas od samozagłady. Jednak dostarczające tych argumentów zjawiska mogą też wynikać z zupełnie odwrotnych przyczyn niż UFOnauci nam to wmawiają. Przykładowo, każde z tych zjawisk wykazuje wysokie prawdopodobieństwo, że jest celowo indukowane właśnie przez UFOonautów, a nie niwelowane przez nich. Istnieją zresztą cechy zachowania UFOonautów jakie całkowicie zaprzeczają ich argumentacji o przybywaniu dla pomagania ludziom. Cechy te wyraźnie wskazują, że UFOnauci przybywają na Ziemię głównie na celu eksploataowania ludzi. Wymieńmy tutaj te z owych cech, jakie dotychczas nasunęły się mojej uwadze.

#1. UFOnauci wyraźnie realizują cele i objawiają zachowanie, jakie dokumentuje, że głównie eksploatują oni ludzi i to na wiele najróżniejszych sposobów. Z kolei takie zachowanie unieważnia bezinteresowność ich zaangażowania na Ziemi. Ich ewentualne intencje naszej ochrony - nawet gdyby takie istniały, zamieniane są w zwykłe zabiegi dbania o zasoby z których wyciąga się określone korzyści (na zasadzie "dobry hodowca zawsze dba o swoją trzodę").

#2. UFOnauci nas okłamują. Jak wykazały dotychczasowe sprawdzenia nie tylko moje własne, ale także niektórych innych badaczy (np. patrz opinie innych badaczy wyrażone w [1VB3.4]), we wszystkim co UFOnauci nam przekazują daje się znaleźć jakieś znaczące kłamstwo. Kłamstwo to przekazywane jest nam z premedytacją i kryje za sobą zamiar uniemożliwienia nam odkrycia prawdziwej sytuacji w jakiej się znajdujemy.

#3. UFOnauci rozsiewają na Ziemi terror. Najlepszym przykładem owego terroru są działania UFOonautów nazywanych "men in black" (tj. "osoby w czerni"). Innym przykładem terroru jest dokonywanie wymuszonych uprowadzeń ludzi do UFO. Wszystkie osoby jakie ja znam i jakie są świadome swego bycia uprowadzanym do UFO, dosłownie drżą na każdą myśl, że UFOnauci przybędą aby zabrać ich ponownie. W końcu, najbardziej niedawny przypadek rozprzestrzeniania terroru przez UFOonautów, to odparowanie gmachów WTC w Nowym Jorku, jak to opisano w podrozdziale O8.1.

#4. Okupujący UFOnauci spychają nas w dół w naszym rozwoju. Jednym z wyrazów tego spychania jest blokowanie naszych badań w kierunkach uznanych przez nich za strategiczne dla ich

dominacji nad Ziemią (patrz podrozdziały VB5.1.1, VB5.2.1 i VB5.3.2). Gdyby ich intencje faktycznie polegały na pomaganiu nam, wówczas nie blokowałyby naszej nauki i techniki i nie sprowadzałyby nas na manowce wiedzy.

#5. Absolutny brak dowodów pomocy. Pomimo, że jak to zostanie wykazane w podrozdziałach P5 i P6, okupacja Ziemi nieprzerwanie ma miejsce od początku zasiedlenia naszej planety rasą ludzką, w całej tej długiej historii nie daje się znaleźć ani jeden przypadek, aby okupujący nas UFO-nauci pomogli w czymś ludziom. A przecież nasza historia aż się przelewa od przypadków cierpień i trudnych czasów, każdy z których stanowił równie dobrą (jeśli nie lepszą) okazję do udzielenia nam pomocy niż czasy obecne. Jeśli więc przez ponad 40 000 lat UFO-nauci nie pomogli nam ani jednego razu, jakąż jest szansa że pomogą nam właśnie teraz. Poza tym, nawet gdyby zdecydowali się nam pomóc, ich wkład musiałby polegać na usunięciu za nas naszych własnych brudów - czyż nie jest to naiwnością brudzenie własnej planety i potem spodziewanie się że ktoś inny przyleci i za nas ją wyczyści? Szczególnie spodziewanie się tego po pasożytniczej cywilizacji, która wszelkie prace wykonuje wyłącznie za pośrednictwem swych niewolników ("biorobotów")!

#6. UFO-nauci w niektórych przypadkach uciekają się nawet do zabijania ludzi. Ludzkie zwłoki były wszakże widywane na pokładach UFO. Ludzie bywają też atakowani przez śmiertelne maskotki UFO-nauców - patrz podrozdział R4.2. Ponadto istnieje sporo przypadków kiedy osoby działające na szkodę interesów UFO zostawały zgładzane przez kosmitów. Jako przykłady takich przypadków patrz śmierć Karly Turner z podrozdziału A4, oraz Bela Brosan'a z podrozdziału K2.3.1. Ja sam doświadczałem też aż wielokrotnie zamachów na swoje życie - niektóre z nich opisane zostały w podrozdziale A4, zaś ich metoda opisana jest w podrozdziale VB4.5.1. Znane są również historyczne dowody jakie sugerują, że UFO-nauci stoją za zbrodniami wielkoskalowego ludobójstwa popełnionymi na Neaderlandczykach (patrz podrozdział V3), oraz co najmniej dwukrotnie na ludzkości (patrz opisy dwóch eksplozji UFO z 1178 roku i z około 10 000 BC przedstawione w podrozdziałach V3 i O5.2).

#7. UFO-nauci odcinają totalistyczne cywilizacje jakie chcą nam pomagać od fizycznego dostępu do Ziemi. W rezultacie dobrze nam życzące cywilizacje zmuszone są do kontaktowania się z nami wyłącznie na odległość - patrz podrozdział W7.

#8. UFO-nauci roztaczają przed nami nieprawdziwe obrazy rzeczywistości. Przykładowo jeśli się nam ukazują, wtedy za pomocą swych modyfikatorów wyglądu (opisane w podrozdziale N3.1) przyjmują postacie inne niż posiadają naprawdę. Jeśli dokonują oni jakiegoś działania, zawsze okrywają je maskującymi pozorami czegoś innego, itp.

#9. UFO-nauci rozprzestrzeniają u nas całkowicie mylącą propagandę. Bardzo często ich "współczynnik zakłamania" czyli rozbieżność pomiędzy ich propagandowym obrazem a rzeczywistością wynosi całe 180. Istnieją też najróżniejsze przesłanki sugerujące, że propagandowo urabiają oni nie tylko Ziemiaków, ale również swoje własne społeczeństwa. Z kolei wymówka ewentualnego pomagania nam jest doskonałą zasłoną ideologiczną i pretekstem do okupowania naszej planety, ingerowania w jej sprawy, oraz wyciągania z tego określonych korzyści.

#10. UFO-nauci działają wyłącznie w ukryciu uniemożliwiając nam sprawdzenie tego co czynią oraz rozeznanie naszej prawdziwej sytuacji. Z kolei ukryte działanie potwierdza nieczystość ich intencji. Anglicy mają nawet przysłowie "wherever there is a secret, there must be something wrong" co oznacza "gdziekolwiek jest coś ukrywane tam musi być jakieś zło".

#11. UFO-nauci nie konsultują z nami swoich intencji i działań. Z kolei ewentualne pomaganie nam wbrew naszej woli i zgodzie nosiłoby charakter "uszcześliwiania nas na siłę". Z naszego punktu widzenia pozostawanie okupowanym i eksploatowanym jest wszakże odbierane jako znacznie większe zło niż możliwość uczynienia sobie samemu krzywdy.

#12. Wszelkie analizy filozofii UFO-nauców jakie dotychczas przeprowadziłem (patrz podrozdziały P6.5 i P5), wykazują że wyznają oni filozofię szatańskiego pasożytnictwa. (Filozofia ta charakteryzującą się obchodzeniem naokoło praw moralnych, oraz celowym krzywdzeniem swoich niewolników aby na zawsze utrzymać ich w zniewoleniu.) Jak zaś to wyjaśniono w podrozdziale JD8, dla wyznawców tej filozofii eksploatowanie innych jest koniecznością życiową.

Każda z powyższych cech już sama w sobie zaprzecza możliwości że UFOnauci przybywają na Ziemię aby nam pomagać. Wszystkie zaś razem wzięte absolutnie wykluczają możliwość, że przybywają tu w celu udzielania nam pomocy.

Złożmy więc razem twierdzenia UFOonautów, że przybywają aby nam pomagać, z powyższymi cechami ich działań wykazującymi że ich główna motywacja jest dokładną odwrotnością pomagania. Złożenie to daje nam wyraźnie do zrozumienia, że powinniśmy się mieć na baczności. Wszakże UFOnauci nie tylko próbują nam wmówić dokładną odwrotność prawdy, ale także wmawianie to dokonują w celu ukrycia bardzo nieczystych zamiarów jakie na nas realizują.

Aby więc odpowiedzieć na argument zawarty na początku niniejszego podrozdziału, to po wielu analizach i sprawdzeniach jestem już absolutnie pewien, że okupujący nas kosmici wcale nie przybywają na Ziemię aby nam pomagać, a aby nas eksploatować, spychać w dół i wyniszczać. Jeśli więc zaczniemy się przed nimi bronić, nie ma obawy że postąpimy jak tonący pies kąsający pomocną rękę. Nasze ewentualne działania obronne możnaby raczej przyrównać do zajeżdżonego niemal na śmierć konia, który zrzuca na prerii swego jeźdźca aby dołączyć się do stada swoich wolnych pobratymców. Zresztą sami UFOnauci w każdym momencie mogą sprostować jakiegokolwiek ewentualne nieporozumienie w tym względzie. Wszystko bowiem co potrzeba w tym celu uczynić, to zaprzestać ukrywania się przed nami, rozpocząć zapytywanie nas o zgodę i kooperację we wszystkim co zdecydują się uczynić w obrębie naszego obszaru życiowego, oraz umożliwić nam poznanie swoich motywacji i filozofii.

P4. Formalny dowód że "Ziemia okupowana jest przez UFO"

Cały dotychczasowy rozwój naszej nauki, a stąd także esencja naszych pozostałych działań, opiera się na filozoficznym założeniu, że "stwierdzenia wszystkich ludzi są fałszywe chyba że udowodniono ich prawdziwość" (tj. "winny aż udowodni swoją niewinność" - patrz punkt #8 w podrozdziale JB6). Zgodnie więc z powyższym założeniem, również główna teza podrozdziału P3 stwierdzająca że "Ziemia aktualnie znajduje się pod niewidzialną okupacją UFO", w świetle dotychczasowej tradycji naukowej uważana będzie jedynie za mój subiektywny pogląd, aż do czasu gdy niezbitcie i przekonująco udowodnię każdemu, że odzwierciedla ona obiektywny fakt. Stąd czytelnicy zapoznający się z niniejszą monografią spodziewają się, że aby udokumentować iż wspomniana teza jest obiektywnym faktem, zakaszę teraz rękawy i zabiorę się do jej udowodnienia. Nie myślą się w tym względzie wcale, bowiem w niniejszym podrozdziale zamierzam dowód taki przeprowadzić i go zaprezentować.

Nasz wszechświat zbudowany jest w niezwykle inteligentny sposób. Jednym z wyrazów tej jego inteligentnej budowy jest zasada, że "wszystko co istnieje obiektywnie musi dawać się też udowodnić i to na kilka odmiennych sposobów". W odniesieniu do okupacji Ziemi przez UFO zasada ta oznacza, że fakt tej okupacji też można formalnie udowodnić i to na więcej niż jeden sposób. Z uwagi, iż niektóre ze sposobów tego udowadniania mogłyby posiadać dosyć niekorzystne następstwa dla dotyczących je osób, przeprowadzenia omawianego tutaj dowodu zrealizowane musi zostać w szczególny sposób wymagający najpierw dokładniejszego wyjaśnienia.

Najłatwiej dowód taki byłoby przeprowadzić poprzez zebranie świadectw i raportów wielu wiarygodnych świadków mających do czynienia z okupującymi nas UFOonautami. Następnie zaś udowodnienie, że ich przeżycia faktycznie wykazują wszelkie cechy stosunków okupant-okupowany. Posiadam nawet dostęp do obszernego zbioru takich indywidualnych przypadków i doświadczeń. W mojej własnej opinii zbiór tych przypadków zupełnie wystarczyłoby aby udowodnić, że "Ziemia aktualnie znajduje się pod niewidzialną okupacją UFO". Niestety nie mogę ich tutaj przytoczyć. Istnieje wszakże wiele różnych powodów dla których przytoczenie raportów z takich indywidualnych przypadków musi być tutaj pominięte. Oto niektóre bardziej istotne z nich.

#I. Zaprezentowanie przeżyć i danych tych osób wystawiłoby ich na prześladowania. Wobec niekonstruktywnego a niekiedy nawet wrogiego stanowiska naukowców i społeczeństwa w sprawie

UFO, wszystkie dane dotyczące uprowadzeń na pokład UFO przekazywane są mi na określonym poziomie zaufania. Czuję się więc moralnie zobowiązany aby nie ujawniać danych osobistych oraz innych faktów, które umożliwiłyby zidentyfikowanie osób przechodzących określone doświadczenia. Z kolei jedynie przytoczenie czyichś przeżyć, ale bez ujawnienia kto dokładnie ich doświadczył, w sensie naukowym nie byłoby uważane za obowiązujący materiał dowodowy.

Aby czytelnik lepiej uświadomił sobie jak wiążące są tego rodzaju zobowiązania o zachowaniu anonimowości raportującego, wystarczy aby przez chwilę założył że sam posiada jakieś intymne doświadczenia z UFO. Potem zaś powinien rozważyć, czy zechciałby aby ktoś pisał o tych doświadczeniach, dla zwiększenia wiarygodności ujawniając przy tym nazwisko i adres doświadczonego.

#II. Materiał dowodowy na poparcie odkrycia zaprezentowanego w podrozdziale P3 (że "Ziemia znajduje się pod skrytą okupacją UFO") jest powszechnie dostępny, tyle tylko że osoby pragnące się z nim zapoznać muszą się pofatygować aby go sobie odnaleźć i przyswoić. W chwili obecnej istnieje wiele opracowań, szczególnie tych dotyczących uprowadzeń do UFO, które po zapoznaniu się z nimi dostarczają szczegółowych opisów jakie dowodzą że "Ziemia aktualnie znajduje się pod niewidzialną okupacją UFO". Wszystko co więc potrzeba dla uzyskania takich danych dowodowych to zapoznanie się z omawianymi opracowaniami z perspektywy podrozdziałów P3 i P4. Aby podać tu przykład owych opracowań, to jednym z obecnie najlepszych z nich jest dyskutowana szczegółowiej w rozdziale T książka [1T1] pióra Profesora John'a E. Mack, M.D., "Abduction - human encounters with aliens" (tj. "Uprowadzenia - spotkania ludzi z kosmitami"), Ballantine Books, New York 1994, ISBN 0-345-39300-7, 448 stron (jej tłumaczenie doczekało się już polskojęzycznego wydania - rekomenduję tu jego nabycie).

#III. UFOnauci okupujący naszą planetę nie dopuściliby aby jakiś dobrze udokumentowany i przekonywujący indywidualny przypadek dowodowy został podany do publicznej wiadomości. W swoich dotychczasowych badaniach miałem wiele możliwości osobistego przekonania się, że praktycznie żaden indywidualny przypadek, który mógłby definitywnie rozstrzygnąć sprawę bezustannej okupacji Ziemi przez UFO, nie ma najmniejszej szansy aby kiedykolwiek się ukazać. Jeśli zaś przypadkowo wymknie się on spod kontroli, natychmiast jest korygowany zaś jego wartość dowodowa dewaluowana. Powody dla jakich to następuje, a także metody i technologia przy użyciu których jest to osiągnięte, stają się lepiej zrozumiałe po zapoznaniu się z podrozdziałami VB2 i V4.1.3. W tym miejscu wystarczy jedynie wspomnieć, że wiedza, technika, metody działania i możliwości znajdujące się w dyspozycji UFOonautów są na takim poziomie, że znajdują się one poza zasięgiem naszych wyobrażeń. Jako ciekawostkę warto dodać, że tak zdawałoby się stosunkowo prosta sprawa jak sfotografowanie "znaku UFO abductees" opisanego w podrozdziale U3.1, okazała się niemożliwą do zrealizowania - pomimo że zmarnowałem na to kilka filmów, używałem kilka różnych aparatów, fotografowałem znaki u kilku różnych osób, a także włączyłem do działania kilku doskonałych ekspertów fotografii, którzy usiłowali sfotografować ten znak dla mnie. Podobnie inni badacze UFO raportowali mi ogromne "trudności techniczne" z wykonaniem jakiegokolwiek fotografii, która przeznaczona miała być do opublikowania (np. zdjęcia wychodzą prześwielone, niedoświetlone, poruszone, nieostre, itp.).

#IV. Na podniesienie poziomu naszej świadomości każdy musi sobie sam zapracować - patrz podrozdział I4.1.1. Stąd przypadków które nas przekonują musimy sobie sami poszukać, bowiem jeśli podane one nam zostaną "na srebrnej łyżce" wtedy z powodu ich niedoceniaenia odrzucimy ich zasadność.

#V. Osoby które filozoficznie jeszcze niedojrzały do zaakceptowania prawdy iż "Ziemia aktualnie znajduje się pod niewidzialną okupacją UFO" nie zaakceptowałyby tej prawdy bez względu na to jak wiele i jak liczących się poświadczeń indywidualnych osób by im nie przedstawiono.

W tym miejscu aż kusi aby ponownie przypomnieć zasadę podkreśloną na początku podrozdziału P3.3 a stwierdzającą że "gdziekolwiek istnieje konieczność konspiracji, tam też musi istnieć okupant". Fakt więc, że ja nie jestem w stanie otwarcie przytoczyć świadectwa indywidualnych osób, które na własnej skórze doświadczyły, że "Ziemia jest okupowana i eksploatowana przez UFO",

podczas gdy jednocześnie ostnieją liczne przypadki takich osób, sam w sobie wystarcza jako dowód dyskutowany tutaj. Wszakże przypadki te dodatkowo potwierdzają, że musi istnieć jakiś niewidzialny okupant, który wysoko zaawansowanymi metodami i środkami represyjnymi zmusza nas do zatajania wszystkiego co zagrażałoby jego interesom.

Pomimo działania omówionych powyżej czynników, ciągle możliwe jest przeprowadzenie formalnego dowodu że "Ziemia aktualnie okupowana jest przez UFO". Tyle tylko, że dowodu tego nie daje się bazować na przeżyciach, zjawiskach lub obserwacjach indywidualnych osób. Do przeprowadzenia omawianego tutaj dowodu muszą więc zostać użyte wyłącznie ogólne sytuacje, a ściślej wynik generalnego zamodelowania zjawisk związanych z obecnością UFO na Ziemi. Wynik tego zamodelowania nazwałem **modelem okupacyjnym naszych kontaktów z UFO**. Ów wynikowy model okazuje się ogromnie użyteczny dla skonstruowania formalnego dowodu naukowego zaprezentowanego w tym podrozdziale, a także dla opracowania słownika typowych sytuacji związanych z UFO zaprezentowanego w podrozdziale U4.3. Ten model okupacyjny stwierdza, że "we wszystkich sytuacjach związanych z obecnością UFO na Ziemi, dla ich pełnego zrozumienia koniecznym jest odwołanie się do identycznych sytuacji zaistniałych w warunkach okupacji". Stąd wzorcem dla skonstruowania tego modelu są typowe zachowania i metody postępowania okupantów, np. hitlerowców. Tyle tylko że w odniesieniu do UFO, okupant ten działa w stanie niewidzialnym, posiada wyższą od ludzi znajomość działania praw moralnych (włączając w to Prawo Bumerangu) - aczkolwiek niższą od ludzkiej moralność, oraz wszelką "brudną robotę" wykonuje rękami manipulowanych przez siebie "sprzedawczyków" (po opis sprzedawczyków patrz podrozdział U4.1).

Przeciwieństwem dla modelu okupacyjnego naszych kontaktów z UFO byłby "model odwiedzin". W modelu takim założone byłoby, że UFO przybywają na naszą planetę na zasadzie przyjaznego ciekawskiego sąsiada, czy przelatującego w pobliżu podróżnika. Stąd wzorcem dla tego modelu byłyby uniwersalne reguły i prawa rządzące typowym zachowaniem się gości, turystów, wycieczkowiczów, sąsiadów wchodzących na nasze terytorium, itp.

Opisywany tutaj model okupacyjny nie tylko umożliwia zrozumienie niepojmowalnych poprzednio sytuacji i zjawisk, ale także wprowadza on niezwykle istotną konsekwencję naukową. **Model okupacyjny kontaktów z UFO umożliwia wszakże formalne udowodnienie że Ziemia aktualnie znajduje się pod okupacją UFO**. Udowodnienia tego dokonać można omówioną w podrozdziale P1 metodą "porównywania atrybutów". Jednak zamiast jak w podrozdziale P2 używać do porównań szeregu indywidualnych przypadków uprowadzeń czy indywidualnych przeżyć określonych uprowadzonych, model okupacyjny umożliwia oparcie dowodzenia wyłącznie na powszechnie znanych generalnych sytuacjach i zjawiskach powtarzalnie występujących w naszych kontaktach z UFO. Stąd opisywany tutaj **formalny dowód na okupację Ziemi przez UFO** sprowadzał się będzie głównie do zidentyfikowania objętych modelem okupacyjnym typowych sytuacji, oraz następnego porównania tych sytuacji z rzeczywistością. W czasie tego porównywania wystarczy wykazać że rozważane generalne sytuacje czy zjawiska znane zarówno z czasów okupacji hitlerowskiej, jak i powtarzające się w sytuacjach niemal wszystkich innych okupacji, faktycznie mają też miejsce w przypadku naszych kontaktów z UFO. Jest to ogromnie istotna zaleta omawianego tu modelu, bowiem umożliwia ona aby zaufanie, anonimowość i ochrona świadków uprowadzeń do UFO przechodzących określone doświadczenia zostały utrzymane, jednak fakt okupacji Ziemi przez UFO ciągle był formalnie dowiedziony.

Gdyby wehikuły UFO przybywały na Ziemię w jakimkolwiek innym niż okupacja celu, powiedzmy w celu przyjaznych odwiedzin, ich postępowanie byłoby całkowicie sprzeczne z opisanym w tym podrozdziale modelem okupacyjnym. Aby więc wykazać w tym podrozdziale poprawność modelu okupacyjnego naszych kontaktów z UFO i stąd formalnie udowodnić skrytą okupację Ziemi, wystarczy udowodnić że model ten jest wypełniany przez UFOautów. Aby zaś tego dokonać, wystarczy najpierw wybrać szereg typowych sytuacji lub zjawisk znanych nam z manifestacji UFO, jakie powtarzają się niemal w każdym przypadku spotkania z UFO i stąd jakie niemal każdemu są doskonale znane. Następnie po ich przetłumaczeniu na odpowiadające im składniki modelu okupacyjnego wystarczy sprawdzić czy wypełniają one ten model. Ja dokonałem już takiego

sprawdzenia i przekonałem się, że wszelkie typowe sytuacje związane z UFO doskonale pasują do modelu okupacyjnego, zaś są całkowicie rozbieżne z jakimkolwiek innym modelem (np. z modelem UFOonautów wizytujących, czy z modelem UFOonautów i UFO będących produktami czyjejs wyobraźni). Poniżej zestawilem najpowszechniej znane przykłady dwunastu klas materiału dowodowego dokumentującego, że omawiany tutaj model okupacyjny faktycznie spełnia się w naszej rzeczywistości. Oto one:

#1. Utajnianie przez UFO swego zaangażowania na Ziemi. Wspólną cechą wszystkich najeźdźców jest że nie chcą aby okupowane przez nich narody wiedziały cokolwiek na ich temat. Taka wiedza ułatwiałaby bowiem tym narodom podjęcie samoobrony. Nasi kosmiczni okupanci doprowadzili tą zasadę do doskonałości i utajniają przed ludźmi praktycznie wszystko, a więc: (a) sam fakt ich przybywania na Ziemię, (b) rozmiary i czasokres swego zaangażowania, (c) motywacje, (d) cele, (e) metody, (f) planety z jakich UFOnauci do nas przylatują, itp. Oprócz okupacji nie daje się znaleźć żadnej innej motywacji dla takiego utajniania i ukrywania.

#2. Prowadzenie przez UFO szeroko-zakrojonej eksploatacji ludzi. Każda okupacja posiada uzasadnienie tylko jeśli okupant wyciąga z niej jakieś korzyści, czyli eksploatuje ujarzmiony przez siebie naród. Dokładnie tak też się dzieje z naszymi kosmicznymi okupantami którzy eksploatują nas niemiłosiernie na wiele najróżniejszych sposobów. Przykłady i przedmioty tej eksploatacji omówione są dokładniej w podrozdziałach A3, U4.1, oraz VB1.

#3. Trauma (uraz) i cierpienia u ofiar okupacji. Ludzie którzy są świadomi swoich uprowadzeń do UFO przechodzą po-zabraniową traumę bardzo podobną do tej doświadczanej przez byłe ofiary okupacji. W przypadku kontaktów dokonywanych na zasadzie przyjaźni, trauma taka nie byłaby uzasadniona. Jeśli jednak zgodnie ze słownikiem modelu okupacyjnego (słownik ten opisany jest w podrozdziale U4.3) przetłumaczyć wyrażenie "uprowadzony do UFO" na wyrażenie "ofiara niewidzialnego okupanta", natychmiast zaczyna ona być zrozumiała. Warto tutaj dodać, że osoby nieświadome swoich systematycznych uprowadzeń do UFO, również wykazują objawy takiej traumy/urazu i wynikających z niej cierpień, tyle tylko że w ich przypadku posiada ona charakter nieuświadomiany. Przykładowo podrozdziały U3.2, U3.4, U3.7.1 opisują najczęściej występujące z jej objawów.

#4. "Sprzedawczycy" i zdrajcy ludzkości. Przykładowo, bez użycia modelu okupacyjnego trudno zrozumieć motywacje i intencje osób, które piszą "gadzinówki", które prześladują badaczy UFO, które szydzą z raportów obserwatorów UFO, itp. Takie osoby wszakże deklarują swe zainteresowanie problematyką UFO, jednak jeśli ktoś przeanalizuje ich postępowanie i twórczość, okazuje się że celowo działają oni na szkodę poznania prawdy o okupantach. Przetłumaczenie nazwy takich osób zgodnie ze "słownikiem modelu okupacyjnego" (opisanym w podrozdziale U4.3) na "kolaborant" natychmiast wyjaśnia ich postępowanie. W podobny sposób trudno zrozumieć dlaczego niektórzy administratorzy nauki czy różni inni decydenci tak zaciekle prześladują rzeczowe badania UFO. Przetłumaczenie ich nazwy na "sprzedawczycy" dostarcza jednak brakującego uzasadnienia. W końcu nie bardzo daje się racjonalnie wyjaśnić dlaczego niektórzy wynalazcy, którzy z wielkim trudem i nakładem kosztów doszli do jakiegoś przełomowego wynalazku, ukrywają go przed innymi i odmawiają jego włączenie w służbę ludzkości. Uświadomienie sobie, że UFOnauci zagrali na niskich pobudkach tych wynalazców aby wstrzymać postęp wiedzy i techniki na Ziemi, natychmiast wyjaśnia te dziwne zachowanie i sytuację.

#5. Trudności z wydawaniem prasy podziemnej. Autorzy i wydawcy rzeczowych publikacji o UFO nie mogli dotąd zrozumieć, jak to się dzieje, że z ich wydaniem zawsze wiążą się ogromne kłopoty, najróżniejsze przeszkody, dewastujące następstwa, itp. Jeśli jednak publikacje te przetłumaczyć zgodnie ze słownikiem modelu okupacyjnego na "prasa podziemna", kłopoty te natychmiast stają się zrozumiałe. Praktycznie każde opracowanie które godzi w interesy naszych okupantów, albo wogóle nie może się ukazać, albo jeśli się ukazuje zawsze związane jest to z dużymi bataliami, trudnościami, i przeszkodami starającymi się niedopuszczyć do ukazania się danej pozycji. Im też bardziej szkodliwe dla okupantów jest dane opracowanie, tym większe trudności w jego wydaniu (np. patrz opisy takich trudności zaprezentowane w podrozdziale T1 koło powołania na książkę [1T1]).

#6. Zarezerwowanie wszelkich korzyści i oficjalnych ułatwień wyłącznie dla publikacji i wystąpień, które przysługują się interesom naszych okupantów. Jeśli z punktu widzenia omawianego tutaj modelu okupacyjnego rozważyć treść książek o UFO oraz wypowiedzi ludzi na tematy UFO, wówczas wyraźnie ujawniają one efekty pro-okupacyjnego faworyzmu. Mianowicie, każda z takich książek lub wypowiedzi ukazuje się bez kłopotów i przynosi korzyści tylko jeśli służy interesom okupujących Ziemię kosmitów, a jednocześnie działa na szkodę okupowanych ludzi (np. poprzez wprowadzanie konfuzji, oddalanie poznania prawdy, itp.). Każde więc opracowanie które albo neguje istnienie UFO, albo stara się wykazać że UFO są jedynie produktem wyobraźni, albo zajadle krytykuje rzeczowe badania UFO, albo wysuwa o UFO jakieś inne mylące lub wysoce nieprawdopodobne informacje, z całą pewnością ukaże się bez kłopotów i przyniesie jego wydajacemu wymierne korzyści. Natomiast każde opracowanie które naprowadza ludzi na poznanie prawdy o byciu okupowanym, ma poważne trudności w ukazaniu się, zaś ich autorów i wydawców dotyczą najróżniejsze kłopoty. To zaś jest jedynie wówczas możliwe, jeśli istnieje specjalna jednostka polityczna okupujących nas sił UFOautów. Jednostka ta dokładnie sprawdza jakie opracowania służą jej interesem i sownie wynagradza potem ich autorów oraz wydawców za dobre wywiązanie się ze swego kolaboranckiego zadania. W tym więc względzie skryte działania UFOautów na Ziemi precyzyjnie pokrywają się z jawnymi działaniami wszelkich innych znanych nam okupantów.

Oczywiście taka polityka uprawiana przez naszych okupantów przez długi już okres czasu powoduje, że oficjalnie ukazują się niemal wyłącznie książki i prezentacje, które służą interesom okupujących nas kosmitów. Można to zresztą z łatwością odnotować podczas lektury tych książek lub słuchania tych prezentacji. Jeśli bowiem zaakceptuje się dowód z niniejszego podrozdziału i przyjmie do wiadomości, że okupacja Ziemi jest faktem, wówczas czytając niemal każdą szeroko upowszechnianą książkę UFOlogiczną, lub słuchając niemal każdą oficjalną prezentację o UFO, niemal natychmiast zauważa się dlaczego i w jaki sposób służy ona interesom naszych okupantów. Jest to zresztą bardzo rozczarowujące i przygnębiające doświadczenie. Wszakże kiedy ktoś raz przejrzy na oczy, wówczas zacznie odnotowywać fakt, że umysły piszących na temat UFO są tak przewrotnie manipulowane. W takim przypadku podczas czytania opracowań UFOlogicznych zaczyna się odczuwać przerażenie i rozpacz na widok powszechności tego zjawiska. Powszechność ta dokumentuje dogłębną i wszechobecną wpływ okupantów na ludzi. Trzeba więc zdawać sobie sprawę z tego faktu i podczas czytania książek UFOlogicznych brać poprawkę właśnie na ów fakt zmanipulowania autorów. Dlatego z opracowań UFOlogicznych asymilować należy głównie ich część faktologiczną. Natomiast w stosunku do ich części interpretacyjnej i pogładowej trzeba odnosić się krytycznie, z rezerwą. Lepiej bowiem wypracowywać logicznie własne opinie, niż przyjmować bezkrytycznie cudze jakie prawdopodobnie są nam wmanipulowywane przez UFOautów - patrz też podrozdział U6 ujawniający interpretację takich propagandowych publikacji.

#7. Eliminowanie z kręgu zainteresowań nauki ortodoksyjnej tych wszystkich dyscyplin, tematów i kierunków, jakich badania mogłyby zagrozić dominacji technicznej, naukowej, lub filozoficznej UFOautów nad okupowanymi przez nich Ziemianami. Wykaz tych dyscyplin przytoczono w podrozdziale VB5.1.1. Eliminowanie to jest jednym z doskonalszych dowodów iż model okupacyjny faktycznie sprawdza się w rzeczywistości. Jakikolwiek problem ktoś by nie zechciał badać, jaki potencjalnie zagrażałby dominacji UFOautów, natychmiast badanie to zostanie oficjalnie wytłumione przez oddanych naszym okupantom sprzedawczyków pełniących funkcje administratorów ortodoksyjnej nauki. I tak przykładowo badania magii mogłyby doprowadzić do odkryć umożliwiających uzyskiwanie za pomocą naturalnych zdolności organizmu ludzkiego tych samych efektów jakie UFOnauci uzyskują swymi urządzeniami technicznymi. Jak to więc wyjaśniono w podrozdziałach I5.7 i VB5.1.1 badania i uprawianie magii zostały skutecznie wytypione na Ziemi. Podobnie jest z badaniami UFO, badaniami zjawisk paranormalnych i telepatią, badaniami nad hipnozą i uzdrawianiem za pośrednictwem możliwości przeciw-świata, badaniami nad darmową energią (tzw. "free energy"), itp.

#8. Oficjalne popieranie tych wszystkich teorii naukowych i kierunków badań jakie utwierdzają nasze intelektualne zacofanie w stosunku do UFOautów i uniemożliwiają odkrycie nam faktu że

jesteśmy przez nich okupowani. Wszakże dokładnie to samo zawsze czynili wszelcy inni okupanci. Jak to wyjaśniono w podrozdziale VB5.2.1, niemal wszystkie promowane oficjalnie teorie naukowe, poglądy filozoficzne i zalecenia, służą podcinaniu i zawężaniu naszego światopoglądu. Przykładowo teoria względności jest dlatego tak oficjalnie popierana, ponieważ odcina nam możliwość poznania zasad podróżowania w czasie, a także ponieważ uniemożliwia ona wypracowanie przez nas samych omówionego w podrozdziale JE9.4 równania ciężaru i równania mas. Z kolei poszukiwanie życia inteligentnego wyłącznie na odległych gwiazdach (SETI) odwraca naszą uwagę od odnotowania UFOonautów operujących na naszej własnej planecie. Itp., itd.

#9. Ogromne utrudnianie wdrożenia do powszechnego użytku praktycznie każdego doniosłego odkrycia naukowego i przełomowego wynalazku technicznego. Niektóre przykłady takich trudności, jakie rzucane są pod nogi odkrywcom i wynalazcom, opisano w podrozdziałach JB7.3 i VB5.1. Jednym z doskonałych ich przykładów jest teoretyczne rozwiązanie tzw. "problemu adhezji kół lokomotywy" dokonane przez William'a Hedley'a i eksperymentalnie dowiedzione poprawnym w 1813 roku poprzez zbudowanie lokomotywy "Puffing Billy". Problem ten sprowadza się do zaufania poprawności znanego z mechaniki klasycznej prostego wzoru na siłę tarcia:

$$T = \mu N \quad (1P4)$$

W odniesieniu do lokomotywy ten wzór (1P4) stwierdza, że siła poziomego tarcia "T" jej kół będzie proporcjonalna do współczynnika tarcia " μ " pomiędzy gładką szyną a gładkimi kołami napędowymi tej lokomotywy, pomnożonego przez ciężar lokomotywy "N" dociskający koła napędowe do szyn. W czasach Hedleya budowniczowie lokomotyw wierzyli bowiem, że podczas próby ruszenia, ich gładkie koła napędowe będą się ślizgały po szynach. Stąd w rezultacie tego poślizgu lokomotywy stałyby w miejscu i nie byłyby w stanie uciągnąć doczepionego do nich ciężkiego pociągu. Dlatego też lokomotywy budowane w owych czasach posiadały na swych bokach koła zębate, takie jak owe zębaki pokazane na **rysunku JB1**. Tymi zębatkami "zapierały się" one i "ciągnęły" wzdłuż torów tak jak konie czynią to za pomocą swoich nóg. Niestety owe klekoczące koła zębate powodowały, że jazda ówczesnych lokomotyw była ogromnie hałaśliwa, że ich prędkość ograniczana była szybkością wchodzenia i wychodzenia tych kół w ząbienie, a także że koła zębate oraz współpracujące z nimi występy na torach niezwykle szybko się zużywały i niemal bez przerwy trzeba było je wymieniać na nowe. Hedley jednak zaufał powyższemu teoretycznemu wzorowi (1P4) mechaniki klasycznej. Wyliczył on, że jeśli ciężar "N" lokomotywy zostanie odpowiednio rozmieszczony ponad jej kołami napędowymi, wówczas koła te wytworzą wymaganą poziomą siłę tarcia "T" nawet gdy szyny są gładkie. Stąd taki pociąg musi być w stanie ruszyć z miejsca. Niestety, nikt z "myślących w kategoriach końskich" ówczesnych inżynierów nie "wierzył" jego teoretycznym wyliczeniom. Dlatego też już w czasach Hedleya, tj. w 1811 roku, niejaki Blenkinsop ciągle zbudował lokomotywę (pokazaną na rysunku JB1) która nadal używała owych klekoczących zębatek. Aby więc udowodnić poprawność swego rozwiązania Hedley musiał całkowicie na prywatny koszt zbudować lokomotywę "Puffing Billy" która faktycznie zademonstrowała wszystkim, że gładkie koła napędowe lokomotywy toczące się po gładkich szynach są jednak w stanie wytworzyć wystarczającą siłę adhezji tarciowej aby uciągnąć cały pociąg i wcale nie będą się ślizgały w miejscu podczas prób ruszania.

Kolejny zbiór podobnych utrudnień wdrożeniowych opisany jest w artykule [1P4] pióra Jeane Manning pod tytułem "Top 10 impossible inventions that work" (tj. "Szczytowe 10 niemożliwych wynalazków jakie sprawdziły się w działaniu"), opublikowanym w wydaniu #4 Home Page wystawianej w Internecie przez Atlantis Rising (P.O. Box 441, Livingston, Montana 59047, USA). Aby powtórzyć tutaj niektóre co bardziej interesujące przykłady zaczerpnięte z owego artykułu to: (a) Zgromadzenie niemieckich inżynierów w 1902 roku wyszydziło Count'a Ferdinanda von Zeppelin za jego twierdzenie iż wynalazł sterowalny balon (później sterowce Zeppelina latały komersyjnie przez Atlantyk). (b) Główne gazety zignorowały raportowanie o historycznym locie samolotu braci Wright w 1903 roku ponieważ czasopismo Scientific American zasugerowało, że lot ten był oszustwem. W rezultacie przez pięć następnych lat władze w Waszyngtonie D.C. ciągle nie wierzyły w dokonanie lotu maszyną cięższą niż powietrze. (c) Nikola Tesla wynalazł i zbudował urządzenie do bezprzewodowego przesyłania energii elektrycznej poprzez atmosferę. Kiedy bankier amerykański J. Pierpont Morgan

uświadomił sobie, że poprzez wynalazek Tesli każdy może wbić pręt anteny w ziemię i bez uiszczania jakichkolwiek opłat uzyskać potrzebną mu energię elektryczną, odciął wynalazcy swoje własne finansowanie i zablokował wszystkie inne źródła finansowania jakie Tesla starał się znaleźć. Z kolei emitująca prąd wieża Tesli w nowojorskim Wardencllyffe została zburzona i oddana na złom. (d) Wilhelm Reich, M.D. (1897-1957) odkrył coś co nazwał "orgone". (Jak to wyjaśniono w podrozdziale H7.1 i rozdziale N, "orgone" jest to jedna z wielu nazw przez różnych badaczy przyporządkowanych wibracjom przeciw-materii, jakie w niniejszej monografii nazywane są "wibracjami telepatycznymi".) Reich zbudował też urządzenie zwane "akumulator organowy", jakie umożliwia przechwytywanie tego czegoś z otoczenia. W nagrodę za to odkrycie umarł w więzieniu, zaś jego książki i raporty zostały spalone. Powodem takiego losu było, że federalni urzędnicy Food and Drug Administration (FDA) w USA wysunęli przeciw niemu sprawę sądową za nielicencjonowane używanie owego akumulatora organowego w celach leczniczych.

Kilka dalszych przypadków blokowania wynalazków które później okazywały się poprawne, dyskutowane jest także w podrozdziale JB7.3 niniejszej monografii. Obejmują one również omówienie Hedley'owskiego problemu adhezji kół lokomotywy.

Warto tutaj odnotować, że w odniesieniu do wielu wynalazków, niezwykle wysokiego poziomu utrudnień ich wdrażania w życie, wcale nie daje się wytłumaczyć zwykłą inercją ludzkiego myślenia czy ludzkimi niedoskonałościami. Dla zaistnienia takich utrudnień koniecznym jest więc wystąpienie hipnotycznej manipulacji akcjami ludzkich sprzedawczyków. Sprzedawczycy ci są bezgranicznie oddani interesom okupujących nas UFOautów, chociaż odmawiają przyznania, że działają na szkodę ludzi. To zaś oznacza, że istnieć musi niewidzialny okupant, który sprzedawczyków tych najpierw napuszcza na niewygodnych dla UFOautów ludzi, a potem kieruje ich działaniami.

Przykładów niszczenia ziemskich wynalazków i odkryć, oraz zaciętego utrudniania ich wdrażania, jest tak dużo jak samych wynalazków i odkryć. Stąd opublikowane już zostały nawet całe książki jak i opisują nieprawdopodobne wprost przypadki wyskakiwania niektórych "sprzedawczyków" ze skóry aby jakiemuś wynalazcy uniemożliwić wdrożenie jego urządzenia, czy jakiemuś twórcy uniemożliwić spopularyzowanie jego postępowej idei. Przykładem lepszej z takich książek, którą miałem przyjemność przeglądać, jest [2P4] pióra niejakiego Richard Milton, "Forbidden Science", Fourth Estate (6 Salem Road, London W2 4BU), London, 1994, ISBN 1-85702-302-1, 265 pages, pb. Na swej tylnej okładce książka ta m.in. stwierdza, cytując: "'W tej fascynującej i dobrze napisanej książce, Richard ujawnia zagadkową cechę wielu zawodowych naukowców: mają oni awersję do nowych idei' - Fokus." (w oryginale angielskojęzycznym: "'In this fascinating and well-argued book, Richard exposes a curious feature of many professional scientists: they are averse to new ideas' - Focus."). Oczywiście osoba pisząca te słowa nie wiedziała jeszcze, że gro ziemskich naukowców ortodoksyjnych manipulowane jest przez szatańskich pasożytów z UFO jak kukiełki na sznurkach, aby realizowali dla UFOautów rolę zdrajców ludzkości.

#10. Kary za demaskowanie okupacji UFO. Osoby które są świadome swoich uprowadzeń do UFO i publicznie zdały rzetelną relację ze swoich doświadczeń, nagle prześladowane zaczynają być przez ciągi najróżnorodniejszych zdarzeń jakie noszą w sobie znamiona "kary" za ich niedyskretność. Zdarzenia te zawsze zaczynają się na dniu w którym ujawnili swoją obserwację, aby nie mieli wątpliwości za co są karani. Mogą oni utracić pracę, ich majątek może ulec spaleni, ważne dokumenty mogą zaginać, współmałżonek może ich opuścić, przyjaciele się odwrócić, może też dotknąć ich cały szereg czasami niemal nieprawdopodobnych nieszczęść. Wszystko jednak co przykrego im się przytrafia, w ich świadomości zawsze związane jest z faktem publicznego ujawnienia swoich doświadczeń z UFO, tak aby nie mieli wątpliwości za co dana "kara" ich dotyka i aby służyli jako "odstraszak" dla innych próbujących ich naśladowania. Jeśli zgodnie z modelem okupacyjnym nazwę takich osób przetłumaczyć na "członek ruchu oporu" wówczas natychmiast zaczyna być wiadome skąd te kary, pech, niepożądane zdarzenia, itp.

#11. Propaganda pro-okupacyjna. Jest zjawiskiem doskonale znanym z przypadków ludzkich okupacji, że wszelcy okupanci rozsiewali na okupowanych terenach szczególnie rodzaj propagandy, jaki zwykle nazywany jest z przydomkiem "pro-okupacyjna propaganda". Jej najważniejszą cechą

charakterystyczną było, że fakty i rzeczywistość były dokładnie przeciwstawne do stwierdzeń tej propagandy. Jeśli porówna się fakty na temat zaangażowania i obecności UFOonautów na Ziemi z propagandowym obrazem jaki UFOnauci sami rozprzestrzeniają na swój temat, wówczas się okazuje że ich propaganda również nosi wszelkie cechy "propagandy pro-okupacyjnej".

#12. Okupacyjne zachowania UFOonautów. Bez wprowadzenia modelu okupacyjnego trudno było wytłumaczyć, dlaczego UFOnauci zachowują się wobec ludzi w taki a nie inny sposób. Model ten wyjaśnia jednak zdumiewająco dokładnie dlaczego nie przekazują nam swojej szczegółowej wiedzy a jedynie karmią nas wieloznacznymi i mylącymi ogólnikami, dlaczego nie uczą nas swej techniki i technologii, dlaczego rabują od nas wszystko co tylko zechcą i to bez udzielenia nam jakiegokolwiek rekompensaty, dlaczego starannie ukrywają przed nami miejsce/gwiazdy swego pochodzenia, dlaczego sami się ukrywają przed nami nachodząc nas jedynie nocami i to ukradkiem jak zbójcy, dlaczego odcinają Ziemię od kontaktów z bardziej ludzimi sprzyjającymi cywilizacjami totalitarnymi, dlaczego odnoszą się do nas z najwyższym lekceważeniem oraz całkowitym brakiem respektu i kurtuazji, itp.

* * *

Oczywiście gdyby ktoś zechciał, wówczas byłby w stanie znaleźć znacznie więcej niż 12 zestawionych powyżej przykładów klas materiału dowodowego jakie potwierdzają absolutną zgodność modelu okupacyjnego z naszą rzeczywistością. Wszakże, jak to ma miejsce w każdym przypadku dokumentowania prawdy, liczba możliwych dowodów na okupację Ziemi przez UFO jest nieograniczona. Z opisów zestawionych jedynie w niniejszej monografii bezpośrednio lub pośrednio okupowanie Ziemi potwierdza niemal każdy fakt zaprezentowany w rozdziałach O do W. Przykładem dalszej takiej klasy, nie ujętej w powyższym zestawie, mogłoby być (#13) istnienie sprzyjających nam cywilizacji totalitarnych. Cywilizacje te na odległość za pośrednictwem "rzutników telepatycznych" opisanych w podrozdziale N5.2 starają się pomagać ludzkości poprzez przesyłanie nam "dostaw broni". Owe "dostawy broni" to wytyczne jak zbudować urządzenia jakie dopomogą w naszej samoobronie przed kosmicznym okupantem - np. patrz urządzenie "piramidy telepatycznej" jakiego przekaz opisany został w podrozdziale N2.1. (Wszakże gdziekolwiek istnieje jakiś okupant zawsze posiada on swoich przeciwników którzy ochotniczo przyjmują na siebie funkcje sprzymierzeńców okupowanych narodów.) Jeszcze inną podobną klasą, też nie ujętą w powyższym zestawie, mogłoby być (#14) uniemożliwienie nam poznawanie prawdy o naszej przeszłości. Szczególnie ukrywana przed nami jest ta część naszej historii, jaka dotyczy prapoczątków osadnictwa ludzkości na Ziemi (po więcej szczegółów patrz podrozdziały V3, VB5.1.1 i A3). Kolejną klasą, jaka także mogłaby zostać użyta do zaprezentowanego tutaj dowodu, to (#15) nasze cechy, takie jak długowieczność, wzrost, potencjał mózgu, itp., które dokumentują wywodzenie się ludzkości z planety co najmniej czterokrotnie większej od Ziemi (np. patrz podrozdziały JE9.1 i P6.2). Jeszcze jedną taką klasą dowodową mogłoby być (#16) posiadanie na naszym ciele implantów świadczących o okupacji (np. patrz znacznik telepatyczny oraz blizna na nodze opisane w podrozdziale U3.1, a także implanty TRI w głowie opisane w podrozdziałach N4 i U3.2). Itd., itp. Niemniej, na przekór że dostępnych jest aż tyle dalszych klas dowodowych, wcale nie zachodzi już potrzeba ich użycia w omawianym tutaj dowodzie. Wszakże z punktu widzenia metodologii dowodzenia zwanej metodą "porównywania atrybuów", opartej na matematycznym prawdopodobieństwie i wyjaśnionej dokładniej w podrozdziale P1, nie ma sensu dalsze mnożenie tych dowodów. Wszakże z powodu wskazań rachunku prawdopodobieństwa istnienie 12 klas podobieństwa całkowicie eliminuje przypadek a stąd wystarcza dla formalnego dowiedzenia tożsamości dwóch przedmiotów rozważań. Stąd wykazanie, że wprowadzony w tym podrozdziale model okupacyjny całkowicie pokrywa się z rzeczywistością, jest równoznaczne z formalnym dowiedzeniem, że nasza planeta faktycznie okupowana jest przez UFOonautów.

Po uwzględnieniu więc wszystkiego powyższego, możemy obecnie wyciągnąć końcowy wniosek niniejszego podrozdziału. Wniosek ten stwierdza, że istnienie całkowitej zgodności wprowadzonego w tym podrozdziale modelu okupacyjnego naszych stosunków z UFOonautami, z zaobserwowanym empirycznie stanem faktycznym tych stosunków w nie mniej niż aż 12 wymienionych omawianych poprzednio obszarach, jest równoznaczne z zaprezentowaniem formalnego

dowodu na fakt, że "planeta Ziemia jest skrycie okupowana przez pasożytniczych UFOonautów". Począwszy więc od tego miejsca i momentu czasowego, fakt skrytej okupacji Ziemi przez pasożytniczych UFOonautów powinien być uważany za formalnie dowiedziony.

P5. Kiedy wehikuly UFO i ich załoganci przybyli na Ziemię

W poprzednich podrozdziałach P3 i P4 niniejszej monografii zostało opisane, a następnie formalnie udowodnione, moje szokujące odkrycie stwierdzające że: "Ziemia aktualnie znajduje się pod skrytą okupacją UFOonautów". Wraz z postępem dalszych rozdziałów odkrycie to, oraz jego dowód formalny, podpierane będą dodatkowo coraz licznymi dowodami rzeczowymi. Oczywiście, wobec udowodnienia jego prawdy, czytelnik zapoznający się z niniejszą monografią chciałby też znaleźć odpowiedź, kiedy właściwie okupacja ta i eksploatacja ludzi się zaczęła. Niniejszy podrozdział postara się udzielić tej odpowiedzi na bazie przesłanek empirycznych jakie dotychczas udało mi się odnaleźć i zgromadzić. Zawarta tutaj odpowiedź wyjaśnia jednocześnie dlaczego aż tyle śladów kosmicznego okupanta wpisanych zostało na trwale do naszej kultury (patrz ich wykaz zawarty w podrozdziale O6.1), a także dlaczego tzw. "paleoastronautyka" faktycznie jest historyczną częścią dzisiejszej UFOlogii (po szczegóły patrz też podrozdział VB5.1.1). Odpowiedzi te ujawniają więc, że jedynie manipulacjami naszych okupantów daje się wytłumaczyć powszechne wierzenie, że pradawne przybycia kosmitów na Ziemię oraz dzisiejsze manifestacje UFO, jakoby nie mają ze sobą nic wspólnego - nie wspominając już o tym że oficjalnie żadne z nich jakoby nigdy nie miały miejsca.

Zjawisko opatrywane obecnie nazwą "UFO", w dzisiejszej jego postaci nasza cywilizacja po raz pierwszy skonfrontowała dopiero dnia 24 czerwca 1947 roku. Wówczas to amerykański pilot o nazwisku Kenneth Arnold przeszedł do historii jako pierwszy człowiek który zaobserwował formację dziewięciu "latających talerzy" - jak je wówczas nazywano (tj. "flying saucers"). Leciły one z prędkością około 1500 km/godź w pobliżu Mount Rainier, Washington, USA (ówczesne samoloty osiągały prędkości nie większe niż około 700 km/godź). Według słów Arnolda wehikuly te wyglądały jak "talerze odwrócone do góry dnem". Dokładne opisy UFO z owej formacji otwarcie opublikowane zostały przez ówczesne publikatory i po raz pierwszy przekazane do informacji całego społeczeństwa. Stąd wielu z czytelników którzy akceptują przedstawione w tej monografii dowody na okupację Ziemi przez UFO, byłoby zapewne skłonnych przypuszczać, że okupacja UFO zaczęła się najprawdopodobniej około owego okresu. W chwili obecnej liczyłaby więc trochę ponad pół wieku.

Jeśli jednak przeanalizować literaturę, obiekty obecnie znane pod nazwą UFO obserwowane były już wcześniej. Tyle że opisywano je pod innymi nazwami, zaś ich opisy zwykle nie docierały do informacji ogółu ludzi. Przykładowo tuż po drugiej wojnie światowej w krajach skandynawskich (Szwecji, Norwegii i Finlandii) pojawiła się fala obserwacji cylindrycznych bezgłośnych obiektów latających. Opatrywane one wówczas były nazwą "widmowych rakiet" (tj. "ghost rockets"). Z kolei w jeszcze wcześniejszych czasach drugiej wojny światowej również obserwowano UFO, tyle że obdarzano je kilkoma innymi nazwami, np. "foo fighters". Z kolei ich istnienie zwykle utrzymywano w tajemnicy, bowiem posądzano że stanowią one jakąś tajną broń przeciwnika. Przykładowo dosyć słynna obserwacja UFO z czasów drugiej wojny światowej miała miejsce w bitwie czołgowej pod Kurskiem. Widziano tam ogromny i doskonale widoczny wehikul UFO, jaki zawisał ponad czołgami obu walczących stron - prawdopodobnie wehikul ten filmował przebieg owej największej bitwy czołgowej w dotychczasowych dziejach ludzkości. Jeszcze wcześniej też odnotowywano UFO. Przykładowo liczne wehikuly UFO brane za sterowce ("airships") obserwowane były na przełomie XIX i XX wieku. Ich opisy zawarte są w moich monografiach numer [5/3] i [5/4]. Tego więc typu obserwacje potwierdzają, że okupacja Ziemi nie mogła się zacząć dopiero pół wieku temu (tj. około 1947 roku), a musi trwać już nie krócej niż od co najmniej całego stulecia.

W najróżniejszej literaturze UFOlogicznej cytowane są też dalsze wiarygodne źródła, które dokumentują jeszcze starsze obserwacje UFO. Źródła te potwierdzają, że przyloty UFO na naszą planetę wcale nie zaczęły się dopiero od końca XVIII wieku. Z całą pewnością przyloty te następowały

w sposób nieprzerwany począwszy od czasów biblijnych i starożytności, poprzez średniowiecze, aż do dnia dzisiejszego. Jednym z doskonalszych ich przykładów są średniowieczne rysunki UFO na obrazach religijnych pochodzących z lat 1460 i 1478, a wystawionych w Galerii Akademii we Florencji (przy via Ricasoli 60) - opisy i zdjęcia tych UFO przytoczono w artykule "Dziwne obrazy sprzed wieków", Nieznany Świat, nr 8/1997 (80), strony 30-31. Z kolei obserwacja UFO z czasów biblijnych utrwalała została na obrazie religijnym pokazanym na rysunku O7 niniejszej monografii. Jednocześnie z najróżnorodniejszej tradycji tamtych czasów wiadomo, że w średniowieczu dały się poznać ludziom najróżnorodniejsze "nadprzyrodzone" istoty których najwyraźniejszą intencją było bezpardonowe eksploatowanie ludzi. Przykłady takich istot opisane są w podrozdziale R4.1. Na podstawie tych przesłanek można więc mieć pewność, że okupacja Ziemi przez UFO zaczęła się nie później niż w starożytności.

W podrozdziale V9 ujawnione zostało moje odkrycie, że okupujący Ziemię UFO-nauci w swym działaniu posługują się metodami, które w folklorze przypisuje się jako charakterystyczne dla "diabłów". Z kolei w podrozdziałach R4 i R4.1 wykazano, że nazwę "diabeł" folklor ziemski przypisywał niektórym rasom UFO-nauców. Połączenie razem obu tych ustaleń przesuwają ponownie do tyłu datę rozpoczęcia naszej okupacji. Jeśli bowiem zaakceptować, że przez określenie "diabeł" rozumie się folklorystyczny opis UFO-nauców praktykujących filozofię "szatańskiego pasożytnictwa" (patrz opis tej filozofii w podrozdziale JD2.4), wtedy okupacja Ziemi jest co najmniej tak stara jak tradycja "diabłów" i "aniołów". Wszakże kosmici którzy praktykują filozofię "szatańskiego pasożytnictwa" charakteryzującą się odmową wypełniania praw moralnych, faktycznie są "upadymi aniołami" - znaczy prawdziwymi przeciwnikami Boga promującymi ateizm na Ziemi. Jak to z kolei wyjaśniono w podrozdziale V9, tradycja diabłów i aniołów liczy sobie już ponad dwa tysiące lat, zaś jej przejawy zawarte są w wielu kulturach przedchrześcijańskich. Zgodnie więc z tą linią materiału dowodowego, okupacja Ziemi musiała się rozpocząć jeszcze przed narodzeniem się chrześcijaństwa, a więc nie później niż ponad dwa tysiące lat temu.

W czasach starożytnych również już mieliśmy kosmicznych okupantów na swoim karku. Jeśli bowiem dobrze przeanalizować różne starożytne mitologie, przykładowo mitologię starożytnej Grecji czy Rzymu, wtedy się okazuje że zaprezentowane w tej mitologii opisy "bogów" są faktycznie opisami naszych okupantów. Jeśli ktoś nie wierzy, proponowałbym porównać filozofię "bogów" np. z mitologią grecką, z filozofią opisaną w pierwszej części (oznaczonej #) podrozdziału JB6. "Bogowie" greccy, tak jak nasi dzisiejsi okupanci, też uszeregowani byli w ścisłej hierarchii, eksploatowali ludzi, niemoralne zadania wykonywali wyłącznie rękami ludzkich sprzedawczyków, motywowali strachem, itp. Okupacja Ziemi przez UFO istniała więc już w czasach starożytnych.

Jaki jest więc wiek najstarszych jednak dobrze udokumentowanych (np. pisanych) historycznych zapisów, które ujawniają istnienie (już wówczas) okupacji Ziemi przez UFO-nauców. Najstarsze z nich, z jakimi dotychczas się zetknąłem, to staroindyjskie teksty typu "Jadźurweda", "Mahabharata", "Ramajana" czy "Rigweda". Cały ich szereg został dokładnie omówiony w dostępnej w języku polskim książce [1P5] Ericha von Dänikena, zatytułowanej "Czy się myliłem? Nowe wspomnienia z przyszłości" (Tytuł oryginału: "Habe ich mich geirrt? Neue Erinnerungen an die Zukunft"), Wydawnictwo Prokop, Warszawa 1994, ISBN 83-86096-00-4. Na stronach 158 do 167 tej książki zawarty jest fragment opracowania indyjskiego profesora, dra Dileep'a Kumar Kandzilal'a, zatytułowany "Latające maszyny w starożytnych Indiach". Fragment ten zestawia razem esencję owych wzmianek. Będę więc tutaj powoływał się właśnie na ów fragment, ponieważ umożliwi to polskojęzycznemu czytelnikowi osobiste zweryfikowanie poprawności mojego rozumowania.

Wiek tekstów analizowanych w w/w fragmencie [1P5], zależnie od indywidualnych opinii szacujących go naukowców, podawany jest w zakresie od około 4000 lat do 8000 lat (patrz strony 165/166 w [1P5]). Ja uważam jednak, że aczkolwiek teksty te faktycznie mogły powstać w okresie pomiędzy 4000 do 8000 lat temu, opisywane przez nie wydarzenia miały miejsce znacznie dawniej temu, a ściślej jeszcze przed mającą miejsce około 13 500 lat temu celową eksplozją UFO nad Atlantydą. To celowe eksplodowanie UFO nad Atlantydą opisywane jest dokładniej w podrozdziale V3, zaś przyczyny jej celowego spowodowania przez UFO-nauców wyjaśnione są w podrozdziale A3.

Eksplodacja ta wywołała zmianę położenia kontynentów, zmianę klimatu Ziemi, oraz całkowity upadek istniejących wówczas starożytnych cywilizacji technicznych - patrz opisy eksplozji UFO na Atlantydzie zawarte w moich monografiach numer [5/4] oraz [5/3]. Zgodnie więc z omawianymi tutaj najstarszymi wzmiankami historycznymi, okupacja i eksploatacja Ziemi przez UFO nie mogła rozpocząć się później niż jakieś 13 500 lat temu.

Tym z czytelników, którzy pójdą za powyższą sugestią i zapoznają się z w/w istotnym fragmentem książki [1P5], chciałbym dostarczyć wskazówek jak powinni interpretować zawarte tam informacje. Przy okazji tych wskazówek wyjaśnię tutaj z których faktów wynika, że opisy zawarte w tych staroindyjskich księgach faktycznie dotyczą okupujących Ziemię UFOonautów, nie zaś przykładowo UFOonautów jedynie przelotnie inspektujących Ziemię. Kluczem dla tych interpretacji i do poprawnego zrozumienia faktów, są atrybuty filozofii "szatańskiego pasożytnictwa" praktykowanej przez okupujących nas kosmitów. Atrybuty te opisane są w podrozdziale JD7.1. Mam tu nadzieję, że podczas czytania poniższych wyjaśnień, czytelnik będzie miał te atrybuty świeżo w pamięci.

Zgodnie z cechami filozofii "szatańskiego pasożytnictwa" (obchodzącej prawa moralne naokoło), UFOnauci okupujący Ziemię muszą ujawniać zbiór unikalnych atrybutów w swym odnoszeniu się do Ziemi. W podrozdziale JB6 atrybuty te wyliczone i opisane są w punktach oznaczonych symbolem #. Atrybuty te umożliwiają łatwe odróżnienie takich szatańskich pasożytów od powiedzmy kosmitów którzy jedynie inspektowali Ziemię. Sprawdźmy więc teraz czy istoty opisywane w "Ramajanie", "Mahabharacie" i innych księgach staroindyjskich, faktycznie postępowały w stosunku do Ziemi zgodnie z kierunkiem owych atrybutów.

Jednym z najważniejszych z tych atrybutów jest, że kiedykolwiek okupujący nas UFOnauci zechcieliby dokonać czegoś za co Prawo Bumerangu odpłaca przykrymi następstwami (np. zabić swoich przeciwników - za co Prawo Bumerangu powoduje że kiedyś samemu zostaje się zabitym), wówczas UFOnauci zawsze w takiej brudnej robocie wyręczałoby się Ziemi. Na stronie 161 w [1P5] znajdujemy następujący opis: "Ardżuna, boski bohater Mahabharaty, był wrogo usposobiony do demonów w kosmicznym mieście, które straszliwie się tam rozmnożyły. Kiedy Ardżuna zbliżył się do kosmicznej konstrukcji, demony zaczęły się bronić za pomocą różnych niesłychanych broni. ... Rozgorzała straszliwa bitwa, w czasie której powietrzne miasto wyrzucane było wysoko w niebo, to znów opadało z powrotem ku Ziemi. Przechylało się to w jedną to w drugą stronę. Kiedy walka szalała już od dłuższego czasu, Ardżuna wystrzelił śmiecionośny pocisk, który rozerwał to miasto na kawałki i kawałki te spadły na Ziemię. ... W końcu wszystkie demony zostały unicestwione, a Indra i pozostali bogowie przywitali Ardżunę jak bohatera." A więc "bogowie" zamiast osobiście pozabijać "demony" wyręczyły się w tym brudnym zadaniu Ziemi. W ten sposób Ardżuna ściągnął na siebie odpowiedni zwrot karmatyczny wynikający z Prawa Bumerangu. Po wykonaniu przez niego brudnej roboty, "bogowie" jedynie okazali mu swoje uznanie za jego kolaboranckie usługi. Powyższy cytat ujawnia też inną charakterystyczną cechę staroindyjskich UFOonautów, mianowicie taką samą jak u okupujących nas obecnie kosmitów "diabelską" metodę ich motywowania ludzi. Z pomocą tej metody UFOnauci motywują negatywnie swoich kolaborantów za pośrednictwem niskich uczuć (patrz opis tych metod zawarty w podrozdziale JD7.1). W przypadku opisywanym powyżej wykorzystali oni w tym celu już istniejące u Ardżuny uczucie wrogości w stosunku do demonów, jedynie je eskalując i zaszczepiając mu myśl że demony te dobrze byłoby wyzabijać.

Zapewne z powodu wielokrotnych tłumaczeń (z sanskrytu na angielski, ten zaś na niemiecki, ten zaś na polski) powyższy tekst stracił nieco na jednoznaczności. Przykładowo zwrot "Ardżuna, boski bohater Mahabharaty" faktycznie niesie w sobie znaczenie "Bohater Ardżuna, boski faworyt Mahabharaty". Gdyby więc ktoś miał wątpliwości czy Ardżuna z powyższego opisu był Ziemiemcem czy UFOnaucą, na stronach 160 i 161 zawarta jest odpowiednia klaryfikacja, cytując: "Istnieje też jasne rozróżnienie pomiędzy bogami rezydującymi w ogromnych miastach kosmicznych a wybranymi ludźmi, którym wolno było te miasta odwiedzać. I tak na przykład przy okazji opisu wyprawy Ardżuny do nieba jest mowa o tym że Ardżuna musiał przebyć wiele regionów nieba i widział setki innych pojazdów latających." A więc Ardżuna był Ziemiemcem, a ściślej - jeśli zakwalifikować go do kategorii opisywanej w podrozdziale U4.4 - ziemskim sprzedawczykiem i kolaborantem. Z kolei gdyby ktoś miał

wątpliwości czy "bogowie" z powyższego opisu byli UFOonautami, wyjaśnia to następujące zdanie ze strony 165 książki [1P5]: "Współczesne badania nad głównymi cechami bóstw wedyjskich zdają się potwierdzać raczej założenie, iż bogowie to istoty cielesne które bardzo dawno temu przybyły do naszego Układu Słonecznego." Powyższe stwierdzenie jest dodatkowo wzmocnione na stronie 165, cytując: "W Mahabharacie, opierającej się na starszych źródłach, bogowie opisani są jako istoty cielesne, które nie mrugają oczami, są wiecznie młode i których "wieńce" nigdy nie więdną." Uderzającym aspektem tego stwierdzenia jest bowiem, że dokładnie odnosi się też ono do jednej z ras UFOonautów która znajduje się gdzieś koło szczytu hierarchii okupujących nas dzisiaj kosmicznej konfederacji. Owi UFOnauści bowiem są właśnie cielesni w normalnym przypadku, lub niewidzialni kiedy przełączą swój napęd osobisty na stan telekinetycznego migotania, wiecznie młodzi, nie mrugają oczami, zaś ich rurkowate, giętkie, jakby chrząstkowe penisy faktycznie nigdy nie "wiedną" tak jak po stosunku płciowym dzieje się to z penisami ziemskich mężczyzn (patrz też podrozdziały T4, JE9.5, oraz V8.1).

Poszukajmy teraz u UFOonautów opisywanych w staroindyjskich księgach, kolejnych dowodów obecności cech filozofii "szatańskiego pasożytnictwa". Na stronie 165 książki [1P5] znajdujemy informację, cytując: "Sami bogowie nałożyli na swoich ziemskich uczniów obowiązek nieprzekazywania tajemnicy latających aparatów osobom postronnym. Nadużycie tej starożytnej wiedzy obłożone było straszliwymi karami." Okazuje się więc że omawiani "bogowie" wyznawali zasady "utajniania technologii" oraz "motywowania niskimi pobudkami" (w tym przypadku strachem), tak charakterystyczne dla filozofii szatańskiego pasożytnictwa (podrozdział JB6). Motywowanie niskimi pobudkami wyziera zresztą z większej liczby cytatów. Przykładowo na stronie 160 zawarte są słowa: "Wejźdź do tego pojazdu ... Kiedy już porwałeś Sitę [małżonkę jednego z królów] możesz iść dokąd zechcesz..." A więc owi "bogowie" nie tylko że aprobowali porwania cudzych żon, ale nawet wspierali je swoją techniką.

W omawianym tu opracowaniu znaleźć też można różnorodne luźno rozproszone informacje, że "bogowie" występowali we wielu różniących się rasach (160, 161, 179), że istniała u nich ścisła hierarchia (158), że otaczali się służącymi i sługusami (166), czy że aprobowali zło i zniszczenie (162, 169). Sama nazwa "bogowie" jaką zapewne za ich wiedzą i przyzwoleniem (jeśli nie zachętą) starożytni Indyjczycy do nich się zwracali m.in. świadczy też że odrzucili oni uznanie Konceptu Dipolarnej Grawitacji (patrz punkty pod koniec podrozdziału JB6), a stąd również podporządkowanie się woli wszechświatowego intelektu. Wszakże gdyby uznawali oni ten koncept i wynikające z niego konsekwencje wtedy nie aprobowałiby nazywania siebie z użyciem zwrotu zarezerwowanego dla wszechświatowego intelektu. W sumie więc już w czasach opisywanych staroindyjskimi księgami nasza planeta znajdowała się pod okupacją i ścisłą kontrolą istot o filozofii szatańskiego pasożytnictwa, jaka dokładnie odpowiada filozofii UFOonautów okupujących naszą planetę ciągle i dzisiaj.

Wspomniany powyżej fragment książki [1P5] z wynikami analiz tekstów w sanskrycie dokonany przez profesora dra Dileep'a Kumar Kandzila'a, godny jest szczególnej uwagi czytelnika. Jest tak ponieważ między wierszami zawiera on także inne cenne informacje jakie podpierają rozważania niniejszej monografii, a jakie dla polskojęzycznego czytelnika nie są jeszcze dostępne z innych źródeł. Fragment ten m.in. omawia bowiem staroindyjskie teksty sanskryckie które zawierają dowody na kontr-ewolucję ludzkości (opisywaną w podrozdziale P6.5). Zgodnie z tymi tekstami, w opisywanych przez nie czasach na terenach obecnych Indii oraz w kilku innych miejscach na Ziemi istniały ośrodki cywilizacji ludzkiej o stopniu zaawansowania technicznego nawet wyższym od zaawansowania dzisiejszej cywilizacji ziemskiej. (Wszakże my dzisiaj nie wiemy jeszcze na czym polegają prawdziwe funkcje piramid, nie wspominając już o umiejętności ich budowania w rozmiarach, miejscach i z materiałów w jakich zostały one oryginalnie postawione.) Tyle tylko, że tamte stare ośrodki cywilizacji ludzkiej pozostawały w otwartym kontakcie z, i zależności od, eksploatujących je UFOonautów. Stąd uformowane one były hierarchicznie zgodnie z filozofią kosmitów opisaną na początku podrozdziału JB6. Owa pradawna ludzkość była więc cywilizacją elitarną, przyjmującą strukturę wysokiej piramidy o wielu kastach, na której szczycie znajdowała się niewielka kasta elity posiadającej w swych rękach całą władzę oraz całą wiedzę i technikę. Pozostałe hierarchiczne warstwy owej cywilizacji składały się z różnych kast sługusów podległych tej elicie, które utrzymywane były w

ciemnocie, niewiedzy i ostrym reżymie strachu. Nic dziwnego że jej obywatele nie byli szczęśliwi i aby się wyzwolić spod ucisku często uciekali z ośrodków cywilizacyjnych do otaczającej te ośrodki dziczy. Cywilizacja ta budowała najróżniejsze wehikuły latające posiadające szybkość, pojemność pasażerską, oraz zasięg naszych dzisiejszych odrzutowych samolotów międzykontynentalnych. Przy pomocy owych wehikulów ośrodek cywilizacji z terenu obecnych Indii utrzymywał regularną łączność i komunikację pasażerską z innymi podobnymi mu ośrodkami zlokalizowanymi zarówno na tej samej masie lądowej (zapewne w dzisiejszym Egipcie i Babilonii), jak i za oceanami (zapewne w Atlantydzie i Ameryce Południowej). W cywilizacji tej musiały też zapewne pojawić się pierwsze próby otwartego uniezależniania się od okupujących ją kosmitów, jak bowiem napisano na stronie 163 o losach dwóch braci Pranadhary i Padźjadho, "Nauczyli się oni od demona Maji, jak produkować samodzielne mechaniczne aparaty latające. Skonstruowany przez nich aparat mógł pokonać bez lądowania odległość 3200 kilometrów i obaj bracia opuścili swój kraj, by polecieć latającą maszyną na daleki kontynent." (Powyższy fragment niechcąc też ujawnia dlaczego demoni musieli zostać zniszczeni jak to opisano poprzednio - sympatyzowali się oni wszakże z ludźmi, podnosząc ich wiedzę techniczną oraz popierając w ten sposób ich uniezależnianie się od bogów, co nie leżało w interesach naszych okupantów.) Nasi okupanci doszli więc zapewne do wniosku, że ową pierwszą ziemską cywilizację techniczną trzeba cofnąć w rozwoju. To umożliwiło jej bezkarne eksploataowanie przez dalszy okres czasu. Spowodowali więc eksplozję UFO na Atlantydzie, wspomnianą w podrozdziałach V3 i O5.2 niniejszej monografii oraz opisywaną w rozdziale F monografii [5/4]. Z kolei owa eksplozja odmieniła klimat na Ziemi i zniszczyła elitarne kasty owej prastarej cywilizacji. Z elitą tą zginęła też ich wiedza i technika cofając w ten sposób Ziemiaków w rozwoju do epoki kamienia łupanego.

Oczywiście pomimo załamania się i upadku owej prastarej cywilizacji, niektóre z jej tradycji przetrwały do dzisiaj. Jedną z nich jest idea kast społecznych, która w Indiach istnieje nawet do teraz, zaś jeszcze jakiś czas temu istniała też we wszystkich miejscach gdzie kiedyś znajdowały się owe prastare ośrodki cywilizacyjne, np. Egipcie czy Ameryce Środkowej. Wywodzi się ona ze skopiowania przez Ziemiaków filozoficznej doktryny okupujących nas UFOonautów (patrz podrozdział JB6), że aby lepiej eksploatować, wszyscy muszą być podzieleni na nierówne sobie i nawzajem się uciskające rasy, kasty i klasy (tj. "dziel i rządź"). Ciekawe też czy ktoś się kiedyś zastanawiał, dlaczego już nasi starożytni podzieleni byli na kasty, chociaż z wspólnoty pierwotnej wynikała równość, a także na przekór że równość tą postulują niemal wszystkie religie (za wyjątkiem religii upowszechnionych na Ziemi przez okupujących nas kosmitów), oraz że wszelkie narodziny odbywają się do filozofii typu totalistycznego, czyli także w atmosferze równości - patrz podrozdział JD1.2. Warto mieć w pamięci wyniki takich rozważań, bowiem jeśli teraz nie potrafimy zbudzić się z omamu, już wkrótce i my ponownie zostaniemy podzieleni na kasty i klasy, które zaczną się nawzajem niemiłosiernie uciskać i prześladować.

Na zakończenie tego podrozdziału warto jeszcze się zastanowić czy istnieją jakieś nawet starsze od ksiąg staroindyjskich dowody jakie umożliwiałyby wyznaczenie daty kiedy nastąpiło zainteresowanie się kosmitów naszą planetą, a więc daty kiedy narodziła się idea zaludnienia i późniejszej okupacji naszej planety. Faktycznie też dowody takie istnieją, i jest ich zdumiewająco wiele. Wymieńmy tutaj kilka ich najważniejszych klas.

#1. Tunele UFO (typu pokazanego na rysunku O6). Pierwszą klasą dowodów na obecność UFO na Ziemi niemal od zarania dziejów, są tunele wytopione w skałach podczas podziemnych przelotów UFO. Ich opis zawarty jest w podrozdziale O5.3 niniejszej monografii, w moich monografiach z serii [5], oraz w oddzielnym traktacie [4B]. Niektóre z nich liczą po kilkadziesiąt tysięcy lat. Ponieważ nikt nie będzie wypalał licznych tuneli pod obcą planetą bez wyraźnego powodu i celu, tunele takie musiał wytopić ktoś kto przygotowywał Ziemię do skolonizowania. Ponieważ przed nami nasza planeta nie była trwale zamieszkiwana przez kosmitów, z istnienia tych tuneli pośrednio więc wynika, że Ziemia została sztucznie zaludniona naszą rasą jedynie po to aby jakiś kosmiczny okupant miał potem kogo eksploatować.

#2. Odciski stóp ludzkich (podobne do pokazanego na rysunku P31) oraz inne pradawne ślady. Kolejną klasą dowodów jakie wskazują na nieustanną obecność UFO na Ziemi od zarania jej dziejów,

są najróżniejsze trwałe ślady pozostawiane przez UFOonautów na naszej planecie. Ślady te obejmują m.in. odciski nóg ludzkich, fragmenty używanego sprzętu, szkielety i ciała ofiar wypadków, itp. Od czasu do czasu zostają one przez nas teraz odkrywane, ale niestety, wkrótce po odkryciu zwykle cichcem niszczone na zlecenie naszych okupantów. Przykładowo do śladów takich należy odcisk stopy kobiecej sprzed 117 000 lat, czyli sprzed czasów zaludnienia Ziemi. Ślad ten oryginalnie był znaleziony na skale piaskowej w Langebaan Lagoon koło Cape Town w Południowej Afryce. Ślad ten w 1998 roku został wycięty i usunięty podobno w celu przeniesienia go do muzeum. (Ja jestem wysoce sceptyczny co do faktycznych zamiarów takich działań, bowiem zgodnie z moimi badaniami, okupujący nas UFOnauci systematycznie i celowo organizują usuwanie i niszczenie wszelkich śladów, jakie umożliwiałyby nam poznanie naszej przeszłości i stąd zorientowanie się w naszej sytuacji - patrz podrozdział VB5.1.1.) Z kolei aż około 3.6 miliona lat liczą 27 metrowe ścieżki dwóch równoległych śladów bosych stóp znalezione w 1978 roku w Afryce, w obszarze Północnej Tanzanii nazywanym Laetoli. Ślady te opisane są w artykule [2P5] pióra Neville Agnew and Martha Demas, "Preserving the Laetoli Footprints", opublikowanym w czasopiśmie Scientific American, Vol. 279, No 3, September 1998, strony 26 do 37. Pasma te wygniecione są w popiele wulkanicznym, zaś istoty które je pozostawiły szły tak blisko siebie że naukowcy spekulują iż musiały się obejmować. Lewy z tych śladów, najprawdopodobniej pozostawiony przez kobietę lub dziecko, ma 20 cm długości. To sugeruje że jego twórca miał około 4 stóp (1.30 m) wzrostu. Natomiast prawy wykonany został przez istotę około 5 stóp (1.6 metra) wysokości. Z uwagi, iż ślady te ukazują stopy identyczne z ludzkimi jednak o bardzo dziwnym, dośrodkowym odchyleniu dużego palca, oraz o przyłożeniu ciężaru ciała bardziej na zewnętrznym obrzeżu stopy niż czynią to ludzie podczas normalnego kroczenia, a także ponieważ dzisiejsza nauka uważa że 3.6 milionów lat temu ludzi nie było jeszcze na Ziemi, naukowcy zawyrokowali że muszą one pochodzić od prastarych istot człękopształtnych zwanych ogólnie "hominids". W omawianym artykule [2P5] zgadują oni nawet, że najprawdopodobniej pozostawiły je "Australopithecus afarensis". Jednak każdy kto kiedyś jako dziecko miał okazję chodzenia bosymi nogami po parzącym piasku, do dzisiaj pamięta jak wówczas instynktownie odchyłał stopy ku wewnątrz aby dotykać rozpalonego piasku jedynie zewnętrznym obrzeżem swej stopy. Patrząc na zdjęcia tamtych odcisków taki ktoś bez trudu rozpozna, że pokazują one normalne stopy ludzkie kroczące boso po rozpalonym z gorąca popiele wulkanicznym i stąd tak właśnie instynktownie odchylane ku zewnątrz. Takie ich powstanie dodatkowo potwierdza też "obejmowanie się" obu istot - a ściślej wzajemne ich podtrzymywanie się przed upadkiem w gorący pył popiołów wulkanicznych po jakich właśnie uciekały. Ponadto potwierdza je także zastanawiający naukowców fakt, iż na przestrzeni 27 metrów aż kilka razy coś zmusiło ich do oglądnięcia się za siebie - zapewne był to wybuchający za ich plecami wulkan który rozsiewał gorące popioły po jakich uciekali i który potem zakonserwował ich ślady aż do dzisiejszych czasów (a być może nawet i ich obejmujące się ciała pogrzebane do dziś w owym popiele jakieś kilkaset metrów dalej). Znacznie nawet starsze są odciski 57 śladów stóp ludzkich występujących w towarzystwie 203 odcisków łap dinozaurów. Odkryto je w trakcie wykopalisk dokonywanych w korycie rzeki Puluxy koło Glen Rose w Teksasie, USA. Píše o nich Andrzej Olszewski na stronie 229 swej książki [3P5] "Paradoksy tajemnicy wszechświata" (Warszawa 1998, ISBN 83-900944-2-8, 314 stron; Konsultacje w sprawie dystrybucji: Wydawnictwo A. Olszewski, 00-976 Warszawa 13, skr. pocztowa 87). Dinozaury żyły na Ziemi w okresie mniej więcej od jakichś 300 do jakichś 65 milionów lat temu - według konwencjonalnego datowania. Wiek owych odcisków stóp ludzkich liczy więc już setki milionów lat. W końcu najstarszy znany odcisk buta ludzkiego znaleziony został w 1968 roku przez niejakiego Bill'a (William) Meister na zachód od miasteczka Delta, w stanie Utah, USA. Pokazany jest on na **rysunku P31**. Inna jego fotografia opublikowana jest też w [1P7] polskojęzycznym czasopiśmie NEXUS, nr 1 (3), styczeń-luty 1999, strona 11. Podczas formowania tego odcisku jego piętą rozgnieciony został jeden z pierwszych na Ziemi trylobitów - tj. żyjątek nawykłych do bardzo nieprzyjaznych warunków środowiskowych jakie zapewne hodowane były wówczas na Ziemi i właśnie doglądane przez swego kosmicznego hodowcę. Trylobity żyły w środkowej części okresu Cambryjskiego (Cambrian), czyli jakieś 550 milionów lat temu. Były one jednymi z pierwszych organizmów żywych pozostawiających trwałe resztki jakie pojawiły się na

Ziemi. Ten najstarszy odcisk buta ludzkiego badany był m.in. przez mojego znajomego, ś.p. Evan'a Hansen (HC 76 Box 258, Beryl, Utah 84714, USA) - patrz opisy jego zamordowania przez UFO przytoczone w podrozdziale A4. Evan był osobą szczególnie kompetentną do zbadania tego odcisku, bowiem wiele lat swego życia spędził zarabkując jako ... szewc. Zgodnie z jego opinią odcisk ten przekazuje sobą całą opowieść i nie ma najmniejszej wątpliwości że pochodzi od człowieka identycznego do ludzi scierających dzisiaj swoje buty na naszej planecie. Późniejsze losy tego odcisku nie są mi już znane - być może po tym jak oddany on został do muzeum okupujący nas UFOnauci również zdołali go cichcem zneutralizować.

#3. Pradawne ludzkie szkielety. Następną bardzo wymowną klasą dowodów, jakie wskazują na nieustanną obecność kosmitów na Ziemi już od najbardziej dawnych czasów, są prastare szkielety ludzkie. Pamiętam aż kilka wzmianek pojawiających się w przeszłości na temat znajdowania takich szkieletów, niestety w każdym przypadku wszelki słuch po nich szybko ginął. Jak w przypadku każdego materiału dowodowego, jaki ujawnia prawdę o naszej przeszłości i stąd świadczy na szkodę interesów naszych kosmicznych okupantów, obecnie zapewne trudno byłoby dokopać się co właściwie ze szkieletami tymi potem się stawało. Na temat najbardziej ostatniego z takich znalezisk dowiedziałem się z około jednogodzinowego raportu emitowanego w czwartek, dnia 10 grudnia 1998 roku, o godzinie 18:20 wieczorem, w ramach dziennika telewizyjnego kanału 1 telewizji nowozelandzkiej. Raport ten przygotowany był przez BBC. Stwierdzał on, że niejaki Dr Ron Clark podczas badań wykopaliskowych w jednej z jaskiń południowo-afrykańskich, znalazł niemal kompletny skamieniały szkielet ludzki liczący około 3.5 miliona lat (zgodnie z dzisiejszą nauką rasa ludzka obecna jest na Ziemi jedynie od około 40 000 lat). Ciekawe jakie będą dalsze losy tego znaleziska, tj. czy ktoś oficjalnie zdementuje jego merit, czy też po prostu zniknie on w niewyjaśnionych okolicznościach.

#4. Starodawne opisy rajy. Jeszcze bardziej wymownym przykładem klasy materiału dowodowego na nieustanną obecność UFO na Ziemi od zarania ludzkich dziejów, są starożytne opisy rajy - np. patrz jeden z takich opisów przytoczony w książce [5S5] i omówiony w podrozdziale P6.1. Jeśli opisy te dokładnie przeanalizować, zaś użytą w nich starożytną terminologię zinterpretować dzisiejszymi pojęciami, wtedy okazuje się że raj zbudowany był dokładnie tak samo jak obecnie wiadomo że wygląda wnętrze telekinetycznego UFO typu K7. Jedynie, że starożytna terminologia użyta do opisu rajy jest inna niż ta odnosząca się do UFO, stąd wymaga odpowiedniego przetłumaczenia. Przykładowo kolumna pola odprowadzanego do otoczenia z komór oscylacyjnych pędnika głównego UFO wraz z rozchodzącymi się od niej "gałęziami" obwodów magnetycznych, w opisie rajy nazywana jest "drzewem życia" (patrz takie drzewo pokazane w częściach B i D rysunku P19). Niemniej nawet już w owych starożytnych opisach rajy daje się odnotować elementy ponurej filozofii naszych okupantów wyszczególnione w podrozdziale JD8.1 (np. patrz skomentowany w podrozdziale P6.1 wymóg aby załoga "raju" przeżyła się przed swym kapitanem na baczność nawet w warunkach nieważkości).

Przytoczone w tej monografii analizy i materiał dowodowy konkluzywnie dokumentują, że nasi przaprzodkowie, Adam i Ewa, urodzili się nie w rajy, a na planecie Terra jaka była czterokrotnie większa od Ziemi - patrz podrozdziały P6.2 i P6.3. Z kolei swoje dzieciństwo spędzili oni na pokładzie starożytnego UFO typu K7 - tak jak w dzisiejszych czasach jest to udziałem milionów dzieci ludzkich hodowanych na "bioroboty" przemysłową techniką na pokładach UFO i widywanych tam przez wprowadzanych ludzi. Nawet więc tylko materiał zgromadzony dotychczas, konkluzywnie już wskazuje na to, że nasza okupacja i eksploatacja jest tak stara jak sama ludzkość. Na podstawie źródeł biblijnych (nie przypadkiem ewolucyjnych) niektórzy badacze oceniają wiek ludzkości na jakieś trochę ponad 40 000 lat. To oznaczałoby, że faktycznie okupowani jesteśmy aż przez ów okres nieco ponad 40 000 lat.

Fakt, że UFOnauci okupują i eksploatują Ziemię przez ponad 40 000 lat czyli od początku osadzenia ludzi na naszej planecie, zaś nikt z jej mieszkańców dotychczas nie zorientował się w sytuacji, mówi wiele za siebie. Uświadamia to jak poważna jest nasza sytuacja, jak efektywne są metody działania naszych okupantów, jak znaczna jest przewaga ich potencjału intelektualnego nad naszym (patrz też podrozdział JE9.2), oraz jak palącym się staje abyśmy zbudzili się z omamu i zaczęli obronę własną. Ja jestem świadom, że wielu ludzi skonfrontowanych z informacjami z niniejszej

monografii zacznie je albo ignorować albo też wyszydzać. W tym miejscu chciałbym więc jeszcze raz podkreślić, że wolno je ignorować tylko po bezspornym udowodnieniu, że są one całkowicie błędne, zaś szydzenie z nich w przypadku jeśli są poprawne, jest równoznaczne z postawą zdrajcy ludzkości. Ponieważ po uświadomieniu sobie, że nasza planeta jest w tak poważnym niebezpieczeństwie, każdy ma obowiązek działania, zwykle ignorowanie tych faktów i pozostawanie biernym, jest nie tylko ze najcięższym z totalistycznych grzechów (nie zapobiega wszakże opresji wszystkich mieszkańców Ziemi i zmniejszania ich zasobu energii moralnej), ale także i aprobatą oraz dokładaniem własnego wkładu w bezkarne działania naszych okupantów.

P6. Moja hipoteza o pochodzeniu ludzkości z odległego systemu gwiazdowego

W chwili obecnej wyznawane są dwie główne teorie na temat pochodzenia człowieka i ludzkości. Pierwsza z nich wywodzi się ze źródeł religijnych i stwierdza, że człowiek stworzony został przez Boga na Jego wzór i podobieństwo. Z teorii tej wynika dosyć istotna implikacja jaka wywiera potężny wpływ na nasze stosunki z kosmitami. W podtekście sugeruje ona mianowicie, że ludzie są jedynymi istotami zamieszkującymi wszechświat które wykazują wierne podobieństwo do Boga. Wszystkie inne istoty, jeśli takowe istnieją, nie mają więc prawa być podobnymi do ludzi. Druga hipoteza wywodzi się z Darwinowskiej Teorii Naturalnej Ewolucji i stwierdza, że człowiek ewolucyjnie wykształcił się z ziemskiej małpy. Tak samo jak w poprzedniej teorii, jej istotną implikacją jest, że człowiek również musi być jedyną istotą w całym wszechświecie posiadającą wynikający z unikalnego przebiegu i warunków jego ewolucji szczególny wygląd, budowę genetyczną, funkcjonowanie, itp. Jeśli bowiem zgodnie z tą teorią gdzieś w dalekim kosmosie wyewolucjonują się inne istoty rozumne, z uwagi na odmienne warunki w jakich ich ewolucja będzie przebiegać, ich wygląd i cechy muszą być zupełnie odmienne od ludzkich. W oparciu o powyższe dwie główne teorie uformowany też został cały szereg ich spekulatywnych odmian w których "Bóg" lub "naturalna ewolucja" zastąpione zostały przez "kosmitów" albo przez "inżynierię genetyczną". Jedna ich grupa stwierdza, że człowiek jest całkowicie nowym produktem inżynierii genetycznej kosmitów, inna zaś grupa sugeruje, że kosmici jedynie zmodyfikowali genetycznie jakieś ziemskie istoty, przykładowo małpy, formując myślące mutanty zwane obecnie człowiekiem. Wszystkie owe spekulacje, jakiegokolwiek by nie były ich szczegóły techniczne, zawsze posiadają jedną cechę wspólną z dwoma teoriami omawianymi na początku: człowiek według nich jest istotą o unikalnym wyglądzie, budowie genetycznej, inteligencji, oraz funkcjonowaniu, stąd w całym wszechświecie nie istnieją już inne istoty myślące jakie byłyby identyczne do niego.

Na bazie badań zaprezentowanych w niniejszej monografii chciałbym jednak zaproponować zupełnie nową hipotezę o pochodzeniu człowieka zamieszkującego obecnie planetę Ziemia (a więc także o pochodzeniu cywilizacji ludzkiej na Ziemi). Hipoteza ta jest zupełnie przeciwstawna do teorii i spekulacji omówionych poprzednio w tym, że stwierdza ona iż człowiek wcale nie jest istotą unikalną, a że we wszechświecie istnieją też inne istoty które są całkowicie z nim identyczne, tj. wyglądają jak on, posiadają dokładnie taki sam jak on potencjał inteligencji (który, niestety, u ludzi jest wykorzystywany tylko w około 5%), taki sam wzrost i budowę genetyczną, częściowo wywodzą się od tych samych przodków co człowiek, oraz funkcjonują w taki sam jak on sposób. Jeśli doszukiwać się jakichś różnic pomiędzy człowiekiem i owymi podobnymi do niego istotami, to sprowadzać się one będą tylko do cech nabytych lub kształtowanych przez środowisko, takich jak ich filozofii życiowych (patrz podrozdział JB6), do kilku aspektów grawitacyjnych omówionych w dalszych częściach niniejszego podrozdziału - jak długowieczność lub stopień wykorzystania mózgu, oraz do kilku specjalistycznych genów przeszczepionych do nich celowo z innych istot inteligentnych w celu nadania im jakichś szczególnych cech - np. zdolności do życia w bardzo niskim lub bardzo wysokim ciśnieniu atmosferycznym. Zaproponowana tutaj przeze mnie nowa hipoteza o pochodzeniu człowieka (a więc również i ludzkości) stwierdza, że **"człowiek przeniesiony został na Ziemię z innej planety położonej na odległym systemie gwiazdowym stąd na wielu odmiennych od Ziemi planetach ciągle żyją istoty**

genetycznie identyczne do ludzi". (Nawiasem mówiąc z badań UFO wynika, że obecni potomkowie istot od których człowiek się wywodzi przyłączyli się już do konfederacji naszych okupantów i obecnie same też nas eksploatują - patrz podrozdział JB6.) Zgodnie więc z tą hipotezą, ludzie nie zostali ani genetycznie wytworzeni, ani choćby zmodyfikowani, a jedynie pobrani we formie nasienia i ovum od swoich dawców, sztucznie zapłodnieni, wyhodowani na UFO, a następnie przeszczepieni na Ziemię w podobny sposób jak najprawdopodobniej kosmici przenoszą obecnie dzieci ludzkie aby zaludnić nimi jakąś następną przeznaczoną do eksploatacji przez siebie planetę. Oczywiście tak sformułowana hipoteza o pochodzeniu człowieka ani nie wyklucza ani też nie preferuje żadnej z obu wspomnianych poprzednio już upowszechnionych teorii głównych na ten temat, a jedynie je poszerza. Nie stara się bowiem wyjaśnić w jaki sposób powstała cywilizacja kosmiczna od której ludzie się wywodzą, tj. cywilizacja oryginalnych dawców materiału reprodukcyjnego z którego wyhodowano naszego Adama i Ewę. Wszakże owa cywilizacja również albo musiała zostać stworzona, albo też wykształciła się w wyniku naturalnej ewolucji.

Zaproponowana tutaj moja nowa hipoteza o pochodzeniu człowieka, podpierana jest przez zaskakująco dużo materiału dowodowego. Także doskonale pasuje ona do historii ludzkości omówionej w podrozdziale V3 i częściowo udokumentowanej materiałem z podrozdziału P5. Dostatecznie dobre pojęcie o rodzaju tego materiału daje treść podrozdziału JE9. W podrozdziałach jakie teraz nastąpią szczegółowiej omówione zostaną przykłady dowodów podpierających tą hipotezę, jakie moim zdaniem posiadają największą wymowę i zasadność. Obejmują one: (1) starożytny opis raju w którym Adam i Ewa przybyli na Ziemię, jaki dokładnie pokrywa się z dzisiejszą wiedzą na temat wnętrza wehikułu UFO typu K7, (2) długowieczność pierwszych ludzi wskazująca na ich pochodzenie z planety około czterokrotnie większej od Ziemi, (3) niepełne wykorzystanie przez ludzi potencjału ich mózgow jak to świadczy że ewolucja tych mózgow nastąpiła w innych niż ziemskie warunkach grawitacyjnych (tj. na planecie o grawitacji około 4.47 razy większej od Ziemi), (4) wzrost ludzi który jest zbyt niski dla przypadku naszego wyewolucjonowania się w grawitacji Ziemi jednak odpowiedni dla naszej rodzimej planety Terra około 4.47 razy większej od Ziemi, oraz (5) przeciw-ewolucja ludzkości od zaawansowania do zdziczenia. Owe zaprezentowane tutaj grupy dowodowe są na tyle jednoznaczne i konkluzywne, że moim zdaniem ich zaprezentowanie stanowi formalny dowód (przeprowadzony zgodnie z metodą rozstrzygającego dowodu - patrz podrozdział R4), że nasi przodkowie Adam i Ewa faktycznie przeszczepieni byli na Ziemię z planety ponad czterokrotnie większej od niej. Oto omówienie owych dowodów.

P6.1. Opis raju jest zbieżny z konstrukcją teleportacyjnego UFO typu K7

W hebrajskiej mitologii znaleźć można starożytne opisy raju. W opisach tych raj składa się z siedmiu odrębnych przestrzeni (jak wówczas je nazywano "domów") usytuowanych względem siebie w sposób koncentryczny - patrz **rysunek P30** i porównaj go z rysunkami F39b i F19b. Jedno z polskojęzycznych podsumowań owych opisów przytoczone zostało na stronie 152 w książce [5S5], której autor zaczerpnął je z kolei z książki [1P6.1] pióra Roberta Graves i Raphaela Patai, "Mity Hebrajskie", Cyklady, 1993 Warszawa. Oto ono, cytuję z [5S5]:

"Raj ma siedem bram, z których jedna wiedzie do drugiej. Pierwszy dom ma ściany z kryształu, belki z cedru. Drugi dom zbudowany jest podobnie. Trzeci jest ze złota i srebra. Rośnie tam drzewo życia i znajdują się kosztowne srebrne naczynia, kanapy, stołki, baldachy, lichtarze ze złota, pereł i drogocennych kamieni. Drzewo życia pięknem złota i szkarłatu przewyższa wszystkie stworzone rzeczy. Jego Korona osłania cały ogród. Cztery strumienie - mleka, miodu, wina, oliwy - wypływają z korzeni. Czwarty dom wykonany jest ze złota, a konstrukcję podtrzymują belki z drzewa oliwnego. Piąty dom zbudowano ze srebra, kryształu, czystego złota i szkła. Ma srebrne i złote belki. Zdobia go srebrne i złote kanapy, czerwone i purpurowe szafy, smaczne potrawy. Tu mieszka mesjasz. Szósty dom "to schronienie dla tych którzy umarli", pełniąc obowiązki dla Boga. Siódmy dom, przeznaczono

na kwaterę dla tych, którzy umarli ze smutku z powodu grzechów Izraela. Niektórzy powiadają, że 'mieszkańcy raju stoją na głowie i chodzą na rękach'. Na żądanie króla stoją jednak na nogach."

Jeśli dokładniej przeanalizować ten opis, wtedy się okazuje, że koncentryczny kształt bibilijnego raju, układ jego pomieszczeń, a także niektóre jego aspekty funkcjonalne, pokrywają się z ujawnioną moimi badaniami konstrukcją i działaniem telekinetycznego UFO typu K7. Tyle tylko, że opisy tego starożytnego UFO dokonane zostały z użyciem naiwnego języka, jaki był w dyspozycji pierwszych ludzi kilkadziesiąt tysięcy lat temu, kiedy przekazywali oni swoim potomkom pamiętany przez nich wygląd raju. Aby uzmysłowić czytelnikowi podobieństwo owych opisów raju do wyglądu UFO typu K7, na bazie swoich dotychczasowych badań zinterpretuję teraz cytowany powyżej opis z użyciem precyzyjnej terminologii technicznej wprowadzonej w niniejszej monografii. Dla lepszego zrozumienia moich interpretacji, rekomendowane jest bezustanne porównywanie przytoczonych tu wyjaśnień z rysunkiem P30 pokazującym poszczególne przestrzenie (domy), hermetyczne ścianki podziałowe, oraz bramy w UFO typu K7. Patrząc na rysunek P30 należy jednak pamiętać, że pokazane tam UFO uwidoczniono w przekroju pionowym przechodzącym przez jego oś centralną "Z". Stąd każda przestrzeń i ścianka z tego przekroju w rzeczywistości formuje koncentryczny pierścień lub walec. W swej interpretacji poprzednio przytoczonego opisu raju użyłem następującego słownika starożytnych pojęć: "raj" = telekinetyczne UFO typu K7, "dom" = koncentryczna przestrzeń użytkowa wyodrębniona w tym UFO i odseparowana hermetycznymi przegrodami od pozostałych przestrzeni statku, "drzewo życia" = rozgałęziająca się nad sufitem i pod podłogą statku kolumna życiodajnego pola telekinetycznego wytwarzanego przez pędnik główny UFO, "strumienie mleka, miodu, wina i oliwy" = oglądane przy różnych parametrach działania pędników i warunkach oświetleniowych pasma pola magnetycznego przebiegające pod podłogą UFO podczas jego działania w trybie czteroobwodowym, "lichtarze ze złota, pereł i drogocennych kamieni" = dźwignie, przyciski sterujące i lampki kontrolne z maszynowni. Oto przykład jednego z możliwych do otrzymania takich wyników interpretacji (tłumaczeń) przytoczonego poprzednio opisu "raju" na język techniczny używany i objaśniony w moich monografiach:

"Telekinetyczne UFO typu K7 o wymiarach gabarytowych $D = 70.22$ [metrów] i $H = 10.03$ [metrów] podzielone jest na siedem koncentrycznych przestrzeni - patrz rysunek P30 i porównaj go z rysunkami F39b i F19b. Każda z tych przestrzeni oddzielona jest od pozostałych hermetycznymi przegrodami, które w przypadku dekompresji pozostałej części statku ciągle utrzymają w niej powietrze. Poszczególne przestrzenie połączone są nawzajem ze sobą siedmioma hermetycznymi bramami, które dla ułatwienia ewakuacji poustawiane są względem siebie przestrzałowo (tj. jedna brama stoi naprzeciwko drugiej). Pierwsza z tych siedmiu hermetycznych przestrzeni to **mostek kapitański** (1). Położona jest ona na zewnętrznym obwodzie najwyższej części UFO typu K7 i służy pilotowaniu statku. Zajęta jest przez załogę na służbie, tj. kapitana, pilotów, nawigatorów, łącznościowców, oraz przez ich sprzęt. Dla ułatwienia obserwacji otoczenia zazwyczaj ma ona tak uregulowany stopień przezroczystości i odbicia światła swych ścian i sufitu, że są one niemal kryształowo przezroczyste. Promieniście po jej suficie i ścianach zewnętrznych rozbiegają się pasma pola obwodów magnetycznych (CMS) statku przypominające oglądającemu belki z drewna cedrowego. Druga koncentryczna przestrzeń położona jest w środkowej części korpusu statku, tj. przylega ona do mostka kapitańskiego (1) i obiega go od zewnątrz ale jeden poziom niżej. Zajmuje ona kołnierz uzupełniający UFO typu K7. Używana jest jako **hala specjalistyczna** (2) której wyposażenie i funkcje dostosowane są do specjalizacji danego UFO. Przykładowo w statku o orientacji medycznej zajmowana jest ona przez stoły operacyjne i sprzęt medyczny. Wygląda ona nieco podobnie do przestrzeni pierwszej, tj. mostka kapitańskiego (1), tyle że ma większy promień zakrzywienia koncentrycznych ścian. Trzecia koncentryczna przestrzeń to **maszynownia** (3) położona w centrum statku i przylegająca do wewnętrznych ścian pierścieniowego mostka kapitańskiego (1). Ma ona kształt pierścienia (albo walca) obiegającego naokoło pędnika głównego (M). W jej środku widnieje ogromny przezroczysty cylinder (PM) zawierający zawieszony bezdotykowo w nim komory oscylacyjne pędnika głównego (M) tego UFO. Nad sufitem i pod podłogą maszynowni od kolumny obwodu centralnego (CM) pola wytwarzanego przez pędnik (M) odgałęziają się międzypędnikowe obwody magnetyczne (CMS).

Wyglądem obwody (CM) i (CMS) przypominają więc ogromne drzewo - patrz też części A i B rysunku P19. Ponieważ pole to posiada telekinetyczny charakter, jest ono w stanie indukować wzrost, zdrowie i dobre samopoczucie u wszelkich poddanych jego działaniu organizmów żywych - patrz podrozdział NB2. Stąd jego porozgałęziana u góry i dołu kolumna przez technicznie nieświadomych obserwatorów nazywana mogła być "drzewem życia". W cztero-obwodowym trybie pracy pędników UFO (patrz opis trybu cztero-obwodowego zawarty w podrozdziale F8 niniejszej monografii), zależnie od stanu dynamicznego pola statku, jego gęstości, oraz warunków oświetleniowych, cztery pasma międzypędnikowych obwodów magnetycznych (CMS) przebiegające pod przezroczystą podłogą maszynowni wyglądają jak cztery strumienie mleka, miodu, wina lub oliwy. Centralne komory oscylacyjne (M) wytwarzające kolumnę porozgałęzianego pola mienia się złotem i szkarłatem, niemal hipnotyzując swym pięknem patrzących na nie ludzi. Wokół cylindra centralnego (PM), który utrzymuje w swym wnętrzu pędnik główny statku, znajdują się zaopatrzone w siedzenia pulpity sterownicze maszynowni. Oglądającym ludziom świecące kolorowo przyciski, dźwignie i wskaźniki tych pulpity mogą przypominać lichtarze i drogie kamienie. Czwarta koncentryczna przestrzeń to pierścieniowata **galeria pędników bocznych** (4). Obiega ona od zewnątrz halę specjalistyczną (2) z kołnierza uzupełniającego. Naokoło zewnętrznego obrzeża okala ją rząd kolumn (PS) zawierających pędniki boczne (S), które wyglądają jakby wykonane były z drzewa oliwnego. Piąta przestrzeń to **kwatery** (5). Zawarta jest ona w kołnierzu bocznym statku i ma kształt pierścienia o wysokości $D_s = 2.04$ [metrów] i szerokości $L = 10.28$ [metrów]. Na zewnątrz obiegają ją boczne obwody magnetyczne (CS), natomiast po stronie wnętrza statku widoczne z nich są kolumny z komorami oscylacyjnymi komór bocznych (S) wypełnionymi złotymi iskrami. Boczne obwody magnetyczne (CS) obiegające ich powierzchnie zewnętrzne wyglądają jak srebrne belki. Natomiast widoczne z kwater przez ścianę (PS) pędniki (S) przypominają złote kostki z odchodzącymi od nich w obie strony srebrnymi belkami. W kwaterach powydzielone są pomieszczenia gospodarcze (m.in. kuchnia i stołówka), pomieszczenia wypoczynkowe i rekreacyjne, oraz indywidualne kabiny załogi. Oprócz kapitana i załogi mieszkają tam goście i m.in. dysponent, przewodnik, oraz opiekun przebywających na tym UFO ludzi (tj. kosmita w oryginalnych opisach "raju" nazywany "mesjaszem"). Kwatery (5) posiadają wygodne umeblowanie i wyposażenie o żywej kolorystyce. Szósta koncentryczna przestrzeń to **magazyny i składy** (6). Zawarta jest ona pod podłogą mostka kapitańskiego (1) oraz poza ścianką wewnętrzną hali specjalistycznej (2). Zawiera m.in. lodówki i pojemniki zamrażające wykorzystywane jako magazyn ciał wymagających zakonserwowania - np. ciał nieżywych członków załogi. Siódma koncentryczna przestrzeń zawarta jest w obszarze omiatanym polem statku, tj. rozciąga się wewnątrz kolumny centralnej (PM) z pędnikiem głównym (M) oraz ponad sufitem statku. Jest nią **śmietnik** (7). Jej ścianki wewnętrzne (PM), tj. ścianki przylegające do wnętrza statku, podtrzymują małe cele przypominając jakby plaster miodu. Każda z tych cel wykorzystywana jest jako odrębny pojemnik na śmieci. Jako śmieci załoga traktuje m.in. również i ciała ludzi zmarłych podczas nieudanych eksperymentów medycznych prowadzonych na tym UFO, zmarłych w rezultacie wypadków spowodowanych przez lot lub lądowanie tego UFO, czy po prostu zabitych przez krwiopijne maskotki UFOautów - patrz podrozdział R4.2. Szokującą ciekawostką na temat owego śmietnika jest, że zgodnie ze sprawozdaniem tych którzy zdołali do niego zaglądnąć, dosłownie przeładowany jest on ciałami ludzkimi - być może ma to coś do czynienia z powodami opisanymi w podrozdziale R4.2. Przykładowo śmietnik ten wraz z wypełniającymi go zwłokami ludzkimi pokazany został w opartym na faktycznych doświadczeniach z uprowadzenia niejakiego Travis'a Walton amerykańskim filmie z 1993 roku **[2P6.1]** "Fire in the Sky" (film "Fire in the sky" wspominany jest także w podrozdziale O5.4 przy okazji omawiania tzw. "węgla warstwowego"). Ciał tych jest tam tak dużo, że czasami wrzuca się je po dwa do jednej celi, chociaż składowanie to jest przecież krótkotrwałe i jedynie do czasu gdy śmietnik ten zostanie opróżniony gdzieś nad rozpaloną atmosferą Wenus czy Słońca. Ślimakowy **pomost elewacyjny** (E), tj. jakby klatka schodowa która zamiast schodów posiada rodzaj rampy wjazdowej z podłogą i sufitem pokrytymi przeczezną siatką, łączy ze sobą oba poziomy użytkowe UFO typu K7. Pomost ten posiada trzy bramy, tj. 2E, E6 i E1, łączące go z przestrzeniami położonymi na jego wylotach. Niektórzy uprowadzani na ten wehikuł ludzie zaobserwowali, że z powodu nieważkości załoga UFO czasami staje na głowie i

chodzi na rękach. Kiedy jednak jej członkowie przyjmują polecenia kapitana statku wtedy służbiście stają na swych nogach i wyprężają się w pozycji na baczność."

Z powyższych analiz porównawczych jednoznacznie więc wynika, że nasi praprzodkowie, Adam i Ewa, faktycznie to urodzili się, wyrosli i wychowali na pokładzie telekinetycznego UFO typu K7. Kiedy skończył się ich okres dzieciństwa i wzrostu, "wyrnani" oni zostali z UFO i przeznaczeni do samodzielnego życia na planecie Ziemia. Nie zostali więc "stworzeni" jak to nasza mitologia sugeruje, a po prostu "przeszczepieni" z innej planety. Omawianą tutaj hipotezę o ich "przeszczepieniu" z innej planety podpira zresztą coraz więcej szczegółowego materiału dowodowego wywodzącego się z badań UFO, jakiego dokładne omówienie zostanie tutaj już pominięte. Jego przykładem może być obserwacja ogromnej liczby dzieci jakie przez niektórych UFO abductees widywane są obecnie na pokładach UFO - np. patrz rozważania na temat "baby business" zawarte w rozdziale S monografii [3] i [3/2]. Jednym z wyjaśnień dalszego losu tych dzieci jest, że podobnie jak nasz Adam i Ewa, użyte one zapewne zostaną do zaludnienia jakiejś dalekiej i ciągle bezludnej planety, po to oczywiście aby kiedyś gdy nasza cywilizacja ulegnie zniszczeniu lub się uniezależni od kosmicznych eksploatatorów, móc być okupowanymi i eksploatowanymi tak jak to dotychczas było udziałem Ziemi.

P6.2. Długowieczność Adama i Ewy wskazuje na ich pochodzenie z planety około czterokrotnie większej od Ziemi

Niezależnie od wykazanej w poprzednim podrozdziale zgodności pradawnego opisu raju z wyglądem telekinetycznego UFO typu K7, istnieją również inne dowody o podobnie jednoznacznej wymowie. Podpierają one podobnie doskonale moją tezę, że "Adam i Ewa zostali 'przeszczepieni' na Ziemię z planety o grawitacji ponad czterokrotnie wyższej od ziemskiej". Jednym z bardziej ewidencyjnych z tych dowodów jest długowieczność pierwszych ludzi. Według powszechnie uznanych źródeł Adam miał dożyć na Ziemi niezwykle jak na ludzi sędziwego wieku 930 lat (patrz Biblia, Księga Rodzaju, 5:5). Rzeczywista długowieczność jego potomków malała jednak stopniowo w kolejnych pokoleniach - patrz Biblia, Księga Rodzaju, 5:5-5:31, aby osiągnąć obecny rzeczywisty pułap nieco poniżej 80 lat. Docelowo pułap ten definiowany jest przez "Boga" jako wynoszący 120 lat (patrz Biblia, Księga Rodzaju, 6:3) podobno osiągalny na Ziemi. To pokrywa się dokładnie z moją teorią zaprezentowaną w podrozdziale JE9.1 na temat związków pomiędzy długowiecznością danych istot a natężeniem pola grawitacyjnego pod działaniem jakiego przychodzi im żyć.

W podrozdziale JE9.1 omówione są dwa "równania długowieczności" jakie wyprowadziłem, a jakie wyrażają ów związek pomiędzy grawitacją (wielkością) danej planety a długowiecznością żyjących na niej istot. Pierwsze z tych równań, oznaczone numerem (1JE9.1), stwierdza że długości życia L_M i L_Z dwóch istot pod każdym względem identycznych tyle że żyjących na dwóch planetach o odmiennej grawitacji M i Z będą wypełniały zależność: $(L_M/L_Z) = (g_L M/Z)^2$. W przypadku naszego praprzodka Adama poszczególne zmienne z równania (1JE9.1) przyjmują następujące wartości: $L_M=1280$, $L_Z=80$, $M=4$, $Z=1$, $g_L=1$. Drugie z przytoczonych w podrozdziale JE9.1 równań długowieczności, oznaczone tam numerem (4JE9.1) stwierdza, że jeśli jakaś istota urodziła się na planecie o grawitacji Z , jednak odcinek L_M swego życia spędziła na planecie o grawitacji M , wtedy długość jej życia ulegnie zmianie o wartość ΔL którą wyrażam za pomocą następującego wzoru: $\Delta L = (L_M^2/L_Z)((M/Z)^2 - (Z/M)^2)/c_L$. W przypadku Adama poszczególne zmienne równania (4JE9.1) przyjmują następujące wartości: $\Delta L = -350$, $L_M=930$, $L_Z=1280$, $M=1$, $Z=4$, $c_L=30.77$. Jak to więc wykazują równania długowieczności, oryginalne zaprogramowanie długości życia Adama i Ewy musiało wywodzić się z planety której grawitacja była nie mniej niż około 4 razy większa od grawitacji Ziemi. Gdyby więc Adam nie opuścił swojej rodzinnej planety, wtedy zgodnie z wzorem (4JE9.1) żyłby około $\Delta L=350$ lat dłużej i dożyłby wieku około $L_M=1280$ lat. Oczywiście po przeszczepieniu na Ziemię, grawitacyjna gęstość jego przeciw-ciała i ciał jego potomków zaczęła stopniowo maleć, zwiększając szybkość rozpraszania ich energii życiowej i związane z tym tempo ich starzenia się. W rezultacie umarł on w wieku 930 lat. Kilka pokoleń później, potomkowie Adama i Ewy osiągnęli

długość życia typową dla planety Ziemia (którą w swych przybliżonych obliczeniach zakładam jako równą około 80 lat).

Na zakończenie niniejszych rozważań o związkach długowieczności Adama i Ewy z polem grawitacyjnym planety z której się oni wywodzili, warto też podkreślić że gdyby nie badania UFO, nie byłibyśmy też w stanie już obecnie sprawdzić działania "równań długowieczności" rządzących długością życia istot pochodzących z różnych planet. Nawet bowiem gdybyśmy działanie wyrażonego nimi prawa potrafili wydedukować teoretycznie, ciągle nie mielibyśmy danych aby je sprawdzić w praktyce. Mnożylibyśmy więc niezdrowe i niewykonalne fantazje w rodzaju tych rozsiewanych obecnie przez NASA i inne ośrodki kosmiczne. Dotyczyłyby one zupełnie fikcyjnej w świetle tych równań możliwości odbycia podróży międzygwiazdnych zwykłym napędem raketowym, czy o możliwości przekwaterowania części ludzi na Księżyc. Zależność ta daje więc dodatkowy posmak jak wiele innej niezwykle cennej wiedzy wymyka się uwadze naszych naukowców ze zwykłego powodu że ignorują oni badania UFO, oraz jak wiele błędzenia i bzdurnych idei z powodu tego ignorowania UFO muszą oni obecnie nadłożyć. Daje to też rozeznanie co w przyszłości przyjdzie tym błędzącym naukowcom przyplacić negatywnymi cytowaniami i korygowaniem (patrz też podrozdział P2.14.2), oraz jak wiele dającego się uniknąć ryzyka, cierpienia i ofiar ludzkich może kiedyś przyjść przyplacić za ową ignorancję.

P6.3. Niewykorzystywany potencjał ludzkiego mózgu sugeruje naszą ewolucję zachodzącą na planecie o grawitacji około czterokrotnie większej od Ziemi

Jest powszechnie wiadomym, że ludzie wykorzystują zaledwie niewielką część potencjału intelektualnego swojego mózgu. Większą zaś część mózgu pozostawiają całkowicie niewykorzystywaną. Powód tego stanu rzeczy stanowił przedmiot wielu spekulacji. Jednym z jego wytłumaczeń jest użycie go jako argumentu że Bóg faktycznie musiał stworzyć człowieka ponieważ dał mu mózg "na wyrost" którego pełne wykorzystanie nastąpi dopiero w przyszłości.

Wykorzystanie tylko części potencjału mózgu ludzkiego dostarcza doskonałego potwierdzenia dla omawianej w niniejszym podrozdziale mojej hipotezy o przybyciu ludzkości z innej planety "Terra". Teoretyczne uzasadnienie dla tej hipotezy podane zostało w podrozdziale JE9.2 i wyrażone zawartymi tam "równaniami inteligencji". Stwierdza ono, że jeśli człowiek wyewolucjonował się (lub został stworzony) na innej planecie "Terra" o grawitacji przykładowo ponad czterokrotnie większej od ziemskiej, wtedy jego mózg oryginalnie musiał posiadać potencjał dostosowany do warunków środowiskowych panujących na tamtej planecie. Akceptując, że bazujące na stwierdzeniach Konceptu Dipolarnej Grawitacji równanie (1JE9.2) jest poprawne, kompleksowość tych warunków rośnie z kwadratem natężenia pola grawitacyjnego danej planety. Stąd 4.47 razy większa od Ziemi planeta oryginalnego wyewolucjonowania się ludzi nakładałaby około $(4.47)^2 = 20$ -krotnie większe wymagania na potencjał ich mózgu. Kiedy więc ludzie przeszczepieni zostali na Ziemię, ta część ich mózgu jaka wynikała z kompleksowości środowiska poprzedniej planety "Terra" stawała się niewykorzystana. Stąd właśnie bierze się obecnie wykorzystywanie jedynie 1/20, tj. około 5% potencjału naszych mózgów.

P6.4. Wzrost ludzi jest odpowiedni do planety około czterokrotnie większej od Ziemi

Jak to wykazano w podrozdziale JE9.3, wzrost istot jest odwrotnie proporcjonalny do kwadratu grawitacji planety na jakiej istoty te się wyewolucjonowały. Wzrost ten opisany może być równaniem (1JE9.3). Jeśli więc wyliczyć ten wzrost dla ludzi, okazuje się że gdyby ewolucja ludzkości następowała na Ziemi, wzrost poszczególnych osób wynosiłby około cztery metry z groszami (przykładowo ja, mierząc 1.76 metra, w przypadku wyewolucjonowania się na Ziemi powinienem posiadać wzrost około 4.9 metra). Obecny wzrost ludzi jest więc odpowiedni dla planety "terra" ponad czterokrotnie większej od Ziemi, nie zaś dla naszej planety. Stąd nasz niski wzrost jest kolejnym

dowodem, że ewolucja ludzkości musiała nastąpić na planecie "Terra" ponad czterokrotnie większej od Ziemi.

P6.5. W starożytności na Ziemi miała miejsce kontr-ewolucja ludzkości od zaawansowania ku zdziczeniu

W podrozdziale JD1.2 opisany został tzw. "cykl filozoficzny w dół". Odkrycie tego cyklu stało się możliwe dopiero dzięki rozwojowi totalizmu. Wyraża on sobą jedno z najbardziej interesujących praw inteligentnego wszechświata. Prawo to powoduje, że wszelkie intelekty, włączając w to całe cywilizacje, rodzą się zawsze tak blisko stanu idealnego totalizmu, jak tylko okoliczności w jakich się narodziły im na to pozwalają. Stąd zgodnie z tym prawem, cywilizacja ludzka powinna się urodzić jako cywilizacja typu totalistycznego. Dopiero po totalistycznym początku intelekty te dzięki moralnemu zjawisku "filozoficznego pełzania" mogą pomału ześlizgiwać się ku coraz bardziej zaawansowanemu pasożytnictwu, aby dopiero w końcowej fazie osiągnąć najbardziej rozwiniętą formę filozofii pasożytnictwa. To zaś oznacza, że cechy typowe dla parasitizmu cywilizacja ludzka powinna nabyć w końcowej, a nie w początkowej fazie swego cyklu filozoficznego, i to tylko jeśli podążała będzie cyklem w dół. Faktyczne działanie tego prawa w praktyce potwierdzone zostało empirycznymi obserwacjami dokonanymi na członkach prymitywnych społeczeństw. Jego poprawność jest tak bezsporna, że nawet dzisiejsza nauka ortodoksyjna przyjęła już (bez faktycznego sprawdzenia) że ludzkość w początkowej fazie swego rozwoju musiała cechować się jakąś formą totalistycznego współżycia, np. matriarchatem czy wspólnotą pierwotną.

Tymczasem jeśli zaznajomić się z faktami przekazywanymi nam przez tradycje a także ustalonymi na drodze badań starożytnych cywilizacji, wówczas okazuje się, że nawet na samym początku cywilizacji ludzkiej istniała już wysoko-zaawansowana forma pasożytnictwa. Ponieważ zaś pasożytnictwo leży na końcu, a nie na początku, cyklu filozoficznego, istnienie jego objawów już u prapoczątku naszej cywilizacji posiada tylko jedno wytłumaczenie. Oznacza ono mianowicie że to co my uważamy za prapoczątek ludzkości, faktycznie było końcową fazą cyklu filozoficznego w dół u jakiejś innej cywilizacji z jakiej ludzkość się wywodzi. Ponieważ na Ziemi nie istniała przed nami żadna wcześniejsza cywilizacja, wywodzenie się od innej zaawansowanej cywilizacji musi oznaczać iż przywiezieni zostaliśmy na Ziemię z jakiejś innej planety.

Wskażmy teraz jakieś przykłady faktów jakie potwierdzają że już w starożytności cywilizacja ludzka znajdowała się w zaawansowanym stadium parasitizmu. Faktów tych jest tak wiele, że praktycznie ujawniają one występowanie w starożytnych cywilizacjach niemal wszystkich cech, jakie wynikają z doktryn oznaczonych symbolem # w podrozdziale JB6, czyli tych jakie są charakterystyczne dla zaawansowanej formy pasożytnictwa. Przytoczmy tutaj kilka przykładów tych cech:

- Niemal wszystkie starożytne cywilizacje posiadały kasty.
- Ich społeczeństwo zbudowane było na wzór bardzo stromej piramidy o wyraźnie zaznaczonej hierarchii.
- Na ich czele zawsze stał pojedynczy władca o niemal nieograniczonej władzy (a nie jakieś demokratyczne ciało).

Tymczasem jest już wiadomo, że w prymitywnych społeczeństwach ich totalistyczna filozofia uniemożliwia formowanie kast. Stąd kasty mogą więc zostać przekazane w dół tylko przez zaawansowaną cywilizację jaka praktykuje pasożytnictwo. Także hierarchiczna struktura oraz władza skupiona w pojedynczym ręku są charakterystyczne tylko dla pasożytnictwa.

Oczywiście niezależnie od omówionych powyżej dowodów na filozoficzną kontr-ewolucję ludzkości od pasożytnictwa ku totalizmowi, istnieją też na Ziemi najróżniejsze dalsze podobne dowody. Wykazują one, że na Ziemi miały miejsce też: kontr-ewolucja techniczna (wiodąca od zaawansowanej techniki, jak piramidy czy jak opisane w podrozdziale P5 maszyny latające, ku narzędziom z kamienia), kontr-ewolucja naukowa (od potwierdzonej już na wiele sposobów wprost niezwyklej wiedzy astronomicznej i matematycznej naszych przodków ku bezmyślności dzisiejszych ludzi), oraz kontr-

ewolucja kulturalna (wiodąca od piękna i światłości starożytnych cywilizacji do brzydoty i zdziczenia Średniowiecza). Wszystko to zaś jednoznacznie wskazuje na ten sam fakt, mianowicie że dotychczasowa nauka była w całkowitym błędzie i że cywilizacja ludzka na planecie Ziemia zaczynała jako cywilizacja technicznie zaawansowana wyżej niż dzisiejsza, a dopiero potem zaczęła proces upadku aby w końcowej fazie z najniższego punktu zacząć ponownie podnosić się do góry. Czyli, jak to opisano w podrozdziale JD1.2, nasza cywilizacja, tak jak wszystkie cywilizacje uprawiające pasożytnictwo, bez przerwy podlega cyklom wzrostów i upadków, na samym swym początku zaczynając od najwyższego z dotychczas osiągniętych poziomów.

Fakt zaistnienia kontr-ewolucji ludzkości od zaawansowania ku zdziczeniu posiada aż kilka znaczących następstw. Jednym z nich jest że dostarcza on kolejnego dowodu że ludzkość nie wywodzi się z Ziemi, a przywieziona została na Ziemię z jakiegoś innego systemu gwiazdowego na jakim już uprzednio posiadała wysoki stopień zaawansowania technicznego i naukowego. Jednak nawet bardziej znaczącym następstwem odkrycia owej kontr-ewolucji, jest jej znaczenie jako wskaźnika intencji i możliwości naszych okupantów. Wszakże owo kontr-ewolucja zaistniała właśnie w rezultacie perfidnych praktyk i spychania w dół jakich nasi pra-przodkowie doświadczyli ze strony kosmicznych okupantów. Należy więc się liczyć, że poczuwając się zagrożeni w swoich interesach naszym obecnym poziomem rozwoju, kosmiczni okupanci spróbują powtórzyć tą swoją starą sztuczkę ponownie i w czasach obecnych. Jest to ogromnie przerażająca perspektywa. Teraz, kiedy mamy ku temu szanse i możliwości techniczne, za wszelką cenę powinniśmy więc starać się zrzucić naszego kosmicznego prześladowcę z naszych grzbietów, bowiem sytuacja naszych przodków powtórzy się ponownie. Pozostaje już bowiem tylko kwestią czasu kiedy nasi okupanci zagonią nas z powrotem na drzewa i do jaskiń - jeśli się nie zbudzimy i nie zaczniemy naszej samo-obrony.

* * *

Oczywiście, jak to już poprzednio kilkakrotnie wspomniano, omówione powyżej dowody podpierające hipotezę, że ludzie przeszczepieni zostali na Ziemię z odległej planety innego systemu gwiazdowego, wcale nie wyczerpują materiału dowodowego dostępnego na ten temat. Stanowią one jedynie dowody najbardziej reprezentacyjne i wymowne, które zdecydowałem się przedstawić jako najlepszy ich przykład. W ten sposób za ich pośrednictwem dałem czytelnikowi przedsmak ogromu i rodzaju innego podobnego materiału dowodowego, którym również można wykazać prawdę zaproponowanej tutaj hipotezy. Przykładami kolejnych kategorii dalszego takiego materiału dowodowego nie dyskutowanego w tym podrozdziale, mogą być:

- Wspominane w podrozdziale JE9.4 starożytne sugestie że ciała pierwszych ludzi na Ziemi nie podlegały biologicznemu rozkładowi podobnie jak ciała kosmitów urodzonych na innych planetach.
- Fakt obserwowania na pokładach UFO kosmitów którzy wyglądają identycznie do ludzi.
- Wielokrotnie potwierdzony już fakt, że kosmici identyczni do ludzi wchodzą w skład okupującej Ziemię konfederacji.

Jeśli, podobnie jak to stało się ze mną, przytoczony w tym podrozdziale materiał dowodowy wystarczy czytelnikowi dla utrwalenia w nim przekonania że Adam i Ewa faktycznie przywiezieni zostali na Ziemię z innej planety, wtedy zacznie rodzić się również pytanie jaka była filozofia i motywacja istot dokonujących owego przeszczepu rasy ludzkiej. Gdyby bowiem filozofia tych istot pokrywa się z filozofią naszych okupantów omówioną w pierwszej części podrozdziału JD2.4, wtedy by to oznaczało, że od samego początku osadzenia ludzi na Ziemi, przeznaczeniem i celem naszego istnienia na tej planecie było poddawanie nas eksploatacji. Filozofię istot przenoszących Adama i Ewę na Ziemię da się oszacować po stosunkach panujących w raju, tj. po tym czy raj był miejscem gdzie wszyscy są równi, czy też miejscem gdzie panowała ścisła hierarchia, dyscyplina, oraz rządzenie strachem - patrz opisy w podrozdziale V2. Istniejące informacje na temat raju wyjaśniają tą sprawę w sposób jednoznaczny. Przykładowo stwierdzają one, że "anioł" którego nazwa wymawiana była zbiorem dźwięków jakie najczęściej wyrażamy pisownią "Szatan" (patrz też podrozdział O5.3.3), też wygnany został z raju niemal w tym samym czasie jak nasz Adam podobno tylko za to że odmówił pokłaniania się Adamowi i pochylał głowę jedynie przed samym "bogiem". Takie represyjne jego potraktowanie jednoznacznie wykazuje że filozofia istot dysponujących rajem wcale nie należała do

rodziny totalistycznej, a nacechowana była hierarchicznością, represyjnością i ślełą dyscypliną. To samo zresztą sugeruje fragment przytoczonego w podrozdziale P6.1 opisu rajy w którym wzmiankowany jest obowiązek załogi UFO zwanego raj do stawania na baczność i prężenia się przed hierarchicznie wyżej od nich położonymi oficerami. Czyli dysponenci rajy wyznawali dokładnie tą samą filozofię jak nasi dzisiejsi okupanci. To zaś oznacza, że przeznaczeniem ludzkości od samego początku jej istnienia było poddawanie jej uciskowi i eksploatacji - patrz też podrozdziały P5 i V3.

Jak to przedstawiono w podrozdziale P3, UFO-nauci którzy aktualnie okupują i eksploatują Ziemię, za wszelką cenę chcą uniemożliwić ludziom zorientowanie się, że owa okupacja i eksploatacja ma nieprzerwanie miejsce. Tymczasem jeśli dowiedziemy sobie, że ludzie nie wywodzą się z Ziemi a przywiezieni zostali tutaj z zupełnie odmiennej planety Terra, wówczas fakt że jesteśmy okupowani i eksploatowani automatycznie sam się musi nasunąć. Wszakże w jakim innym celu niż eksploatacja ktoś by nas tutaj przywoził i z takim trudem osadzał w sposób podobny jak rolnicy czynią to z hodowaną przez siebie trzodą. Z tego też powodu okupujący nas UFO-nauci za wszelką cenę usiłują odwrócić uwagę ludzi od możliwości iż zostaliśmy przywiezieni na Ziemię z kosmosu. W tym celu za pośrednictwem najróżniejszych źródeł upowszechniają cały szereg innych, nawzajem sprzecznych sugestii na ten temat. Przykładowo poprzez religie wmawiają nam że zostaliśmy stworzeni, poprzez zmanipulowanych przez siebie naukowców wmawiają nam że wykształciła nas tutaj naturalna ewolucja, z kolei za pośrednictwem stwarzanych przez siebie pro-UFO-nautycznych ruchów wmawiają nam że zostaliśmy genetycznie wyhodowani (np. patrz nowa sekta religii "ateistycznej" ostatnio dynamicznie upowszechniająca się w Polsce a nazywana "Raelianie" lub "Ruch Raeliański"). W owym zalewie konfuzji i dezinformacji jakim zatapiają Ziemię okupujący nas UFO-nauci, podsunięcia nam tylko jednej idei starannie unikają. Tą zatajaną ideą jest faktyczna prawda o naszym kosmicznym pochodzeniu. Prawdę tą więc, niestety, mozolnie jak trudną łamigłówkę musimy poskładać sobie sami.

P7. Na zakończenie

Jak to wyjaśniono w podrozdziale A4, racjonalne badania UFO przeszły długą i cierniową drogę, zanim osiągnęły one poziom wiedzy jaki zaprezentowany został i dowiedziony jako poprawny w niniejszym rozdziale. Widza ta kosztowała nas drogo. Jest też niezwykle cenna - wszakże jako cywilizację może ona nas uratować od niemal pewnej zagłady. Teraz kiedy więc ją już mamy, nie marnujmy jej owoców, a wykorzystajmy w celach w jakich wszechświatowy intelekt pozwolił nam ją uzyskać.

Rys. P1. Podobieństwo wyglądu UFO i magnokraftów. Fotografia ta została zaczerpnięta z serii czterech kolorowych zdjęć wykonanych przez Augusto Arranda koło Yungay, Peru, w marcu 1967 roku - patrz książka [1rys.P1] Ronald'a D. Story (editor): "The Encyclopedia of UFOs", New English Library, London 1980, ISBN 0-450-04118-2, strona 39. Cała sekwencja zdjęć Arrandy ukazuje dwa UFO typu K3 uchwycone w kolejnych stadiach rozdzielenia się z kompleksu kulistego i odlotu w przeciwnych kierunkach (przed rozpoczęciem fotografowania oba wehikuly leciały zespolone z sobą w kompleks kulisty podobny do zilustrowanego na rysunku P9 "a"). Oba wehikuly znajdują się w trybie pulsującego (bijącego) pola (tj. kiedy ich pędniki nie wytwarzają wiru magnetycznego) stąd ich powłoka i kształty pozostają doskonale widoczne. Analiza geometryczna ujawnia uderzające podobieństwo tego UFO do zarysów magnokraftu typu K3 - patrz rysunek w prawej części objęty w ramkę. Ogólny zarys tego UFO przypomina odwrócony spodek którego podstawa ustawiona jest prostopadle do lokalnego przebiegu linii sił ziemskiego pola magnetycznego. W centrum tego statku doskonale widoczna jest stożkowata kabina załogi przykryta półkulistą kopułą (w kopule takiej magnokraft ukrywa centralną przestrzeń napędową zawierającą pędnik główny). UFO to posiada także soczewkowształtny kołnierz boczny, który przy podstawie statku opasuje jego kabinę załogi (w magnokrafcie typu K3 kołnierz taki zawiera $n=8$ pędników bocznych).

Obramowanie na prawo: Wygląd zewnętrzny magnokraftu typu K3, narysowany tak aby spełniał on zestaw równań matematycznych (wyprowadzonych w [1a] i w podrozdziale F4, oraz zestawionych na rysunku F18 i pod tablicą F1) precyzyjnie definiujących jego kształt, konstrukcję i wymiary - patrz też rysunek F1 i tablica F1.

Warto w tym miejscu podkreślić, iż w następstwie formalnego dowiedzenia że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty" (patrz konkluzje podrozdziału P2.15), wszystkie rysunki i tablice tej monografii pokazujące magnokrafty ilustrują także odpowiadające tym magnokraftom wehikuly UFO.

Rys. P2. Kołnierz boczny i wklęsłość spodnia UFO ujawnione linią cienia.

(a) Cień ukazujący kołnierz boczny UFO UFO typu K5. Ta fotografia UFO typu K5 wykonana została przez Ralph'a Ditter ponad Zanesville, Ohio, USA, dnia 13 listopada 1966 roku, patrz [1P2] strona 103, [2P2] strona 253, [6P2] strona 92, [8P2] strona 140. Słońce tak było ustawione względem owego obiektu, że linia cienia ujawniła przebieg krawędzi kabiny załogi oraz kołnierza bocznego. W ten sposób niniejsza fotografia wyraziście dokumentuje, że naokoło podstawy UFO obiega poziomy kołnierz, a także że kołnierz ten ma kształt obrzeża soczewki. Jego kształt więc i położenie jest identyczne jak w przypadku kołnierza magnokraftu - patrz także rysunki F6 i F12. W magnokrafcie ów kołnierz mieści w sobie pędniki boczne wehikułu. Zauważ, że kąt wierzchołkowy stożkowych ścian bocznych jest w UFO typu K5 wyraźnie szerszy niż ten kąt w UFO typu K3 i K4 (porównaj zarysy kabin załogi na rysunkach P1, P2 i P4).

(b) Cień ujawniający wklęsłość w podstawie UFO. Jest to jedno ze zdjęć UFO wykonane przez George Stock, Passaic, New Oersey, USA, dnia 29 lipca 1952 roku - patrz [1P2] strona 94, [8P2] strona 54-5. Ten wehikuł leci w pozycji wiszącej - porównaj powyższą fotografię z rysunkiem F4 "b". Linia cienia spowodowana przez takie zorientowanie UFO w stosunku do słońca ujawnia że w centrum podłogi tego UFO zawarte jest wklęsnięcie dolne (patrz także (12) i (14) na rysunku F5) identyczne do wklęsnięcia jakie istnieje w podstawie magnokraftu.

Rys. P3. Cień ujawniający zarys kolumny centralnej i sufitu UFO. Jest to zdjęcie lotnicze cygaro-kształtne kompleksu UFO, wykonane z samolotu lecącego na wysokości 2500 [metrów]. Wykonał je Inake Oses, ponad Calabozo Reservoir w Guarico, Wenezuela, dnia 13 lutego 1966 roku - patrz [1P2] strona 185, [2P2] strona 256. Położenie słońca było wówczas takie, że cień ujawnił okrągłą kolumnę ustawioną pionowo w centrum wehikułu. W ten sposób cień ten wykazał, że również w UFO istnieje pionowy cylinder centralny jaki w konstrukcji magnokraftu utrzymuje w sobie pędnik główny (patrz (30) i (5) na rysunku F5 oraz rysunki F18 i P30).

Rys. P4. Ścianki boczne kabiny załogi UFO typu K4. Klatka numer 9 z serii 12 kolorowych fotografii UFO typu K4 wykonanych przez Rudi Nagora, 8 [km] na południe od Deutschlandsberg, Austria, dnia 21 maja 1971 roku - patrz [1P2] strona 125. Działanie soczewki magnetycznej spowodowało, że części owego UFO położone blisko pędników magnetycznych, tj. jego kołnierz i kopuła górna, pozostają częściowo niewidoczne na tym zdjęciu (patrz też rysunek P26). Zauważ niewielką różnicę w wartości kąta wierzchołkowego nachylenia ścianek stożkowej kabiny załogi pomiędzy powyższym wehikułem typu K4 a wehikułem typu K3 i K5 pokazanym na rysunkach P1 i P2a (patrz też UFO typu K6 na rysunku P9 i zarysy magnokraftów poszczególnych typów z rysunku F19).

(a) Całe zdjęcie wykonane przez Rudi Nagora.

(b) Powiększenie samego UFO.

Rys. P5. UFO typu K8 z Grenoble, Francja. Ta fotografia UFO typu K8 wykonana była przez anonimową osobę z Grenoble, Francja, dnia 12 lutego 1971 roku. Wehikuł UFO został sfotografowany ponad Korsyką, koło Olmo, 20 [km] od Bastia - patrz [1P2], strona 129. Aczkolwiek wehikuł UFO typu K8 z tego zdjęcia jest doskonale widoczny, jego kształt wyraźnie różni się od kształtów małych typów UFO (np. K3 do K5) znanych dla większości badaczy jako "typowe". Jest tak ponieważ wszystkie magnokrafty i wehikuły UFO typów K7 do K10 posiadają prominentny kołnierz uzupełniający (patrz (6) na rysunku F5) jaki zniekształca nieco obraz ich kopuły górnej. Stąd dla niektórych "ekspertów" ta różnica w kształcie wystarcza aby zdjęcie powyższego wehikułu, jak i zdjęcia wehikułów do niego podobnych, okrzyknąć "fałszerstwem" lub co najmniej "przypadkiem dyskusyjnym". (Używając podobnego argumentu niektórzy "eksperci" próbowali też zdyskwalifikować fotografię z rysunku P6.) Oczywiście analiza geometryczna potwierdza, że ukształtowanie powłoki powyższego UFO dokładnie odpowiada równaniom z rysunku F18 (dla $K=8$). Ponadto, wykonane zostały również dalsze fotografie UFO jakie ukazują te same kształty UFO typu K8 (np. jedno z nich opublikowane było w magazynie OMNI, Vol. 7, No. 6, z marca (March) 1985, strona 95). To zaś dodatkowo potwierdza, że powyższe zdjęcie faktycznie to jest jak najbardziej autentyczne, a jednocześnie udowadnia, że wszystkie równania opisujące kształty magnokraftu są poprawne i odnoszą się również do opisu kształtów UFO.

Rys. P6. UFO typu K10 sfotografowane nad Tijuca, Brazylia. Jest to jedno z najlepszych fotografii wehikułu UFO owego największego typu. Fotografia ta wykonana została przez Ed Keffel i Joao Martins, dwóch dziennikarzy z czasopisma "O Cruzeiro", ponad Bara de Tijuca, Brazylia, dnia 7 maja 1952 roku - patrz [1P2] strona 108, [2P2] strona 43, [6P2] strona 6, [8P2] strony 48-9. Ogólny kształt tego wehikułu dokładnie wypełnia zestaw równań z rysunku F18. Zauważ, że kulista obudowa pędnika głównego jest wyraźnie widoczna poprzez przezroczystą powłokę kopuły górnej. Patrz też rysunek F19.

- (a) Cała fotografia (jedna z serii pięciu ujęć tego samego obiektu).
- (b) Powiększenie tego UFO.

Rys. P7. Nogi UFO na fotografii z Yorba Linda. Fotografia ta wykonana została dnia 24 stycznia 1967 roku przez 14-letniego chłopca (nazwisko pozostaje nieujawnionym na życzenie) 60 [km] od Los Angeles, California, USA, poprzez okno jego domu w Yorba Linda - patrz [1P2] strona 182, [2P2] strona 398. Ukazuje ono UFO wznoszące się w trybie wiru magnetycznego, podczas gdy cztery jego teleskopowe nogi ciągle pozostają wysunięte (czwarta noga pozostaje niewidoczna na tej fotografii jednak jej istnienie zostało potwierdzone przez naocznego obserwatora tego UFO). Ustawienie tych nóg pod kątem do podłogi statku doskonale zgadza się z identycznym zorientowaniem nóg w małych typach magnokraftów (np. w typie K3 - patrz też rysunek F1a). UFO na powyższej fotografii otoczone jest wirem zjonizowanego powietrza jaki w świetle dziennym sprawia wrażenie ciemnej chmury - patrz też rysunki F27 oraz P20 i P21. Aczkolwiek wir ten spowodowałby upalenie wszelkich obiektów zewnętrznych, nie czyni on szkody nogom samego wehikułu ponieważ jest odchylany przez ekrany magnetyczne chroniące te nogi podczas ich wysuwania przez warstewkę wirującej plazmy. Różnorodne szczegóły pokazanego na tej fotografii UFO (np. kształt, wysokość, oraz rodzaj jonowego obrazu wiru jaki ono formuje) wskazują, że należy ono do małego typu, najprawdopodobniej typu K3.

Rys. P8. Tabela zestawiająca różnorodność kształtów UFO. Skompletowana ona została przez Knut'a Aasheim i opublikowana w książce [1P2.1.1] pióra Francis Hitching, "The World Atlas of Mysteries", Book club Associates & Pan Books Ltd., London 1981, strona 188. Zgodnie z Teorią Magnokraftu wszystkie kształty pokazane w powyższej tabeli faktycznie to reprezentują najróżniejsze kształty tej samej klasy dyskoidalnych UFO. Przyczyną dla tak dużej rozpiętości odbioru tego jednego kształtu UFO przez poszczególnych widzów są tzw. "czynniki wypaczające wizję" (tj. "vision distorting factors") wyszczególnione i omówione w podrozdziale P2.1.1. Czynniki te w odpowiednich warunkach powodują, że wygląd UFO zaczyna się drastycznie różnić od ich prawdziwego kształtu. Dla przykładu kształt D/7 z powyższej tabeli pokazuje widzianą pod kątem i od strony naroża kapsułę dwukomorową z pędnika głównego UFO, zaobserwowaną spod spodu kiedy pozostała część powłoki dyskoidalnego UFO zniknęła z widoku z powodu działania soczewki magnetycznej (dla zrozumienia tego zjawiska patrz też rysunki F32 oraz S5). Kształt D/2 z kolei jest otrzymywany kiedy wiele dyskoidalnych UFO połączone są ze sobą w latający system - patrz też rysunek F12. Także większość innych kształtów UFO jakie posłużyły do przygotowania powyższej tabeli wyjaśniona została w niniejszej monografii, można je więc oglądać dla porównania. I tak fotografia obiektu B/6 pokazana jest i objaśniona na rysunku S1. Obiekty A/1, A/3 i A/4 wyjaśnione są na rysunku F27, zaś podobne do nich UFO pokazano na rysunkach P20 i P21 (A/4 zaobserwowany był z dwoma peryskopami wystawionymi poza zasięg jego wiru). Obiekty A/7 i D/6 objaśniono na rysunkach F8 i P11. Obiekt podobny do A/2 pokazano na rysunku P6, zaś do D/4 - na rysunku P27.

Rys. P9. Kompleks kulisty sprzęgnięty z dwóch UFO typu K6, sfotografowany nad Szwecją przez Lars'a Thorn'a, dnia 6 maja 1971 roku.

(a) Przewidywany wygląd boczny kompleksu kulistego wehikułów magnokrafto-podobnych, tyle że uformowanego z dwóch magnokraftów typu K3 nie zaś z dwóch UFO typu K6 uwidocznionych na fotografii (c). (Teoretyczny kształt i wygląd magnokraftów typu K6 ilustrują rysunki F13 i F25.)

(b) Wykrój w kompleksie kulistym magnokraftów typu K3 ukazujący teoretyczną zasadę jego formowania. Uwidocznione zostało: zorientowanie biegunów (N, S) w pędniku głównym (M) i poszczególnych pędnikach bocznych (U); wzajemne położenie kabin załogi (1, 2) obu statków; "węgiel warstwowy" (C) jaki w szczególnych warunkach osadza się na wylocie (N) pędnika głównego; oraz tzw. "anielskie włosy" (A) które są galaretowatą substancją hydrauliczną (podobną do białka z jajka lub do wieprzowej galaretki z "zimnych nóżek") wprowadzaną pomiędzy oba wehikule w celu zneutralizowania sił wzajemnego przyciągania się ich pędników głównych. Węgiel warstwowy odrywa się od UFO podczas lądowania. Natomiast anielskie włosy opadają na ziemię po rozdzieleniu się tych wehikułów zaś ich ciągliwe bryły i pasma często mogą zostać przypadkowo zaobserwowane gdy leżą na polach lub zwisają z drzew zanim zdążą się rozłożyć i wyparować.

(c) Cała fotografia Thorn'a pokazująca nieruchomo zawiesznięte UFO na tle krajobrazu. Z moich badań wynika, że załoga takich wehikułów typu K6 składa się z naukowców wyspecjalizowanych w badaniach geologicznych. (Stąd wehikule i lądowiska UFO typu K6 obserwowane są przy kamieniach, skałach, interesujących pęknięciach gleby, itp.) Warto zauważyć że na powyższym zdjęciu UFO właśnie zdaje się analizować otaczające je struktury geologiczne.

(d) Powiększenie obiektu z fotografii pokazanej w części (c). Na powiększeniu tym daje się sprawdzić poprawność wzoru (F10) na współczynnik krotkości (wzór ten dla kulistych kompleksów latających przyjmuje postać (F17): $K=2D/H$ - patrz Horyzonty Techniki, nr 4/1982, str. 45-46). Dla UFO i magnokraftów typu K6 współczynnik ten posiada wartość $K=6$.

(e) Rekonstrukcja kształtu i wyglądu kulistego kompleksu wehikułów z tej fotografii, sporządzona na podstawie komputerowej analizy zdjęcia Thorn'a przez sztokholmską grupę badawczą GICOFF. Rekonstrukcja owa, razem z powyższymi fotografiami opublikowana została w książce **[1rys.P9] i [1P2]** Adolfa Schneidera i Huberta Malthanera: "Das Geheimnis der unbeakantten Flugobjekte" (tj. "Sekret niezidentyfikowanych obiektów latających"), Hermann Bauer Verlag KG - Freiburg im Breisgau, West Germany, 1976, ISBN 3-7626-0197-6, strona 81. Bardzo wyraźnie ujawnia ona podwójny kołnierz opasujący wynikowy kompleks w połowie jego wysokości, a powstały przez złożenie z sobą dwóch soczewkowształtnych kołnierzy bocznych obu statków. W dolnym wehikule widoczny jest wylot pędnika głównego. W górnym wehikule widoczne są czarne słupy czerni nad wylotami z pędników bocznych.

Rys. P10. Fotografie cygaro-kształtnych UFO. Pokazano tutaj dzienne i nocne zdjęcia UFO w kształcie latającego cygara. Obiekty te lecą w trbie wiru magnetycznewgo, tak że ich rzeczywisty kształt przesłonięty został wirującą chmurą zjonizowanego powietrza. Jednak widoczne na zdjęciach nieregularności (karbowania) w jonowym obrazie wiru ujawnia segmentową strukturę kompleksu ukrytego w środku. W ten sposób powyższe fotografie ujawniają, że cygaro-kształtne UFO są faktycznie skomponowane z całego szeregu mniejszych wehikułów o dyskoidalnym kształcie - jak to wyjaśniono na rysunku F7.

(a) Przeciw-sobne cygaro UFO sfotografowane przez George Adamski, ponad Palomar Gardens, USA, dnia 1 maja 1952 roku - patrz [1P2] strona 191.

(b) Nocna fotografia cygara posobnego wykonana przez patrol policyjny ponad Palermo, Sycylia, Włochy, dnia 13 grudnia 1978 roku.

(c) Nocna fotografia cygaro-kształtnego kompleksu latającego uformowanego z kilku UFO. Wykonana ona została 20 marca 1950 roku nad Nowym Jorkiem, USA (fotograf nieujawniony, Project Blue Book). Opublikowana ona została w książce [1rys.P10] pióra David'a C. Knight: "UFOs: A Pictorial History from Antiquity to the Present", McGraw-Hill Book Company (1221 Avenue of the Americas, New York, NY 10020, USA), New York-St.Louis-San Francisco, 1980, ISBN 0-07-035103-1, strona 43. Powiększenie samego obiektu (bez tła - patrz (d)) było też pokazane w magazynie OMNI, wydanie z września (September) 1982 roku, strona 99. Powyższa fotografia potwierdza, że cygaro-kształtne UFO faktycznie są formowane z kilku dyskoidalnych wehikułów - jak to wyjaśniono na rysunku F7.

(d) Powiększenie samego obiektu z fotografii (c).

Ja przeprowadziłem już badania w terenie, dotyczące zorientowania takich cygar w trakcie ich lotu. Wynik tych badań potwierdza przesłanki wynikające z Teorii Magnokraftu, że cygaro-kształtne UFO zawsze latają z ich osią centralną ustawioną prawie stycznie do lokalnego przebiegu linii sił ziemskiego pola magnetycznego (na niniejszym rysunku ów warunek styczności zobrazowany jest przez widoczne pochylenie sfotografowanych cygar). To z kolei dodatkowo potwierdza że napęd tych wehikułów działa na zasadzie magnetycznego przyciągania i odpychania (jak to opisano dla magnokraftu). Ponadto wyjaśnia to powód dla którego główna oś zniszczenia w Tapanui i Tunguskiej pokrywa się z przebiegiem lokalnego południka magnetycznego, chociaż obserwatorzy zanotowali nadlot tego obiektu z kierunku prostopadłego do tej osi.

Rys. P11. Rysunki UFO w kształcie choinki. Dwie ilustracje jakie dokumentują, że UFO formują również latające kompleksy w kształcie "jodełki" - patrz też rysunek F8.

(a) UFO zaobserwowane przez Panią Josephine Hewison z Lower Broadmoor Farm, West Wales, Anglia, o około 8 rano w sobotę dnia 26 marca 1977 roku. Rysunek ten opublikowany był w [2P2] "The Unexplained" magazine, Vol. 4, Issue 44, strona 877;

(b) Obiekt zaobserwowany przez kobietę jaka życzy sobie aby być nazywana Mrs. W. Jej obserwacja miała miejsce około 50 [kilometrów] na północny-wschód od Launceston, Tasmania, Australia, o 5:20 po południu dnia 22 września 1974 roku. Rysunek opublikowano w [3P2] "The Unexplained", Vol. 7, Issue 74, strona 1480.

Rys. P12. Rysunek konfiguracji niezespólonej UFO typu K3. Pokazana została konfiguracja niezespólona uformowana z dwóch UFO typu K3 (patrz również rysunek F10). Jej zaobserwowania dokonał Kapitan Chrysologo Rocha oraz jego rodzina (razem ośmiu widzów) dnia 10 stycznia 1958 roku, koło Curitiba, Brazil. Pierwsza prezentacja tego rysunku, jaka weszła do moich zbiorów, opublikowana była w [4P2] "The Unexplained", Vol. 5, Issue 57, strona 1140.

Rys. P13. Zdjęcie semizespołonego UFO. Jest to tzw. "Oregon UFO". Obiekt ten został sfotografowany przez konsultanta biochemii z tytułem Ph.D. Zawisał on nieruchomo ponad lasem na przełęczy Willamette Pass, Północny Oregon, USA, dnia 22 listopada 1966 roku - patrz [1P2] strona 84, [4P2] strona 114, [6P2] strona 114. Obiekt reprezentuje semi-zespołoną konfigurację uformowaną z dwóch kompleksów kulistych UFO typu K6, sprzęgniętych ze sobą swoimi kulistymi kopułami - patrz też rysunek P9. Końcowy kształt owej konfiguracji odpowiada kształtowi zestawu magnokraftów pokazanego na rysunku F9 "b", tyle że nieco rozmytemu z powodu działania słabej soczewki magnetycznej formowanej przez wydatek pędników bocznych posprzęganych ze sobą wehikułów.

(a) Cała odbitka zdjęcia "Oregon UFO".

(b) Powiększenie samego obiektu.

Rys. P14. Zdjęcie platformy nośnej UFO. Pokazano platformę nośną złożoną z dużego statku matki typu K5 unoszącego sześć małych UFO typu K3 podwieszonych pod jej podłogą na wylotach pędników bocznych (patrz też rysunek F11 "a"). Zauważ że cztery z owych UFO typu K3 przylegają do statku matki swymi podłogami, dwa zaś swymi wypukłościami górnymi.

Pokazana na tym zdjęciu platforma sfotografowana została ponad West New York, New Jersey, USA, dnia 7 lipca 1967 roku - patrz [6P2] strona 111, [8P2] strona 159. Podobna platforma, tyle że uchwycona pod nieco mniej spektakularnym kątem, sfotografowana była przez W. D. Hall ponad Australia w 1954 roku - patrz [6P2] strona 56, [8P2] strona 66.

Rys. P15. Rozłożenie pędników UFO. Fotografia ta dokumentuje że pędniki magnokraftu i UFO położone są w identyczny sposób.

(A) Rysunek magnokraftu typu K3 oglądanego od spodu, który ilustruje położenie i wygląd jego pędników podczas szczególnych warunków atmosferycznych (tj. wieczór, przyciemnione światło, wilgotne powietrze). Położenie pędników zdradza wtedy świecenie powietrza jonizowanego potężnym polem na ich wylotach. Przy słabym oświetleniu takie plamy zjonizowanego powietrza są łatwo zauważalne. Jeśli magnokraft leci w pozycji "stojącej" ponad półkulą południową, dolne wyloty pędników bocznych (oznaczonych U, V, W, X) powinny emitować żółte lub pomarańczowe światło ponieważ ich północny "N" biegun magnetyczny zwrócony jest ku obserwatorowi. Pędnik główny (oznaczony M) emituje wtedy zielone światło ponieważ jego biegun "S" zwrócony jest w dół ku obserwatorowi. Kolory te ulegną odwróceniu (tzn. żółty zastąpi zielony, i vice versa) gdy magnokraft zmieni półkulę, przeleci ponad biegunem Ziemi, lub przekoziółkuje swoją pozycję ze "stojącej" na "wiszącą" skierowując półkulistą kopułę ku dołowi. Ten sam wehikuł widziany od góry ukaze też kolory odwrotne do tych oglądanych od dołu, ponieważ na obu przeciwstawnych wylotach poszczególnych pędników panuje pole o odwrotnej biegunowości.

(B) UFO typu K3 sfotografowane od spodu. Dnia 3 stycznia 1979 roku zawisło ono nieruchomo nad Butterworth w Malezji. Powyższą fotografię opublikowano w gazecie [1S1.2] National Echo, z Penang, Malezja, wydanie z 4 stycznia 1979 roku, oraz zreprodukowano w czasopiśmie [2S1.2] Mufon UFO Journal, wydanie z lutego 1980 roku, strona 8. Oryginalna odbitka tego zdjęcia okazała się niemożliwa do zdobycia, stąd pokazuję tu jedynie jego gazetową reprodukcję. Widoczne są świecące obszary pojawiające się na wylotach z pędników wehikułu (aczkolwiek najniższy z pędników bocznych nie jonizował powietrza w chwili wykonania zdjęcia, na jego istnienie w tym UFO wskazuje okupowana przez niego wolna przestrzeń). Zdjęcie to umożliwia wyznaczenie dokładnego położenia pędników w konstrukcji UFO. Okazuje się że ich rozmieszczenie względem obrzeża wehikułu, ilość (tzn. jeden pędnik główny w centrum statku, otoczony przez $n=8$ pędników bocznych), oraz zorientowanie, dokładnie odpowiadają pędnikom z magnokraftu typu K3 pokazanego w części (A). Warto też wspomnieć, że istnieje już spora ilość podobnych fotografii które pokazują pędniki UFO z innych kątów lub przy innym trybie pracy (np. gdy w chwili wykonania zdjęcia powietrze jest jonizowane tylko pod kilkoma pędnikami).

(C) Notatka opublikowana w National Echo razem z powyższym zdjęciem.

Rys. P16. Motunau Beach UFO (typu K5). Fotografia ta wykonana została dnia 27 października 1979 roku. Należy ona do Mr Norman Neilson of Greta Valley Road, Motunau Beach, North Canterbury, New Zealand. Pokazuje obszary zjonizowanego powietrza na wylotach z pędników bocznych tego wehikulu - porównaj powyższą fotografię z rysunkiem P15. Z uwagi na niekorzystne warunki oświetleniowe kiedy zdjęcie to było wykonane, zarysy samego UFO pozostają niwidoczne. Fotografia ta była przedmiotem analiz dokonywanych przez eksperta fotografii lotniczych, śp Mr Dickeson z Timaru w Nowej Zelandii. Odkrył on, że każde źródło światła ujęte na tej fotografii składa się z dwóch segmentów różniących się intensywnością, jakby były bocznymi ściankami kostki sześcienniej. To z kolei narzuca interpretację, że kolumny pola magnetycznego wytwarzanego przez pędniki tego wehikulu są kwadratowe w przekroju poprzecznym, oraz że każda para segmentów na powyższej fotografii przedstawia powierzchnie boczne owych kolumn. Stąd powyższa fotografia jest dodatkowym potwierdzeniem dla hipotezy, że UFO wykorzystują komory oscylacyjne dla wytwarzania swego pola magnetycznego. Wyniki analizy Mr Dickenson'a publikowane były w czasopiśmie [3S1.2] "Xenolog UFO Magazine" (Phyl & Fred Dickenson, 33 Dee St., Timaru, New Zealand), no 122, January/March 1980, strony 10-12.

Rys. P17. Pędniki UFO działające jako reflektory. Nocne zdjęcie UFO opublikowane w książce [7P2], strona 48. Analiza tego zdjęcia wykazuje że jest to UFO typu K3 posiadające osiem pędników bocznych i jeden pędnik główny (w sumie 9 pędników). (Na ten właśnie typ (K3) UFO wskazuje proporcja średnic poszczególnych wiązek światła do średnicy całego wehikułu i proporcja wzajemnych odległości pomiędzy nimi.) Z każdego z pędników tego UFO rzucana jest w dół idealnie równoległa wiązka światła. Z powodu tak doskonałej równoległości, wymiary każdej wiązki są odtworzeniem wymiarów pędnika jaki ją wytwarza. W ten sposób formowany jest pęk równoległych wiązek światła jakie oświetlają okrągły obszar leżący dokładnie pod tym UFO. Indywidualne wiązki składowe tego pęku są wyraźnie widoczne po niezwyklej podłużnej stratyfikacji (rozwarstwieniu) całej smugi światła wytwarzanego przez wszystkie pędniki owego UFO.

Kolejnym interesującym aspektem tego zdjęcia, na jakie chciałbym zwrócić czytelnikowi uwagę, to fakt że światło pojawia się dopiero w odległości około czterech średnic wehikułu od jego podstawy, oraz że punkty pojawienia się poszczególnych wiązek odzwierciedlają parabolę zaginania się obwodów magnetycznych wehikułu pod jego podstawą (np. patrz też rysunek F24). To zaś potwierdza zdolność silnego pola magnetycznego UFO do formowania soczewki magnetycznej która "ukrywa" przed wzrokiem lub obiektywem postronnego obserwatora obraz wszystkiego co soczewką tą zostało przysłonięte.

Rys. P18. Pulsujące pole UFO. Powyższe dwa przykłady fotografii UFO ukazują że pole magnetyczne tych statków posiada "bijący" charakter identyczny do tego przewidzianego w napędzie magnokraftu. Na każdej z obu tych fotografii możliwym było jedynie zaobserwowanie fragmentu obwodów magnetycznych statku zwróconych do osoby fotografującej. (Formowanie obwodów magnetycznych w magnokraftach/UFO zostało objaśnione na rysunku P19). Warto zauważyć, że z powodu słabej widoczności (noc i wieczór) oraz dużej szybkości fotografowanych UFO, powyższe fotografie uchwyciły jedynie rozbłyski powietrza zjonizowanego przez obwody magnetyczne statków, podczas gdy ich powłoki pozostawały niewidoczne w ciemności. Naukowa analiza pokazanych tu rozbłysków może być źródłem cennych informacji o sterowaniu kapsuł dwukomorowych UFO.

#1. Objasnienie zasady formowania przez wehikuly magnokrafto-podobne zwielokrotnionego obrazu ich obwodów magnetycznych na nocnych fotografiach wykonanych podczas pulsującego trybu działania pędników tych statków. W poszczególnych częściach tego objaśnienia uwidoczniono: (a) Zarys magnokraftu/UFO na którym zaznaczono warstewkę jarzącego się powietrza łączącego przeciwstawne wyloty jednego z pędników bocznych (tj. odzwierciedla przebieg bocznego obwodu magnetycznego). Ponieważ warstewka ta "błyska" w takt pulsowań pola magnetycznego pędników zaś jej jarzenie się trwa chwilę, stąd szybki ruch statku pozostawia szereg błysków rozpostartych wzdłuż jego trajektorii. Symbole występujące w tej części rysunku: V - prędkość liniowa statku, T - okres pulsowań strumienia magnetycznego F wytwarzanego przez pędniki boczne statku, t - czas. (b) Fotografia tego samego wehikulu wykonana w nocy. W ciemności powłoka statku staje się niewidoczna, stąd zdjęcie uchwytuje jedynie szereg rozbłysków powietrza zjonizowanego przez obwody magnetyczne zwrócone do fotografującego. Rozrzucenie tych rozbłysków w przestrzeni odzwierciedla ruch statku podczas przedziału czasu zdefiniowanego czasem naświetlania fotografującego aparatu. (c) Krzywa zmiany strumienia magnetycznego produkowanego przez pędniki statku: $F=f(t)$. Krzywa ta reprezentuje tzw. "krzywą dudnienia" powstałą w efekcie odejmowania od siebie dwóch przebiegów sinusoidalnych (patrz opis działania kapsuły dwukomorowej - podrozdział C7.1 i rysunek C7). Składa się ona z linii prostej (tj. pola stałego o natężeniu F_0), na które co okres T nałożony jest krótki "puls" o amplitudzie ΔF . Pole magnetyczne jakiego natężenie pulsuje zgodnie z przebiegiem takiej krzywej będzie jonizowało powietrze jedynie gdy jego wartość przebiega przez kolejny "puls".

#2. Fotografia szybko poruszającego się UFO, wykonana dnia 17 października 1973 roku, około godziny 22, przez Ken'a Chamberlain, nad Quterbelt, Ohio, USA, - patrz książka [1rys.P9] i [1P2], strona 205. Fotografia ta pokazuje szereg rozbłysków identycznych do tych objaśnionych w części #1 niniejszego rysunku.

#3. Fotografia innego UFO wykonana dnia 26 lutego 1962 roku przez Karl'a Maier, nad miejscowością Wolfsburg, Niemcy Zachodnie - patrz książka [1rys.P9] i [1P2] strona 235. Formowanie rozbłysków pokazanych na tym zdjęciu jest dokładnie takie samo jak dla fotografii #2, tylko że do fotografującego zwrócony został inny obwód magnetyczny UFO.

Rys. P19. Obwody magnetyczne UFO. Obwody takie teoretycznie przewidziane zostały dla magnokraftu. Ponieważ formalnie udowodniono że "UFO to już zbudowane przez kogoś magnokrafty", obwody takie muszą więc występować również i u UFO. Po wprowadzeniu w ruch wirowy linie sił tych obwodów formują rodzaj wirującej szczotki która w chwili zawiśnięcia statku nad powierzchnią ziemi dokładnie omiata jej powierzchnię. Szczotka ta przygina i precyzyjnie ukierunkowuje wszystkie źdźbła roślin, formując charakterystyczne łądowniska UFO znane jako tzw. "kręgi zbożowe".

A. magnokraft typu K6 (tj. dla którego $K=D/H=6$) pokazany z boku. Zaznaczono biegunowość N, S jego pędników. Linie sił pola magnetycznego wytwarzanego przez te pędniki układają się w charakterystyczne obwody magnetyczne zobrazowane tu czarnymi pętlami. Obwody te pokazano podczas jednego z wielu możliwych stadiów ruchu wirowego spowodowanego wprowadzeniem 90 przesunięcia fazowego do pulsowań wydatku kolejnych pędników bocznych.

B. Wirujące obwody magnetyczne z A pokazane w widoku z góry. Przerywaną ramką zaznaczono fragment statku utrwalony na zdjęciu z części D. Sinusoidalny rozkład przesunięcia fazowego w pulsowaniach wydatku pędników bocznych powoduje charakterystyczną zmianę grubości wiązek linii sił w obwodach magnetycznych łączących pędnik główny z poszczególnymi pędnikami bocznymi. Przykładowo, jeśli w pierwszym pędniku bocznym U (o zaczerwionym wylocie) wydatek osiąga maksimum (co powoduje maksymalną grubość obwodu magnetycznego łączącego ten pędnik z pędnikiem głównym), w następnym V (o zakropkowanym wylocie) spada on do połowy wartości, w kolejnym W (pustym) jest równy zero, zaś w dalszym X (zakropkowanym) wzrasta do połowy wartości, po czym dla dalszych pędników bocznych cały cykl sinusoidalnych zmian wydatku się powtarza. Spirale uformowane przez takie wirujące wiązki pola o sinusoidalnie zmieniających się grubościach są podobne do kształtów strumieni wody rozpryskiwanej przez wirujący zraszacz ogrodowy.

C. Nocna fotografia latającego klustera uformowanego z dwóch pojedynczych UFO typu K6. Została ona opublikowana w dwumiesięczniku [**1rys.P19**] UFO Sightings (S.J. Publications, Inc., 1141 Broadway, New York, N.Y. 10001, USA), styczeń 1981 roku, strona 15. Ujawnia ona istnienie obwodów magnetycznych u UFO, uchwyconych w widoku bocznym zilustrowanym w części A. Przebieg tych obwodów stał się widoczny dzięki świeceniu w ich obrębie powietrza zjonizowanego silnym polem magnetycznym.

D. Fotografia środkowego fragmentu powłoki UFO typu K6. Utrwała ona wylot pędnika głównego drugiej generacji (tj. o kształcie ośmiokąta równobocznego - patrz też rys. C3 "b" i C8 "2i") pracującego w konwencji magnetycznej i trybie wiru magnetycznego, oraz rozbiegające się z niego spirale wirujących obwodów magnetycznych. Powyższe zdjęcie wykonane zostało przez Enrique Hausmann'a nad Mallorka (Wyspa Palma, Hiszpania), 24 kwietnia 1950 roku - patrz [1rys.P9] i [1P2] strona 218.

Rys. P20. Jonowy obraz wiru magnetycznego u lądującego UFO typu K4. Nocna fotografia UFO typu K4 po wylądowaniu wykonana przez anonimowego fotografa z Genui, Włochy, dnia 2 czerwca 1963 roku, patrz [1P2] strona 184. Po raz pierwszy zostało ono opublikowane w czasopiśmie "Domenica del Corriere", 8 września (September) 1963. Powyższe zdjęcie doskonale ilustruje jonowy obraz wiru magnetycznego UFO oraz jego podobieństwa do obrazu wiru w magnokrafcie - porównaj to zdjęcie z rysunkiem F27. Ukazane zostały elementy charakterystyczne dla takiego obrazu jonowego wiru. Fotografia ta ilustruje także trzy teleskopowe nogi wysunięte aby podtrzymywać wylądowany wehikuł, drabinę, a także szereg peryskopów pozwalających załodze na wizualną obserwację otoczenia. Zauważ, że nogi wehikułu osadzone są pod kątem odchylnym ku zewnątrz od osi centralnej wehikułu - patrz też rysunek F1(a).

Rys. P21. Jonowe obrazy wirów UFO typu K7 i K8 opadających w dół. Rysunek ten zestawia dwie klasyczne fotografie UFO wykonane w świetle dziennym i ilustrujące różne formy jonowego obrazu wiru magnetycznego. Oba pokazane na nich wehikuły opadają działając w trybie wiru magnetycznego - patrz też rysunek F27.

(a) Fotografia UFO typu K7 wykonana przez Mr Paul'a Trent's z McMinnville, Oregon, USA, dnia 11 maja 1950 roku, około 7:45 wieczorem - patrz [1P2] strona 105, [2P2] strona 223, [5P2] strona 71, [6P2] strona 72, [8P2] strona 41-2.

(b) Fotografia UFO typu K8 wykonana przez pilota ponad Rouen, Francja, w marcu 1954 roku - [1P2] strona 107, [2P2] strona 330, [7P2] strona 14, [8P2] strona 42.

Rys. P22. Ekstremalnie szybko lecące UFO. Niezwykle szybko poruszające się UFO sfotografowane przez Mrs Edwards B. z Devona Street, Aspley, Brisbane, Australia, dnia 12 maja 1973 roku. Wykonała ona to zdjęcie podczas pobytu na wakacjach, kiedy Mr Sinel (jej orzyjaciel) wypadł z jachtu do wody, w przybliżeniu 6 [km] na południowy-wschód od Bay of Mayor Island (Tuhua Rocks), New Zealand. Po tym jak film został wywołany, wehikuł nieodnotowany przez świadków ukazał się lecąc ponad horyzontem. Oszacowana szybkość UFO była około 60,000 [km/h]. Na następnej klatce wykonanej kilka sekund później, wehikuł ten już nie jest widoczny.

- (a) Cała klatka tego zdjęcia.
- (b) Powiększenie wehikułu UFO z tego zdjęcia.

Rys. P23. Nocne zdjęcie kompleksu sferycznego UFO uformowanego z dwóch wehikułów typu K3 lecącego w trybie wiru magnetycznego - porównaj także rysunki F6, F27 i P9. Ilustracja ta ukazuje tylko jedną klatkę z długiego filmu kolorowego nakręconego ponad Kaikoura, New Zealand, w nocy dnia 31 grudnia 1979 roku, z pokładu samolotu transportowego "Argosy". Historia nakręcenia tego filmu dostarczyła fabuły do dwóch książek, [8P2] pióra Captain Bill L. Startup i Neil Illingworth, "The Kaikoura UFOs" (Hodder and Stoughton Ltd., Auckland 1980, ISBN 0-340-256893); oraz [9P2] pióra Quentin Fogarty, "Let's hope they're friendly" (A.H.&A.W. Reed Ltd., Wellington, New Zealand 1982, ISBN 0-598-01463-3). Interesującym szczegółem ujawnionym na powyższej klatce to brak symetrii pomiędzy obrazami jonowymi wiru magnetycznego formowanymi przez górny i dolny wehikuł. Jonowy obraz wiru magnetycznego formowany przez dolny (wiszący) wehikuł tego kompleksu kulistego przyjmuje kształt regularnej półkuli. Położenie charakterystycznych elementów wiru magnetycznego zaznacza się na tej półkuli poprzez niewielkie zmiany w gęstości jonizacji powietrza, nie zaś poprzez przebieg krawędzi wiru (jak to ma miejsce z górną częścią tego samego zdjęcia). Taka dynamiczna asymetria w kształcie wiru tego kompleksu sferycznego wynika z zasady wytwarzania wyporu magnetycznego, tj. z faktu że waga UFO przyciska obwód magnetyczny pod dolnym wehikułem w sposób bardzo podobny do poduszki będącej zciśniętej pod ciężarem osoby która na niej usiadła, podczas gdy wirowanie tych obwodów kształtuje je w postać regularnej półkuli.

Rys. P24. Dwa nocne zdjęcia UFO lecącego w trybie bijącym.

(a) Nocne zdjęcie UFO typu K3 lecącego w trybie bijącym. Powyższe zdjęcie (oryginalnie w kolorze) wykonane zostało dnia 2 sierpnia 1965 roku przez 14-letniego Alan'a Smith, ponad Tulsa, Oklahoma, USA - patrz [1P2] strona 241 and [2P2] strona 371. W centrum tego UFO widoczna jest warstewka powietrza jarząca się kolorem niebieskim. Z kolei naokoło kołnierza wehikułu powietrze zjonizowane przez pędniki boczne jarzy się żółto-czerwonym kolorem. Niejarząca się część korpusu statku zawartego pomiędzy centrum i kołnierzem pozostaje niewidoczna w ciemności. Porównaj powyższą fotografię z rysunkami F28 i P29.

(b) Pojedyncza klatka z kolorowego filmu UFO wykonanego w nocy przez Ellis'a E. Matthews ponad Alberton, South Australia, w 1967 roku - patrz książka [1rysP24] pióra Bruce Cathie & P.N. Temm, "Harmonic 695" (Wellington, N.Z., 1971, ISBN 0-589-01054-9) strona 134. Pokazuje on nieruchomy wehikuł typu K5 zawisający w ciemności w bijącym trybie pracy jego pędników. Film uchwycił jedynie jarzenie się powietrza, zjonizowanego przez pole magnetyczne z pędników bocznych wehikułu. Korpus tego UFO pozostaje niewidoczny w ciemności. Na powyższej fotografii kolory świecenia się zjonizowanego powietrza dostarczają potwierdzenia dla stwierdzeń Teorii Magnokraftu. Powietrze na wylocie z pędnika głównego, jakiego oś odchyłona jest z centrum wehikułu, jarzą się w kolorze żółto-pomarańczowym, podczas gdy pierścień wylotów z pędników bocznych formuje niebiesko-zielone jarzenie. Oznacza to, że kopuła górna owego UFO zorientowana była w kierunku fotografa, tak że w pędniku głównym panuje północny (N) biegun pola magnetycznego, podczas gdy w pędnikach bocznych ku fotografowi zwrócone są ich południowe (S) bieguny - patrz także rysunek F28. Porównaj kolory z tej klatki wykonanej na południowej półkuli, z kolorami fotografii z części (a) wykonanej na północnej półkuli Ziemi. (Zauważ że w odmiennych półkulach musi być odwrotna biegunowość pędników UFO).

Rys. P25. Zdjęcie UFO lecącego w trybie soczewki magnetycznej. Zdjęcie stacjonarnego UFO typu K3 sfotografowanego podczas gdy niebo zdawało się być zupełnie puste. Powyższa fotografia dokumentuje więc zdolność UFO do formowania efektywnej soczewki magnetycznej. Wykonane ono zostało przez Andy Collins w maju 1979 roku ponad Prestatyn, Anglia, a następnie opublikowane w książce [10P2] by J. Randles & P. Whetnall, "Alien Contact", Neville Spearman Ltd., Suffolk, England, 1981, ISBN 85435-444-1, strona 45. Zauważ dwa białe punkty jakie ujawniają położenie dwóch (z całkowitej liczby $n=8$) pędników bocznych tego wehikułu. Pędniki te zorientowane są w stosunku do fotografa w taki sposób, że ich silne jarzenie się przenika przez soczewkę magnetyczną od jej wnętrza.

Rys. P26. Hiszpańskie zdjęcie UFO ujawniające działanie soczewki magnetycznej. Jedna klatka z dużej serii dziennych fotografii wykonanych przez Antonio Pardo ponad San Jose de Valeras (Hiszpania) około 8:30 po południu, dnia 1 czerwca 1966 roku - patrz [1P2] strona 159. Fotografia ta pokazuje kompleks kulisty dwóch UFO typu K7 (patrz również rysunki S1 i T1 pokazujące UFO tego samego typu K7 tyle tylko że sprzęgnięte w inne rodzaje konfiguracji). Zarysy obu wehikułów są zniekształcone przez działanie silnej soczewki magnetycznej. Obszary dotknięte tą soczewką znajdują się w pobliżu pędników obu UFO. Stąd kołnierze zajmowane przez pędniki boczne są widoczne jedynie częściowo, podczas gdy kuliste kopuły jakby pokrywają sobą sufity obu kabin załogi niemal całkowicie zniknęły. Na wysokiej jakości odbitkach tego zdjęcia daje się odróżnić delikatną linię zarysu kopuły górnej osłaniającej pędnik główny i ustawionej na szczycie górnego wehikułu.

Rys. P27. Magnetyczny charakter lotu UFO - zdjęcia i dedukcje dowodzące.

(a), (b) Dwie formacje UFO sfotografowane przez Carl'a R. Hart, Jr. ponad Lubbock, Texas, USA, wieczorem dnia 31 sierpnia 1951 roku - patrz [1P2] strona 211, and [2P2] strona 215, [8P2] strona 46. Wykonane zostało pięć zdjęć jakie ukazują dwie formacje UFO lecące w dwóch odmiennych kierunkach. Wszystkie fotografie pokazują formację V-kształtną UFO lecących w trybie wiru magnetycznego. Na dolnej fotografii (b) jonowe obrazy wiru magnetycznego przyjmują niezwykle kształty jakby "butów". Jak to wyjaśnione jest w części (c) niniejszego rysunku, takie kształty "buta" wynikają z wymagania aby UFO zawsze poruszało się ze swą podłogą prostopadłą do lokalnego przebiegu ziemskiego pola magnetycznego. Stąd powyższe zdjęcie podpira znacząco dowód, że UFO wypełniają prawa magnetycznego lotu.

(c) Rysunki jakie ilustrują dedukcje wykonane przez Renato Vesco. Zostały one opublikowane w książce [1P2] strona 212. W 1972 roku, włoski badacz Renato Vesco udowodnił, że UFO lecące z bazą odchyloną jak to pokazano od położenia najmniejszego oporu aerodynamicznego musi wytwarzać jonowy obraz wiru magnetycznego ukształtowany na kształt "buta". Jego dowód podbudowany przez fotografię zaprezentowaną w części (b) niniejszego rysunku potwierdza że UFO latają w nie-aerodynamiczny sposób jaki zaprzecza prawom hydromechaniki. Najważniejszym warunkiem jaki zawsze jest wypełniony podczas lotów UFO, to że ich podstawa zawsze jest zorientowana niemal prostopadle do kierunku linii sił ziemskiego pola magnetycznego.

Rys. P28. Przykład jak błędne mogą być wnioski z naukowych analiz zdjęć UFO. Powyższe zdjęcia pokazują jak autentyczne zdjęcie UFO typu K7 zostało okrzyknięte fałszerstwem, tylko ponieważ komputerowa technika "numeryczne udoskonalanie obrazu" (tj. "digital image enhancement") ujawniła formę jaka przypomina pionowy "powróż" wybiegający w górę z centrum owego obiektu. Dedukcje z podrozdziału P2.14.1 ujawniają jednakże, że "powróż" jest w rzeczywistości światłem rozpraszającym przez centralny obwód magnetyczny tego UFO. Ów niewidzialny obwód wysoko-skoncentrowanego pola magnetycznego odprowadzającego z pędnika głównego owego UFO: (1) musi być ulokowany dokładnie w miejscu pokazanym na tym zdjęciu, (2) powinien przyjmować proporcje wymiarowe takie jak na powyższym zdjęciu (z uwagi na wymiary głównej kapsuły dwukomorowej tego UFO - patrz tablica F1), oraz (3) jego oddziaływanie ze światłem powinno sprawiać wrażenie iż posiada on kształt kolumny o przekroju kwadratowym - faktycznie widocznym na powyższym zdjęciu (jakiż to fałszerz użyłby kwadratowego powroza o widocznych tutaj proporcjach wymiarowych!). Ponadto, ten sam obraz komputerowy ujawnia także krawędzie "górnego stożka centrującego" oraz "kołnierza uzupełniającego" widoczne na górnej powierzchni wehikułu. Te krawędzie są unikalne i charakterystyczne dla UFO typu K7 - patrz (2) i (6) na rysunku F5 i rysunek F30. Jednakże tzw. fałszerze nie mieliby jak dowiedzieć się o ich istnieniu. Stąd te krawędzie dodatkowo poświadczają o autentyczności powyższego zdjęcia.

(a) Autentyczna fotografia UFO typu K7, wykonana przez anonimowego fotografa nazywającego siebie "N.N." dnia 1 czerwca 1966 roku, ponad San Jose de Valderas, Hiszpania - patrz [1P2] strona 161, [8P2] strona 161. Jest ona jedną z serii fotografii tego samego UFO wykonanych przez dwóch niezależnych fotografów, Antonio Pardo oraz N.N. - patrz też rysunek P26.

(b) Komputerowy obraz UFO uzyskany z fotografii (a) za pośrednictwem techniki zwanej "numeryczne udoskonalanie obrazu" (po angielsku: "digital image enhancement"). Obraz ten publikowany był w książce [7P2] strona 208. Okrzyknięty on został "bezdyskusyjnym dowodem" na fałszerstwo dyskutowanej fotografii UFO. Jak dotychczas żaden badacz UFO nie odważył się polemizować z takim "naukowym dowodem" i dostarczyć "fair" interpretację dla tego autentycznego zdjęcia UFO. Warto też pamiętać że w bardzo podobny sposób w imię nauki zostało też "spalonych na stosie" setki innych autentycznych zdjęć UFO. Oczywiście natychmiast wylania się pytanie "czyim interesom służy" tego rodzaju naukowa inkwizycja i jakie są motywy osób ją prowadzących. Wszakże nie ulega wątpliwości iż cofa ona naszą cywilizację do tyłu i przedłuża bezkarne eksploatowanie Ziemi przez kosmitów.

Rys. P29. Kolejny dowód ignorancji "ekspertów" kosmicznych w sprawach UFO. Niniejsze zdjęcie wykonane było dnia 16 października 1994 roku przez amerykański teleskop orbitalny Hubble (Hubble's Space Telescope), zaś dnia 9 stycznia 1995 roku upowszechnione przez NASA jako zdjęcie zderzenia czołowego dwóch galaktyk. Powyższa jego kolorowa odbitka opublikowana była na pierwszej stronie malezyjskiego dziennika New Straits Times, wydanie z dnia 12 stycznia 1995 roku. Jednak było ono również publikowane w kilku innych periodykach. Przedstawia ono 4 duże eliptyczne obiekty, plus kilka małych okrągłych, czerwonych gwiazd. Z lewej strony zdjęcie to przedstawia pierwszy niebieski eliptyczny obiekt w kształcie zwichrowanego koła szprychowego, na którego środek nałożony jest drugi czerwony obiekt cztery razy od niego mniejszy. W prawym górnym narożu znajdują się dwa dalsze eliptyczne obiekty - czerwony u góry, zaś nieco poniżej niego niebieski. Oba są dokładnie cztery razy mniejsze od niebieskiej elipsy z lewej strony. Zgodnie z podanym przy tym zdjęciu oficjalnym wyjaśnieniem, ma ono jakoby przedstawiać czołowe zderzenie dwóch galaktyk. Tymczasem w rzeczywistości przedstawia ono eskadrę czterech UFO, na co bezspornie wskazuje materiał dowodowy omówiony w podrozdziale P2.14.2. Z lewej strony leci UFO typu K5 drugiej generacji (o ośmiobocznych pędnikach bocznych) jarzące gaz na niebiesko, nad którego osią leci UFO typu K3 jarzące gaz na czerwono. Te są towarzyszone przez dwa UFO typu K3 lecące po prawej stronie. Wszystkie cztery wehikuły lecą w trybie wiru magnetycznego - porównaj powyższe zdjęcie ze zdjęciami pokazanymi na rysunku P19 i P24. Fakt że są to wehikuły UFO można też łatwo udowodnić obserwacyjnie. W przeciwieństwie do galaktyk które pozostają w tym samym miejscu przez miliardy lat, dzisiaj owe UFO nie będą już w punkcie przestrzeni w którym je wówczas sfotografowano (wszakże odleciały aby realizować inne zadanie).

W czasach po wykonaniu i zinterpretowaniu przez NASA powyższe zdjęcie UFO traktowane było jako symbol tryumfu i zawrotnych osiągnięć nauki ziemskiej - i jako takie reprodukowane w wielu czasopismach i periodykach. Wszechświatowy intelekt ma jednak wysokie poczucie humoru i tak naprawdę to powyższe zdjęcie jest symbolem ignorancji i samozadufania ziemskiej nauki w obliczu okupujących naszą planetę UFO.

Rys. P30. Przebieg ścianek podziałowych, bramy, przestrzenie i zagospodarowanie wnętrza UFO typu K7. Wehikuł ten podzielony jest na siedem koncentrycznych przestrzeni na powyższym rysunku oznaczonych numerami (1) do (7). Każda przestrzeń oddzielona jest od pozostałych hermetycznymi ściankami podziałowymi które w przypadku dekompresji pozostałej części statku ciągle utrzymają w niej powietrze. Przez te ścianki prowadzi siedem hermetycznych bram oznaczonych dwoma cyframi przestrzeni które sobą łączą, np. brama (37) łączy (3) i (7). Dla ułatwienia ewakuacji bramy te ustawione są względem siebie przestrzałowo (tj. jedna stoi naprzeciwko drugiej). Pierwsza z przestrzeni pełni funkcję mostka kapitańskiego (1) i zajęta jest przez załogę na służbie, tj. kapitana, pilotów, nawigatorów, łącznościowców, oraz ich sprzęt. Promieniście po jej suficie i ścianach zewnętrznych rozbiegają się pasma pola międzypędnikowych obwodów magnetycznych statku (C_{MS}) przypominające oglądającemu belki z drewna cedrowego. Druga przestrzeń to hala specjalistyczna (2) której wyposażenie i funkcje dostosowane są do specjalizacji danego wehikułu (np. w statku o specjalizacji medycznej zajmowana jest ona przez stoły operacyjne i sprzęt medyczny). Trzecia przestrzeń to maszynownia (3) położona w centrum statku i przylegająca do wewnętrznych ścian mostka kapitańskiego (1). Ma ona kształt pierścienia (albo walca). W jej centrum widnieje ogromny przezroczysty cylinder (PM) zawierający zawieszony bezdotykowo w nim komory oscylacyjne pędnika głównego (M) tego UFO. Nad sufitem i pod podłogą maszynowni od centralnego obwodu magnetycznego (CM) wytwarzanego przez pędnik (M) odgałęziają się międzypędnikowe obwody magnetyczne (CMS). Wyglądem kolumna (CM) z odchodzącymi od niej obwodami (CMS) przypomina więc ogromne drzewo - patrz też części A i B rysunku P19. Pole telekinetyczne z jakiego w UFO drugiej i trzeciej generacji formowane są te obwody magnetyczne, jest w stanie indukować wzrost, zdrowie i dobre samopoczucie u wszelkich poddanych jego działaniu organizmów żywych. Stąd jego kolumna (CM) rozgałęziająca się u góry i dołu w obwody (CMS) nazywana mogłaby być "drzewem życia" - po więcej danych patrz podrozdział NB3. Czwarta przestrzeń to pierścieniowata galeria pędników bocznych (4). Naokoło zewnętrznego obrzeża okala ją rząd kolumn (PS) zawierających pędniki boczne (S), które wyglądają jakby wykonane były z drzewa oliwnego. Piąta przestrzeń to kwatery (5). Zawarta jest ona w kołnierzu bocznym UFO typu K7 i ma kształt pierścienia o wysokości $DS = 2.04$ [metrów] i szerokości $L = 10.28$ [metrów]. Powyodrębniane w niej są pomieszczenia gospodarcze (m.in. kuchnia i stołówka), pomieszczenia wypoczynkowe i rekreacyjne, oraz indywidualne kabiny załogi. Boczne obwody magnetyczne (CS) obiegające jej powierzchnie zewnętrzne wyglądają jak srebrne belki, zaś widoczne przez ścianę (PS) pędniki (S) - jak złote kostki. Szósta przestrzeń to magazyny i składy (6). Zawiera ona m.in. pojemniki nisko-temperaturowe wykorzystywane do przechowywania ciał wymagających zakonserwowania - np. ciał nieżywych członków załogi. Siódma koncentryczna przestrzeń zawarta jest w obszarze omiatanym polem statku, tj. rozciąga się wewnątrz kolumny centralnej (PM) z pędnikiem głównym (M) oraz ponad sufitem maszynowni (3). Pełni ona funkcję śmietnika (7). Ścianki wewnętrzne kolumny centralnej (PM) przylegające do maszynowni podtrzymują małe cele przypominając jakby plaster miodu. Każda z tych cel wykorzystywana jest jako odrębny pojemnik na śmieci (jako śmieci załoga traktuje również ciała ludzi zmarłych podczas nieudanych eksperymentów medycznych prowadzonych na tym UFO, ludzi zmarłych w rezultacie wypadków spowodowanych przez lot lub lądowanie tego UFO, oraz ludzi zabitych przez maskotki UFOonautów - np. gryfy opisywane w podrozdziale R4.2). Pomiędzy oboma poziomami UFO typu K7 przechodzi się spiralnym pomostem elewacyjnym (E) czyli jakby klatką schodową bez schodów. Pomost ten posiada trzy hermetyczne bramy: 2E, E6 i E1 łączące go z przyległymi do niego przestrzeniami.

Rys. P31. Odcisk buta ludzkiego liczący około 550 milionów lat znaleziony na zachód od miasteczka Delta w stanie Utah, USA. W 1968 roku niejaki Bill (William) Meister pozyskiwał skamieniałości organizmów zwanych "trylobitami". Szeroko znane w Ameryce pokłady tych skamieniałości znajdują się na zachód od miasteczka Delta, w środkowo-wschodniej części stanu Utah, USA. Kiedy rozłupywał warstewki skał w poszukiwaniu tych skamieniałości niemal padł z szoku gdy w jednej z warstw natknął się na odcisk ludzkiego buta. But ten posiadał nawet obcas. Inne jego zdjęcie publikowane jest w artykule [1P7] "Zakazana Archeologia" jaki ukazał się w polskojęzycznym czasopiśmie NEXUS, nr 1 (3), styczeń-luty 1999, strony 7- 13 (patrz strona 11).

Pokazany tutaj odcisk badany był m.in. przez mojego dobrego znajomego, ś.p. Evan'a Hansen (HC 76 Box 258, Beryl, Utah 84714, USA). Hansen był osobą szczególnie kompetentną do jego zbadania, bowiem 11 lat swego życia spędził zarabkując jako szewc w punkcie naprawy butów, zaś przez 7 lat był kierownikiem tego punktu. Zgodnie z jego świadectwem, odcisk ten w sposób dosadny opowiada swoją własną historię. Bez najmniejszej wątpliwości jest on odciskiem buta ludzkiego, zaś ktokolwiek go wykonał był tak samo człowiekiem jak każda osoba która dzisiaj chodzi po naszej planecie. Na bazie swego doświadczenia, ś.p. Hansen udzielił też osobistych gwarancji, że szanse iż odcisk ten jest czymkolwiek innym niż śladem ludzkiego buta, są zerowe.

Zgodnie z badaniami Hansen'a, odcisk pokazuje prawą nogę. Wynika to z położonego na jego lewej stronie wybrzuszenia śródstopowego u podstawy dużego palca. Również obcas jest wytarty na zewnętrznym obrzeżu, dokładnie tak jak i dzisiejsi ludzie zużywają najpierw swoje obcasy na tym obrzeżu. Nosiciel tego buta był budowy zbliżonej do Hansena, jako że odcisk jest 10.25 cali długi (26 cm), jego podeszwa jest 3.5 cala szeroka (9 cm), zaś obcas jest 3 cale szeroki (7.5 cm) i 0.25 cala gruby (6 mm). Błoto pękło na palcach kiedy nosiciel tego buta popchnął je do tyłu aby wykonać następny krok. Z kolei przy pięcie zostało oderwane i podniesione po przyklejeniu się do buta. Podczas formowania tego odcisku jego piętą rozgnieciony został jeden z owych pierwszych trylobitów - tj. żyjątek jakie zapewne hodowane były wówczas na Ziemi i właśnie dogłądane przez swego kosmicznego hodowcę. Po rozgnieceniu trylobit ten zwinął się dla protekcji, jak czynią to też dzisiejsze żyjątka. Inny trylobit jest wgnieciony w błoto w okolicach palców.

Trylobity żyły w środkowej części okresu Cambryjskiego (Cambrian), czyli jakieś 550 milionów lat temu według konwencjonalnego datowania. Były one nawykłe do bardzo nieprzyjaznych warunków środowiskowych w których inne organizmy nie były jeszcze w stanie przetrwać. Dlatego stanowią one pierwsze organizmy na Ziemi formujące trwałe pozostałości. W warstwach poprzedzających ten okres znajdowane są już tylko bakterie, algi, i inne niskie formy życia. Stąd pokazany powyżej odcisk buta ludzkiego znajduje się na najstarszej ziemskiej skale jaka zawiera stałe skamieniałości organizmów żywych - w tym przypadku trylobitów. To zaś dostarcza zdecydowanego dowodu na poprawność teorii z podrozdziału V3, że życie na Ziemi zostało sztucznie rozplenione przez hodujących nas kosmitów.

Bill Meister umarł w latach osiemdziesiątych. Oryginalne miejsce znalezienia buta zostało przez niego starannie zamaskowane, zaś dokładne jego położenie utrwalone na zdjęciu w którym jego żona wskazuje je palcem na tle krajobrazu (zdjęcie to aż do swej śmierci przechowywał ś.p. Ivan Hansen, jednak jak mi wiadomo, już ono zaginęło). Motywacją jaką UFOnauci w manipulowali w celu ukrycia owego miejsca było, aby w przyszłości jakoby móc zorganizować ekspedycję odnajdującą pozostałe ślady - wszakże istnieć powinien tam cały trop ludzki. W 1999 roku Pani Meister podarowała powyższy ślad do "Creation Research Museum", P.O. Box 309, Glen Rose, Texas 76043-0309, USA (zlokalizowane na: 3102 F.M. 205, Glen Rose); strona internetowa <http://www.creationevidence.org>. Obecne losy pokazanego tutaj odcisku nie są już mi znane - być może że jak inne tego typu dowody okupujące nas UFOnauci również już zdołali go cichcem zneutralizować.

Rys. P32. Porównanie dwóch odmiennych zdjęć wzgórza z Marsa o kształcie jakby twarzy ludzkiej. Wzgórze to istnieje w rejonie Cydonia i ma około 1.6 km długości. Z lewej strony pokazano jego oryginalne zdjęcie wykonane przez amerykańską Misję Vikinga z 1976 roku. Z prawej strony pokazano to samo wzgórze sfotografowane przez "NASA's Mars Global Surveyor" i przesłane na Ziemię około 8 kwietnia 1998 roku. Powyższe zdjęcia w pokazanym tutaj zestawieniu publikowane były w artykule "Martian conspiracy theorists lose face" z malezyjskiego tygodnika SUNday, wydanie z dnia 24 maja 1998 roku, strona 62.

Powyższa jakby ludzka twarz z Marsa jest przedmiotem dosyć ostrej kontrowersji i już obecnie ma interesującą historię. Od momentu jej pierwszego sfotografowania eksperci z NASA twierdzą, że jest ona jedynie naturalnym wzgórzem. Z kolei wielu innych badaczy wierzy, że może ona reprezentować pozostałości z rzeźby technicznego pochodzenia. Dotychczasowe próby rozstrzygnięcia czym ona faktycznie jest z jakichś tajemniczych powodów zawsze kończą się porażką. Przykładowo wysłany poprzednio na Marsa statek "Observer" dziwnie "zaginał" w sierpniu 1993 roku. Oczywiście powyższe zdjęcia również nie są konkluzywne, bowiem podobnie jak, zgodnie z NASA, natura mogła uformować to wzgórze, ta sama natura mogła też zdeformować techniczną rzeźbę. Ponadto okupujący nas UFOanci, którym przecież zależy abyśmy nigdy nie potwierdzili kolonizacji Marsa, mogli zdemolować wehikułem UFO co wymowniejsze jej części. Ewentualne udowodnienie iż powyższe wzgórze faktycznie jest rzeźbą techniczną, dostarczyłoby dowodu na poprawność mojej teorii z podrozdziału V3. Teoria ta stwierdza, że Mars zaludniony został wcześniej niż Ziemia. Jednak z powodu jego niskiej grawitacji długość życia kolonistów spadła poniżej bariery samoreprodukcji zaś ich wzrost wzrósł do rozmiarów gigantów (patrz opisy równań długowieczności i wzrostu z podrozdziałów JE9 i P6.2). Z powodu tej nieudanej kolonizacji Marsa, czerwona planeta musiała zostać odsunięta z orbity podtrzymującej życie, zaś jej miejsce zastąpiono Ziemią która następnie poddana została kolonizacji tą samą co Mars rasą ludzką.

Warto tutaj też dodać, że zgodnie z legendami Nowozelandzkich Maorysów, kolosalna rzeźba mężczyzny leżącego na plecach i wpatzonego w niebo, ma się znajdować w bezludnej części Nowej Zelandii - patrz opisy z podrozdziału V3. Maorysi nazywają ją "Śpiącym olbrzymem" (Sleeping Giant). Zgodnie z legendami jego oczy patrzą na gwiazdę z której przybył na Ziemię. Jest on opisywany jako mający gładkie i silnie zarysowujące się brwi, szeroko rozstawione oczy, prosty/acquiline nos - (nie zaś przypadkiem płaski) jaki daje wrażenie mocy, pełne "namiętne" wargi jakie sprawiają wrażenie iż zaśmiałyby się łatwo gdyby tylko wróciły do życia, oraz dobrze zarysowujący się podbródek jaki znamionuje siłę i dumę. Oczywiście czytający może odczuć wątpliwość co do prawdy tej legendy, jakże bowiem taka gigantyczna rzeźba przetrwałaby nieodkryta do końca dwudziestego wieku, w dobie satelitów i promów kosmicznych nieustannie fotografujących każdy centymeter powierzchni naszej planety, oraz w czasach gdy nad każdym miejscem Nowej Zelandii codziennie przelatują dziesiątki samolotów. Otóż moim zdaniem jest to całkiem możliwe. Musimy pamiętać, że owe samoloty i promy są pilotowane, zaś zdjęcia satelitarne analizowane, przez osoby nawykłe do bezmyślnego wpatrywania się w telewizory i przeżuwania kanapek, nie zaś do obserwowania i analizowania otaczającej ich rzeczywistości. Wszakże większość dzisiejszych naukowców zapewne nie odnotowałaby istnienia takiej rzeźby nawet gdyby na jej nosie położone było ich ulubione pole golfowe zaś Maorysi nie tylko mówili o niej w swoich legendach ale wręcz poprzyklejali jej wizerunki i opisy na bramach ich uczelni. Ponieważ rzeźba ta silnie potwierdza poprawność opisywanej w podrozdziale V3 historii ludzkości, ponieważ ja sam dokonałem odkrycia miejsca eksplozji UFO koło Tapanui właśnie w oparciu o podobne legendy Maorysów - patrz podrozdział O5.2, a także w celu zagwarantowania aby informacja o istnieniu tego "śpiącego olbrzyma" przypadkowo nie zaginęła tak jak to już wielokrotnie miało miejsce z innymi dowodami działalności szatańskich UFOonautów w Nowej Zelandii, niniejszym zdecydowałem się utrwalić dla potomnych przytoczone tu dane.